

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE

ORGAN URZĘDOWY ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ



KWIECIEŃ 2019

STOLICA APOSTOLSKA

67

Posynodalna Adhortacja Apostolska Christus Vivit Ojca Świętego Franciszka Do Młodych i Całego Ludu Bożego

1. Chrystus żyje. On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napędza się życiem. Tak więc pierwsze słowa, które pragnę skierować do każdego z młodych chrześcijan, brzmią: On żyje i chce, abyś żył!

2. On jest w tobie, jest z tobą i nigdy cię nie opuszcza. Niezależnie od tego, jak bardzo byś się oddalił, Zmartwychwstały jest obok ciebie, wzywa cię i czeka na ciebie, abyś zaczął od nowa. Kiedy czujesz się stary z powodu smutku, urazów, lęków, wątpliwości lub porażek, On będzie przy tobie, aby na nowo dać ci siłę i nadzieję.



3. Z miłością piszę do wszystkich młodych chrześcijan tę Adhortację apostolską, czyli list, który przypomina pewne prawdy naszej wiary, a jednocześnie zachęca nas do wzrastania w świętości i w trosce o własne powołanie. Biorąc jednak pod uwagę, że jest to kamień milowy w procesie synodalnym, zwracam się jednocześnie do całego Ludu Bożego, pasterzy i wiernych, aby refleksja nad młodymi i dla młodych stawiała wyzwania i pobudzała nas wszystkich. Dlatego w niektórych paragrafach będę mówił bezpośrednio do młodych ludzi, a w innych przedstawię bardziej ogólne propozycje do rozważania kościelnego.

4. Zainspirowało mnie bogactwo refleksji i wymiana opinii Synodu, który odbył się w minionym roku. Nie będę w stanie zebrać wszystkich tych treści, które można przeczytać w Dokumentie Końcowym, ale starałem się podjąć w opracowaniu tego listu propozycje, które wydawały mi się najbardziej znaczące. W ten sposób moje słowo będzie wzbogacone tysiącami głosów osób wierzących z całego świata, które przekazały Synodowi swoje opinie. Również młodzi niewierzący, którzy chcieli się zaangażować, przedstawiając swoje refleksje, zaproponowali zagadnienia, które zrodziły we mnie nowe pytania.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Co Słowo Boże mówi o młodych?

5. Przejdźmy do zebrania pewnych skarbów Pisma Świętego: fragmentów, w których wielokrotnie jest mowa o ludziach młodych i o tym, jak Pan wychodzi im na spotkanie.

W Starym Testamencie

6. Pewne teksty biblijne odnoszące się do czasów, w których ludzie młodzi znaczyli niewiele, ukazują, że Bóg patrzy na nich inaczej. Na przykład widzimy, że Józef był prawie najmłodszy z rodziny (por. Rdz 37, 2-3). Jednak to jemu Bóg przekazał w snach wielkie rzeczy i to on przewyższał wszystkich swych braci w ważnych zadaniach, gdy miał około dwudziestu lat (por. Rdz 37-47).

7. W Gedeonie dostrzegamy szczerłość tych młodych, którzy nie mają w zwyczaju lukrowania rzeczywistości. Kiedy powiedziano mu, że Pan jest z nim, odpowiadał: „Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza?” (Sdz 6, 13). Jednak Bóg nie zdenerwował się jego wyrzutem i podwoił stawkę: „Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela” (Sdz 6, 14).

8. Samuel był młodzieńcem zagubionym, ale Pan z nim rozmawiał. Dzięki radom człowieka dorosłego otworzył swoje serce, by usłyszeć wezwanie Boga: „Mów, Panie, bo sługa Twój słucha” (1 Sm 3, 9-10). Dlatego był wielkim prorokiem, który interweniował w chwilach ważnych dla swej ojczyzny. Także król Saul był człowiekiem młodym, gdy Pan powołał go do wypełnienia swej misji (por. 1 Sm 9, 2).

9. Król Dawid został wybrany jako chłopiec. Kiedy prorok Samuel szukał przyszłego króla Izraela, pewien człowiek przedstawił mu jako kandydatów swoich starszych i bardziej doświadczonych synów. Prorok jednak powiedział, że wybranym był młody Dawid, który wypasał owce (por. 1 Sm 16, 6-13), ponieważ „człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce” (w. 7). Chwała młodości wyraża się bardziej w sercu niż w sile fizycznej lub we wrażeniu, jakie ktoś wywiera na innych.

10. Salomon, gdy musiał zastąpić swego ojca, poczuł się zagubiony i powiedział Bogu: „Jestem bardzo młody i nie umiem rządzić” (1 Krl 3, 7). Jednak młodzieńcza śmiałość skłoniła go, by prosić Boga o mądrość i oddał się swojej misji. Coś podobnego przydarzyło się prorokowi Jeremiaszowi, powołanemu, gdy był bardzo młody, by przebudzić swój lud. Lękając się, powiedział: „Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!” (Jr 1, 6). Ale Pan zażądał od niego, by tak nie mówił (por. Jr 1, 7) i dodał: „Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić” (Jr 1, 8). Poświęcenie proroka Jeremiasza w podejmowaniu swojej misji ukazuje, jak wiele staje się możliwe, jeśli połączą się świeżość ludzi młodych i moc Boga.

11. Młoda żydowska dziewczyna, która była na służbie u obcego dowódcy wojskowego Naamana, zaangażowała się pełna wiary, aby pomóc mu w wyleczeniu się z choroby (por. 2 Krl 5, 2-6). Z kolei młoda Rut była wzorem wielkoduszości, pozostając z teściową, która popadła w niełaskę (por. Rt 1, 1-18). Ukazała także swą śmiałość, by iść w życiu naprzód (por. Rt 4, 1-17).

W Nowym Testamencie

12. Jedną z przypowieści Jezusa (por. Łk 15, 11-32) opowiada o tym, jak „młodszy” syn postanowił wyruszyć z domu rodzinnego w dalekie strony (por. w. 12-13). Ale jego marzenia o niezależności przekształciły się w rozpustę i wyuzdanie (por. w. 13), a on sam doświadczył udręk samotności i ubóstwa (por. w. 14-16). Jednakże potrafił się zreflektować, by zacząć od nowa (por. w. 17-19), i postanowił powstać (por. w. 20). Dla młodego serca typowa jest gotowość do przemiany, zdolność do powstania i do przyjęcia nauki, jaką daje życie. Jakże nie towarzyszyć synowi w tym nowym przedsięwzięciu? Jednak jego starszy brat już miał zestarzałe serce i dał się opanować przez chciwość, egoizm i zazdrość (por. w. 28-30). Jezus bardziej chwali młodego grzesznika, który podejmuje na nowo dobrą drogę, niż tego, który uważa, że jest wierny, ale nie żyje duchem miłości i miłosierdzia.

13. Jezus, który jest wiecznie młody, chce nam dać serce zawsze młode. Słowo Boże wzywa nas: „Wyrzućcie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem” (1 Kor 5, 7). Jednocześnie zachęca nas, abyśmy zwlekli z siebie „starego człowieka”, aby przyoblec się w „nowego człowieka” (por. Kol 3, 9.10)¹. A kiedy wyjaśnia, co oznacza przyoblec się w ową młodość, „która wciąż się odnawia” (w. 10), powiada, że znaczy to oblec się „w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugim i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał coś do zarzucenia drugiemu” (Kol 3, 12-13). Oznacza to, że prawdziwa młodość polega na posiadaniu serca zdolnego do kochania. Natomiast tym, co sprawia, że dusza się starzeje, jest to wszystko, co oddziela nas od innych. Dlatego konkluduje: „Na to zaś wszystko [przywdziejcie] miłość, która jest spoiwem doskonałości” (Kol 3, 14).

14. Zwróćmy uwagę, że Jezusowi nie podobano się to, że dorośli z pogardą patrzyli na młodszych lub w despotyczny sposób kazali im służyć. Wręcz przeciwnie, nalegał: „Największy między wami niech będzie jak najmłodszy” (Łk 22, 26). Dla niego wiek nie decydował o przywilejach, a to, że ktoś miał mniej lat, nie znaczyło, iż był mniej warty lub że był mniej godny.

¹ To samo greckie słowo oznaczające „nowy” jest używane do wyrażenia słowa „młody”.

15. Słowo Boże mówi, że młodzi ludzie powinni być traktowani „jak bracia” (1 Tm 5, 1), i radzi ojcom: „nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (Kol 3, 21). Młody człowiek nie może być zniechęcany, cechuje go marzenie o rzeczach wielkich, poszukiwanie szerszych horyzontów, większa odwaga, chęć zdobywania świata, umiejętność przyjmowania ambitnych propozycji i chęć poświęcenia wszystkich sił, aby zbudować coś lepszego. Dlatego nalegam na młodych, by nie pozwolili sobie ukraść nadziei, i każdemu powtarzam: „Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku!” (1 Tm 4, 12).

16. Jednakże jednocześnie zaleca się młodym: „Bądźcie poddani starszym” (1 P 5, 5). Biblia zawsze zachęca do głębokiego szacunku dla osób starszych, ponieważ mają dziedzictwo doświadczenia, zaznali sukcesów i porażek, radości i wielkich smutków życia, nadziei i rozczarowań, a w ciszy swojego serca przechowują wiele historii, które mogą nam pomóc, by nie popełnić błędów i nie dać się oszukać fałszywymi złudzeniami. Słowo mądrego starca zaprasza do poszanowania pewnych ograniczeń i umiejętności opanowania się we właściwej chwili: „Młodzieńców również upominaj, ażeby byli umiarkowani” (Tt 2, 6). Nie jest dobrze popadać w kult młodości czy w postawę młodzieńczą, która pogardza innymi z powodu ich wieku, lub dlatego, że są z innej epoki. Jezus powiedział, że mądry człowiek potrafi czerpać ze swego skarbcza zarówno rzeczy nowe, jak i stare (por. Mt 13, 52). Mądry młody człowiek otwiera się na przyszłość, ale zawsze jest w stanie docenić coś z doświadczenia innych.

17. W Ewangelii Marka pojawia się człowiek, który, gdy Jezus przypomina mu przykazania, mówi: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości” (10, 20). Mówił już o tym psalm: „Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, ufności moja od moich lat młodych! [...] Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości, i do tej chwili głoszę Twoje cuda” (71, 5.17). Nie trzeba żałować, że przeżywa się młodość, będąc dobrym, otwierając serce Panu, żyjąc inaczej. Nic z tego nie odbiera nam młodości, ale ją umacnia i odnawia: „odnawia się młodość twoja jak orła” (Ps 103, 5). Dlatego święty Augustyn rozpaczał: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna, a tak nowa! Późno Cię umiłowałem”². Jednak ten bogaty człowiek, który był wierny Bogu w swej młodości, pozwolił, by upływające lata pozbawiły go marzeń i wołał trwać przywiązany do swoich dóbr (por. Mk 10, 22).

² Wyznania, X, 27, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 312.



18. Natomiast w Ewangelii Mateusza pojawia się młody człowiek (por. Mt 19, 20.22), który zbliżył się do Jezusa, prosząc o więcej (por. w. 20), z otwartością ducha typową dla młodych, poszukujących nowych horyzontów i wielkich wyzwań. W rzeczywistości jego duch nie był jednak tak młody, ponieważ już zdążył przywiązać się do bogactw i wygod. Ustami mówił, że chce czegoś więcej, ale kiedy Jezus zażądał od niego hojności i rozdania swego majątku, zdał sobie sprawę, że nie był w stanie oderwać się od tego, co posiadał. W końcu „gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony” (w. 22). Wyrzekł się swojej młodości.

19. Ewangelia mówi nam także o pannach roztropnych, które były przygotowane i uważne, podczas gdy inne były rozkojarzone i ospałe (por. Mt 25, 1-13). Można bowiem spędzić młodość w rozkojarzeniu, prześlizgując się po powierzchni życia, ospałe, będąc niezdolnym do pielęgnowania głębokich relacji i wejścia w istotę życia. W ten sposób przygotowujemy sobie przyszłość ubogą, bez treści. Albo można spędzić młodość, pielęgnując to, co piękne i wspaniałe, przygotowując tym samym przyszłość pełną życia i wewnętrznego bogactwa.

20. Jeśli utraciłeś wewnętrzny wigor, marzenia, entuzjazm, nadzieję i wspaniałomyślność, Jezus ukazuje się tobie, tak jak stanął przed zmarłym synem wdowy, i z całą swoją mocą Zmartwychwstałego Pan zachęca cię: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań!” (Łk 7, 14).

21. Niewątpliwie istnieje wiele innych tekstów słowa Bożego, które mogą oświecić nas na tym etapie życia. Części z nich przyjrzymy się w kolejnych rozdziałach.

ROZDZIAŁ DRUGI

Jezus Chrystus zawsze młody

22. Jezus jest „młodym pośród młodych, aby stawać się dla nich wzorem i uświęcać ich dla Pana”³. Dlatego Synod stwierdził, że „młodość jest niepowtarzalnym i pobudzającym okresem życia, który przeżył sam Jezus, uświęcając go”⁴. Co o młodości Jezusa mówi nam Ewangelia?

³ Św. Ireneusz, Adv. haer. II, 22,4: PG 7, 784.

⁴ Dokument końcowy XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Bi-

Młodość Jezusa

23. Pan „oddął ducha” (Mt 27, 50) na krzyżu, gdy miał mniej niż 35 lat (por. Łk 3, 23). Ważne jest uświadomienie sobie, że Jezus był młodym mężczyzną. Oddał swoje życie w momencie, który dzisiaj określa się jako młody dorosły. W pełni swojej młodości rozpoczął swoją misję publiczną, dzięki czemu „zajaśniało światło” (Mt 4, 16), szczególnie wtedy, gdy oddał swe życie aż do końca. To kulminacyjne wydarzenie nie było improwizowane, przeciwnie: cała jego młodość, w każdym z jej wydarzeń, była cennym przygotowaniem, ponieważ „wszystko w życiu Jezusa jest znakiem jego misterium”⁵ i „całe życie Chrystusa jest misterium Odkupienia”⁶.

24. Ewangelia nie mówi o latach dziecięcych Jezusa, ale opowiada nam o pewnych wydarzeniach z okresu jego dojrzewania i młodości. Mateusz umieszcza ten okres młodości Pańskiej między dwoma wydarzeniami: powrotem Jego rodziny do Nazaretu, po okresie wygnania, a Jego chrztem w Jordanie, gdzie rozpoczął swoją misję publiczną. Ostatnie portrety Dzieciątka Jezus to najpierw obraz małego uchodźcy w Egipcie (por. Mt 2, 14-15), a następnie repatrianta w Nazarecie (por. Mt 2, 19-23). Pierwszy obraz Jezusa, jako młodego dorosłego, ukazuje Go stojącego w kolejce nad Jordanem, w oczekiwaniu na chrzest, którego ma Mu udzielić Jego kuzyn, Jan Chrzciciel, podobnie jak wielu innym Jego rodakom (por. Mt 3, 13-17).

25. Ów chrzest nie był taki jak nasz, który wprowadza nas w życie łaski, ale był konsekracją przed rozpoczęciem wielkiej misji Jego życia. Ewangelia mówi, że Jego chrzest był powodem radości i upodobania Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany” (Łk 3, 22). Natychmiast Jezus został napełniony Duchem Świętym i poprowadzony przez Ducha na pustynię. W ten sposób był gotowy, aby wyjść, głosić królestwo Boże i czynić cuda, aby wyzwalać i uzdrawiać (por. Łk 4, 1.14). Każdy młody człowiek, gdy czuje się powołany do wypeł-

skupów, 60. Dalej będzie on cytowany jako DK. Tekst można znaleźć na stronie: <https://episkopat.pl/dokument-koncowy-synodu-biskupow-mlodzi-uczestnikami-i-wspoltworcami-zgromadzenia/>.

⁵ Katechizm Kościoła Katolickiego, 515.

⁶ Tamże, 517.



nienia pewnej misji na tej ziemi, jest zaproszony, aby rozpoznać w swoim wnętrzu te same słowa, które kieruje do niego Bóg Ojciec: „Tyś jest mój syn umiłowany”.

26. Wśród tych opisów znajdujemy taki, który ukazuje Jezusa w pełni wieku dojrzewania. Opisywane wydarzenie miało miejsce, kiedy powrócił z rodzicami do Nazaretu, po tym jak Go zgubili i odnaleźli w świątyni (por. Łk 2, 41-51). Wedle opisu, Jezus „był im poddany” (Łk 2, 51), ponieważ nie wyparł się swojej rodziny. Następnie Łukasz dodaje, że Jezus „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). To znaczy, że się przygotowywał i w tym okresie pogłębiał swoją relację z Ojcem i z innymi. Święty Jan Paweł II wyjaśnił, że Jezus wzrastał nie tylko fizycznie, ale „był [to] także rozwój duchowy Jezusa”, ponieważ „pełnia łaski w Jezusie była odpowiednia do Jego wieku: pozostając zawsze pełnią, ale wzrastała z wiekiem”⁷.

27. Na podstawie tych opisów ewangelicznych możemy powiedzieć, że Jezus w okresie dojrzewania „formował się”, że przygotowywał się do realizacji planu Ojca. Jego okres dojrzewania i młodości doprowadziły Go do tej najważniejszej misji.

28. W okresie dojrzewania i młodości odniesienie Jezusa do Ojca było relacją umiłowanego Syna; dorastał On, zajmując się Jego sprawami: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49). Nie możemy jednak sądzić, że Jezus był samotnym nastolatkiem lub młodym człowiekiem, myślącym o sobie. Jego relacja z ludźmi była relacją młodzińca, który podziela całe życie swojej rodziny dobrze zakorzenionej w swym miasteczku. Nauczył się pracy ojca, a następnie zastąpił go jako cieśla. Dlatego w Ewangelii jest On pewnego razu nazywany „synem cieśli” (por. Mt 13, 55), a innym razem po prostu „cieślą” (por. Mk 6, 3). Ten szczegół ukazuje, że był takim samym młodzińcem z miasteczka jak inni i że utrzymywał z innymi całkiem zwyczajne relacje. Nikt nie uważał Go za młodzińca dziwnego, czy oddzielnego od pozostałych. I właśnie dlatego, kiedy Jezus pojawił się, aby głosić królestwo Boże, ludzie nie mogli sobie wytłumaczyć, skąd wziął tę mądrość: „Czyż nie jest to syn Józefa?” (Łk 4, 22).

⁷ Katecheza (27 czerwca 1990), 2-3: Jan Paweł II, Dzieła zebrane, t. 8, Kraków 2007, s. 163-164.

29. Faktem jest, że „także Jezus nie wzrastał w relacji zamkniętej i wyłączonej z Maryją i Józefem, ale chętnie przebywał w rodzinie poszerzonej, w której byli krewni i przyjaciele”⁸. Zatem rozumiemy dlaczego, powracając z pielgrzymki do Jerozolimy, Jego rodzice byli spokojni, sądząc, że ten dwunastoletni chłopiec (por. Łk 2, 42) swobodnie chodził wśród ludzi; chociaż nie widzieli go cały dzień, „myśląc, że jest wśród pielgrzymów, przeszli dzień drogi” (Łk 2, 44). Na pewno myśleli, że Jezus tam był, chodził tu i tam pośród innych, żartował ze swoimi rówieśnikami, słuchał opowieści dorosłych i dzielił z innymi radości i smutki karawany. Greckie wyrażenie, którego Łukasz użył na określenie karawany pielgrzymów – synodia – wskazuje dokładnie na tę „wspólnotę w drodze”, w której uczestniczy Święta Rodzina. Dzięki zaufaniu swoich rodziców Jezus porusza się swobodnie i uczy się wędrować z innymi.

Jego młodość nas oświeca

30. Te aspekty życia Jezusa mogą stanowić inspirację dla każdego młodego człowieka, który dorasta i przygotowuje się do wypełnienia swojej misji. Zakłada to dojrzewanie w relacji z Ojcem, z jednoczesną świadomością bycia członkiem rodziny i wspólnoty oraz otwartością na napełnienie Duchem Świętym i doprowadzenie do wypełnienia swej misji powierzonej przez Boga: swego powołania. Nic z tego nie można ignorować w duszpasterstwie młodości, aby nie tworzyć projektów, które izolują młodych od rodziny i świata, czy też zamieniają ich w wybraną mniejszość i chronią przed wszelkim zakażeniem. Potrzebujemy raczej projektów, które by ich umacniały, towarzyszyły im i kierowały ku spotkaniu z innymi, ku wielkodusznej posłudze, ku misji.

31. Jezus nie oświeca was, młodych, z daleka lub z zewnątrz, ale wychodząc od swojej młodości, którą z wami dzieli. Bardzo ważne jest kontemplowanie młodego Jezusa, którego ukazują nam Ewangelie, ponieważ On był naprawdę jednym z was, i w Nim można rozpoznać wiele przymiotów charakterystycznych dla młodych serc. Widzimy to na przykład w następujących cechach: „Jezus miał bezwarunkową ufność do Ojca, dbał o przyjaźń ze swoimi uczniami, a nawet w chwilach kryzysu pozostał jej wierny. Okazał głębokie współczucie dla najsłabszych, szczególnie ubogich, chorych, grzeszni-

⁸ Posynodalna Adhort. apost. *Amoris laetitia* (19 marca 2016), 182; AAS 108 (2016), 384.



ków i wykluczonych. Miał odwagę zmierzyć się z władzami religijnymi i politycznymi swoich czasów; doświadczył poczucia niezrozumienia i odrzucenia; doświadczył lęku w obliczu cierpienia i znał słabość Męki; skierował wzrok ku przyszłości, powierzając się pewnym rękom Ojca i mocy Ducha Świętego. W Jezusie wszyscy młodzi mogą odnaleźć siebie”⁹.

32. Z drugiej strony, Jezus zmartwychwstał i chce, abyśmy mieli udział w nowości Jego zmartwychwstania. On jest prawdziwą młodością zestarzałego świata, a także młodością wszechświata, który czeka „w bólach rodzenia” (Rz 8, 22), aby został przyobleczony Jego światłem i życiem. Przy Nim możemy pić z prawdziwego źródła, które podtrzymuje nasze marzenia, nasze plany, nasze wielkie ideały, i które posyła nas do głoszenia życia, jakim warto żyć. W dwóch osobliwych szczegółach Ewangelii świętego Marka możemy dostrzec powołanie do prawdziwej młodości zmartwychwstałych. Z jednej strony, w Męce Pańskiej pojawia się zaleźniony młodzieniec, który próbował iść za Jezusem, ale uciekł nagi (por. 14, 51-52), młody człowiek, który nie miał siły, by zaryzykować wszystko, żeby pójść za Panem. Z drugiej natomiast, przy pustym grobie widzimy młodzieńca „ubranego w białą szatę” (16, 5), który zachęcał do przezwyciężenia lęku i zapowiadał radość zmartwychwstania (por. 16, 6-7).

33. Pan wzywa nas, byśmy zapalili gwiazdy w nocy innych ludzi młodych. Zaprasza nas do spojrzenia na prawdziwe gwiazdy, na te tak zróżnicowane znaki, które On nam daje, abyśmy nie trwali w bezruchu, ale byśmy naśladowali siewcę, który obserwował gwiazdy, by móc zaorać pole. Bóg zapala dla nas gwiazdy, abyśmy mogli iść dalej: „Gwiazdy radośnie świecą na swoich strażnicach. Wezwał je. Odpowiedziały: «Jesteśmy»” (Ba 3, 34-35). Ale to sam Chrystus jest dla nas wspaiałym światłem nadziei i przewodnictwem w naszej nocy, ponieważ On jest „Gwiazdą świecącą, poranną” (por. Ap 22, 16).

Młodość Kościoła

34. Bycie młodym jest nie tyle okresem życia, ile stanem serca. Dlatego też instytucja tak wiekowa jak Kościół może się odnawiać i stawać młodą na różnych etapach swojej długiej historii. W rzeczywistości, w swoich najbar-

⁹ DK 63.

dziej tragicznych chwilach, czuje wezwanie, by powrócić do istoty pierwszej miłości. Przypominając tę prawdę, Sobór Watykański II stwierdził, że „bogaty w długą przeszłość zawsze w niej żyjący, zmierzając ku ludzkiej doskonałości w czasie i ku ostatecznemu zamysłowi historii i życia, jest on prawdziwą młodością świata”. W nim można zawsze znaleźć Chrystusa „towarzysza i przyjaciela młodych”¹⁰.

Kościół, który daje się odnowić

35. Prośmy Pana, aby uwolnił Kościół od tych, którzy chcą go postarzyć, zakotwiczyć w przeszłości, zatrzymać, unieruchomić. Prośmy Go też, aby uwolnił go od innej pokusy: uwierzenia, że jest młody, bo godzi się na wszystko, co oferuje mu świat, wierząc, że w ten sposób się odnawia, ponieważ ukrywa swoje orędzie i wtapia się w otoczenie. Nie. Jest młody, kiedy jest sobą, gdy otrzymuje coraz to nowe siły płynące ze słowa Bożego, z Eucharystii, z obecności Chrystusa każdego dnia. Jest młody, kiedy potrafi powracać do swojego źródła.

36. To prawda, że my, członkowie Kościoła, nie możemy być dziwakami. Wszyscy powinni móc widzieć w nas braci i bliskich, jak Apostołowie, którzy „cieszyli się życzliwością całego ludu” (por. Dz 2, 47; 4, 21.33; 5, 13). Ale jednocześnie musimy mieć odwagę, aby być innymi, aby ukazywać innym marzenia, jakich nie oferuje ten świat, by dawać świadectwo piękna wielkoduszności, służby, czystości, męstwa, przebaczenia, wierności w małżeństwie, modlitwy, walki o sprawiedliwość i dobro wspólne, miłości do ubogich, przyjaźni społecznej.

37. Kościół Chrystusowy zawsze może ulec pokusie zatracenia entuzjazmu, gdy nie słucha już wezwania Pana do ryzyka wiary, do dawania z siebie wszystkiego, nie zważając na zagrożenia, a także dlatego, że ponownie poszukuje fałszywych zabezpieczeń doczesnych. To właśnie ludzie młodzi mogą pomóc Kościołowi, by pozostał młody, by nie popadł w zepsucie, by się nie zamykał, nie stawał się zarozumiały, nie zamieniał się w sektę, by był uboższy i zdolny do świadectwa, do bycia blisko najmniejszych i odrzuc-

¹⁰ Sobór Watykański II, Orędzie do ludzkości: Do młodych (8 grudnia 1965): AAS 58 (1966), 18.



nych, aby walczył o sprawiedliwość i pozwolił z pokorą zadawać sobie pytania. Mogą oni wnieść do Kościoła piękno młodości, gdy rozbudzają zdolność „radowania się z tego, co rozpoczyna, bezpowrotnego oddania się, odnowienia i ponownego wyruszenia po nowe zdobycze”¹¹.

38. Ci z nas, którzy nie są już młodzi, potrzebują okazji, aby głosy młodych i ich zachęta były bliskie, gdyż „bliskość stwarza warunki do tego, aby Kościół stawał się miejscem dialogu i świadectwem braterstwa, które fascynuje”¹². Musimy stworzyć więcej przestrzeni, w których zabrmi głos młodości: „Wysłuchanie umożliwia wymianę darów w atmosferze empatii. [...] Jednocześnie umożliwia takie głoszenie Ewangelii, które naprawdę dociera do serca w sposób przekonujący i owocny”¹³.

Kościół uważny na znaki czasu

39. „Jeśli dla wielu młodych Bóg, religia i Kościół wydają się pustymi słowami, to są oni wrażliwi na osobę Jezusa, gdy jest ona przedstawiana w atrakcyjny i skuteczny sposób”¹⁴. Dlatego konieczne jest, aby Kościół nie był zbyt skoncentrowany na sobie samym, ale aby przede wszystkim odzwierciedlał Jezusa Chrystusa. To zakłada, że pokornie uzna on, iż pewne konkretne kwestie muszą się zmienić, a w tym celu musi także poznać wizję, a nawet krytykę ludzi młodych.

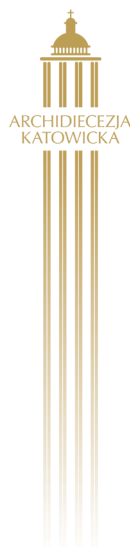
40. Na Synodzie przyznano, że „znaczna liczba ludzi młodych z różnych przyczyn niczego nie oczekuje od Kościoła, ponieważ nie uważa go za znaczący dla ich życia. Co więcej, niektórzy wyraźnie proszą o pozostawienie ich w spokoju, ponieważ odczuwają jego obecność jako uciążliwą, a nawet irytującą. Takie żądanie często nie rodzi się z bezkrytycznej i impulsywnej pogardy, ale ma też swoje korzenie w poważnych i godnych uszanowania przyczynach: skandalach seksualnych i ekonomicznych; nieprzygotowaniu kapłanów, którzy nie potrafią odpowiednio uchwycić wrażliwości młodych ludzi; braku staranności w przygotowaniu homilii i głoszeniu słowa Bożego; bierności przypisywanej ludziom młodym we wspólnocie chrześcijańskiej; trudnościom Ko-

¹¹ Tamże.

¹² DK 1.

¹³ Tamże, 8.

¹⁴ Tamże, 50.



ścioła w uzasadnianiu swojego stanowiska doktrynalnego i etycznego wobec współczesnego społeczeństwa¹⁵.

41. Nawet jeśli są młodzi, którzy cieszą się, widząc Kościół, który daje się poznać jako pokornie pewny swoich darów i zdolny do dokonywania szczerzej i braterskiej krytyki, to inni ludzie młodzi domagają się Kościoła, który by więcej słuchał, który by nie osądzał nieustannie świata. Nie chcą widzieć Kościoła milczącego i nieśmiałego, ani też zawsze walczącego o dwa lub trzy tematy, będące jego obsesją. Aby być wiarygodnym dla młodych, Kościół musi niekiedy odzyskać pokorę i po prostu słuchać, rozpoznać w tym, co mówią inni, światło, które może mu pomóc w lepszym odkryciu Ewangelii. Kościół w defensywie, tracący pokorę, który przestaje słuchać, nie pozwala na podawanie w wątpliwość, traci młodość i zamienia się w muzeum. Jak w ten sposób może przyjąć marzenia młodych? Chociaż posiada on prawdę Ewangelii, nie oznacza to, że w pełni ją zrozumiał; raczej musi zawsze wzrastać w zrozumieniu tego niewyczerpalnego skarbu¹⁶.

42. Na przykład Kościół nadmiernie lękliwy i przywiązany do struktur może być nieustannie krytyczny wobec wszystkich dyskursów na temat obroby praw kobiet i stale wskazywać na zagrożenia i ewentualne błędy tych roszczeń. Przeciwnie, żywy Kościół może reagować, zwracając uwagę na uzasadnione żądania kobiet, upominających się o większą sprawiedliwość i równość. Może przypomnieć historię i uznać istnienie długich dziejów autorytaryzmu ze strony mężczyzn, podporządkowania, różnych form zniewolenia, wykorzystywania i męskiej przemocy. Patrząc w ten sposób, Kościół będzie zdolny do utożsamienia się z owymi żądaniami praw i z przekonaniem wniesie swój wkład na rzecz większej komplementarności między mężczyznami a kobietami, aczkolwiek nie zgadzając się ze wszystkim, co proponują niektóre grupy feministyczne. W związku z tym Synod chciał odnowić zaangażowanie Kościoła w „zwalczanie wszelkiej dyskryminacji i przemocy ze względu na płeć”¹⁷. Jest to reakcja Kościoła, który pozostaje młody i który pozwala stawiać sobie wyzwania oraz daje się pobudzać wrażliwością ludzi młodych.

¹⁵ DK 53.

¹⁶ Por. Sobór Watykański II, Konst. dogm. Dei Verbum o Objawieniu Bożym, 8.

¹⁷ DK 150.

Maryja, dziewczyna z Nazaretu



43. W sercu Kościoła jaśnieje Maryja. Jest Ona wspaniałym wzorem dla młodego Kościoła, który chce naśladować Chrystusa ze świeżością i posłuszeństwem. Będąc bardzo młodą, Maryja przyjęła zwiastowanie anioła i nie zrezygnowała z zadawania pytań (por. Łk 1, 34). Ale też miała duszę otwartą i powiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska” (Łk 1, 38).

44. „Zawsze głębokie wrażenie wywołuje siła «tak» Maryi, młodej kobiety. Siła tego «niech mi się stanie», które powiedziała aniołowi. To było coś innego niż bierna lub zrezygnowana akceptacja. Maryja nie знаła powiedzenia «zobaczymy, co się wydarzy». Była zdecydowana, rozumiała, o co chodziło, i powiedziała «tak», nie owijając w bawełnę. To było coś znacznie więcej, coś innego. Było to «tak» osoby, która chce się zaangażować i zaryzykować, która chce postawić wszystko na jedną kartę, bez innych gwarancji niż pewność, że niesie obietnicę. I pytam każdego z was: czy czujecie się tymi, którzy niosą obietnicę? Jaką obietnicę niosę w sercu, aby ją nieść dalej? Maryja niewątpliwie miała przed sobą trudną misję, ale trudności nie były powodem, by powiedzieć «nie». Z pewnością czekały ją komplikacje, ale nie były to takie same komplikacje, jakie pojawiają się, gdy paraliżuje nas tchórzostwo, bo nie wszystko jest jasne lub zabezpieczone. Maryja nie wykupiła ubezpieczenia na życie! Maryja się zaangażowała, i dlatego jest silna, dlatego jest influencerem, jest influencerem Boga! «Tak» i chęć służenia były silniejsze niż wątpliwości i trudności”¹⁸.

45. Nie uchylając się ani nie ulegając złudzeniom, Maryja „potrafiła towarzyszyć w bólu swemu Synowi, [...] wspierać Go swym spojrzeniem i chronić swym sercem. W bólu, który cierpiała, ale który Jej nie złamał. Była silną kobietą, która powiedziała «tak», która wspiera i towarzyszy, chroni i przygarnia. Ona jest wielką opiekunką nadziei. [...] Od Niej uczymy się mówić «tak» upartej cierpliwości i kreatywności tych, którzy się nie zniechęcają i zaczynają od nowa”¹⁹.

¹⁸ Przemówienie podczas czuwania z młodymi XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (26 stycznia 2019): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (410)/ 2019, s. 26-27.

¹⁹ Modlitwa na zakończenie Drogi Krzyżowej podczas XXXIV Światowego

46. Maryja była dziewczyną o wspaniałej duszy, pełną radości (por. Łk 1, 47), młodą dziewczyną o oczach jaśniejących Duchem Świętym, która z wiarą kontemlowała życie i zachowywała wszystko w swoim sercu (por. Łk 2, 19.51). Była niespokojna, gotowa, by wyruszyć, była tą, która dowiedziawszy się, że kuzynka potrzebowała Jej, nie myślała o swoich własnych planach, ale „z pośpiechem” (Łk 1, 39) poszła w góry.

47. A kiedy trzeba było chronić swoje dziecko, udała się z Józefem do odległego kraju (por. Mt 2, 13-14). Dlatego pozostała pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14). W ten sposób, w Jej obecności narodził się młody Kościół, wraz z Apostołami, którzy wyruszyli, aby uczestniczyć w narodzinach nowego świata (por. Dz 2, 4-11).

48. Ta dziewczyna jest dzisiaj Matką, która czuwa nad dziećmi, czuwa nad nami, swoimi dziećmi, którzy kroczymy przez życie, często znużeni, potrzebujący, ale pragnący, aby światło nadziei nie zgasło. Tego właśnie chcemy: aby światło nadziei nie zagasło. Nasza Matka strzeże tego pielgrzymującego ludu, ludu młodych, których miłuje, który Jej poszukuje, wyciszając swe serce, pomimo że podczas drogi napotyka dużo hałasu, rozmów i rozproszeń. Lecz przed oczyma Matki jest miejsce jedynie na milczenie pełne nadziei. W ten sposób Maryja na nowo rozjaśnia naszą młodość.

Święci ludzie młodzi

49. Serce Kościoła jest również pełne młodych świętych, którzy oddali życie za Chrystusa, wielu z nich aż po męczeństwo. Byli oni cennym odzwierciedleniem młodego Chrystusa, które jaśnieje, aby nas przebudzić i uwolnić od ospałości. Synod podkreślił, iż „wielu młodych świętych sprawiło, że kształt ich okresu młodości zajaśniał w całym pięknie i byli w swoim czasie prawdziwymi prorokami przemian. Ich przykład pokazuje, do czego zdolni są młodzi ludzie, gdy otwierają się na spotkanie z Chrystusem”²⁰.

Dnia Młodzieży w Panamie (25 stycznia 2019): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 25.

²⁰

DK 65.



50. „Poprzez świętość młodych, Kościół może odnowić swój duchowy zapał i energię apostołską. Balsam świętości zrodzonej z dobrego życia wielu młodych ludzi może uleczyć rany Kościoła i świata, przywracając nas do tej pełni miłości, do której zawsze byliśmy wezwani: młodzi święci zachęcają nas do powrotu do naszej pierwszej miłości (por. Ap 2, 4)”²¹. Są święci, którzy nie zaznali dorosłego życia i zostawili nam świadectwo innego sposobu przeżywania młodości. Przypomnijmy przynajmniej niektórych z nich, z różnych okresów historii, z których każdy na swój sposób żył świętością.

51. Żyjący w trzecim wieku święty Sebastian był młodym kapitanem gwardii pretoriańskiej. Opowiadają, że wszędzie mówił o Chrystusie i starał się nawracać swoich towarzyszy, dopóki nie otrzymał rozkazu wyrzeczenia się swojej wiary. Ponieważ się nie zgodził, został przeszyty strzałami, ale przeżył i nadal nieustraszenie głosił Chrystusa. W końcu został zachłostany na śmierć.

52. Święty Franciszek z Asyżu, będąc bardzo młodym i pełnym marzeń człowiekiem, usłyszał wezwanie Jezusa, aby być tak ubogim jak On i swoim świadectwem odbudować Kościół. Wyrzekł się wszystkiego z radością i stał się świętym wzorem powszechnego braterstwa, bratem wszystkich, który uwielbiał Pana za Jego stworzenia. Zmarł w 1226 r.

53. Święta Joanna d'Arc urodziła się w 1412 r. Była młodą francuską dziewczyną wiejską, która pomimo młodego wieku walczyła, by bronić swego kraju przed najeźdźcami. Źle zrozumiana z powodu swego wyglądu i sposobu przeżywania wiary, zmarła spalona na stosie.

54. Błogosławiony Andrzej Phú Yèn był młodym Wietnamczykiem z XVII w. Był katechetą i pomagał misjonarzom. Został uwięziony z powodu swej wiary, a ponieważ nie chciał się jej wyrzec, został zamordowany. Zmarł, wypowiadając imię: „Jezus”.

55. W tym samym wieku święta Kateri Tekakwitha, młoda świecka dziewczyna, pochodząca z Ameryki Północnej, była prześladowana za swoją wiarę, dlatego uciekała, pokonując ponad 300 kilometrów przez dzikie lasy. Poświęciła się Bogu i umierała, mówiąc: „Kocham Cię, Jezu!”.

²¹ Tamże, 167.

56. Święty Dominik Savio ofiarował Maryi wszystkie swoje cierpienia. Kiedy święty Jan Bosko uczył go, że świętość oznacza bycie zawsze radosnym, otworzył swoje serce na tę zaraźliwą radość. Starał się być blisko swoich najbardziej zmarginalizowanych i chorych kolegów. Zmarł w 1857 r., w wieku czternastu lat, mówiąc: „O, jakie piękne rzeczy widzę!”.

57. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus urodziła się w 1873 r. W wieku 15 lat, pokonując liczne trudności, udało jej się wstąpić do klasztoru karmelitanek. Żyła małą drogą całkowitej ufności w miłości Pana i pragnieniem umacniania swoją modlitwą ognia miłości, ożywiającego Kościół.

58. Błogosławiony Zefiryn Namuncurá był młodym Argentyńczykiem, synem wybitnego przywódcy rdzennych mieszkańców. Został seminarzystą salezjańskim, przepełniony silnym pragnieniem powrotu do swego plemienia, aby zanieść Jezusa Chrystusa. Zmarł w 1905 r.

59. Błogosławiony Izydor Bakanja był człowiekiem świeckim w Kongu, który dał świadectwo swej wiary. Przez długi czas był torturowany za proponowanie chrześcijaństwa innym młodym. Zmarł w 1909 r., wybacząc swemu oprawcy.

60. Błogosławiony Piotr Jerzy Frassati, który zmarł w 1925 r., był „młodzieńcem pociągającej radości, radości, która przewyciężała także wielkie trudności jego życia”²². Powiedział, że pragnie odpłacać za miłość Jezusa, którą otrzymuje w Komunii św., przez odwiedziny i pomoc ubogim.

61. Błogosławiony Marcelli Callo był młodym Francuzem, który zmarł w 1945 r. Został uwięziony w Austrii w obozie koncentracyjnym, gdzie, pośród wyniszczających prac, umacniał w wierze swoich towarzyszy współwięźniów.

62. Młoda błogosławiona Klara Badano, która zmarła w 1990 r., „doświadczyla, że ból może być przekształcony przez miłość [...]. Sekret jej pokoju i radości była pełna ufność w Panu oraz akceptacja choroby, także jako tajemniczego wyrazu Jego woli dla jej dobra i dla dobra wszystkich”²³.

²² Św. Jan Paweł II, Przemówienie do młodzieży w Turynie (13 kwietnia 1980), 4: Insegnamenti 3, 1 (1980), 905; Nauczanie papieskie, t. III, cz. 1, s. 378, Poznań 1985.

²³ Benedykt XVI, Orędzie na XXVII Światowy Dzień Młodzieży (15 marca 2012):



63. Niech oni, wraz z wieloma młodymi, którzy często w milczeniu i anonimowości do głębi żyli Ewangelią, wstawiają się za Kościołem, aby był pełen ludzi młodych, radosnych, odważnych i zaangażowanych, którzy daliby światu nowe świadectwa świętości.

ROZDZIAŁ TRZECI

Jesteście dniem dzisiejszym Boga

64. Po przyjrzeniu się słowu Bożemu nie możemy ograniczyć się do powiedzenia, że ludzie młodzi są przyszłością świata. Są jego teraźniejszością, ubogacając go swoim wkładem. Młody człowiek nie jest już dzieckiem. Znajduje się w takim okresie życia, w którym zaczyna podejmować różne obowiązki, uczestnicząc wraz z dorosłymi w rozwoju rodziny, społeczeństwa, Kościoła. Ale czasy się zmieniają i pojawia się pytanie: jaka jest dzisiejsza młodzież, co obecnie przeżywa?

Pozytywy

65. Synod przyznał, że wierni Kościoła nie zawsze przyjmują postawę Jezusa. Zamiast być gotowym, by dogłębnie wsłuchać się w głos młodych, „czasami przeważa skłonność do udzielania gotowych odpowiedzi i gotowych recept, nie pozwalając na pojawienie się pytań młodzieńczych w ich nowości i zrozumienie zawartej w nich prowokacji”²⁴. Z drugiej strony, kiedy Kościół porzuca sztywne schematy i otwiera się na słuchanie młodych z uwagą i otwartością, to wówczas ta empatia go ubogaca, ponieważ „pozwała młodym na wniesienie do wspólnoty ich wkładu, dopomagając jej w zrozumieniu nowych wrażliwości i postawieniu sobie nowych pytań”²⁵.

66. Dziś grozi nam dorosłym, że będziemy sporządzali listę porażek i niedoskonałości obecnej młodzieży. Być może niektórzy będą nas okłaskiwać, ponieważ sprawiamy wrażenie ekspertów w znajdowaniu aspektów negatyw-

AAS 104 (2012), 359; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 5 (343)/ 2012, s. 12.

²⁴ DK 8.

²⁵ Tamże.

nych i zagrożeń. Ale jaki byłby rezultat promowania takiej postawy? Coraz większy dystans, mniejsza bliskość, mniej wzajemnej pomocy.

67. Dogłębne spojrzenie tych, którzy są uważani za ojców, pasterzy czy przewodników ludzi młodych, polega na dostrzeżeniu małego płomienia, który nadal się tli, krzewu, który zdaje się łamać, ale nie jest jeszcze złamany (por. Iz 42, 3). To zdolność znajdowania dróg tam, gdzie inni widzą tylko mury, to zdolność rozpoznawania szans, tam gdzie inni widzą tylko zagrożenia. Takie jest spojrzenie Boga Ojca, zdolnego docenić i pielegnować ziarna dobra zasiane w sercach ludzi młodych. Każdy młody musi być uważany za „ziemię świętą”, niosącą ziarna życia Bożego, przed którą musimy „zdejść sandały”, by móc podejść i zgłębić Tajemnicę.

Wielość młodości

68. Możemy próbować opisać cechy dzisiejszej młodzieży, ale przede wszystkim chcę odnieść się do pewnego spostrzeżenia ojców synodalnych: „Sam skład Synodu uwidocznił obecność i zaangażowanie różnych regionów świata, podkreślając piękno Kościoła powszechnego. Pomimo kontekstu rosnącej globalizacji ojcowie synodalni prosili, by zwrócić uwagę na wiele różnic między kontekstami i kulturami, nawet w obrębie tego samego kraju. Mamy do czynienia z tak wielkim pluralizmem światów młodzieży, że w niektórych krajach istnieje tendencja do używania terminu „młodzież” w liczbie mnogiej. Ponadto grupa wiekowa rozpatrywana przez obecny Synod (16-29 lat) nie stanowi jednorodnej całości, ale składa się z grup, które przeżywają swoiste sytuacje”²⁶.

69. Z demograficznego punktu widzenia w niektórych krajach młodzież jest liczna, podczas gdy inne kraje notują bardzo niski przyrost naturalny. Jednakże „kolejna różnica wypływa z historii odróżniającej kraje i kontynenty o starożytnej tradycji chrześcijańskiej, w których kultura niesie ze sobą pamięć, której nie można zatracić, od krajów i kontynentów naznaczonych innymi tradycjami religijnymi, w których chrześcijaństwo jest mniejszością, a niekiedy obecne jest od niedawna. Ponadto istnieją też tereny, na których wspólnoty chrześcijańskie i należący do nich ludzie młodzi doświadczają prześla-

²⁶ Tamże, 10.



dowań”²⁷. Trzeba też odróżnić młodzież, „która ma dostęp do rosnącej liczby możliwości oferowanych przez globalizację, od tych, którzy, przeciwnie, żyją na marginesie społeczeństwa lub w środowisku wiejskim i cierpią z powodu skutków wykluczenia i odrzucenia”²⁸.

70. Istnieje wiele innych różnic, które byłyby trudno tutaj szczegółowo opisać. Dlatego nie uważam za właściwe przedstawienie tutaj wyczerpującej analizy sytuacji młodych w świecie współczesnym, tego, jak żyją i co się z nimi dzieje. Ale ponieważ nie mogę uniknąć odniesienia się do rzeczywistości, krótko omówię niektóre uwagi, jakie wpłynęły przed Synodem, oraz inne, które mogłem zebrać podczas jego przebiegu.

Pewne sytuacje przydarzające się młodym

71. Młodzież nie jest rzeczywistością, którą można analizować abstrakcyjnie. W rzeczywistości nie istnieje „młodzież”, ale są ludzie młodzi z ich konkretnym życiem. W dzisiejszym świecie, pełnym osiągnięć, życie wielu z nich jest narażone na cierpienie i manipulację.

Młodzi świata przechodzącego kryzys

72. Ojcowie synodalni z bólem podkreślili, że „wielu ludzi młodych żyje w rzeczywistości wojny i doznaje przemocy w niezliczonej różnorodności jej form: porwań, haraczy, przestępczości zorganizowanej, handlu ludźmi, wykorzystywania seksualnego i niewolnictwa, przemocy wojennej itp. Inni ludzie młodzi z powodu swojej wiary nie mogą znaleźć miejsca w swoich społeczeństwach i znoszą różnego rodzaju prześladowania, aż po śmierć. Jest wielu młodych, którzy – ze względu na przymus lub brak alternatyw – żyją, popełniając przestępstwa i dopuszczając się przemocy: dzieci-żołnierze, przestępcze i uzbrojone gangi, handel narkotykami, terroryzm itp. Ta przemoc niszczy wiele młodych istnień. Nadużycia i uzależnienia, podobnie jak przemoc i dewiacje, są jedną z przyczyn, które prowadzą młodych ludzi do więzienia, ze szczególną intensywnością w niektórych grupach etnicznych i społecznych”²⁹.

²⁷ Tamże, 11.

²⁸ Tamże, 12.

²⁹ Tamże, 41.

73. Wielu ludzi młodych podlega naciskom ideologicznym, są wykorzystywani i używani jako „mięso armatnie” lub „oddziały szturmowe”, by niszczyć, zastraszać czy wyśmiewać innych. Najgorsze jest to, że wielu z nich przekształciło się w indywidualistów, w osoby wrogie i nieufne wobec wszystkich, stając się w ten sposób łatwym łupem projektów dehumanizujących i destrukcyjnych, opracowanych przez ugrupowania polityczne lub potęgi gospodarcze.

74. Ponadto „jeszcze liczniejsi na świecie są ludzie młodzi cierpiący z powodu marginalizacji i wykluczenia społecznego, z powodów religijnych, etnicznych lub ekonomicznych. Przypomnijmy sobie trudną sytuację nastolatki i młodych dziewcząt, które zachodzą w ciążę, oraz plagę aborcji, a także rozprzestrzenianie się HIV, różnych form uzależnienia (narkotyki, hazard, pornografia itp.) oraz sytuację dzieci i młodzieży ulicy, którym brakuje domu, rodziny i środków finansowych”³⁰. A w przypadku, gdy dotyczy to kobiet, takie sytuacje marginalizacji stają się podwójnie bolesne i trudne.

75. Nie możemy być Kościołem, który nie płacze w obliczu tych dramatów swoich młodych dzieci. Nigdy nie możemy się do tych dramatów przyzwyczaić, bo kto nie umie płakać, nie jest matką. Chcemy płakać, aby społeczeństwo także stawalo się bardziej matczyne, aby zamiast zabijać, nauczyło się rodzenia, aby było obietnicą życia. Płacemy, gdy pomyślimy o ludziach młodych, którzy umarli z powodu nędzy i przemocy, i żądamy od społeczeństwa, aby nauczyło się matczynej solidarności. Ten ból nie znika, wciąż nam towarzyszy, bo rzeczywistości nie da się ukryć. Najgorszą rzeczą, jaką możemy uczynić, jest zastosowanie recepty proponowanej przez ducha tego świata, która polega na znieczuleniu młodych ludzi innymi wiadomościami, innymi rozrywkami, banalnością.

76. Być może „my, którzy prowadzimy życie bardziej lub mniej wolne od trudności, nie potrafimy płakać. Pewne realia życia można zobaczyć jedynie oczami obmytymi przez łzy. Zachęcam każdego do zadania sobie pytania: czy nauczyłem się płakać – kiedy widzę głodne dziecko, dziecko oszołomione narkotykami na ulicy, dziecko bezdomne, dziecko porzucone, dziecko wykorzystywane, dziecko będące niewolnikiem społeczeństwa? Czy też płaczę

³⁰ Tamże, 42.



jak osoba kapryśna, która chciałaby mieć więcej?”³¹. Spróbuj nauczyć się płakać z powodu młodych ludzi, którzy mają się gorzej od ciebie. Miłosierdzie i współczucie wyrażają się również przez płacz. Jeśli cię nie nachodzi, to módl się do Pana, aby dał ci zdolność wylewania łez z powodu cierpienia innych osób. Kiedy nauczysz się płakać, dopiero wówczas będziesz mógł coś zrobić dla innych z głębi serca.

77. Czasami cierpienie niektórych młodych ludzi jest bardzo bolesne; jest to cierpienie, którego nie można wyrazić słowami. To ból, który nas uderza, jak wymierzony policzek. Ci młodzi mogą jedynie powiedzieć Bogu, że bardzo cierpią, że jest im zbyt trudno iść naprzód, że już w nikogo nie wierzą. Lecz w tym rozpaczliwym wołaniu obecne są słowa Jezusa: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4). Są ludzie młodzi, którym udało się utorować sobie drogę w życiu, bo dotarła do nich ta Boża obietnica. Oby w pobliżu cierpiącego młodego człowieka zawsze znalazła się wspólnota chrześcijańska, sprawiająca, by te słowa wybrzmiały poprzez gesty, uściski i konkretną pomoc.

78. To prawda, że możni udzielają pomocy, ale często czynią to za wysoką cenę. W wielu krajach ubogich pomoc finansowa niektórych krajów bogatszych lub pewnych organizacji międzynarodowych jest zwykle związana z akceptacją zachodnich propozycji dotyczących seksualności, małżeństwa, życia lub sprawiedliwości społecznej. Ta ideologiczna kolonizacja wyrządza szkodę szczególnie ludziom młodym. Jednocześnie widzimy, jak niektóre reklamy uczą ludzi bycia zawsze niezaspokojonymi i przyczyniają się do budowania kultury odrzucenia, gdzie sami młodzi stają się w końcu materiałem „jednorazowego użytku”.

79. Współczesna kultura przedstawia wzór osoby ściśle związanej z obrazem człowieka młodego. Pięknym czuje się ten, kto wygląda młodo, kto podejmuje kuracje usuwające znaki upływającego czasu. W reklamach stale wykorzystywane są młode ciała, aby sprzedać produkty. Model piękna to model młodzieżowy, ale bądźmy czujni, ponieważ nie jest to pochwała skierowana do młodych. Oznacza tylko, że dorośli chcą skraść młodość dla siebie, a nie to, że szanują, miłują i troszczą się o ludzi młodych.

³¹ Przemówienie do młodzieży w Manili (18 stycznia 2015): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (369)/2015, s. 25.

80. Niektórzy młodzi ludzie „postrzegają tradycję rodzinną jako opresyjną i od niej uciekają pod naciskiem globalnej kultury, która niekiedy pozostawia ich bez punktów odniesienia. Jednak w innych częściach świata między młodymi a dorosłymi nie ma prawdziwego konfliktu pokoleniowego, ale jest wzajemna obcość. Czasami dorośli nie starają się lub nie potrafią przekazywać podstawowych wartości życiowych, lub przyjmują styl młodzieżowy, odwracając relacje międzypokoleniowe. W ten sposób relacjom między młodymi ludźmi a dorosłymi grozi trwanie na poziomie emocjonalnym, nie dotykając wymiaru edukacyjnego i kulturowego”³². Ileż szkód wyrządza to młodym, nawet jeśli niektórzy nie zdają sobie z tego sprawy! Młodzi ludzie sami zwrócili nam uwagę, że to znacznie utrudnia przekazywanie wiary „w krajach, w których nie ma wolności słowa, a młodzi ludzie [...] nie mogą uczestniczyć w życiu kościoła”³³.

Pragnienia, rany i poszukiwania

81. Młodzi ludzie przyznają, że ciało i seksualność mają istotne znaczenie dla ich życia oraz rozwoju ich tożsamości. Jednak w świecie, który podkreśla wyłącznie seksualność, trudno jest utrzymać dobrą relację z własnym ciałem i przeżywać spokojnie związki uczuciowe. Z tego i z innych względów moralność seksualna jest często „powodem niezrozumienia i wyobcowania od Kościoła, ponieważ jest postrzegana jako miejsce sądu i potępienia”. Jednocześnie młodzi okazują „wyraźne pragnienie dyskusji na temat kwestii związanych z różnicą pomiędzy tożsamością męską a żeńską, komplemენტarnością między kobietami a mężczyznami, na temat homoseksualizmu”³⁴.

82. W naszych czasach „rozwój nauki i technologii biomedycznych silnie oddziałują na postrzeganie ciała, skłaniając do przekonania, że można je modyfikować bez ograniczeń. Możliwość ingerencji w DNA, możliwość wszczepiania w organizm elementów sztucznych (cyborg) oraz rozwój neurobiologii stanowią wielkie bogactwo, ale jednocześnie budzą pytania antropologiczne i etyczne”³⁵. Mogą one sprawiać, że zapominamy, iż życie jest darem, że

³² DK 34.

³³ Dokument Spotkania Przedsynodalnego Młodych, Rzym (24 marca 2018), I, 1.

³⁴ DK 39.

³⁵ Tamże, 37.



jesteśmy istotami stworzonymi i mającymi swoje ograniczenia, że możemy łatwo zostać wykorzystani przez tych, którzy mają władzę technologiczną³⁶. „Ponadto w niektórych środowiskach młodzieżowych szerzy się fascynacja zachowaniami ryzykownymi, jako sposobem sprawdzenia swoich możliwości, poszukiwania silnych emocji i zyskania uznania. [...] Zjawiska te, na które narażone są nowe pokolenia, stanowią przeszkodę dla spokojnego dojrzewania”³⁷.

83. W młodych znajdujemy też wyryte w duszy doznane ciosy, porażki, smutne wspomnienia. Wielokrotnie „są to rany ich osobistych porażek, zniweczonych pragnień, dyskryminacji i niesprawiedliwości, braku poczucia, że są kochanymi i uznanymi”. Ponadto są to „także rany moralne, ciężar własnych błędów, poczucie winy z powodu pobłądzenia”³⁸. Jezus staje się obecny w tych krzyżach ludzi młodych, aby zaoferować im swoją przyjaźń, ulgę, swoje uzdrawiające towarzyszenie, a Kościół chce być Jego narzędziem w tej drodze ku wewnętrznemu uzdrowieniu i pokojowi serca.

84. U niektórych ludzi młodych dostrzegamy pragnienie Boga, nawet jeśli nie ze wszystkimi przymiotami Boga objawionego. W innych możemy dostrzec marzenie o braterstwie, a to już niemało. W wielu z nich może istnieć prawdziwe pragnienie rozwijania swoich zdolności, aby dać coś z siebie światu. W niektórych dostrzegamy szczególną wrażliwość artystyczną lub dążenie do harmonii z naturą. U jeszcze innych może istnieć ogromna potrzeba komunikacji. W wielu młodych ludziach znajdziemy też głębokie pragnienie innego życia. Są to autentyczne punkty wyjścia, wewnętrzne energie, które z otwartością oczekują na jakieś słowo pobudzenia, światła i otuchy.

85. Synod rozpatrywał w szczególny sposób trzy kwestie o dużym znaczeniu i chce na ten temat zebrać wnioski na piśmie, choć będą one wymagały kontynuowania poprzez dalsze analizy oraz rozwinięcia zdolności do dania bardziej odpowiedniej i skutecznej odpowiedzi.

³⁶ Por. Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 106; AAS 107 (2015), 889-890.

³⁷ DK 37.

³⁸ Tamże, 67.

Środowisko cyfrowe



86. „Cechą współczesnego świata jest środowisko cyfrowe. Znaczna część ludzkości jest w nim stale i codziennie zanurzona. Nie chodzi już tylko o „używanie” narzędzi komunikacji, ale o życie w kulturze głęboko skomputeryzowanej, która ma bardzo mocny wpływ na pojęcie czasu i przestrzeni, na postrzeganie siebie, innych i świata, na sposób komunikowania, uczenia się, zdobywania informacji, nawiązywania relacji z innymi. Podejście do rzeczywistości, które ma skłonność do faworyzowania obrazu, a nie słuchania i czytania, wpływa na sposób uczenia się i rozwój zmysłu krytycznego”³⁹.

87. Internet i sieci społecznościowe stworzyły nowy sposób komunikowania się i tworzenia więzi, i są „miejscem, w którym młodzi ludzie spędzają dużo czasu i łatwo się spotykają, nawet jeśli nie wszyscy mają do nich równy dostęp, szczególnie w niektórych regionach świata. Stanowią one jednak wyjątkową możliwość dialogu, spotkań i wymiany między ludźmi, a także dostępu do informacji i wiedzy. Ponadto świat cyfrowy jest wymiarem uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym i aktywnej postawy obywatelskiej. Może ułatwiać obieg niezależnych informacji, pozwalający na skuteczną ochronę osób najbardziej podatnych na zagrożenia, poprzez ujawnianie przypadków łamania ich praw. W wielu krajach sieci internetowe i społecznościowe są obecnie nieodzowną przestrzenią, aby dotrzeć i angażować ludzi młodych, także w inicjatywy i działania duszpasterskie”⁴⁰.

88. Jednak aby zrozumieć to zjawisko w jego pełni, należy uznać, że podobnie jak cała ludzka rzeczywistość, jest ono naznaczone ograniczeniami i brakami. Niezdrowe jest mylenie komunikacji z samym tylko kontaktem wirtualnym. W rzeczywistości, „środowisko cyfrowe jest także obszarem samotności, manipulacji, eksploatacji i przemocy, aż do skrajnego przypadku dark web. Media cyfrowe mogą narazić na ryzyko uzależnienia, izolacji i postępującej utraty kontaktu z rzeczywistością, utrudniając rozwój autentycznych relacji międzyludzkich. Za pośrednictwem mediów społecznościowych upowszechniają się nowe formy przemocy, takie jak cyberprzemoc. Internet

³⁹ Tamże, 21.

⁴⁰ Tamże, 22.

jest również kanałem rozpowszechniania pornografii i wykorzystywania osób w celach seksualnych lub hazardu⁷⁴¹.

89. Nie należy zapominać, że „w świecie cyfrowym działają ogromne interesy ekonomiczne, zdolne do posługiwania się formami kontroli zarówno subtelnymi, jak i inwazyjnymi, tworząc mechanizmy manipulowania sumieniami i procesem demokratycznym. Działalność wielu platform internetowych często polega na zachęcaniu do spotkań osób podobnie myślących, utrudniając konfrontację między zróżnicowanymi stanowiskami. Te zamknięte obiegi ułatwiają rozpowszechnianie fałszywych informacji i wiadomości, podsycając uprzedzenia i nienawiść. Rozpowszechnianie fake news jest wyrazem kultury, która zatraciła poczucie prawdy i nagina fakty do interesów partykularnych. Reputacja ludzi jest zagrożona poprzez procesy doraźne, prowadzone on line. Zjawisko to dotyczy także Kościoła i jego pasterzy⁷⁴².

90. W dokumencie przygotowanym przed Synodem przez 300 młodych ludzi z całego świata wskazano, że „relacje z innymi w Internecie mogą stać się niehumanitarne. Wirtualne przestrzenie czynią nas ślepych na kruchość drugiego człowieka i odbierają nam możliwość dokonania autorefleksji. Problemy takie jak pornografia zaburzają u młodego człowieka postrzeganie ludzkiej seksualności. Używana w taki sposób technologia kreuje złudną równoległą rzeczywistość, która deprecjonuje godność osoby ludzkiej⁷⁴³. Zanurzenie w świecie wirtualnym doprowadziło do swoistej „migracji cyfrowej”, czyli dystansowania się od rodziny, od wartości kulturowych i religijnych, co prowadzi wiele osób do świata samotności i kreowania własnego wizerunku, aż po doświadczenie braku korzeni, pomimo że fizycznie pozostaje się w tym samym miejscu. Nowe i jak najpełniejsze życie ludzi młodych, które dąży do potwierdzenia swojej osobowości i na nie nalega, staje dziś przed nowym wyzwaniem: interakcji ze światem realnym i wirtualnym, w który młodzi wkraczą samodzielnie, jak na nieznaną kontynent. Dzisiejsza młodzież jest pierwszą, która dokonuje tej syntezy między tym, co osobiste, tym, co jest specyficzną właściwością każdej kultury, a tym, co jest globalne. Wymaga to

⁴¹ Tamże, 23.

⁴² Tamże, 24.

⁴³ Dokument Spotkania Przedsynodalnego Młodych, Rzym (24 marca 2018), I, 4.

jednak, aby udało im się przejść od kontaktu wirtualnego do dobrej i zdrowej komunikacji.

Imigranci jako paradygmat naszych czasów

91. Jakże nie przypomnieć tak wielu młodych ludzi bezpośrednio dotkniętych migracją? Zjawiska migracyjne „stanowią na całym świecie zjawisko strukturalne, a nie przejściowy stan wyjątkowy. Migracja może odbywać się na terenie tego samego kraju lub między różnymi krajami. Troska Kościoła dotyczy w szczególności uciekających przed wojną, przemocą, prześladowaniami politycznymi lub religijnymi, klęskami żywiołowymi, a także ze względu na zmiany klimatyczne i skrajne ubóstwo: wielu z nich to ludzie młodzi. Ogólnie rzecz biorąc, szukają oni szans dla siebie i swoich rodzin. Marzą o lepszej przyszłości i chcą stworzyć warunki, aby do tego dążyć⁷⁴⁴. Migranci „przypominają nam o pierwotnej kondycji wiary, a mianowicie o byciu «gośćmi i pielgrzymami na ziemi» (por. Hbr 11, 13)⁷⁴⁵.

92. Inni imigranci są „pociągnięci kulturą zachodnią, mając niekiedy nierealistyczne oczekiwania, które narażają ich na poważne rozczarowania. Handlarze ludźmi, pozbawieni skrupułów, często powiązani z kartelami narkotykowymi i przemysłem broni, wykorzystują słabość migrantów, którzy na swej drodze nazbyt często napotykają przemoc, handel ludźmi, wyzysk psychologiczny, a także fizyczny i niemożliwe do opisanego cierpienie. Należy zauważyć szczególną bezbronność migrantów niepełnoletnich, którym nikt nie towarzyszy, oraz sytuację tych, którzy są zmuszeni spędzić wiele lat w obozach dla uchodźców lub którzy utknęli na długo w krajach tranzytowych, nie będąc w stanie kontynuować nauki ani realizować swoich talentów. W niektórych krajach docelowych zjawiska migracyjne wywołują alarm i obawy, często podsycane i wykorzystywane do celów politycznych. W ten sposób rozprzestrzenia się mentalność ksenofobiczna, mentalność zamknięcia i skupienia się na sobie, na które trzeba reagować w sposób zdecydowany⁷⁴⁶.

⁴⁴ DK 25.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, 26.



93. „Młodzi ludzie, którzy migrują, doświadczają oddzielenia od środowiska, z którego pochodzą, a często także wykorzenienia kulturowego i religijnego. Zerwanie kontaktu dotyczy również wspólnot, z których pochodzą, a które tracą członków najbardziej energicznych i przedsiębiorczych, oraz rodzin, szczególnie w przypadku migracji jednego lub obojga rodziców, pozostawiających swoje dzieci w kraju pochodzenia. Kościół odgrywa ważną rolę jako punkt odniesienia dla młodzieży z tych rozbitych rodzin. Ale historie migrantów to także spotkania między ludźmi i między kulturami: dla wspólnot i społeczeństw, do których przybywają, są one szansą na ubogacenie i integralny ludzki rozwój wszystkich. W tym kontekście inicjatywy przyjęcia, odnoszące się do Kościoła, mają do odegrania ważną rolę i mogą ożywić wspólnoty zdolne do ich zrealizowania”⁴⁷.

94. „Dzięki zróżnicowanemu pochodzeniu ojców synodalnych, w odniesieniu do tematu migrantów, Synod był świadkiem spotkania wielu perspektyw, szczególnie między krajami wyruszenia a krajami przybycia migrantów. Ponadto wybrzmiał alarmujący krzyk tych Kościołów, których członkowie zmuszeni są uciekać przed wojną i prześladowaniami, i które widzą w tych przymusowych migracjach zagrożenie dla swej egzystencji. Właśnie sam fakt wzięcia pod uwagę wszystkich tych zróżnicowanych perspektyw upoważnia Kościół do pełnienia w kwestii migracji proroczej roli w społeczeństwie”⁴⁸. Proszę szczególnie ludzi młodych, by nie wpadli w sieci tych, którzy chcą ich przeciwstawić innym młodym, przybywającym do ich krajów, opisując ich jako osoby niebezpieczne i tak, jakby nie posiadali oni takiej samej niezbywalnej godności, jaką ma każda istota ludzka.

Położyć kres wszelkiego rodzaju nadużyciom

95. W ostatnim czasie stanowczo poproszono nas, byśmy usłyszeli wołanie ofiar różnego rodzaju nadużyć popełnionych przez niektórych biskupów, kapłanów, zakonników i świeckich. Te grzechy wywołują u ofiar „cierpienia, które mogą trwać przez całe życie i których żadna skrucha nie jest w stanie naprawić. Zjawisko to szerzy się w społeczeństwie, dotyka również Kościoła i stanowi poważną przeszkodę dla jego misji”⁴⁹.

⁴⁷ Tamże, 27.

⁴⁸ Tamże, 28.

⁴⁹ Tamże, 29.

96. Prawdą jest, że „plaga nadużyć seksualnych wobec nieletnich jest niestety zjawiskiem rozpowszechnionym historycznie we wszystkich kulturach i społeczeństwach”, zwłaszcza w łonie własnych rodzin oraz w różnych instytucjach, którego rozpowszechnienie stało się widoczne głównie „dzięki zmianie wrażliwości opinii publicznej”. Ale „powszechność tej plagi, potwierdzając jej powagę w naszych społeczeństwach, nie umniejsza jej potworności w obrębie Kościoła” a „w usprawiedliwionej złości ludzi Kościół widzi odbicie gniewu Boga, zdradzonego i spoliczkowanego”⁵⁰.

97. „Synod potwierdza zdecydowane zobowiązanie do przyjęcia surowych środków zapobiegawczych, które uniemożliwiają powtórzenie się tych zjawisk, poczynając od doboru i formacji tych, którym zostaną powierzone odpowiedzialne funkcje i zadania wychowawcze”⁵¹. Jednocześnie nie można zrezygnować z decyzji o zastosowaniu „jakże niezbędnych działań i sankcji”⁵². A wszystko to z łaską Chrystusa. Nie ma już odwrotu.

98. „Istnieją różne rodzaje nadużyć: władzy, gospodarcze, sumienia, seksualne. Oczywiście jest zadanie wykorzenia tych form sprawowania władzy, na które owe nadużycia się nakładają, oraz przeciwdziałanie brakowi odpowiedzialności i przejrzystości, jakie miały miejsce w zajmowaniu się wieloma przypadkami. Pragnienie panowania, brak dialogu i przejrzystości, formy podwójnego życia, pustka duchowa, a także kruchość psychiczna są przestrzenią, na której kwitnie demoralizacja”⁵³. Klerykalizm jest ciągłą pokusą kapłanów, którzy interpretują „otrzymaną posługę jako władzę, którą należy wypełniać, a nie bezinteresowną i wielkoduszną służbę, którą należy ofiarować. A to prowadzi nas do przekonania, że należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć”⁵⁴.

⁵⁰ Przemówienie na zakończenie spotkania „Ochrona małoletnich w Kościele” (24 lutego 2019): *L'Osservatore Romano*, 25-26 lutego 2019, 10.

⁵¹ DK 29.

⁵² List do ludu Bożego (20 sierpnia 2018), 2: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 8-9 (405)/2018, s. 8.

⁵³ DK 30.

⁵⁴ Przemówienie na rozpoczęcie XV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (3 października 2018): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (406)/2018, s. 8.



Bez wątpienia klerykalizm naraża osoby konsekrowane na utratę szacunku dla świętej i niezbywalnej wartości każdej osoby i jej wolności.

99. Wraz z Ojcami synodalnymi pragnę wyrazić z miłością i uznaniem „wdzięczność tym, którzy mają odwagę zawiadomić o doznanej krzywdzie: pomagają Kościołowi uświadomić sobie, co się wydarzyło i konieczność zdecydowanego zareagowania”⁵⁵. Ale zasługuje również na szczególne uznanie „szczerze zaangażowane niezliczonych osób świeckich, kapłanów, osób konsekrowanych i biskupów, którzy codziennie dają siebie, służąc młodzieży uczciwie i z poświęceniem. Ich praca jest niczym las, który rośnie, nie czyniąc szumu. Także wielu młodych ludzi obecnych na Synodzie wyraziło wdzięczność tym, którzy im towarzyszyli, i podkreśliło wielką potrzebę autorytetów”⁵⁶.

100. Dzięki Bogu kapłani, którzy splamili się tymi straszhwym przestępstwami, nie są większością. Większość stanowią natomiast ci, którzy wypełniają posługę wiernie i hojnie. Proszę ludzi młodych, aby czerpali inspirację z tej większości. W każdym przypadku, gdy widziecie zagrożonego księdza, który utracił radość ze swej posługi lub domaga się kompensacji emocjonalnej czy obrał mylną drogę, miejcie odwagę, by mu przypomnieć o jego zobowiązaniach wobec Boga i wobec Jego ludu; wy sami głosicie Ewangelię i zachęcajcie go do trwania na właściwej drodze. Czyniąc w ten sposób, okażecie nieocenioną pomoc w czymś podstawowym: zapobieganiu, pozwalającym uniknąć powtarzania się tych potworności. Ta czarna chmura staje się też wyzwaniem dla ludzi młodych, kochających Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, ponieważ mogą wnieść wielki wkład, jeśli zaangażują swoją zdolność do odnowy, domagania się i egzekwowania konsekwencji i świadectwa, by móc na nowo marzyć i odnawiać się.

101. Nie jest to jedyny grzech członków Kościoła, którego historia ma wiele cieni. Nasze grzechy są przed oczyma wszystkich; odbijają się one bez litości w zmarszczkach tysiącletniej twarzy Kościoła – naszej Matki i Nauczycielki. Pielgrzymuje ona bowiem od dwóch tysięcy lat, dzieląc „radości i nadzieje,

⁵⁵ DK 31.

⁵⁶ Tamże.

smutki i lęki ludzi”⁵⁷. I podąża ona z nami taka, jaką jest, bez jakichkolwiek operacji plastycznych. Nie boi się wskazywać grzechy, które czasami niektórzy członkowie Kościoła próbują ukryć przed płonącym światłem usuwającego brud i oczyszczającego słowa Ewangelii. Nie przestaje powtarzać każdego dnia, zawstydzona: „Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, [...] grzech mój mam zawsze przed sobą” (Ps 51, 3.5). Ale pamiętajmy, że Matki się nie porzuca, gdy jest zraniona, lecz przeciwnie – towarzyszy się jej, aby mogła zaczerpnąć ze swego wnętrza całą swą siłę i zdolność do nieustannego rozpoczynania od nowa.

102. W tym dramacie, który słusznie rani naszą duszę, „Pan Jezus, który nigdy nie porzuca swojego Kościoła, daje mu siłę i narzędzia do podjęcia nowej drogi”⁵⁸. Tak więc, ten ciemny moment, „przy bezcennej pomocy ludzi młodych, może naprawdę być szansą na reformę o znaczeniu epokowym”⁵⁹, aby otworzyć się na nową Pięćdziesiątnicę i rozpocząć etap oczyszczania i zmiany, który dałby Kościołowi odnowioną młodość. Ale ludzie młodzi mogą pomóc znacznie bardziej, jeśli sercem czują się częścią „Świętego i cierpliwego, wierneho Ludu Bożego, podtrzymywanego i ożywianego przez Ducha Świętego”, bo „To właśnie ten święty Lud Boży uwolni nas od plagi klerykalizmu, który jest żyzną glebą dla tych wszystkich obrzydliwości”⁶⁰.

Jest droga wyjścia

103. W tym rozdziale przyjrzałem się sytuacji młodych ludzi we współczesnym świecie. Niektóre inne aspekty pojawią się w kolejnych rozdziałach. Jak już powiedziałem, nie usiłuję być wyczerpujący w tej analizie. Zachęcam wspólnoty do przeprowadzenia z szacunkiem i powagą analizy własnej, najbliższej im sytuacji młodzieży, aby rozpoznać najbardziej odpowiednie programy duszpasterskie. Nie chcę jednak kończyć tego rozdziału, nie skierowaawszy kilku słów do każdego z was.

⁵⁷ Sobór Watykański II, Konst. duszp. *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym, 1.

⁵⁸ DK 31.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Przemówienie na zakończenie spotkania „Ochrona małoletnich w Kościele” (24 lutego 2019): *L'Osservatore Romano*, 25-26 lutego 2019, 11.



104. Przypominam ci o dobrej nowinie, która została nam dana w poranek Zmartwychwstania: że we wszystkich sytuacjach mrocznych lub bolesnych, o których wspominaliśmy, jest wyjście. Np. to prawda, że świat cyfrowy może narazić cię na niebezpieczeństwo zamknięcia się w sobie, izolacji lub pustej przyjemności. Ale nie zapominaj, że są ludzie młodzi, którzy także w tych dziedzinach są kreatywni, a czasami genialni. Tak jak np. młody czcigodny Carlos Acutis.

105. Bardzo dobrze wiedział on, że te mechanizmy komunikacji, reklamy i sieci społecznościowych mogą być wykorzystane, by uczynić nas ospałymi, uzależnionymi od konsumpcji i nowości, które możemy kupić, mającymi obsesję na punkcie czasu wolnego i zamkniętymi w negatywności. Potrafił jednak wykorzystać nowe technologie komunikacji, aby nieść Ewangelię, przekazywać wartości i piękno.

106. Nie wpadł w pułapkę. Widział, że wielu ludzi młodych, chociaż zdawali się inni, ostatecznie stają się tacy sami jak pozostali, uganiając się za tym, co narzucają im moi, posługując się mechanizmami konsumpcji i oglupienia. Tak więc nie pozwalają oni, by rozwinęły się dary, jakie dał im Pan, nie dzielą z tym światem osobistych i wyjątkowych zdolności, jakie Bóg zasiał w każdym z nich. Jak mówił Carlos: „wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jak kserokopie”. Nie pozwól, aby tobie to się przydarzyło.

107. Nie pozwól, by skradziono ci nadzieję i radość, aby cię oszołomiono, chcąc użyć cię jako niewolnika do własnych interesów. Odważ się być kimś więcej, ponieważ twoje życie jest ważniejsze niż cokolwiek innego. Nie musisz posiadać ani udawać. Możesz stać się tym, czym Bóg, twój Stwórca, wie, że jesteś, jeśli przyznasz, że jesteś powołany do wielkich rzeczy. Przyzywaj Ducha Świętego i idź z ufnością do wielkiego celu: świętości. W ten sposób nie będziesz kserokopią. Będziesz w pełni sobą samym.

108. W tym celu trzeba uznać kwestię fundamentalną: bycie młodym to nie tylko pogoń za przemijającymi przyjemnościami i powierzchownymi sukcesami. Aby młodość spełniła swój cel na drodze twego życia, musi być okresem hojnego dawania siebie, szczerego ofiarowania, poświęceń, które kosztują, ale czynią nas owocnymi. Jak powiedział wielki poeta:

Jeśli, by odzyskać to, co odzyskałem,
musiałem wpierw stracić to, co utraciłem,
by osiągnąć to, co osiągnąłem,
musiałem znieść to, czego doznałem,

Jeśli, chcąc być teraz zakochanym,
musiałem zostać zraniony,
to za słuszne uważam, iż przecierpiałem to, co trzeba było przecierpieć,
za słuszne uważam opłakiwanie tego, co opłakałem.

Bo po tym wszystkim stwierdziłem,
że nie można radować się tym, czym się uradowałem,
jak tylko przecierpiawszy to wcześniej.

Bo po tym wszystkim pojąłem,
że to, co kwitnie na drzewie,
żyje z tego, co zagrzebane w ziemi⁶¹.

109. Jeśli jesteś młody wiekiem, ale czujesz się słaby, zmęczony lub rozczarowany, proś Jezusa, aby cię odnowił. Z Nim nie brakuje nadziei. To samo można uczynić, jeśli czujesz się pogrążony w wadach, złych nawykach, egoizmie lub chorobliwej wygodzie. Jezus, pełen życia, chce ci pomóc, aby bycie młodym było warte zachodu. W ten sposób nie pozbawisz świata swego wkładu, który tylko ty możesz wnieść, będąc wyjątkowym i niepowtarzalnym, bo takim jesteś.

110. Chcę ci również przypomnieć, że „jeśli jesteśmy wyizolowani, bardzo trudno nam walczyć z własną pożądliwością, z zasadzkami i pokusami diabła oraz egoistycznego świata. Uwodzi nas bombardowanie tak wielkie, że jeśli jesteśmy zbyt samotni, ulegamy mu, łatwo tracąc poczucie rzeczywistości i wewnętrzną jasność”⁶². Dotyczy to zwłaszcza ludzi młodych, ponieważ zjednoczeni macie siłę godną podziwu. Kiedy cieszyć się życiem wspólnotowym, jesteście zdolni do wielkich poświęceń dla innych i dla wspólnoty. Natomiast izolacja – przeciwnie – osłabia was i naraża na najgorsze zło naszych czasów.

⁶¹ Francisco Luis Bernárdez, «Soneto», en Cielo de tierra, Buenos Aires 1937.

⁶² Adhort. apost. Gaudete et exsultate (19 marca 2018), 140.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Wspaniała wieść dla wszystkich młodych

111. Niezależnie od różnych okoliczności, chciałbym ogłosić teraz wszystkim młodym rzecz najważniejszą, rzecz pierwszą, która nigdy nie może być przemilczana. Chodzi o wieść zawierającą trzy wielkie prawdy, które wszyscy musimy zawsze wielokrotnie usłyszeć.

Bóg, który jest miłością

112. Przede wszystkim chcę powiedzieć wszystkim pierwszą prawdę: „Bóg cię kocha”. Nawet jeśli już to słyszałeś, chcę ci to przypomnieć: Bóg cię kocha. Nigdy w to nie wątp, niezależnie od tego, co ci się przytrafia w życiu. W każdych okolicznościach jesteś nieskończenie miłowany.

113. Może twoje doświadczenie ojcostwa nie jest najlepsze, twój ojciec tu na ziemi był może daleki i nieobecny, lub przeciwnie, dominujący i zaborczy. Albo zwyczajnie nie był ojcem, jakiego potrzebowałeś. Nie wiem. Ale mogę ci tylko powiedzieć z pewnością, że możesz rzucić się całkiem bezpiecznie w ramiona twego boskiego Ojca, tego Boga, który dał ci życie, i który ci je w każdej chwili daje. On będzie ci mocno wspierał, a jednocześnie będziesz czuł, że dogłębnie szanuje twoją wolność.

114. W Jego słowie znajdujemy wiele wyrazów Jego miłości. Jakby szukał różnych sposobów, aby to ukazać, chcąc dostrzec, czy któreś z tych słów może dotrzeć do twojego serca. Na przykład czasami ukazują się, jak owi kochający rodzice, którzy bawią się ze swoimi dziećmi: Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę (Oz 11, 4).

Niekiedy jawi się pełen miłości tych matek, które szczerze kochają swoje dzieci, z miłością wypływającą z głębi serca, która nie może zapomnieć i porzucić: Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie! (Iz 49, 15).

Ukazuje się nawet, jak ktoś zakochany, kto tatuuje ukochaną osobę na dłoni, aby mógł mieć zawsze blisko jej twarz: Oto wyryłem cię na obu dłoniach (Iz 49, 16).

Innym razem podkreśla siłę i stanowczość swej miłości, której nie da się pokonać: Bo góry mogą się poruszyć i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju (Iz 54, 10).

Albo mówi nam, że od zawsze na nas czekał, bo nie pojawiliśmy się na tym świecie przez przypadek. Zanim zaistnieliśmy, byliśmy w planach Jego miłości: Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość (Jr 31, 3).

Lub sprawia, że zauważamy, iż On wie, jak dostrzec nasze piękno, którego nikt inny nie może rozpoznać: Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję (Iz 43, 4).

Albo prowadzi nas do odkrycia, że Jego miłość nie jest smutna, lecz jest czystą radością, która się odnawia, kiedy pozwalamy się Jemu miłować: Pan, twój Bóg, jest pośród ciebie, Mocarz, który zbawia, uniesie się weselem nad tobą, odnowi [cię] swoją miłością, wzniesie okrzyk radości (So 3, 17).

115. Dla Niego jesteś naprawdę cenny, nie jesteś nieznaczący, jesteś dla Niego ważny, bo jesteś dziełem Jego rąk. Dlatego poświęca ci uwagę i pamięta o tobie z miłością. Powinieneś zaufać „pamięci Boga. Jego pamięć nie jest «twardym dyskiem», który rejestruje i zachowuje wszystkie nasze dane, Jego pamięć jest czułym, współczującym sercem, które raduje się, gdy trwale usuwa wszelkie ślady naszego zła”⁶³. Nie chce wyliczać twoich błędów, a w każdym razie pomoże ci nauczyć się czegoś również z twoich upadków. Ponieważ cię kocha. Postaraj się trwać przez chwilę w milczeniu, pozwalając się być przez Niego kochanym. Spróbuj uciszyć wszystkie głosy i krzyki wewnętrzne i pozostań przez chwilę w Jego objęciach miłości.

⁶³ Homilia podczas Mszy św. na zakończenie XXXI Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie (31 lipca 2016): AAS 108 (2016), 923; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 7-8 (384)/2016, s. 29.



116. Jest to miłość, „która nie przytłacza, miłość, która nie marginalizuje ani nie ucisza i nie milczy, miłość, która nie upokarza ani nie zniewala. Jest to miłość Pana, miłość codzienna, dyskretna i respektująca, miłość wolności i dla wolności, miłość, która leczy i uwzniośla. To miłość Pana, która wie więcej o powstawaniu niż upadkach, o pojednaniu niż zakazach, o dawaniu nowej szansy niż potępieniu, o przyszłości niż przeszłości”⁶⁴.

117. Kiedy ciebie o coś prosi lub kiedy zwyczajnie pozwala na te wyzwania, jakie stawia ci życie, to oczekuje, że uczynisz Mu miejsce, by pobudził cię do pójścia naprzód, by cię umotywował, by pomógł ci dojrzewać. Nie ma nic przeciw temu, abyś wyraził Mu swoje wątpliwości. Martwi Go, jeśli z Nim nie rozmawiasz, jeśli szczerze nie otwierasz się na dialog z Nim. Biblia opowiada, że Jakub walczył z Bogiem (por. Rdz 32, 25-31), ale to nie oddzieliło go od drogi Pana. W istocie to On sam nas zachęca: „Przyjdźcie więc, by pospierać się ze Mną” (Iz 1, 18). Jego miłość jest tak realna, tak prawdziwa, tak konkretna, że oferuje nam relację pełną szczerego i owocnego dialogu. Zatem szukaj objęcia twego Ojca niebieskiego w kochającym obliczu Jego odważnych świadków na ziemi!

Chrystus cię zbawia

118. Druga prawda jest taka, że Chrystus z miłości oddał samego siebie aż do końca, aby cię zbawić. Jego rozpostarte ramiona na krzyżu są najcenniejszym znakiem przyjaciela, który potrafi posunąć się do ostateczności: Umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował (J 13, 1).

Święty Paweł stwierdził, że żyje, powierzając się tej miłości, która dała mu wszystko: Obecnie życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie (Ga 2, 20).

119. Ten Chrystus, który zbawił nas na krzyżu od naszych grzechów, z tą samą mocą całkowitego daru z siebie nadal dzisiaj nas zbawia i odkupuje. Popatrz na Jego krzyż, przylgnij do Niego, daj się zbawić, ponieważ „Ci, którzy

⁶⁴ Przemówienie podczas ceremonii powitania i otwarcia Światowego Dnia Młodzieży w Panamie na Campo Santa Maria la Antigua – Cinta Costera (24 stycznia 2019): L’Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 19.

pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji”⁶⁵. A jeśli grzeszysz i odchodzisz, On cię podnosi na nowo mocą swego krzyża. Nigdy nie zapominaj, że „On przebacza siedemdziesiąt siedem razy. Za każdym razem bierze nas w swoje ramiona. Nikt nie może nas pozbawić godności, jaką obdarza nas ta nieskończona i niewzruszona miłość. On pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość”⁶⁶.

120. „Jesteśmy zbawieni przez Jezusa: bo nas kocha i tej miłości nie może się sprzeciwić. Możemy Mu robić cokolwiek, ale On nas kocha i zbawia. Bo tylko to, co jest kochane, może być zbawione. Tylko to, co się akceptuje, może zostać przemienione. Miłość Pana jest większa niż wszystkie nasze sprzeczności, wszystkie nasze słabości i wszystkie nasze małoduszności. Ale właśnie poprzez nasze sprzeczności, słabości i małoduszności chce On napisać tę historię miłości. Przygarnął syna marnotrawnego, przygarnął Piotra po jego zaparciu się i zawsze, nieustannie, przygarnia nas, po naszych upadkach, pomagając nam podnieść się i stanąć na nogi. Prawdziwym upadkiem – uważajcie – prawdziwym upadkiem, który może zrujnować nam życie, jest bowiem pozostanie na ziemi i niepozwolenie sobie pomóc”⁶⁷.

121. Jego przebaczenie i zbawienie nie są czymś, co kupiliśmy lub co musimy nabyć za pomocą naszych uczynków lub wysiłków. On nam darmo przebacza i nas wyzwala. Jego ofiarowanie się na krzyżu jest czymś tak wielkim, że nie możemy i nie musimy płacić, musimy je tylko przyjąć z ogromną wdzięcznością i radością, że jesteśmy tak kochani, zanim mogliśmy to sobie wyobrazić: „Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19).

122. Młodzi, kochani przez Pana, ile jesteście warci, jeśli zostaliście odkupieni cenną krwią Chrystusa! Drodzy młodzi, „jesteście bezcenni, nie jesteście towarem na licytacji. Proszę was, nie dajcie się kupić, nie dajcie się zwieść, nie pozwólcie się zniewolić kolonizacjom ideologicznym, które kładą

⁶⁵ Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 1: AAS 105 (2013), 1019.

⁶⁶ Tamże, 3: 1020.

⁶⁷ Przemówienie podczas czuwania z młodymi w ramach XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (26 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 27.



nam do głowy dziwne idee, a w końcu stajemy się niewolnikami, uzależnionymi, tymi, którym nie powiodło się w życiu. Nie macie ceny: musicie to zawsze powtarzać: nie jestem na aukcji, nie mam ceny. Jestem wolny, jestem wolny! Zakochajcie się w tej wolności, którą daje wam Jezus⁷⁶⁸.

123. Spójrz na rozpostarte ramiona ukrzyżowanego Chrystusa, pozwól się zbawiać zawsze na nowo. A kiedy idziesz wyznać swoje grzechy, mocno wierz w Jego miłosierdzie, które cię uwalnia na zawsze od wszelkiej winy. Kontempluj Jego krew przelaną z powodu tak wielkiej miłości i daj się przez nią oczyścić. W ten sposób możesz się nieustannie odradzać na nowo.

On żyje!

124. Jest jednak trzecia prawda, która jest nieodłączna od poprzedniej: On żyje! Trzeba to często przypominać, ponieważ grozi nam, że będziemy przyjmowali Jezusa Chrystusa tylko jako dobry przykład z przeszłości, jako wspomnienie, jako kogoś, kto nas zbawił dwa tysiące lat temu. To by na nie się nie zdało, zostawiłoby nas takimi samymi, jakimi byliśmy wcześniej, nie wyzwoliłoby nas. Ten, kto napełnia nas swoją łaską, Ten, który nas wyzwala, Ten, który nas przemienia, Ten, który nas leczy i umacnia, to Ktoś, kto żyje. To zmartwychwstały Chrystus, pełen życia nadprzyrodzonego, przyrodziany w nieskończone światło. Dlatego święty Paweł powiedział: „Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara” (1 Kor 15, 17).

125. Jeśli On żyje, to naprawdę może być obecny w twoim życiu, w każdej chwili, aby napełnić je światłem. Tak więc nigdy nie będzie więcej samotności ani opuszczenia. Nawet gdyby wszyscy odeszli, On będzie, tak jak obiecał: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). On napełnia wszystko swoją niewidzialną obecnością i gdziekolwiek pójdziesz, będzie na ciebie czekał. Ponieważ On nie tylko przyszedł, ale przychodzi i będzie przychodził każdego dnia, aby zaprosić cię do pójścia w kierunku coraz to nowego horyzontu.

⁶⁸ Spotkanie młodych z Papieżem Franciszkiem i Ojcami Synodalnymi z okazji XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (6 października 2018): L'Osservatore Romano, 8-9 października 2018, 7.

126. Kontempluj Jezusa szczęśliwego, przepełnionego radością. Raduj się ze swoim Przyjacielem, który zwyciężył. Zabili świętego, sprawiedliwego, niewinnego, ale On zwyciężył. Zło nie ma ostatniego słowa. Także w twoim życiu zło nie będzie miało ostatniego słowa, ponieważ twój Przyjaciel, który cię kocha, chce w tobie zatriumfować. Wybawca twój żyje.

127. Skoro On żyje, to jest to gwarancja, że dobro może znajdować sobie drogę w naszym życiu i że nasze trudy będą czemuś służyć. Wtedy możemy zaprzestać narzekań i patrzeć w przyszłość, ponieważ z Nim można zawsze patrzeć w przyszłość. To jest pewność, jaką mamy. Jezus jest wiecznie żywy. Trzymając się Go, będziemy żyli i bez szkody przejdziemy przez wszystkie formy śmierci i przemocy, które czają się po drodze.

128. Każde inne rozwiązanie okaże się słabe i tymczasowe. Może przyda się na jakiś czas, i potem znowu znajdziemy się bezbronni, porzuceni, narażeni na niepogodę. Natomiast z Nim serce jest zakorzenione w dogłębnym bezpieczeństwie, które trwa niezależnie od wszystkiego. Święty Paweł mówi, że chce być zjednoczony z Chrystusem, aby poznać Go i doświadczyć „mocy Jego zmartwychwstania” (por. Flp 3, 10). Jest to moc, która objawi się wiele razy również w waszym życiu, ponieważ On przyszedł, aby dać ci życie „i to życie w obfitości” (por. J 10, 10).

129. Jeśli potrafisz docenić sercem piękno tej nowiny i pozwolisz, by spotkał cię Pan; jeśli pozwolisz się kochać i zbawić przez Niego; jeśli nawiążesz z Nim przyjaźń i zaczniesz rozmawiać z żywym Chrystusem o konkretnych sprawach twojego życia, to będzie wspaniałe doświadczenie, będzie to doświadczenie podstawowe, które będzie wspierało twoje życie chrześcijańskie. Jest to również doświadczenie, które możesz przekazać innym ludziom młodym. Ponieważ „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie”⁶⁹.

⁶⁹ Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est* (25 grudnia 2005), 1: AAS 98 (2006), 217.

Duch daje życie

130. W tych trzech prawdach – Bóg cię kocha, Chrystus jest twoim zbawicielem, On żyje – pojawia się Bóg Ojciec i pojawia się Jezus. Gdzie jest Ojciec i Jezus, jest także Duch Święty. To On przygotowuje i otwiera serca, aby przyjęły tę wieść, to On podtrzymuje przy życiu owo doświadczenie zbawienia, to On pomoże ci wzrastać w tej radości, jeżeli pozwolisz mu działać. Duch Święty napęłnia serce zmartwychwstałego Chrystusa, a stamtąd wlewa się w twoje życie jak źródło. A kiedy Go przyjmiesz, Duch Święty sprawia, że coraz bardziej wchodzisz w serce Chrystusa, byś był zawsze coraz bardziej napęlniony Jego miłością, Jego światłem i Jego mocą. Przyzywaj każdego dnia Ducha Świętego, aby nieustannie odnawiał w tobie doświadczenie tej wspaniałej wieści.

131. Każdego dnia przyzywaj Ducha Świętego, aby nieustannie odnawiał w tobie doświadczenie wspaniałej wieści. Dlaczego nie? Niczego nie stracisz, a On może zmienić twoje życie, może je oświecić i nadać mu lepszy kurs. Nie okalecza cię, nic ci nie zabiera, a wręcz przeciwnie – pomaga ci znaleźć to, czego potrzebujesz w najlepszy sposób. Czy potrzebujesz miłości? Nie znajdziesz jej w rozpuście, wykorzystując innych, posiadając innych lub panując nad nimi. Znajdziesz ją w sposób, który naprawdę cię uszczęśliwi. Czy szukasz intensywności? Nie przeżyjesz jej, gromadząc przedmioty, wydając pieniądze, rozpaczliwie goniąc za sprawami tego świata. Przyjdzie w znacznie piękniejszy i bardziej zadowalający sposób, jeśli dasz się prowadzić Duchowi Świętemu.

132. Szukasz namiętności? Jak mówi ten piękny wiersz: zakochaj się! (lub pozwól się zakochać), ponieważ „nic nie może być ważniejsze niż spotkanie Boga, czyli zakochanie się w Nim w sposób absolutny i ostateczny. To, co kochasz, to, czym żyje twoja wyobraźnia, wpływa na całe twoje życie. To właśnie decyduje o tym, po co rano wstajesz z łóżka, jak spędzasz wieczory i weekendy, co czytasz, jakich masz znajomych, jakie rzeczy łamią ci serce, a jakie napęłniają cię radością i wdzięcznością. Zakochaj się! Trwaj w miłości! Wszystko będzie inne”⁷⁰. Ta miłość Boga, która ogarnia namiętnie całe życie, jest możliwa dzięki Duchowi Świętemu, ponieważ „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

⁷⁰ Pedro Arrupe, Enamórate.

133. On jest źródłem najlepszej młodości. Bo kto pokłada ufność w Panu, „podobny jest do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, gdy nadejdzie upał, bo zachowa zielone liście” (Jr 17, 8). Podczas gdy „chłopcy się męczą i chwieją” (Iz 40, 30), ci, którzy pokładają ufność w Panu, „odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą” (Iz 40, 31).

ROZDZIAŁ PIĄTY

Drogi młodości

134. Jak przeżywa się młodość, kiedy dajemy się oświecić i przemienić przez wspaniałą wieść Ewangelii? Ważne jest postawienie sobie tego pytania, bo młodość jest nie tyle zasługą, ile darem Boga: „Młodość jest łaską, to szczęście”⁷¹. Jest darem, który możemy bezużytecznie zmarnować lub przyjąć z wdzięcznością i przeżywać w pełni.

135. Bóg jest sprawcą młodości i działa w każdym młodym człowieku. Młodość jest czasem błogosławionym dla młodego człowieka i błogosławieństwem dla Kościoła i świata. To radość, pieśń nadziei i szczęścia. Docenianie młodości oznacza postrzeganie tego okresu życia jako czasu cennego, a nie jako fazy przejściowej, w której ludzie młodzi czują się pchnięci w dorosłość.

Czas marzeń i wyborów

136. W czasach Jezusa wyjście z dzieciństwa było zmianą jak najbardziej oczekiwaną, która była celebrowana i świętowana. Dlatego Jezus, kiedy przywrócił życie dziewczynce-dziecku (por. Mk 5, 39), zrobił więcej, sprawił, że dojrzała i stała się dziewczyną – talitha (por. Mk 5, 41). Mówiąc: „Talitha kum”, jednocześnie uczynił ją bardziej odpowiedzialną za swe życie, otwierając jej drzwi młodości.

137. „Młodość, będąca fazą rozwoju osobowości, charakteryzuje się marzeniami, które nabierają kształtu, relacjami, które są coraz bardziej spójne i zrówno-

⁷¹ Św. Paweł VI, Allocuzione per la beatificazione di Nunzio Sulprizio (1 grudnia 1963): AAS 56 (1964), 28.



ważone, próbami i eksperymentami, decyzjami, które stopniowo budują projekt życia. W tym okresie życia ludzie młodzi są powołani, aby zaprojektować sobie przyszłość, nie odcinając korzeni, by budować niezależność, ale nie w samotności”⁷².

138. Miłość Boga i nasz związek z żywym Chrystusem nie przeszkadza ją nam w marzeniu, nie wymagają od nas ograniczania naszych horyzontów. Wręcz przeciwnie, ta miłość nas motywuje, pobudza, ukierunkowuje ku życiu lepszemu i piękniejszemu. Słowo „niepokój” podsumowuje wiele poszukiwań serc ludzi młodych. Jak powiedział święty Paweł VI, „właśnie w dręczącym was niezadowoleniu [...], jest element światła”⁷³. Niespełniony niepokój wraz z zadziwieniem nowościami, które pojawiają się na horyzoncie, otwiera drogę do śmiałości, która ich pobudza, by wziąć swe życie w swoje ręce i stawać się odpowiedzialnymi za misję. Ten zdrowy niepokój, który budzi się szczególnie w młodości, pozostaje cechą charakterystyczną każdego serca, które pozostaje młode, dyspozycyjne, otwarte. Prawdziwy wewnętrzny spokój współistnieje z tym głębokim niespełnieniem. Święty Augustyn powiedział: „Stworzyłeś nas bowiem, jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”⁷⁴.

139. Jakiś czas temu pewien przyjaciel zapytał mnie, co widzę, gdy myślę o człowieku młodym. Moja odpowiedź brzmiała: „Widzę chłopca lub dziewczynę, którzy szukają własnej drogi, którzy nieomal unoszą się nad ziemią, patrzą na świat i spoglądają na horyzont oczami przepełnionymi nadzieją, mają plany na przyszłość, ale i złudzenia. Młody człowiek chodzi na dwóch nogach jak dorosły, ale w odróżnieniu od dorosłych, którzy stojąc, trzymają nogi koło siebie, on zawsze ma jedną wysuniętą, gotów ruszyć, wystartować. Zawsze kieruje się do przodu. Mówić o młodych to mówić o obietnicach, a zatem o radości. Młodzi mają wiele siły, są zdolni patrzeć z nadzieją. Młody człowiek żyje obietnicą życia, ma w sobie pewien stopień wytrwałości: ma dość szaleństwa, aby móc się łudzić, i dość zdolności, by móc się wyleczyć z rozczarowań, jakie mogą stąd wynikać”⁷⁵.

⁷² DK 65.

⁷³ Msza św. z młodymi Australii, Sydney (2 grudnia 1970): AAS 63 (1971), 64.

⁷⁴ Wyznania, I, 1, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 27.

⁷⁵ Bóg jest młody, Rozmowa z Thomasem Leoncinim, Kraków 2018, s. 16-17.

140. Niektórzy młodzi być może odrzucają ten etap życia, ponieważ chcieliby być nadal dziećmi lub chcą „nieokreślonego przedłużenia okresu młodości i odkładania decyzji. Lęk przed tym, co ostateczne, rodzi w ten sposób pewien rodzaj paraliżu decyzyjnego. Jednakże młodość nie może pozostać czasem w zawieszeniu: to wiek decyzji i właśnie na tym polega jej urok oraz jej największe zadanie. Ludzie młodzi podejmują decyzje w sferze zawodowej, społecznej, politycznej, a także inne, bardziej radykalne, które nadadzą ich życiu decydujący kształt”⁷⁶. Poddają również decyzje dotyczące miłości, wyboru partnera i możliwości posiadania pierwszych dzieci. Pogłębimy te tematy w ostatnich rozdziałach, poświęconych powołaniu osobistemu i jego rozeznaniu.

141. Ale w marzenia, inspirujące decyzje, zawsze wymierzone jest „niebezpieczeństwo narzekania, rezygnacji. Zostawiamy je tym, którzy podążają za «boginią narzekającą» [...] Jest to oszustwo: sprawia, że podążasz niewłaściwą drogą. Kiedy wszystko wydaje się trwać w bezruchu i stagnacji, kiedy niepokoją nas problemy osobiste, trudności społeczne nie znajdują właściwych odpowiedzi, nie jest dobrze poddawać się. Drogą jest Jezus: trzeba, by wszedł do naszej «łodzi» i wraz z Nim wypłynąć na głębie! On jest Panem! Zmienia perspektywę życia. Wiara w Jezusa prowadzi do nadziei, która idzie dalej, to pewność oparta nie tylko na naszych zaletach i zdolnościach, ale także na Słowie Bożym, na zaproszeniu, które pochodzi od Niego. Nie czyniąc zbytnich ludzkich obrachunków i nie zwracając sobie głowy sprawdzaniem, czy otaczająca was rzeczywistość pokrywa się z waszymi pewnikami, wypłyńcie na głębie, wyjdźcie z własnych ograniczeń”⁷⁷.

142. Musimy trwać na drodze marzeń. Dlatego trzeba zwracać uwagę na pokusę, która często płata nam figle: niepokój. Może stać się wielkim wrogiem, kiedy wiedzie nas do kapitulacji, gdy odkrywamy, że rezultaty nie przychodzą natychmiast. Najpiękniejsze marzenia zdobywa się, mając nadzieję, cierpliwość i determinację, rezygnując z pośpiechu. Jednocześnie nie wolno się zamykać z powodu niepewności i obawy przed ryzykiem czy popełnianiem błędów. Musimy się raczej obawiać życia sparaliżowanego, jak

⁷⁶ DK 68.

⁷⁷ Przemówienie do młodzieży w Cagliari (22 września 2013): AAS 105 (2013), 904-905.



żywe trupy, sprowadzeni do istot, które nie żyją, bo nie chcą ryzykować, bo nie realizują swoich przedsięwzięć, albo boją się popełniać błędy. Nawet jeśli się pomylisz, zawsze możesz podnieść głowę i zacząć od nowa, ponieważ nikt nie ma prawa ukraść ci nadziei.

143. Młodzi, nie rezygnujcie z tego, co najlepsze w waszej młodości, nie patrzcie na życie z balkonu. Nie mylcie szczęścia z kanapą i nie spędzajcie całego życia przed ekranem. Nie stawajcie się też smutnym widowiskiem porzuconego pojazdu. Nie bądźcie zaparkowanymi autami, ale raczej pozwólcie, by rozkwitły wasze marzenia i podejmujcie decyzje. Ryzykujcie, nawet jeśli popełnicie błędy. Nie żyjcie, byle przeżyć z duszą znieczuloną, i nie patrzcie na świat tak, jakbyście byli turystami. Róbcie raban! Przepędźcie paraliżujące was lęki, byście się nie stali młodymi mumiami. Żyjcie! Weźcie się za to, co w życiu najlepsze! Otwórzcie klatki i wyfrunieć! Proszę was, nie przechodźcie na przedwczesną emeryturę.

Chęć życia i eksperymentowania

144. To nastawienie na przyszłość, o której marzymy, nie oznacza, że ludzie młodzi są całkowicie ukierunkowani do przodu, bo jest w nich jednocześnie silne pragnienie, by przeżywać chwilę obecną, by jak najpełniej wykorzystać możliwości, jakie oferuje im to życie. Ten świat jest pełen piękna! Jakże moglibyśmy gardzić darami Boga?

145. W przeciwieństwie do tego, co myśli wielu ludzi, Pan nie chce osłabić tego pragnienia życia. Warto przypomnieć, czego nauczał pewien mędrzec Starego Testamentu: „Dziecko, stosownie do swej zamożności, troszcz się o siebie [...]. Nie pozbawiaj się dnia szczęśliwego” (Syr 14, 11.14). Prawdziwy Bóg to ten, który cię kocha, chce byś był szczęśliwy. Dlatego właśnie w Biblii możemy znaleźć także porady skierowane do ludzi młodych: „Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej. A serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. [...] Usuń przygnębienie ze swego serca” (Koh 11, 9-10). Ponieważ to Bóg „nam wszystkiego obficie udziela do użytkowania” (1 Tm 6, 17).

146. Jakże może być wdzięczny Bogu ktoś, kto nie potrafi cieszyć się małymi darami każdego dnia, ktoś, kto nie potrafi zatrzymać się na rzeczach prostych i przyjemnych, jakie napotyka na każdym kroku? Ponieważ „Nie ma

człowieka gorszego niż ten, który jest sknerą dla siebie samego” (Syr 14, 6). Nie chodzi o bycie osobą nienasyconą, która ma obsesję na punkcie nieustannych przyjemności. Wręcz przeciwnie, ponieważ to uniemożliwi ci przeżywanie terażniejszości. Chodzi o umiejętność otwarcia oczu i zatrzymanie się, by w pełni i z wdzięcznością żyć każdym małym darem życia.

147. To oczywiste, że Słowo Boże zaprasza cię do życia terażniejszością, nie tylko po to, aby przygotować jutro: „Nie martwcie się więc o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie martwić się będzie. Dosyć ma dzień [każdy] swojej biedy” (Mt 6, 34). Nie oznacza to jednak rzucenia się w nieodpowiedzialną rozpustę, pozostawiającą nas pustymi i zawsze niezadowolonymi, ale życie w pełni chwilą obecną, wykorzystując energię na rzeczy dobre, kultywując braterstwo, naśladowując Jezusa i doceniając każdą małą radość życia jako dar Bożej miłości.

148. W tym kontekście chciałbym przypomnieć, że kardynał François-Xavier Nguyễn Van Thuân, kiedy był więziony w obozie koncentracyjnym, nie chciał, by jego dni składały się tylko z oczekiwania i żywienia nadziei na przyszłość. Postanowił: „przeżywać chwilę obecną, napełniając ją miłością”; a czynił to następująco: „wykorzystam zatem te okazje, które nadarzają się każdego dnia, żeby dokonywać zwykłych czynów w niezwykle sposób”⁷⁸. Gdy zmagasz się, by zrealizować swoje marzenia, żyj w pełni dniem dzisiejszym, ofiaruj go całkowicie i napełnij każdą chwilę miłością. Ponieważ to prawda, że ten dzień twojej młodości może być zawsze ostatnim, a wtedy warto go przeżyć z całym możliwym pragnieniem i głębią.

149. Dotyczy to również chwil trudnych, które należy przeżywać głęboko, aby udało się nauczyć ich przesłania. Jak uczą biskupi szwajcarscy: „On jest tam, gdzie myśleliśmy, że nas opuścił i że nie ma już jakiegokolwiek zbawienia. Jest to paradoks, ale cierpienie, ciemność stały się dla wielu chrześcijan [...] miejscem spotkania z Bogiem”⁷⁹. Ponadto pragnienie życia i nowych doświadczeń dotyczy w szczególności sposób młodych dotkniętych niepełno-

⁷⁸ Pięć chlebów i dwie ryby. Radosne świadectwo wiary z więziennego cierpienia, Katowice 2006, s. 18

⁷⁹ Conférence des Évêques Suisses, Prendre le temps: pour toi, pour moi, pour nous, (2 lutego 2018).



sprawnością fizyczną, psychiczną i sensoryczną. Nawet jeśli nie zawsze są oni w stanie przeżywać te same doświadczenia co ich rówieśnicy, mają zaskakujące, niewyobrażalne możliwości, które czasami wyrastają ponad przeciętność. Pan Jezus napęnia ich innymi darami, które wspólnota powinna docenić, aby mogli odkryć Jego plan miłości dla każdego z nich.

W przyjaźni z Chrystusem

150. Nieważne, ile byś żył i doświadczył – nie dotrzesz do głębi młodości, nie poznasz prawdziwej pełni bycia młodym, jeśli nie spotkasz każdego dnia wielkiego Przyjaciela, jeśli nie będziesz przeżywał przyjaźni z Jezusem.

151. Przyjaźń jest darem życia i darem Boga. Poprzez przyjaciół Pan nas oczyszcza i sprawia nasze dojrzewanie. Jednocześnie wierni przyjaciele, którzy są u naszego boku w chwilach trudnych, są odbiciem miłości Pana, Jego pocieszenia i Jego miłującej obecności. Posiadanie przyjaciół uczy nas otwierania się, zrozumienia, zatroszczenia się o innych, wyjścia z naszej wygody i izolacji, dzielenia życia z innymi. Dlatego „za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty” (Syr 6, 15).

152. Przyjaźń nie jest relacją ulotną lub przejściową, ale trwałą, solidną, wierną, która dojrzewa wraz z upływem czasu. Jest to relacja uczucia, która sprawia, że czujemy się zjednoczeni, a jednocześnie jest miłością hojną, która wiedzie nas do starania się o dobro przyjaciela. Choć przyjaciele mogą się bardzo między sobą różnić, to zawsze są pewne rzeczy wspólne, które sprawiają, iż czują się blisko, istnieje zażyłość dzielona ze szczerością i zaufaniem.

153. Przyjaźń jest tak ważna, że sam Jezus przedstawia się jako przyjaciel: „Już was nie nazywam sługami, [...] ale nazwałem was przyjaciółmi” (J 15, 15). Ze względu na łaskę, którą nam daje, jesteśmy tak bardzo wywyższeni, że naprawdę jesteśmy Jego przyjaciółmi. Możemy Go kochać tą samą miłością, którą On w nas wlewa, rozszerzając Jego miłość na innych, w nadziei, że oni również znajdą swoje miejsce we wspólnocie przyjaźni założonej przez Jezusa Chrystusa⁸⁰. I chociaż był On w pełni szczęśliwy jako zmar-

⁸⁰ Por. Św. Tomasz z Akwinu, Summa Theologiae II-II, q. 23, art. 1.

tychwstały, można być wobec Niego wielkodusznym, pomagając budować Jego królestwo na tym świecie, będąc Jego narzędziami, aby nieść Jego orędzie i światło dla innych (por. J 15, 16). Uczniowie usłyszeli wezwanie Jezusa do przyjaźni z Nim. Było to zaproszenie, które ich nie zmuszało, ale było delikatną propozycją dla ich wolności: „Chodźcie, a zobaczycie” – powiedział im, a oni „poszli i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego” (J 1, 39). Po tym spotkaniu, bliskim i nieoczekiwanym, opuścili wszystko i poszli z Nim.

154. Przyjaźń z Jezusem jest nierozzerwalna. Nigdy nie odejdzie, choć czasami zdaje się milczeć. Kiedy Go potrzebujemy, pozwala się nam znaleźć (por. Jr 24, 14) i jest po naszej stronie, dokądkolwiek pójdziemy (por. Joz 1, 9). Ponieważ On nigdy nie łamie przymierza. Prosi, abyśmy Go nie opuszczali: „Trwajcie we Mnie” (J 15, 4). Ale jeśli się oddalimy: „On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć samego siebie” (2 Tm 2, 13).

155. Z przyjacielem rozmawiamy, dzielimy się najtajniejszymi sprawami. Także z Jezusem rozmawiamy. Modlitwa to wyzwanie i przygoda. I to jaka przygoda! Pozwala nam poznać Go coraz to lepiej, wejść w jego głębię i wzrastać w coraz silniejszej jedności. Modlitwa pozwala nam powiedzieć Mu wszystko, co dzieje się z nami, i ufnie trwać w Jego ramionach, a jednocześnie obdarowuje nas cennymi chwilami bliskości i miłości, w których Jezus wlewa w nas swoje życie. Modląc się, „zaczynamy grę” dla Niego, robimy mu miejsce, „aby On mógł działać, by mógł wejść i by mógł zwyciężyć”⁸¹.

156. W ten sposób możliwe jest doświadczenie stałej jedności z Nim, które przewyższa to wszystko, co możemy przeżyć z innymi osobami: „teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Nie pozbawiaj swej młodości tej przyjaźni. Możesz odczuć Jego obecność u twego boku nie tylko, gdy się modlisz. Poznasz, że w każdej chwili idzie z tobą. Staraj się to odkryć, a przeżyjesz piękne doświadczenie wiedząc, że zawsze ci towarzyszy. Tego właśnie doświadczyli uczniowie w Emaus, kiedy Jezus, podczas drogi, gdy zagubieni szli i rozmawiali ze sobą, stał się obecny i „siedział z nimi” (Łk 24, 15). Pewien święty powiedział, że „chrześcijaństwo nie jest zbiorem prawd, w które trzeba uwierzyć; zbiorem praw, których należy przestrzegać,

⁸¹ Przemówienie do wolontariuszy XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (27 stycznia 2019): L'Osservatore Romano, 28-29 stycznia 2019, 11.



nie jest zbiorem zakazów. To byłoby odrażające. Chrześcijaństwo to Osoba, która mnie tak bardzo umiłowała, że domaga się mojej miłości. Chrześcijaństwo to Chrystus”⁸².

157. Jezus może zjednoczyć wszystkich młodych Kościoła w jednym wspólnym marzeniu: „marzeniu wspaniałym, marzeniu zdolnym do zaangażowania wszystkich. Marzeniu, dla którego Jezus oddał swoje życie na krzyżu, a Duch Święty zstąpił i naznaczył je ogniem w dniu Pięćdziesiątnicy w sercu każdego mężczyzny i kobiety, w sercu każdego [...] w oczekiwaniu, że znajdzie miejsce, by się rozwijać i wzrastać. Marzenie to nazywa się Jezus, jest zasiane przez Ojca: Bóg, tak jak On, jak Ojciec, posłany przez Ojca z ufnością, że będzie wzrastać i żyć w każdym sercu. Jest to marzenie konkretne, które jest Osobą, które płynie w naszych żyłach, wstrząsa sercem i sprawia, że tańczy”⁸³.

Wzrost i dojrzewanie

158. Wielu młodych ludzi dba o swoje ciało, starając się rozwijać siłę fizyczną lub wygląd zewnętrzny. Inni martwią się o rozwijanie swoich umiejętności i wiedzy, dzięki czemu czują się pewniej. Niektórzy mierzą wyżej, starają się bardziej angażować i troszczą się o rozwój duchowy. Święty Jan oświadczył: „napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was” (1 J 2, 14). Poszukiwanie Pana, strzeżenie Jego słowa, staranie, by odpowiedzieć na nie swoim życiem, wzrastanie w cnotach czyni serca młodych silnymi. W tym celu trzeba utrzymywać więź z Jezusem, dostosować się do Niego, bo nie będziesz wzrastał w szczęściu i świętości jedynie o własnych siłach i własnych myślach. Tak, jak się martwisz, żeby nie stracić połączenia z Internetem, upewnij się, czy aktywne jest twoje połączenie z Panem, a to oznacza nieprzerywanie dialogu, słuchanie Go, opowiedzenie Mu o swoich sprawach, a kiedy nie masz wyraźnych pomysłów, co należy uczynić, zapytaj: „Co Jezus zrobiłby na moim miejscu?”⁸⁴.

⁸² Św. Óscar Romero, Homilia (6 listopada 1977): Su pensamiento, I-II, San Salvador 2000, 312.

⁸³ Por. Przemówienie podczas ceremonii powitania i otwarcia XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (24 stycznia 2019), 12: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 18.

⁸⁴ Por. Spotkanie z młodymi w Sanktuarium Narodowym Maipú, Santiago de Chile

159. Mam nadzieję, że potrafisz tak bardzo cenić siebie, traktować na tyle poważnie, by starać się o swój rozwój duchowy. Oprócz typowego dla młodości entuzjazmu istnieje także piękno zabiegania o „sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój” (2 Tm 2, 22). Nie oznacza to utraty spontaniczności, świeżości, entuzjazmu, czułości. Bycie dorosłym nie oznacza rezygnacji z najlepszych wartości tego etapu życia. W przeciwnym razie Pan może pewnego dnia ci wyrzucić: „Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, po ziemi, której nikt nie obsiewa” (Jr 2, 2).

160. Z drugiej strony także człowiek dorosły musi dojrzewać, nie tracąc wartości okresu młodzieńczego. Każda faza życia jest bowiem nieustanną łaską, ma w sobie wartość, która nie powinna przeminąć. Dobrze przeżyta młodość pozostaje wewnętrznym doświadczeniem, a w życiu dorosłym zostaje przyswojona, pogłębiona i nadal wydaje swoje owoce. O ile dla człowieka młodego typowe jest pociągnięcie przez nieskończoność, która się otwiera i zaczyna⁸⁵, to zagrożeniem życia dorosłego, z jego pewnikami i wygodami, jest pomijanie coraz bardziej tej perspektywy i utracenie tej wartości, typowej dla okresu młodzieńczego. Tymczasem powinno mieć miejsce coś innego: dojrzewanie, rozwój i zorganizowanie swego życia, bez utraty tego pociągnięcia, tej szerokiej otwartości, tej fascynacji ową rzeczywistością, która jest zawsze czymś więcej. W każdej chwili życia możemy odnowić i rozwijać młodość. Kiedy rozpoczynałem moją posługę jako papież, Pan poszerzył moje horyzonty i dał mi odnowioną młodość. To samo może się stać z wieloletnim małżeństwem lub z mnichem żyjącym w swym klasztorze. Są pewne sprawy, które trzeba „ustatkować” z biegiem lat, ale to dojrzewanie może współistnieć z ogniem, który się odnawia, z sercem zawsze młodym.

161. Rozwój oznacza zachowanie i pielęgnowanie rzeczy najcenniejszych, jakimi obdarowuje cię młodość, ale jednocześnie oznacza otwartość i oczyszczanie tego, co nie jest dobre oraz przyjmowanie nowych darów od Boga, który cię wzywa do rozwijania tego, co wartościowe. Czasami kompleksy niższości mogą doprowadzić do tego, że nie chcesz dostrzec swoich słabości i niedociągnięć, i w ten sposób możesz zamknąć się na rozwój i doj-

(17 stycznia 2018): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (400)/2018, s. 17.

⁸⁵ Por. Romano Guardini, *Le età della vita*, w: *Opera omnia* IV, 1, Morcelliana, Brescia 2015, 209.



rzewanie. Raczej daj się miłować Bogu, który cię kocha takim, jakim jesteś, ceni cię i szanuje, ale daje ci także zawsze więcej: więcej przyjaźni z Nim, więcej żarliwości na modlitwie, większe pragnienie Jego słowa, większe pragnienie przyjmowania Chrystusa w Eucharystii, większą chęć życia Jego Ewangelią, więcej siły wewnętrznej, więcej pokoju i duchowej radości.

162. Przypominam ci jednak także, iż nie będziesz świętym i spełnionym, kopiując innych. Nawet naśladowanie świętych nie oznacza kopiowania ich sposobu bycia i przeżywania świętości: „Istnieją świadectwa przydatne, by nas pobudzić i motywować, ale nie dzięki temu, że próbujemy je kopiować, gdyż to mogłoby nas jeszcze oddalić od wyjątkowej i specyficznej drogi, jaką przygotował dla nas Pan”⁸⁶. Musisz odkryć, kim jesteś, i rozwinąć swój własny sposób bycia świętym, niezależnie od tego, co mówią i myślą inni. Stawać się świętym to stawać się pełniej sobą, być tym, co Bóg zechciał wymarzyć i stworzyć, a nie kserokopią. Twoje życie powinno być proroczym bodźcem, który byłby natchnieniem dla innych, pozostawiającym ślad w tym świecie, ten wyjątkowy znak, który tylko ty możesz zostawić. Natomiast, jeśli będziesz kopiował, pozbawisz tej ziemi, a także nieba, tego, czego nikt oprócz ciebie nie może zaofiarować. Pamiętam, że święty Jan od Krzyża, w swojej Pieśni duchowej pisał, iż każdy powinien skorzystać z jego rad duchowych „według pragnienia i stanu swej duszy”⁸⁷, ponieważ sam Bóg chciał okazać swoją łaskę „jednym w ten sposób, drugim w inny”⁸⁸.

Drogi braterstwa

163. Twój rozwój duchowy wyraża się przede wszystkim przez wzrastanie w miłości braterskiej, wielkodusznej, miłosiernej. Święty Paweł wyraził to następującymi słowami: „Pan niech [...] spotęguje miłość waszą nawzajem do siebie i do wszystkich” (1 Tes 3, 12). Obyś mógł żyć coraz bardziej w tej „ekstazie”, która polega na wyjściu z własnych ograniczeń, aby szukać dobra innych, aż po oddanie swego życia.

⁸⁶ Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 11.

⁸⁷ Prolog 2, Poznań 2000, s. 25.

⁸⁸ Tamże, 14-15, 2, s. 125.

164. Jeśli spotkanie z Bogiem nazywa się „ekstazą”, to dlatego, że wydobyla nas z naszych ograniczeń i uwzniośla, urzeka miłością i pięknem Boga. Ale możemy też być wyrwani ze swego świata, by rozpoznać piękno ukryte w każdym człowieku, jego godność, jego wspaniałość jako obrazu Boga i dziecka Bożego. Duch Święty chce nas pobudzić do wyjścia z naszego świata, wzięcia w ramiona innych z miłością i starania się o ich dobro. Z tego względu zawsze lepiej przeżywać wiarę razem i wyrażać naszą miłość w życiu wspólnotowym, dzieląc z innymi młodymi nasze uczucia, czas, wiarę i nasze niepokoje. Kościół oferuje wiele różnych przestrzeni, by przeżywać wiarę we wspólnocie, ponieważ razem wszystko jest łatwiejsze.

165. Doznane rany mogą cię przywieść do pokusy izolacji, zamknięcia się w sobie, nagromadzenia urazów, ale nigdy nie rezygnuj ze słuchania Bożego wezwania do przebaczenia. Jak słusznie uczyli biskupi Rwandy: „Pojednanie z drugim wymaga najpierw odkrycia w nim wspaniałości obrazu Boga. [...] W tej perspektywie zasadnicze znaczenie ma odróżnienie grzesznika od jego grzechu i jego przewinienia, aby osiągnąć prawdziwe pojednanie. Oznacza to, że nienawidzisz zła, które wyrządza ci drugi, ale nadal go kochasz, ponieważ uznajesz jego słabość i widzisz w nim obraz Boga”⁸⁹.

166. Niekiedy cała energia, marzenia i entuzjazm młodości są osłabione przez pokusę zamknięcia się w naszych problemach, zranionych uczuciach, narzekaniach i wygodach. Nie pozwól, aby ci się to przydarzyło, bo staniesz się przedwcześnie wewnętrznie stary. Każdy wiek ma swoje piękno, a młodości nie może zabraknąć utopii wspólnotowej, zdolności wspólnego marzenia, wielkich perspektyw, na które spoglądamy razem.

167. Bóg kocha radość ludzi młodych i zachęca ich przede wszystkim do tej radości życia, jaką przeżywa się we wspólnocie braterskiej, do tej doskonałej rozkoszy osób potrafiących dzielić się z innymi, bo „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35) i „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7). Miłość braterska pomnaża naszą zdolność do radości, ponieważ sprawia, że jesteśmy zdolni cieszyć się z dobra innych: „Weselcie się z tymi, którzy się weselą” (Rz 12, 15). Niech spontaniczność i rozmach twej mło-

⁸⁹ Conference Episcopal du Rwanda, Lettre des eveques catholiques aux fideles pendant l'année speciale de la reconciliation au Rwanda, Kigali (18 stycznia 2018), 17.



dości przekształcają się coraz bardziej w spontaniczność miłości braterskiej, w świeżość, która sprawia, że zawsze reagujemy przebaczeniem, z wielkodusznością, pragnąc budować wspólnotę. Afrykańskie przysłowie mówi: „Jeśli chcesz chodzić szybko, idź sam. Jeśli chcesz zająć daleko, chodź z innymi”. Nie pozwólmy, by skradziono nam braterstwo.

Młodzi zaangażowani

168. To prawda, że niekiedy w świecie tak pełnym przemocy i egoizmu ludzie młodzi mogą być narażeni na ryzyko zamknięcia się w małych grupach, pozbawiając się w ten sposób wyzwań życia w społeczeństwie, w szerokim świecie, stawiającym wyzwania i wiele potrzeb. Czują, że przeżywają braterską miłość, ale być może ich grupa stała się jedynie przedłużeniem ich własnego „ja”. Pogłębia się to, gdy powołanie świeckich jest pojmowane jedynie jako posługa w obrębie Kościoła (lektorzy, akolici, katecheci...), zapominając, że powołaniem świeckich jest przede wszystkim miłość społeczna i miłość polityczna: jest to konkretne zaangażowanie, wychodzące z wiary, na rzecz budowy nowego społeczeństwa, by żyć pośród świata i społeczeństwa, aby ewangelizować jego różne instancje, by wzrastały pokój, współlistnienie, sprawiedliwość, prawa człowieka, miłosierdzie, a tym samym poszerzało się królestwo Boże na świecie.

169. Proponuję młodym, aby wychodzili poza grupy przyjaciół i budowali „przyjaźń społeczną, poszukiwali dobra wspólnego. Wrogość społeczna niszczy. Rodzina ulega zniszczeniu przez wrogość. Kraj jest niszczonej przez wrogość. Świat jest niszczonej przez wrogość. Zaś największą wrogością jest wojna. W dzisiejszych czasach widzimy, że świat jest niszczonej przez wojnę. Bo nie potrafią usiąść i porozmawiać. [...] Bądźcie zdolni do tworzenia przyjaźni społecznej”⁹⁰. Nie jest to łatwe, zawsze trzeba z czegoś zrezygnować, trzeba negocjować, ale jeśli to czynimy, myśląc o dobru wszystkich, to możemy urzeczywistnić wspaniałe doświadczenie odłożenia różnic na bok, aby razem walczyć w tym samym celu. Jeśli uda nam się znaleźć wspólną płaszczyznę pośród wielu rozbieżności, to w tym żmudnym, a niekiedy mę-

⁹⁰ Pozdrowienie młodych w Ośrodku Kulturalnym im. Ks. Félix Varelí, Hawana (20 września 2015): *L'Osservatore Romano*, 21-22 września 2015, 6.

czącym trudzie tworzenia mostów, budowania pokoju, który byłby korzystny dla wszystkich, zawarty jest cud kultury spotkania. A ludzie młodzi mogą mieć odwagę, by przeżywać go z pasją.

170. Synod potwierdził, że „szczególną cechą dzisiejszej młodzieży jest zaangażowanie społeczne, chociaż przybiera ono inne formy niż w pokoleniach poprzednich. Obok niektórych osób obojętnych religijnie, wielu innych gotowych jest zaangażować się w inicjatywy wolontariatu, aktywną postawę obywatelską i solidarność społeczną. Trzeba im towarzyszyć i wspierać, aby ujawniły się talenty, umiejętności i kreatywność młodych, oraz zachęcać ich do brania odpowiedzialności. Zaangażowanie społeczne i bezpośredni kontakt z ubogimi pozostają fundamentalną okazją do odkrywania lub pogłębiania wiary i rozeznawania swojego powołania. [...] Dostrzeżono również gotowość zaangażowania politycznego na rzecz budowy dobra wspólnego”⁹¹.

171. Dzisiaj, dzięki Bogu, grupy młodzieżowe w parafiach, szkołach, ruchy i grupy studenckie zazwyczaj udają się, by towarzyszyć osobom starszym i chorym, lub żeby odwiedzić slumsy, czy też wspólnie idą pomagać ubogim podczas tak zwanych „nocy miłosierdzia”. Często dostrzegają, że w tych działaniach więcej otrzymują, niż dają, bo wiele się uczą i dojrzewają, kiedy odważą się nawiązać kontakt z cierpieniem innych. Ponadto w ubogich jest ukryta mądrość, a oni, za pomocą prostych słów, mogą nam pomóc w odkrywaniu wartości, których nie widzimy.

172. Inni młodzi ludzie uczestniczą w programach społecznych, mających na celu budowę domów dla bezdomnych, rekultywacji obszarów zanieczyszczonych lub zbiorce pomocy dla najbardziej potrzebujących. Dobrze byłoby, gdyby ta energia społeczna była wykorzystywana nie tylko do działań sporadycznych, ale w sposób stały, z jasnymi celami i dobrą organizacją, która pomogłaby w przeprowadzaniu działalności w sposób ciągły i bardziej skuteczny. Studenci mogą się zorganizować interdyscyplinarnie, aby wykorzystać swoją wiedzę do rozwiązywania problemów społecznych, a w wypełnianiu tego zadania mogą ściśle współpracować z młodymi ludźmi z innych Kościołów lub innych religii.



173. Podobnie jak miało to miejsce w cudzie Jezusa, chleby i ryby młodych mogą się rozmnażać (por. J 6, 4-13). Tak jak w przypowieści, małe ziarna młodych stają się drzewem i plonem (por. Mt 13, 23.31-32). Wszystko to pochodzi z żywego źródła Eucharystii, w której przeistoczony jest nasz chleb i wino, by dać nam życie wieczne. Młodym ludziom powierzone jest ogromne i trudne zadanie. Z wiarą w Zmartwychwstałego, mogą się z nim zmierzyć z kreatywnością i nadzieją, zawsze stając w postawie służby, podobnie jak służył podczas wesela w Kanie, zdumieni współpracownicy pierwszego znaku Jezusa, którzy posłuchali polecenia Jego Matki: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Miłosierdzie, kreatywność i nadzieja sprawiają, że życie wzrasta.

174. Chcę was zachęcić do podjęcia tego zaangażowania, ponieważ wiem, że „twoje serce, młode serce pragnie budować lepszy świat. Śledzę wiadomości ze świata i widzę, że bardzo wielu młodych w wielu częściach świata wyszło na ulice, żeby wyrazić pragnienie cywilizacji bardziej sprawiedliwej i braterskiej. Młodzi na ulicach. Są to młodzi, którzy chcą być twórcami przemian! Proszę was, nie pozwólcie, aby inni byli twórcami przemian! Wy jesteście tymi, którzy mają przyszłość! Przez was przyszłość wkracza w świat. Proszę was, abyście byli twórcami tych przemian. Nie przestawajcie pokonywać apatii, ofiarując chrześcijańską odpowiedź na niepokoje społeczne i polityczne, jakie pojawiają się w różnych częściach świata. Proszę was, abyście byli budowniczymi świata, byście podjęli pracę na rzecz lepszego świata. Droga młodzieży, proszę was: nie patrzcie na życie «z balkonu», zaangażujcie się w nie – Jezus nie stał na balkonie, zanurzył się w życiu – nie patrzcie na życie «z balkonu», zanurczcie się w nim, jak to uczynił Jezus”⁹². Ale przede wszystkim, w ten czy inny sposób, walczyście o dobro wspólne, bądźcie sługami ubogich, bądźcie czynnymi uczestnikami rewolucji miłości i służby, zdolnymi do przeciwstawienia się patologiom konsumpcyjnego i płytkiego indywidualizmu.

⁹² Przemówienie podczas czuwania w ramach XXVIII Światowego Dnia Młodzieży, Rio de Janeiro (27 lipca 2013): AAS 105 (2013), 663; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 8-9 (355)/2013, s. 16.

Odważni misjonarze



175. Ludzie młodzi, będąc zakochani w Chrystusie, są wezwani do świadczenia Ewangelii wszędzie poprzez swoje życie. Święty Albert Hurtado powiedział, że „bycie apostołami nie oznacza noszenia odznaki w butonierce kurtki. Nie oznacza mówienia o prawdzie, lecz życie nią, zatroszczenie się o nią, przemienienie się w Chrystusa. Bycie apostołem nie polega na noszeniu pochodni w rękę, posiadaniu światła, ale na byciu światłem [...]. Ewangelia [...] jest nie tyle wykładem, ile przykładem. Orędziem przekształconym w konkretne życie”⁹³.

176. Wartość świadectwa nie oznacza, że trzeba uciszyć słowo. Dlaczego nie mówić o Jezusie, dlaczego nie opowiadać innym, że daje nam siłę do życia, że dobrze jest z Nim rozmawiać, że dobrze jest rozważać Jego słowa? Młodzi, nie pozwólcie, aby świat wciągnął was w dzielenie się tylko rzeczami złymi lub płytkimi. Bądźcie zdolni, by iść pod prąd, i umiejcie dzielić się Jezusem, przekazywać wiarę, którą On wam dał. Życzę wam, abyście poczuli w sercu ten sam nieodparty impuls, który pobudzał świętego Pawła, kiedy mówił: „Biada mi [...], gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16).

177. „Dokąd nas posyła Jezus? Nie ma granic, nie ma ograniczeń: posyła nas do wszystkich. Ewangelia jest dla wszystkich, a nie dla niektórych. Nie jest tylko dla tych, którzy wydają się nam bliżsi, bardziej otwarci, bardziej przyjaźni. Jest dla wszystkich. Nie bójcie się iść i nieść Chrystusa w każde środowisko, aż na peryferie egzystencjalne, także do tych, którzy wydają się najbardziej oddaleni, najbardziej obojętni. Pan poszukuje wszystkich, pragnie, aby wszyscy poczuli ciepło Jego miłosierdzia i Jego miłości”⁹⁴. I zaprasza nas, abyśmy, nie lękając się, poszli z misyjnym przepowiadaniem wszędzie tam, gdzie jesteśmy i z kim jesteśmy: w gronie sąsiadów, na studiach, uprawiając sport, wychodząc z przyjaciółmi, w ramach wolontariatu lub w środowisku

⁹³ Ustedes son la luz del mundo, Discurso en el Cerro San Cristóbal, Chile 1940, en: <https://www.padrealbertohurtado.cl/escritos-2/>.

⁹⁴ Homilia podczas Mszy św. na zakończenie XXVIII Światowego Dnia Młodzieży, Rio de Janeiro (27 lipca 2013): AAS 105 (2013), 665; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 8-9 (355)/2013, s. 17.



pracy, bo zawsze dobre i wskazane jest dzielenie z innymi radości Ewangelii. W ten właśnie sposób Pan staje się bliskim wobec wszystkich. I chce, abyście wy, młodzi, byli Jego narzędziami, by promieniować światłem i nadzieją, bo chce liczyć na waszą odwagę, świeżość, na wasz entuzjazm.

178. Nie można oczekiwać, że misja będzie łatwa i wygodna. Niektórzy młodzi ludzie oddali życie, byleby nie wstrzymać swojego impulsu misyjnego. Biskupi z Korei wyrazili się w następujący sposób: „Ufamy, że możemy być ziarnami pszenicy i narzędziami dla zbawienia ludzkości, idąc za przykładem męczenników. Choć nasza wiara jest tak mała jak ziarnko gorczycy, Bóg da jej wzrost i użyje jako narzędzia dla swego dzieła zbawienia”⁹⁵. Przyjaciele, nie czekajcie do jutra, aby współpracować w przemienianiu świata swoją energią, śmiałością i kreatywnością. Wasze życie nie jest „w międzyczasie”. Jesteście teraz Boga, który chce, byście wydawali owoce⁹⁶. Albowiem „dając – otrzymujemy”⁹⁷, a najlepszym sposobem na przygotowanie dobrej przyszłości jest dobre przeżywanie teraźniejszości z poświęceniem i współnałomnością.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Młodzi zakorzenieni

179. Czasami widziałem młode, piękne drzewa, wznoszące swe gałęzie ku niebu, stale dążąc wyżej, i zdawały się być pieśnią nadziei. Później, po burzy opadły bez życia. Nie miały bowiem silnych korzeni, rozpościwały swe gałęzie, nie zapuszczając w glebie głębokich korzeni, i tak uległy atakom przyrody. Dlatego bardzo mnie boli, że niektórzy proponują młodym ludziom budowanie przyszłości bez korzeni, jakby świat zaczął się w tej chwili. Ponieważ „nie jest możliwe, aby człowiek się rozwinął, jeśli nie ma silnych korzeni,

⁹⁵ Catholic Bishops' Conference of Korea, Pastoral Letter on the Occasion of the 150th Anniversary of the Martyrdom during the Byeong-in Persecution (30 marca 2016).

⁹⁶ Por. Homilia podczas Mszy św. na zakończenie XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (27 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, n. 2 (410)/2019, s. 32.

⁹⁷ Modlitwa „Panie, uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju” przypisywana św. Franciszkowi z Asyżu.

które pomagają stać mocno na nogach i trzymać się ziemi. Łatwo jest «latać», gdy nie ma nic, czego można by się uchwycić, gdzie się zakotwiczyć⁹⁸.

Niech cię nie oderwą od ziemi

180. Nie jest to kwestia drugorzędna i sędzę, że należy poświęcić jej krótki rozdział. Jej zrozumienie pozwala nam odróżnić radość młodości od jej fałszywego kultu, którego niektórzy używają do uwodzenia ludzi młodych i wykorzystywania ich do swoich celów.

181. Pomyślcie o tym: jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pomijali historię, czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzenieni, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie różnych kolorów, które niszczą (lub dekonstruują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez oporów. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie, przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło.

182. Jednocześnie manipulatorzy używają innego atutu: adorowania młodości, tak jakby wszystko, co nie jest młode, stawało się obrzydliwe i przestarzałe. Symbolem tego nowego kultu staje się młode ciało, a następnie wszystko, co ma związek z tym ciałem, jest ubóstwione i pożądane bez ograniczeń, zaś to, co nie jest młode, traktowane jest z pogardą. Ale ta broń w pierwszej kolejności doprowadza do poniżania ludzi młodych, ogoławając ich z prawdziwych wartości, wykorzystując ich dla zyskania korzyści osobistych, ekonomicznych lub politycznych.

183. Drodzy młodzi, nie pozwalajcie, żeby wykorzystywano waszą młodość do promowania płytkiego życia, które myli piękno z pozorami. Natomiast umieście dostrzec, że istnieje piękno w człowieku pracującym, który wraca do

⁹⁸ Przemówienie podczas czuwania z młodymi XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (26 stycznia 2019): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 28.



domu brudny i w nieładzie, ale z radością, że zapracował na chleb dla swoich dzieci. Istnieje niezwykle piękno w jedności rodziny zgromadzonej przy stole i przy chlebie hojnie dzielonym, nawet jeśli ten stół jest bardzo ubogi. Istnieje piękno w rozczochranej i już niemłodej żonie, która stale ponad siły i zdrowie troszczy się o chorego męża. Istnieje piękno w wierności małżonków, którzy, chociaż dawno już minął miodowy miesiąc, kochają się nawzajem w jesieni życia, w tych staruszkach, którzy idą, trzymając się za rękę. Niezależnie od wszelkich aspektów zewnętrznych czy aktualnych mód istnieje piękno w każdym mężczyźnie i kobiecie, którzy z miłością żyją swoim powołaniem osobistym, bezinteresownie służąc wspólnocie, swej ojczyźnie, wielkodusznie pracując na rzecz szczęścia rodziny, angażując się w żmudne, anonimowe i bezinteresowne dzieło przywracania przyjaźni społecznej. Odkrywać, ukazywać i podkreślać to piękno, które przypomina Chrystusa na krzyżu, znaczą kłaść fundamenty prawdziwej solidarności społecznej i kultury spotkania.

184. Wraz ze strategiami fałszywego kultu młodości i wyglądu, jest dziś krzewiona duchowość bez Boga, uczuciowość bez wspólnoty i bez zaangażowania na rzecz osób cierpiących, lęk przed ubogimi postrzeganymi jako istoty niebezpieczne, a także seria ofert domagających się, byście uwierzyli w rajską przyszłość, która zawsze będzie odkładana na później. Nie chcę wam tego proponować i z całą miłością pragnę was przestrzec, abyście nie pozwolili opanować się przez tę ideologię, która nie uczyni was młodszymi, ale zamieni was w niewolników. Proponuję wam inną drogę, opartą na wolności, entuzjazmie, kreatywności, nowych horyzontach, ale jednocześnie kultywując te korzenie, które zasilają i podtrzymują.

185. W tym względzie pragnę zauważyć, że „wielu ojców synodalnych pochodzących spoza kultury zachodniej wskazuje, że w ich krajach globalizacja wiąże się z autentycznymi formami kolonizacji kulturowej, które wykorzeniają młodych z przynależności kulturowych i religijnych, z których pochodzą. Konieczne jest zaangażowanie Kościoła, aby towarzyszył im w tych zmianach, tak by nie zatarli najcenniejszych cech swojej tożsamości”⁹⁹.

186. Obserwujemy dziś tendencję do „homogenizacji” młodzieży, do niwelowania różnic właściwych dla miejsca ich pochodzenia i do zamienia-

⁹⁹ DK 14.

na w istoty z seryjnej produkcji, którymi można manipulować. Powoduje to zniszczenie kulturowe, które jest tak samo groźne, jak zanikanie gatunków zwierząt i roślin¹⁰⁰. Dlatego w przesłaniu na spotkanie rdzennej młodzieży zgromadzonej w Panamie zachęcałem ją, aby „podjęła korzenie, gdyż z korzeni pochodzi siła, która sprawi ich wzrost, rozkwit i owocowanie”¹⁰¹.

Twoje relacje z osobami starszymi

187. Na Synodzie stwierdzono, że „młodzi ludzie są ukierunkowani na przyszłość, podchodząc do życia z energią i dynamizmem. Ale [...] czasami mają skłonność, by nie za bardzo przywiązywać wagę do pamięci o przeszłości, z której pochodzą, a zwłaszcza o wielu darach przekazywanych im przez ich rodziców, dziadków i dziedzictwo kulturowe społeczeństwa, w którym żyją. Pomaganie ludziom młodym w odkrywaniu żywego bogactwa przeszłości, upamiętniając je i posługując się nim dla swoich wyborów i możliwości, jest prawdziwym aktem miłości wobec nich w celu ich rozwoju i wyborów, do podjęcia których są powołani”¹⁰².

188. Słowo Boże zaleca, by nie tracić kontaktu z osobami starszymi, by podjąć ich doświadczenia: „Stań na zgromadzeniu starszych: a [jeśli] kto jest mądry, przyłącz się do niego! [...] Jeżeli ujrzysz kogoś mądrego, już od wczesnego rana idź do niego, a stopa twoja niech ściera progi drzwi jego!” (Syr 6, 34.36). W każdym razie długie lata, jakie przeżyli, i to wszystko, co im się w życiu przydarzyło, powinno prowadzić nas do patrzenia na nich z szacunkiem: „Przed siwizną wstaniesz” (Kpł 19, 32). Ponieważ „rozmach jest chlubą człowieka, ozdobą starców włosów siwy” (Prz 20, 29).

189. Biblia nas wzywa: „Słuchaj ojca, który cię zrodził, i nie gardź swą matką, bo jest staruszką” (Prz 23, 22). Przykazanie czczenia ojca i matki „jest to pierwsze przykazanie z obietnicą” (Ef 6, 2; por. Wj 20, 12; Pwt 5, 16; Kpł 19, 3), a obietnica brzmi: „aby ci było dobrze i abyś długo żył na ziemi” (Ef 6, 3).

¹⁰⁰ Por. Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 145: AAS 107 (2015), 906.

¹⁰¹ Wideo-przesłanie na Światowe Spotkanie Młodzieży Ludów Rdzennych w Panamie (17-21 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, 19 stycznia 2019, 8.

¹⁰² DK 35.



190. Nie znaczy to, że musisz się zgodzić ze wszystkim, co mówią, czy też zaaprobować wszystkie ich działania. Człowiek młody zawsze powinien mieć ducha krytycznego. Święty Bazyli Wielki, odnosząc się do starożytnych autorów greckich, zalecał młodym, aby ich szanowali, ale przyjmowali tylko dobro, którego mogą ich nauczyć¹⁰³. Chodzi tylko o bycie otwartym i podjęcie mądrości, która jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, a która może współistnieć z jakimiś ludzkimi biedami i nie powinna zaniknąć w obliczu nowości konsumpcji i rynku.

191. Światu nigdy nie służyło, ani nie będzie służyło, zerwanie więzi między pokoleniami. Jest to łąbodzi śpiew przyszłości bez korzeni, bez zakorzenienia. Jest to kłamstwo, które chciałoby, byś uwierzył, że tylko to, co nowe, jest dobre i piękne. Istnienie relacji międzypokoleniowych sprawia, że we wspólnotach możliwa jest pamięć zbiorowa, ponieważ każde pokolenie podejmuje nauki swoich poprzedników, pozostawiając w ten sposób dziedzictwo swoim następcom. Stanowi to punkty odniesienia dla solidnego scementowania nowego społeczeństwa. Jak to się mówi: „Gdyby młody wiedział, a stary mógl, nie byłoby nic takiego, czego nie dałoby się zrobić”.

Marzenia i wizje

192. W prorocztwie Joela znajdujemy zapowiedź, która pozwala nam to zrozumieć w bardzo piękny sposób. Mówi ona: „wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą mieć sny, a młodzieńcy wasi będą mieć widzenia” (Jl 3, 1; por. Dz 2, 17). Jeśli młodzi i starzy otworzą się na Ducha Świętego, to razem wytwarzają wspaniałe połączenie. Osoby starsze marzą, a ludzie młodzi mają wizje. W jaki sposób obie te rzeczy wzajemnie się dopełniają?

193. Starsi mają marzenia utkane ze wspomnień, obrazów wielu rzeczy przeżytych, naznaczonych doświadczeniem i latami. Jeśli ludzie młodzi zakorzeniają się w marzeniach starszych, to udaje się im zobaczyć przyszłość, mogą mieć wizje, które otwierają im horyzont i ukazują nowe drogi. Ale jeśli starsi nie marzą, to młodzi nie mogą już wyraźnie widzieć horyzontu.

¹⁰³ Por. List do młodych, I, 2: PG 31, 566.

194. Miło jest odnaleźć między tym, co zachowali nasi rodzice, pewne wspomnienia pozwalające nam sobie wyobrazić, o czym marzyli dla nas dziadkowie i babcie. Każdy człowiek, jeszcze przed urodzeniem, otrzymał od swych dziadków jako dar błogosławieństwo marzenia pełnego miłości i nadziei, że będzie miał lepsze życie. A jeśli nie otrzymał go od żadnego z dziadków, to na pewno wymarzył go któryś z pradziadków i cieszył się z jego powodu, podziwając w kołysce swoje dzieci, a następnie wnuki. Pierwotne marzenie, marzenie stwórcze Boga Ojca poprzedza i towarzyszy życiu wszystkich Jego dzieci. Upamiętnianie tego błogosławieństwa, które rozciąga się z pokolenia na pokolenie, jest cennym dziedzictwem, które musimy umieć utrzymać, aby móc je z kolei przekazać następnym pokoleniom.

195. Z tego względu dobrze jest pozwolić, by osoby starsze toczyły dłuższe opowieści, które czasami wydają się mitologiczne, fantastyczne – są to marzenia ludzi starszych – ale bardzo często pełne są bogatych doświadczeń, wymownych symboli, ukrytych przesłań. Te opowiadania wymagają czasu, a także abyśmy bezinteresownie byli gotowi je cierpliwie wysłuchać i interpretować, ponieważ nie mieszczą się w wiadomościach sieci społecznościowych. Musimy przyjąć, że cała mądrość, której potrzebujemy do życia, nie może być zamknięta w ograniczeniach narzuconych przez obecne środki przekazu.

196. W książce *Dzielenie się mądrością czasu*¹⁰⁴ wyraziłem pewne życzenia w formie postulatów. „O co proszę ludzi starszych, do których i sam się zaliczam? Wzywam was, abyśmy byli strażnikami pamięci. My, dziadkowie i babcie, musimy stworzyć chór. Wyobrażam sobie ludzi starszych jako stale obecny chór w wielkiej duchowej świątyni, w której modlitwy błagalne i pieśni chwały wspierają całą wspólnotę trudzącą się i zmagającą na niwie życia”¹⁰⁵. To wspaniałe, że „młodzieńcy i dziewice, starcy wraz z młodzieżą [...] imię Pana wychwalają” (Ps 148, 12-13).

197. Co możemy dać młodym my, starsi? „Możemy przypomnieć dziś młodym ludziom noszącym w sercu – pomieszane ze sobą – he-

¹⁰⁴ Por. Papież Franciszek i przyjaciele. *Dzielenie się mądrością czasu*, Kraków 2018, red. Antonio Spadaro.

¹⁰⁵ Tamże, s. 12.



roiczne ambicje i lęki, że życie bez miłości jest jałowe¹⁰⁶. Co możemy im powiedzieć? „Możemy powiedzieć przełkniętym młodym ludziom, że są w stanie pokonać swój lęk dotyczący przyszłości”¹⁰⁷. Czego możemy ich nauczyć? „Możemy nauczyć tych młodych ludzi, czasami tak bardzo skoncentrowanych na sobie samych, że więcej jest radości w dawaniu anieli w braniu i że miłości nie pokazuje się tylko słowami, ale i czynami”¹⁰⁸.

Wspólne podejmowanie ryzyka

198. Miłość, którą się daje i która jest czynna, wiele razy błądzi. Ten, kto działa, kto podejmuje ryzyko, często popełnia błędy. Pod tym względem bardzo ciekawe może się okazać świadectwo Marii Gabrieli Perin, osieroconej przez ojca od chwili narodzenia, odzwierciedlające, w jaki sposób wpłynęło to na jej życie w związku, który nie przetrwał, ale który uczynił z niej matkę, a obecnie babcię: „Wiem tylko tyle, że Bóg sam tworzy nasze historie. W swojej mądrości i miłosierdziu bierze nasze zwycięstwa i porażki i tka z nich piękny kobierzec, pełen ironii. Odwrotna strona tego kobierca może wyglądać na zagmatwaną i pełną pospłatanych bezładnie nici, którymi są różne wydarzenia z naszego życia. I być może na tej stronie się koncentrujemy, gdy tkwimy w zwątpieniu. Ale właściwa strona tego kobierca przedstawia wspaniałą opowieść i Bóg widzi właśnie tę stronę”¹⁰⁹. Kiedy osoby starsze uważnie patrzą, często instynktownie pojmują, co kryje się za splątanymi wątkami, i rozpoznają to, co Bóg czyni twórczo, nawet z naszymi błędami.

199. Jeśli będziemy szli razem, młodzi i starzy, to możemy być dobrze zakorzenieni w teraźniejszości, i z tego miejsca spotykać się z przeszłością i przyszłością. Spotykać się z przeszłością, aby uczyć się z historii i leczyć rany, które niekiedy nas uwarunkowują. Spotykać się z przyszłością, aby umocnić entuzjazm, aby marzenia wypuściły pędy, by rozbudzić prorocтва, żeby rozkwitały nadzieje. Tak więc zjednoczeni możemy uczyć się od siebie

¹⁰⁶ Tamże, s. 13.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Tamże, s. 162.

nawzajem, rozpalać serca, inspirować nasze umysły światłem Ewangelii i dawać nową siłę naszym rękom.

200. Korzenie to nie kotwice wiążące nas z innymi czasami i uniemożliwiające wejście w świat dzisiejszy, by stworzyć coś nowego. Przeciwnie, są punktem zakorzenienia pozwalającym nam się rozwijać i reagować na nowe wyzwania. Zatem nie trzeba nawet, „byśmy usiedli na wspomnianie z nostalgią czasów minionych. Musimy wziąć sobie do serca naszą kulturę z realizmem i miłością, i napełnić ją Ewangelią. Jesteśmy dziś posłani, by głosić Dobrą Nowinę Jezusa nowym czasom. Musimy kochać nasz czas, z jego możliwościami i zagrożeniami, z jego radościami i smutkami, z jego bogactwami i ograniczeniami, z jego sukcesami i błędami”¹¹⁰.

201. Podczas Synodu jeden z młodych audytorów z Wysp Samoa powiedział, że Kościół jest jak kajak, w którym osoby starsze pomagają utrzymać kurs, odczytując położenie gwiazd, a młodzi wiosłują z całych sił, wyobrażając sobie, co na nich czeka dalej. Nie dajmy się zwieść na manowce ani przez młodych, myślących, że dorośli są przeszłością, która już się nie liczy, która już się skończyła, ani też przez dorosłych, sądzących, że zawsze wiedzą, jak powinni zachowywać się młodzi. Raczej wsiądźmy wszyscy razem do tego samego kajaka i wszyscy razem szukajmy lepszego świata, pod nieustannie nowym tchnieniem Ducha Świętego.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Duszpasterstwo młodzieży

202. Duszpasterstwo młodzieżowe w formie, w jakiej zwykliśmy je prowadzić, doznało naporu zmian społecznych i kulturowych. Ludzie młodzi w strukturach tradycyjnych często nie znajdują odpowiedzi na swoje niepokoje, potrzeby, problemy i zranienia. Rozprzestrzenianie się i rozwój stowarzyszeń oraz ruchów o charakterze przeważnie młodzieżowym można interpretować jako działanie Ducha, który otwiera nowe drogi. Trzeba jednak pogłębić ich udział w ogólnym duszpasterstwie całego Kościoła. Konieczna jest także większa

¹¹⁰ Eduardo Pironio, Mensaje a los jóvenes argentinos en el Encuentro Nacional de Jóvenes en Córdoba (12-15 septiembre 1985), 2.



komunia między nimi w ramach lepszej koordynacji działań. Choć nie zawsze łatwo zbliżyć się do młodzieży, to rozwijamy się w dwóch aspektach: świadomości, że ewangelizuje ją cała wspólnota, oraz pilnej konieczności, by młodzi odgrywali w większym stopniu czynną rolę w propozycjach duszpasterskich.

Duszpasterstwo synodalne

203. Pragnę podkreślić, że to sami ludzie młodzi są twórcami duszpasterstwa młodzieżowego, wspierani towarzyszeniem i kierownictwem, ale wolni w odnajdywaniu nieustannie nowych dróg z kreatywnością i śmiałością. Stąd zbędne byłoby zastanawianie się tutaj nad proponowaniem jakiegoś podręcznika duszpasterstwa młodzieżowego czy jakiegoś praktycznego przewodnika duszpasterskiego. Chodzi raczej o skorzystanie ze sprytu, pomysłowości i wiedzy ludzi młodych na temat wrażliwości, języka i problemów innych młodych.

204. Pokazują nam oni potrzebę podejmowania nowych stylów i nowych strategii. Na przykład, podczas gdy dorośli starają się, by mieć wszystko zaplanowane, z regularnymi spotkaniami i ustalonymi godzinami, to większość ludzi młodych jest dzisiaj mało zainteresowana takimi schematami duszpasterskimi. Duszpasterstwo młodzieżowe musi nabyć inną elastyczność i zapraszać młodych na wydarzenia, które co jakiś czas zaoferują im miejsce, gdzie otrzymają nie tylko formację, ale również umożliwiłoby im dzielenie się życiem, świętowanie, śpiewanie, wysłuchanie konkretnych świadectw i doświadczenie wspólnotowego spotkania z Bogiem żywym.

205. Z drugiej strony bardzo pożądane byłoby zebranie jeszcze większej liczby dobrych praktyk: tych metodologii, tych języków, tych motywacji, które okazały się naprawdę atrakcyjne, by przybliżyć ludzi młodych do Chrystusa i Kościoła. Nieważne, jakiego będą koloru, czy są „konserwatywni czy też postępowi”, czy są „prawicowi czy też lewicowi”. Ważne jest zebranie tego wszystkiego, co dało dobre rezultaty i co byłoby skuteczne, by przekazywać radość Ewangelii.

206. Duszpasterstwo młodzieżowe nie może być tylko synodalne, to znaczy zdolne do tworzenia pewnego „wspólnego podążania”, które pocią-

ga za sobą „docenienie charyzmatów, jakie daje Duch zależnie od powołania i roli każdego z członków [Kościoła], poprzez zjawisko współodpowiedzialności. [...] Ożywiani tym duchem, możemy przejść do Kościoła zaangażowanego i współodpowiedzialnego, zdolnego, by docenić bogactwo różnorodności, z których jest on stworzony, przyjmując z wdzięcznością wkład wiernych świeckich, w tym młodzieży i kobiet, życia konsekrowanego męskiego i żeńskiego, a także grup, stowarzyszeń i ruchów. Nikt nie może być odsuwany na bok, czy też stać z daleka”¹¹¹.

207. W ten sposób, ucząc się nawzajem od siebie, możemy lepiej odzwierciedlić ten wspaiały wielościan, którym powinien być Kościół Jezusa Chrystusa. Może on przyciągnąć ludzi młodych właśnie dlatego, że nie jest monolityczną jednością, lecz siecią różnorodnych darów, które Duch nieustannie weń wlewa, czyniąc go zawsze nowym, pomimo jego bied.

208. Na Synodzie pojawiło się wiele konkretnych propozycji zmierzających do odnowienia duszpasterstwa młodzieżowego i uwolnienia go od schematów, które nie są już skuteczne, ponieważ nie nawiązują dialogu z obecną kulturą młodych. Wiadomo, że nie mogłem zebrać ich tutaj wszystkich. Niektóre z nich można znaleźć w Dokumencie końcowym Synodu.

Główne linie działania

209. Chciałbym tylko pokrótce podkreślić, że duszpasterstwo młodzieży obejmuje dwie główne linie działania. Jedną jest poszukiwanie, zaproszenie, wezwanie, które przyciągałoby młodych ludzi do doświadczenia Pana. Drugim jest wzrost, rozwój procesu dojrzewania tych, którzy już przeżyli to doświadczenie.

210. W odniesieniu do punktu pierwszego – poszukiwanie – ufam w zdolności samych młodych, którzy potrafią znaleźć atrakcyjne drogi, aby zaprosić innych. Umieją organizować festiwale, zawody sportowe, i potrafią ewangelizować nawet w sieciach społecznościowych poprzez wiadomości, piosenki, filmy i inne działania. Trzeba tylko pobudzać młodych i dawać im swobodę działania, aby z entuzjazmem podejmowali aktywność misyjną

¹¹¹ DK 123.



w środowisku młodzieżowym. Pierwsze przepowiadanie może rozbudzić głębokie doświadczenie wiary podczas rekolekcji wywierających wpływ na całe życie, w rozmowie w barze, na przerwie w uczelni lub poprzez jedną z niezgłębionych dróg Boga. Ale najważniejsze jest to, aby każdy młody człowiek znalazł odwagę, żeby zasiać to pierwsze przepowiadanie na tej żyznej glebie, jaką jest serce drugiego człowieka młodego.

211. W tym poszukiwaniu trzeba dać uprzywilejowane miejsce językowi bliskości, językowi miłości bezinteresownej, relacyjnej i egzystencjalnej, która dotyka serca, dociera do życia, rozbudza nadzieję i pragnienia. Trzeba podchodzić do ludzi młodych z językiem miłości, a nie z prozelityzmem. Językiem rozumianym przez ludzi młodych jest język tych, którzy dają życie, którzy są tutaj dzięki nim i dla nich, i tych, którzy pomimo swoich ograniczeń i słabości starają się konsekwentnie żyć swoją wiarą. Jednocześnie wciąż musimy zwracać większą uwagę na to, jak urzeczywistnić kerygmat w języku używanym przez dzisiejszą młodzież.

212. W odniesieniu do wzrostu chcę uczynić ważną przestrożę. Zdarza się w niektórych miejscach, że spowodowawszy w ludziach młodych intensywne doświadczenie Boga, spotkania z Jezusem, które poruszyło ich serca, proponuje się im spotkania „formacyjne”, w których poruszane są jedynie kwestie doktrynalne i moralne. Mowa jest o złu współczesnego świata, o Kościele, o nauce społecznej, o czystości, o małżeństwie, o kontroli urodzeń i o innych sprawach. Powoduje to, że wielu młodych się nudzi, zatracą ogień spotkania z Chrystusem i radość z pójścia za Nim, wielu opuszcza drogę, a inni stają się smutni i negatywni. Uspokójmy chęć przekazywania wielkiej ilości treści doktrynalnych, a starajmy się przede wszystkim pobudzić i zakorzenień wspaniałe doświadczenia, które podtrzymują życie chrześcijańskie. Jak mówił Romano Guardini: „W doświadczeniu wielkiej miłości [...] wszelkie zdarzenia następują w obrębie tego odniesienia”¹¹².

213. Wszelki projekt edukacyjny, każdy program rozwoju dla ludzi młodych powinien z pewnością zawierać formację doktrynalną i moralną. Równie ważne jest, aby był on skoncentrowany na dwóch głównych obszarach: pierwszy to pogłębienie kerygmatu, podstawowego doświadczenia spotka-

¹¹² O istocie chrześcijaństwa, Kraków 2000, s. 14.

nia z Bogiem przez Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego. Drugim jest wzrost w miłości braterskiej, życiu wspólnotowym, w służbie.

214. Bardzo na to nalegałem w Evangelii gaudium i myślę, że warto o tym przypomnieć. Z jednej strony poważnym błędem byłoby myślenie, że w duszpasterstwie młodzieżowym „rezygnuje się z kerygmy na rzecz formacji, która miałaby być bardziej «solidna». Nie ma nic bardziej solidnego, bardziej głębokiego, bardziej pewnego, bardziej treściwego i bardziej mądrego niż takie orędzie. Cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem kerygmy, która przybiera coraz większą i coraz lepszą postać”¹¹³. Dlatego też duszpasterstwo młodzieżowe powinno zawsze obejmować wydarzenia pomagające odnowić i pogłębić osobiste doświadczenie miłości Boga i żywego Jezusa Chrystusa. Uczyni to, czerpiąc z różnych źródeł: świadectw, pieśni, chwil adoracji, przestrzeni refleksji duchowej z Pismem Świętym, a także za pomocą różnych bodźców poprzez sieci społecznościowe. Ale to radosne doświadczenie spotkania z Panem nigdy nie powinno zostać zastąpione przez swoistą „indoktrynację”.

215. Z drugiej strony wszelki plan duszpasterstwa młodzieżowego powinien wyraźnie włączać różnorodne środki i zasoby, aby pomóc ludziom młodym wzrastać w braterstwie, by żyli jak bracia, pomagali sobie nawzajem, tworzyli wspólnotę, służyli innym, byli blisko ubogich. Jeśli braterska miłość jest „nowym przykazaniem” (por. J 13, 34), jeśli jest „doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13, 10), jeśli jest tym, co najlepiej ukazuje naszą miłość do Boga, to powinna zajmować ważne miejsce we wszelkim planie formacji i rozwoju młodzieży.

Odpowiednie środowiska

216. We wszystkich naszych instytucjach musimy znacznie bardziej rozwijać i umacniać naszą zdolność do serdecznej gościnności, ponieważ wielu przybywających ludzi młodych znajduje się w sytuacji głębokiego osieroce-
 nia. I nie mam na myśli pewnych konfliktów rodzinnych, ale doświadczenie, które dotyczy w równym stopniu dzieci, młodzieży i dorosłych, matek, ojców i dzieci. Dla wielu naszych współczesnych sierot – być może dla nas samych

¹¹³ N. 165: AAS 105 (2013), 1089.



– wspólnoty takie jak parafia i szkoła powinny oferować drogi bezinteresownej miłości i promocji, afirmacji i rozwoju. Wielu młodych czuje się dzisiaj dziećmi porażki, ponieważ marzenia ich rodziców i dziadków zostały spalone na stosie niesprawiedliwości, przemocy społecznej, tego „ratuj się, kto może”. Ileż eliminacji! Jeśli młodzi ludzie dorastali w świecie popiołów, niełatwo jest im podtrzymywać ogień wielkich pragnień i planów. Jeśli dorastali na pustyni pozbawionej znaczeń, jakże mogą chcieć poświęcić się, by siać? Doświadczenie nieciągłości, eliminacji i upadku podstawowych pewników, któremu sprzyja dzisiejsza kultura medialna, powodują to uczucie głębokiego osierocenia, na które musimy odpowiedzieć poprzez tworzenie przestrzeni braterskich i atrakcyjnych, gdzie żyłoby się sensownie.

217. Tworzenie „domu” to ostatecznie „tworzenie rodziny; to uczenie się odczuwania jedności z innymi, abstrahując od powiązań utylitarystycznych lub funkcjonalnych; bycie zjednoczonymi w taki sposób, że odczuwamy życie jako trochę bardziej ludzkie. Tworzenie domu to umożliwienie, aby proroctwo nabrało kształtu i uczyniło nasze godziny i dni mniej nieprzyjawnymi, mniej obojętnymi i anonimowymi. To tworzenie więzi, które buduje się przez proste, codzienne gesty, które wszyscy możemy wykonywać. Jak wszyscy dobrze wiemy, dom potrzebuje współpracy wszystkich. Nikt nie może być obojętny lub obcy, ponieważ każdy jest kamieniem niezbędnym do jego budowania. A to zakłada prośzenie Pana, aby dał nam łaskę uczenia się cierpliwości, uczenia się przebaczenia sobie nawzajem. Uczenia się każdego dnia zaczynać od nowa. A ile razy trzeba wybaczać lub zaczynać od nowa? Siedemdziesiąt siedem razy – tyle, ile jest konieczne. Tworzenie silnych więzi wymaga zaufania, które codziennie karmi się cierpliwością i przebaczeniem. I w ten sposób zachodzi cud doświadczenia, że tutaj człowiek rodzi się na nowo. Tutaj wszyscy rodzimy się na nowo, ponieważ odczuwamy skuteczne działanie czułości Boga, która umożliwia nam marzenie o świecie bardziej ludzkim, a zatem i bardziej Bożym”¹¹⁴.

218. W tym kontekście, w naszych instytucjach musimy oferować młodym stosowne miejsca, którymi mogliby zarządzać według swego uznania i gdzie

¹¹⁴ Przemówienie podczas wizyty w Domu „Miłosiernego Samarytanina” w Panamie (27 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 34.

mogliby swobodnie wchodzić i wychodzić, miejsca, które byłyby dla nich gościnne i gdzie mogliby spontanicznie i ufnie iść na spotkanie innych młodych, zarówno w chwilach cierpienia czy nudy, jak i wtedy, gdy chcą świętować swoje radości. Coś z tego dokonały niektóre oratoria oraz inne ośrodki młodzieżowe, które w wielu przypadkach są środowiskiem, w którym młodzi przeżywają doświadczenia przyjaźni i zakochania, gdzie się spotykają, mogą wspólnie słuchać muzyki, dzielić czas rekreacji, sportu, a także wymieniać się swoimi refleksjami czy razem się modlić, z pewnym wsparciem i różnymi propozycjami. W ten sposób następuje to niezbędne głoszenie „jednej osoby drugiej osobie”, którego nie można zastąpić żadnymi zasobami czy strategią duszpasterską.

219. „Przyjaźń i relacje, często w grupach mniej lub bardziej zorganizowanych, stwarzają okazję do wzmocnienia umiejętności społecznych i relacyjnych w kontekście, w którym nie jest się ocenianym i osądzanym. Doświadczenie grupowe jest także wielką okazją do dzielenia się wiarą i do wzajemnej pomocy w dawaniu świadectwa. Ludzie młodzi potrafią prowadzić innych młodych i być prawdziwymi apostołami wśród swoich przyjaciół”¹¹⁵.

220. Nie oznacza to, aby się izolowali i tracili wszelki kontakt ze wspólnotami parafialnymi, ruchami i innymi instytucjami kościelnymi. Włączają się jednak lepiej we wspólnoty otwarte, żywe w wierze, pragnące promieniować Jezusem Chrystusem, radosne, wolne, braterskie i zaangażowane. Wspólnoty te mogą być drogami, w których młodzi czują, że możliwe jest pielęgnowanie cennych relacji.

Duszpasterstwo instytucji edukacyjnych

221. Szkoła stanowi niewątpliwie platformę, by dotrzeć do dzieci i młodzieży. Jest ona szczególnym miejscem promocji osoby i z tego względu wspólnota chrześcijańska zawsze poświęcała jej wielką uwagę, czy to kształcąc osoby nauczające i kadrę kierowniczą, czy też tworząc swoje szkoły, różnych rodzajów i stopni. W tej dziedzinie Duch Święty wzbudził niezliczone charyzmaty i świadectwa świętości. Niemniej szkoła potrzebuje pilnej samokrytyki, jeśli weźmiemy pod uwagę wyniki duszpasterstwa wielu instytucji



oświatowych, duszpasterstwa skoncentrowanego na nauce religii, które często okazuje się niezdolne do wzbudzenia trwałych doświadczeń wiary. Ponadto istnieją szkoły katolickie, które wydają się być zorganizowane tylko po to, aby trwały. Lęk przed zmianami czyni je niezdolnymi, by tolerować niepewność, i popycha je do zamykania się w obliczu zagrożeń rzeczywistych lub wymaganych, jakie przynosi z sobą każda zmiana. Szkoła zamieniona w „bunkier”, chroniący przed błędami „zewnątrznymi” jest karykaturalnym wyrazem tej skłonności. Obraz ten odzwierciedla w sposób prowokacyjny to, co doświadcza wielu ludzi młodych w chwili wyjścia z niektórych placówek oświatowych: niemożliwa do pokonania rozbieżność pomiędzy tym, czego ich uczono, a światem w którym żyją. Również otrzymane przez nich propozycje religijne i moralne nie przygotowały ich do stawienia czoła światu, który ich wyśmiewa, a nie nauczyli się takich sposobów modlitwy i przeżywania wiary, które łatwo można by podtrzymać pośród rytmu tego społeczeństwa. Istotnie, jedną z największych radości wychowawcy jest to, gdy widzi, że jego uczeń staje się osobą silną, zintegrowaną, biorącą czynny udział w życiu i zdolną do dawania.

222. Szkoła katolicka jest nadal istotną przestrzenią ewangelizacji ludzi młodych. Ważne jest uwzględnianie kilku inspirujących kryteriów wskazanych w Konstytucji apostolskiej *Veritatis gaudium* z myślą o odnowieniu i ożywieniu szkół i uniwersytetów „w wyjściu” misyjnym, takich jak: doświadczenie kerygmatu, dialog na wszystkich poziomach, interdyscyplinarność i trans-dyscyplinarność, promowanie kultury spotkania, pilna potrzeba „tworzenia sieci” i opcji na rzecz najuboższych, tych, których społeczeństwo odrzuca i odrzuca¹¹⁶. Także zdolność integrowania umiejętności głowy, serca i rąk.

223. Z drugiej strony, nie możemy oddzielić formacji duchowej od formacji kulturowej. Kościół zawsze starał się stworzyć dla młodych przestrzeń dla najlepszej kultury. Nie powinien z tego rezygnować, ponieważ ludzie młodzi mają do tego prawo. A „zwłaszcza dzisiaj, prawo do kultury oznacza ochronę mądrości, czyli wiedzy ludzkiej i ucłowieczającej. Nazbyt często jesteśmy uwarunkowani banalnymi i przemijającymi wzorcami życia, które pobudzają do pogoni za tanim sukcesem, dyskredytując poświęcenie, wpajając ideę, że studiowanie jest nieprzydatne, jeśli nie daje od razu czegoś kon-

¹¹⁶ Por. Konst. apost. *Veritatis gaudium* (8 grudnia 2018), 4: AAS 110 (2018), 7-8.

kretnego. Nie, nauka służy do stawiania sobie pytań, do tego, by nie dać się znieczulić banalności, do poszukiwania w życiu sensu. Trzeba domagać się prawa do tego, aby nie dać się zdominować licznym syrenom, które obecnie odwracają uwagę od tego poszukiwania. Odyseusz, aby nie dać się uwieść śpiewowi syren, które czarowały żeglarzy, powodując, że rozbijali się o skały, przywiązał się do masztu i zatkał uszy towarzyszom podróży. Natomiast Orfeusz, aby oprzeć się śpiewowi syren, uczynił coś innego: zagrał melodię piękniejszą, która oczarowała syreny. Oto wasze wielkie zadanie: odpowiadać na paraliżujące śpiewki konsumpcjonizmu kulturowego decyzjami dynamicznymi i mocnymi, poszukiwaniami, wiedzą i dzieleniem się¹¹⁷.

Różne obszary rozwoju duszpasterskiego

224. Wielu ludzi młodych jest zdolnych, by nauczyć się umiłowania milczenia i zażyłości z Bogiem. Więcej jest także grup, które gromadzą się na adorację Najświętszego Sakramentu lub modlitwę słowem Bożym. Nie wolno nie doceniać ludzi młodych, tak jakby nie byli w stanie otworzyć się na propozycje kontemplacyjne. Trzeba tylko znaleźć odpowiednie style i sposoby, aby pomóc im wejść w to doświadczenie o bardzo dużej wartości. W odniesieniu do oddawania czci Bogu i modlitwy: „w różnych kontekstach młodzi katolicy domagają się propozycji modlitewnych i wydarzeń sakramentalnych, zdolnych do przemieniania ich życia powszedniego w świeżą, autentyczną i radosną liturgię”¹¹⁸. Ważne jest wykorzystanie najintensywniejszych okresów roku liturgicznego, a szczególnie Wielkiego Tygodnia, Zesłania Ducha Świętego i Bożego Narodzenia. Bardzo im się podobają także inne spotkania świąteczne, które przełamują rutynę i pomagają doświadczyć radości wiary.

225. Szczególną okazję do rozwoju, a także do otwartości na Boży dar wiary i miłości jest służba: wielu młodych ludzi pociąga możliwość pomocy innym, zwłaszcza dzieciom i ubogim. Często ta posługa jest pierwszym krokiem do odkrycia lub ponownego odkrycia życia chrześcijańskiego i kościelnego. Wielu ludzi młodych jest znużonych naszymi programami formacji

¹¹⁷ Przemówienie do wspólnoty akademickiej Uniwersytetu Bolońskiego (1 października 2017): AAS 109 (2018), 109-217; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10 (396)/2017, s. 11.

¹¹⁸ DK 51.



doktrynalnej, a także duchowej, i czasami domagają się możliwości bardziej aktywnego uczestnictwa w działaniach, które czyniłyby coś dla ludzi.

226. Nie możemy zapominać o formach wyrazu artystycznego, takich jak teatr, malarstwo itp. Ale „szczególnie jest znaczenie muzyki, stanowiącej środowisko, w którym stale zanurzeni są ludzie młodzi, a także kulturę i język zdolny do budzenia emocji i kształtowania tożsamości. Język muzyki stanowi także bogactwo duszpasterskie, będące wyzwaniem szczególnie dla liturgii i jej odnowy”¹¹⁹. Śpiew może być wielkim bodźcem dla drogi ludzi młodych. Święty Augustyn powiedział: „Śpiewaj, ale idź naprzód. Śpiewaj, aby podtrzymać swój wysiłek. Nie bądź leniwy! Śpiewaj i idź! [...] Ty zaś idź, aby posuwać się naprzód. Postępuj w dobrym, postępuj w prawości wiary, w czystości życia. Śpiewaj i idź”¹²⁰.

227. „Równie istotne jest znaczenie, jakie wśród młodzieży zajmuje uprawianie sportu, którego potencjału wychowawczego i formacyjnego Kościół nie powinien lekceważyć i w którym powinien być silnie obecny. Świat sportu potrzebuje pomocy w przezwyciężeniu obecnych w nim dwuznaczności, takich jak mitologizowanie mistrzów, podporządkowanie logice komercyjnej i ideologii sukcesu za wszelką cenę”¹²¹. U podstaw tego doświadczenia sportowego jest „radość: radość poruszania się, radość bycia razem, radość z powodu życia i darów, które Stwórca daje nam każdego dnia”¹²². Z drugiej strony niektórzy Ojcowie Kościoła wykorzystywali przykład uprawiania sportu, aby zachęcić młodych do wzrastania w siłę i opanowania senności czy też skłonności do szukania wygody. Święty Bazyli Wielki, zwracając się do młodych, zaczerpnął przykład wysiłku wymaganego przez sport, a tym samym zaszczerpił w nich zdolność do poświęceń, aby wzrastać w cnotach: „Ponosząc tysiące trudów i w różny sposób wzmacniając siły, wiele się również napocili w zawodach gimnastycznych, [...] aby więc nie mówić zbyt dłu-

¹¹⁹ Tamże, 47.

¹²⁰ Sermo 256. Tekst pochodzi z: W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo nadziei*, Kraków 2002, s. 420-422.

¹²¹ DK 47.

¹²² Przemówienie do delegacji „Special Olympics International” (16 lutego 2017): *L'Osservatore Romano*, 17 lutego 2017, 8.

go, powiem tylko, że tak żyli pod każdym względem, iż życie ich przed zawodami było ćwiczeniem się w zawodach, narażając się na wszystkie trudy i niebezpieczeństwa, by zdobyć wieniec [...]. My zaś, przed którymi leżą tak wspaniałe pod względem ilości i jakości nagrody za życie, że nie można ich nawet słowami wyrazić (1 Kor 9, 25), śpimy na jedno i na drugie ucho i żyjemy nie obawiając się żadnej kary. Czy będziemy mogli sięgnąć po te nagrody i drugą ręką?¹²³

228. W wielu nastolatkach i młodych szczególną atrakcję budzi kontakt ze światem stworzonym i są wrażliwi na ochronę środowiska, jak to się dzieje w przypadku harcerzy i innych grup, które organizują dni na łonie natury, kampingi, wędrowki, wyprawy i kampanie ochrony środowiska. Jeśli są one prowadzone w duchu świętego Franciszka z Asyżu, to doświadczenia te mogą wytyczać drogę prowadzącą do szkoły powszechnego braterstwa i modlitwy kontemplacyjnej.

229. Te i różne inne możliwości otwierające się na ewangelizację ludzi młodych nie powinny skłaniać nas do zapominania, że niezależnie od przemian historycznych i wrażliwości ludzi młodych, istnieją dary Boga, które są zawsze aktualne, zawierające moc przekraczającą wszystkie epoki i wszystkie okoliczności: słowo Pana zawsze żywe i skuteczne, obecność Chrystusa w Eucharystii, która nas karmi, oraz sakrament przebaczenia, który nas wyzwala i umacnia. Możemy również wspomnieć o niewyczerpanym bogactwie duchowym przechowywanym przez Kościół w świadectwie jego świętych oraz w nauczaniu wielkich mistrzów duchowych. Choć musimy respektować poszczególne etapy, a czasem cierpliwie czekać na odpowiedni moment, nie możemy nie zaprosić ludzi młodych do tych źródeł nowego życia, nie mamy prawa pozbawiać ich tego wielkiego dobra.

Młodzieżowe duszpasterstwo ludowe

230. Oprócz zwykłej pracy duszpasterskiej, wypełnianej przez parafie i ruchy według określonych schematów, bardzo ważne jest zapewnienie przestrzeni dla „młodzieżowego duszpasterstwa ludowego”, które ma odrębny styl, inne

¹²³ Do młodzieńców, o korzyściach z czytania ksiąg pogańskich, 8. tłum. Ks. bp Roman Andrzejewski: *Vox Patrum*, t. 57 [2012], s. 914.



okresy, inny rytm, inną metodologię. Polega na duszpasterstwie szerszym i bardziej elastycznym, które pobudza w różnych miejscach, w których konkretnie poruszają się młodzi, tych naturalnych przewodników i te charyzmaty, jakie Duch Święty już zasiał pośród nich. Chodzi przede wszystkim o to, aby nie stawiać wielu przeszkód, norm, kontroli i ram obowiązkowych dla tych młodych ludzi wierzących, którzy są naturalnymi liderami w sąsiedztwie i różnych środowiskach. Musimy ograniczyć się do towarzyszenia im i zachęcania ich, ufając trochę bardziej fantazji Ducha Świętego, który działa tak, jak chce.

231. Mówimy o liderach naprawdę „ludowych”, a nie elitarnych czy zamkniętych w małych grupach osób wybranych. Aby byli zdolni do prowadzenia duszpasterstwa ludowego w świecie młodzieży, trzeba, żeby „nauczyli się dostrzegać uczucia ludzi, aby stawiali się ich rzecznikami i działali na rzecz ich promocji”¹²⁴. Kiedy mówimy o „ludzie”, nie należy przez to rozumieć struktur społeczeństwa i Kościoła, ale raczej ogół osób, które nie podążają jako jednostki, lecz jako tkanka wspólnoty wszystkich i dla wszystkich, która nie może pozwolić, aby najbardziej i najsłabsi pozostali w tyle: „Lud chce, aby wszyscy mieli swój udział w dobrach wspólnych i dlatego godzi się na dostosowanie do kroku ostatnich, aby wszyscy dotarli razem”¹²⁵. Liderzy ludowi to zatem ci, którzy mają zdolność angażowania wszystkich, włączając w pielgrzymowanie młodzieży również najuboższych, słabych, ograniczonych i zranionych. Nie przeszkadzają im ani nie są przerażeni młodymi poranionymi i doświadczającymi krzyża.

232. Podobnie, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych, którzy nie dorastali w rodzinach lub instytucjach chrześcijańskich i znajdują się na drodze powolnego dojrzewania, musimy pobudzać „dobro możliwe”¹²⁶. Chrystus ostrzegał nas, abyśmy nie domagali się, aby wszystko było tylko pszenicą (por. Mt 13, 24-30). Czasami, domagając się duszpasterstwa młodzieży aseptycznego, czystego, nacechowanego ideami abstrakcyjnymi, dalekimi od świata i zachowanymi od wszelkiej zmazy, sprowadzamy Ewangelię do propozycji mdłej, niezrozumiałej, dalekiej, oddzielonej od kultur młodzieżowych

¹²⁴ Conferencia Episcopal Argentina, Declaración de San Miguel, Buenos Aires 1969, X, 1.

¹²⁵ Rafael Tello, La nueva evangelización, Tomo II (Anexos I y II), Buenos Aires 2013, 111.

¹²⁶ Por. Adhort. apost. Evangelii gaudium (24 listopada 2013), 44-45: AAS 105 (2013), 1038-1039.

i dostosowanej jedynie do młodzieżowej elity chrześcijańskiej, która czuje się inną, ale która faktycznie płynie w izolacji bez życia i płodności. W ten sposób razem z chwastami, które odrzucamy, wyrrywamy lub dusimy tysiące pędów, które próbują rosnąć pośród ograniczeń.

233. Zamiast „tłumienia ich zestawem reguł, które dają niepełny i moralizatorski obraz chrześcijaństwa, jesteśmy wezwani do inwestowania w ich odwagę i wychowywania ich do wypełniania swoich obowiązków, pewni, że także błąd, klęska i kryzys to doświadczenia, które mogą umocnić ich człowieczeństwo”¹²⁷.

234. Podczas Synodu zachęcano do budowania duszpasterstwa młodzieżowego zdolnego do tworzenia obszarów integracyjnych, gdzie byłoby miejsce dla wszystkich rodzajów młodych i gdzie bardzo realnie ukazywałoby się, że jesteśmy Kościołem o drzwiach otwartych. Nie jest nawet konieczne, aby ktoś w pełni przyjął całe nauczanie Kościoła, by mógł uczestniczyć w niektórych z naszych przestrzeni poświęconych ludziom młodym. Wystarczy postawa otwartości wobec tych wszystkich, którzy pragną i gotowi są na spotkanie z prawdą objawioną przez Boga. Niektóre propozycje duszpasterskie mogą wymagać przebycia już pewnej drogi wiary, ale potrzebujemy młodzieżowego duszpasterstwa ludowego, które otworzyłoby drzwi i udostępniło miejsce wszystkim i każdemu z osobna, z jego wątpliwościami, urazami, problemami, ich poszukiwaniem tożsamości, z ich błędami, ich historiami, doświadczeniami grzechu i wszystkimi trudnościami.

235. Musi być również miejsce dla „wszystkich tych, którzy mają inne wizje życia, wyznają inne religie lub deklarują, że znajdują się poza perspektywą religijną. Wszyscy ludzie młodzi, nikogo nie wykluczając, są w sercu Boga, a zatem także w sercu Kościoła. Ale uznajemy, że nie zawsze to stwierdzenie, które rozbrzmiewa w naszych ustach, znajduje rzeczywisty wyraz w naszych działaniach duszpasterskich: często trwamy zamknięci w naszych środowiskach, gdzie ich głos nie dociera, albo poświęcamy się działaniom mniej wymagającym lub przyjemniejszym, tłumiąc ów zdrowy niepokój duszpasterski, który wyprowadza nas z naszego rzekomego bezpieczeństwa. Jednak Ewangelia wzywa nas do odwagi i chcemy to czynić bez zarozumia-



łości i bez uprawiania prozelityzmu, świadcząc miłość Pana i wyciągając rękę do wszystkich młodych ludzi w świecie”¹²⁸.

236. Duszpasterstwo młodzieżowe, kiedy przestaje być elitarne i godzi się być „ludowym”, jest procesem powolnym, naznaczonym szacunkiem, cierpliwym, ufnym, nieustrudzonym, współczującym. Na Synodzie zaproponowano przykład uczniów z Emaus (por. Łk 24,13-35), który może być również wzorem tego, co dzieje się w duszpasterstwie młodzieżowym.

237. „Jezus idzie z dwoma uczniami, którzy nie zrozumieli znaczenia Jego historii i oddalali się od Jerozolimy i od wspólnoty. Aby być w ich towarzystwie, przebywa z nimi drogę. Zadaje im pytania i cierpliwie słucha ich wersji faktów, aby pomóc im rozpoznać to, co przeżywają. Następnie, z czułością i energią, głosi im słowo Boże, prowadząc ich do interpretowania wydarzeń, które przeżyli w świetle Pisma Świętego. Przyjmuje zaproszenie, by zostać z nimi, gdy się ściemnia: wkracza w ich noc. Gdy słuchali, ich serce się rozpałało, a ich umysł się rozjaśniał, w łamaniu chleba otworzyły się ich oczy. To oni sami postanawiają bezzwłocznie podjąć drogę w przeciwnym kierunku, by powrócić do wspólnoty, dzieląc się doświadczeniem spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym”¹²⁹.

238. Różne przejawy pobożności ludowej, zwłaszcza pielgrzymki, przyciągają ludzi młodych, którzy niełatwo włączają się w struktury kościelne, i są konkretnym wyrazem zaufania Bogu. Te formy poszukiwania Boga, szczególnie obecne w najuboższych młodych, ale także w innych sferach społeczeństwa, nie powinny być otaczane pogardą, ale proponowane i pobudzane. Ponieważ pobożność ludowa „jest uprawnionym sposobem przeżywania wiary”¹³⁰ i jest „wyrazem spontanicznej działalności misyjnej Ludu Bożego”¹³¹.

Zawsze misjonarze

239. Pragnę przypomnieć, że nie trzeba długich kursów, aby młodzi ludzie byli misjonarzami. Nawet najslabsi, najbardziej ograniczeni i zranieni

¹²⁸ Tamże, 117.

¹²⁹ Tamże, 4.

¹³⁰ Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 124: AAS 105 (2013), 1072.

¹³¹ Tamże, 122.

mogą nimi być na swój sposób, ponieważ zawsze trzeba pozwalać, aby dobro było przekazywane, nawet jeśli współlistnieje z wieloma słabościami. Młody człowiek, który udaje się na pielgrzymkę, aby poprosić Matkę Bożą o pomoc, i zaprasza przyjaciela lub kolegę, aby mu towarzyszył, poprzez ten prosty gest dokonuje cennego działania misyjnego. Wraz z ludowym duszpasterstwem młodzieżowym jest obecna nieodłącznie misja ludowa, niemożliwa do skontrolowania, która łamie wszelkie schematy kościelne. Towarzyszymy jej, wspieramy ją, ale nie usiłujemy jej zbyt regulować.

240. Jeśli potrafimy słuchać tego, co mówi nam Duch, nie możemy pominąć faktu, że duszpasterstwo młodzieżowe musi być zawsze duszpasterstwem misyjnym. Młodzi bardzo się ubogacają, gdy pokonują nieśmiałość i znajdują odwagę, by pójść odwiedzić domy, i w ten sposób nawiązują kontakt z życiem ludzi, uczą się patrzeć poza granice swojej rodziny i grupy, zaczynają rozumieć życie w szerszej perspektywie. Jednocześnie umacnia się ich wiara i poczucie przynależności do Kościoła. Misje młodzieżowe, które zazwyczaj organizowane są w okresie wakacyjnym po okresie przygotowań, mogą spowodować odnowienie doświadczenia wiary, a nawet poważne zastanawianie się nad swoim powołaniem.

241. Jednakże ludzie młodzi są zdolni do stworzenia nowych form misji w różnych dziedzinach. Na przykład, ponieważ poruszają się tak dobrze w sieciach społecznościowych, to trzeba ich zaangażować, aby wypełnili je Bogiem, braterstwem i zaangażowaniem.

Towarzyszenie osób dorosłych

242. Trzeba, by ludzie młodzi byli szanowani w swojej wolności, ale potrzebują także towarzyszenia. Rodzina powinna być pierwszą przestrzenią akompaniamentu. Duszpasterstwo młodzieży proponuje projekt życia w oparciu o Chrystusa: budowę domu, rodziny zbudowanej na skale (por. Mt 7, 24-25). Ta rodzina, ten projekt, dla większości z nich skonkretyzuje się w małżeństwie i miłości małżeńskiej. Dlatego konieczne jest, aby duszpasterstwo młodzieżowe i rodzinne miało naturalną ciągłość, działając w sposób skoordynowany i zintegrowany, aby odpowiednio towarzyszyć procesowi powołaniowemu.



243. Wspólnota odgrywa bardzo ważną rolę w towarzyszeniu ludziom młodym, natomiast cała wspólnota powinna czuć się odpowiedzialną za ich przyjęcie, motywowanie, zachęcanie i pobudzanie. Oznacza to, że trzeba patrzeć na młodych ze zrozumieniem, uznaniem i miłością, a nie stale osądzając lub wymagając doskonałości, która nie odpowiada ich wiekowi.

244. Na Synodzie „wielu podkreślało brak osób doświadczonych i oddanych posłudze towarzyszenia. Przekonanie o wartości teologicznej i duszpasterskiej słuchania pociąga za sobą ponowne przemyślenie, które służy odnowieniu form, poprzez które zazwyczaj wyraża się posługa kapłańska oraz zweryfikowanie jej priorytetów. Ponadto Synod potwierdza potrzebę przygotowania wykwalifikowanych osób konsekrowanych i świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy mogliby towarzyszyć ludziom młodym. Charyzmat słuchania, który Duch Święty rodzi we wspólnotach, mógłby także otrzymać jakąś formę uznania instytucjonalnego dla posługi kościelnej”¹³².

245. Ponadto musimy szczególnie towarzyszyć ludziom młodym, którzy pojawiają się jako potencjalni liderzy, tak aby mogli się formować i przygotować. Ludzie młodzi, którzy spotkali się przed Synodem, wezwali do rozwijania „programów formacyjnych dla młodych liderów, które będą służyły ich ciągłemu rozwojowi. Niektóre młode kobiety czują, że brakuje wzorców kobiecych liderów w przestrzeni Kościoła, a one również pragną dzielić się w Kościele swoją inteligencją oraz umiejętnościami. Wierzimy również, że seminarzyści oraz osoby konsekrowane powinny mieć jeszcze większą możliwość towarzyszenia młodym liderom”¹³³.

246. Młodzi sami opisali cechy, jakich oczekują od osób im towarzyszących i wyrazili to bardzo jasno: „Od przewodnika w wierze oczekuje się, że będzie wiernym chrześcijaninem, zaangażowanym w Kościele i w świecie, stale będzie dążył do świętości, będzie powiernikiem, który nie wydaje osądów, będzie aktywnie słuchał potrzeb młodych ludzi i na nie odpowiadał, będzie osobą głęboko kochającą i świadomą siebie, a także będzie znał swoje ograniczenia oraz radości i cierpienia związane z duchową wędrówką. Szcze-

¹³² DK 9.

¹³³ Dokument Przedsynodalnego Spotkania Młodych dla przygotowania XV Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, Rzym (24 marca 2018), 12.

gólnie istotną cechą przewodnika jest umiejętność uznania swojego człowieczeństwa – tego, że popełnia się błędy, i że nie jest się człowiekiem bez skazy, ale grzesznikiem, któremu przebaczone. Czasami przewodnicy w wierze są stawiani na piedestale, ale kiedy upadają, może to mieć niszczący wpływ na dalsze zaangażowanie młodych w Kościele. Przewodnicy nie powinni kierować młodymi jak biernymi naśladowcami, ale powinni iść razem z nimi, pozwalając im być aktywnymi uczestnikami wędrówki. Powinni uszanować wolność związaną z procesem rozeznawania i zapewnić młodym narzędzia niezbędne na tej drodze. Przewodnik powinien wierzyć całym sercem w to, że młody człowiek jest zdolny do uczestnictwa w życiu Kościoła. Powinien pielęgnować ziarna wiary w młodych, nie oczekując natychmiastowych owoców działania Ducha Świętego. Rola przewodnika nie jest i nie może być zarezerwowana tylko dla księży i osób konsekrowanych. Ludzie świeccy także powinni być do niej uprawnieni. Od wszystkich przewodników oczekuje się, że będą dobrze ukształtowani oraz że stale będą angażować się w osobistą formację¹³⁴.

247. Niewątpliwie instytucje edukacyjne Kościoła są wspólnotowym środowiskiem towarzyszenia, pozwalającym ukierunkować wielu młodych, zwłaszcza wówczas, gdy „starają się przyjmować wszystkich ludzi młodych, niezależnie od ich wyborów religijnych, pochodzenia kulturowego czy sytuacji osobistej, rodzinnej lub społecznej. W ten sposób Kościół w różnych częściach świata wnosi fundamentalny wkład w zintegrowaną edukację młodych”¹³⁵. Bezpodstawnie ograniczyłyby swoją funkcję, jeśli ustanowiłyby ścisłe kryteria dopuszczenia uczniów i studentów lub ich pozostawiania, ponieważ pozbawiałyby wielu młodych towarzyszenia, które mogłoby im pomóc w ubogaceniu swego życia.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Powołanie

248. Słowo „powołanie” można rozumieć w sensie szerokim jako wezwanie Boga. Obejmuje powołanie do życia, powołanie do przyjaźni z Nim,

¹³⁴ Tamże, 10.

¹³⁵ DK 15.



powołanie do świętości itd. Ma ono wielką wartość, ponieważ stawia całe nasze życie przed tym Bogiem, który nas kocha, i pozwala nam zrozumieć, że nic nie jest owocem bezsensownego chaosu, ale przeciwnie, wszystko może być włączone w proces odpowiedzi Panu, który ma dla nas wspaniały plan.

249. W Adhortacji *Gaudete et exsultate* zechciałem zastanowić się nad powołaniem wszystkich do rozwoju na chwałę Boga, i zaproponowałem „przedstawienie po raz kolejny powołania do świętości, próbując ująć je w aktualnym kontekście, z jego zagrożeniami, wyzwaniem i możliwościami”¹³⁶. Sobór Watykański II pomógł nam odnowić świadomość tego powołania skierowanego do każdego człowieka: „Wszyscy wierni, wyposażeni w tyle tak wielkich środków zbawienia, we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie, powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak i sam Ojciec jest doskonały”¹³⁷.

Powołanie do przyjaźni z Nim

250. Sprawą podstawową jest rozpoznanie i odkrycie, że tym, czego chce Jezus od każdego człowieka młodego, jest przede wszystkim jego przyjaźń. To jest rozeznanie podstawowe. W dialogu zmartwychwstałego Pana ze swoim przyjacielem Szymonem Piotrem wspaniałe pytanie brzmiało: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?” (J 21, 16). To znaczy: czy kochasz mnie jako przyjaciela? Misja, którą otrzymuje Piotr, by troszczyć się o Jego owce i baranki zawsze będzie związana z tą bezinteresowną miłością, z tą miłością przyjaźni.

251. A jeśli byłby konieczny przykład przeciwny, to przywołajmy spotkanie-starcie między Panem a bogatym młodzieńcem, które wyraźnie nam mówi, że ten młody człowiek nie zauważył miłującego spojrzenia Pana (por. Mk 10, 21). Odszedł zasmucony, po tym jak podążył za dobrym natchnieniem, ponieważ nie potrafił oderwać się od wielu rzeczy, które posiadał (por. Mt 19, 22). Stracił okazję tego, co z pewnością mogło być wielką przyjaźnią. A my pozostajemy, nie wiedząc, czym mógłby być dla nas, co mógłby uczynić dla ludzkości ten wyjątkowy młodzieniec, na którego Jezus spojrzał z miłością i do którego wyciągnął rękę.

¹³⁶ N. 2.

¹³⁷ Konst. dogmat. *Lumen gentium* o Kościele w świecie współczesnym, 11.

252. Ponieważ „życie dane nam przez Jezusa jest historią miłości, historią życia, które chce się połączyć z naszym życiem i zapuścić korzenie w ziemi każdego z nas. To życie nie jest zbawieniem zawieszonym «w chmurze», czekającym na pobranie, ani nową «aplikacją» do odkrycia lub ćwiczeniem umysłowym będącym owocem technik rozwoju osobowego. Życie, które daje nam Bóg, nie jest też tutorialiem pomagającym poznać ostatnie nowości. Zbawienie, które daje nam Bóg, jest zaproszeniem do udziału w historii miłości, która przeplata się z naszymi dziejami; która żyje i chce się zrodzić wśród nas, abyśmy mogli przynosić owoce tam, gdzie jesteśmy, będąc takimi, jakimi jesteśmy i z kim jesteśmy. Tam Pan przychodzi, aby siać i by być zasiewany»¹³⁸.

Twoje bycie dla innych

253. Chciałbym się teraz zastanowić nad powołaniem rozumianym w ścisłym sensie wezwania do konkretnej służby dla innych. Jesteśmy powołani przez Pana, byśmy uczestniczyli w Jego dziele stwórczym, wnosząc nasz wkład w dobro wspólne na podstawie otrzymanych zdolności.

254. To powołanie misyjne dotyczy naszego bycia dla innych. Nasze życie na ziemi osiąga bowiem swoją pełnię, kiedy staje się ofiarą. Przypominam, że „misja w sercu ludu nie jest częścią mojego życia ani ozdobą, którą mogę zdjąć; nie jest dodatkiem ani jeszcze jedną chwilą w życiu. Jest czymś, czego nie mogę wykorzenić z siebie, jeśli nie chcę siebie zniszczyć. Ja jestem misją na tym świecie, i dlatego jestem w tym świecie»¹³⁹. Zatem musimy myśleć, że wszelkie duszpasterstwo jest duszpasterstwem powołaniowym, wszelka formacja jest powołaniowa i wszelka duchowość jest powołaniowa.

255. Twoje powołanie nie polega tylko na czynnościach, jakie musisz wykonać, chociaż się w nich wyraża. Jest czymś więcej, jest drogą ukierunkowującą wiele trudów i działań w stronę służby. Z tego względu rozeznając powołania, ważne jest zobaczenie, czy ktoś rozpoznaje w sobie zdolności niezbędne do tej specyficznej służby dla społeczeństwa.

¹³⁸ Przemówienie podczas czuwania z młodymi XXXIV Światowego Dnia Młodzieży w Panamie (26 stycznia 2019): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2 (410)/2019, s. 26.

¹³⁹ Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 273: AAS 105 (2013), 1130.



256. Nadaje to bardzo dużą wartość tym zadaniom, ponieważ przestają być sumą działań, które wykonuje się, by zarabiać, być zajętymi lub zadowolić innych. Wszystko to stanowi powołanie, ponieważ jesteśmy wezwani, istnieje coś więcej niż tylko pragmatyczny wybór z naszej strony. Ostatecznie chodzi o rozpoznanie, po co jestem stworzony, z jakiego powodu odchodzę z tej ziemi, jaki jest plan Pana dla mojego życia. Nie wskaże mi wszystkich miejsc, czasów i szczegółów, które roztropnie wybiorę, ale na pewno będzie ukierunkowanie, które On powinien mi wskazać, bo jest moim Stwórcą, moim Garncarzem i muszę usłyszeć Jego głos, aby dać się Mu kształtować i prowadzić. Wówczas będę tym, czym powinienem, i będę również wierny mojej osobistej rzeczywistości.

257. Do realizacji własnego powołania konieczne jest rozwijanie, sprawienie, by weszło, i pielęgnowanie tego wszystkiego, czym jesteśmy. Nie chodzi o wymyślanie siebie, o stworzenie siebie z niczego, ale o odkrywanie siebie w świetle Boga i sprawienie rozkwitu swej istoty: „według Bożego planu każdy człowiek jest powołany do rozwijania samego siebie, gdyż wszelkie życie ludzkie przeznaczone jest przez Boga do jakiegoś zadania”¹⁴⁰. Twoje powołanie prowadzi cię do wydobywania z siebie tego, co w tobie najlepsze dla chwały Boga i dla dobra innych. Chodzi nie tylko o czynienie rzeczy, ale o czynienie ich z pewnym sensem, z pewnym ukierunkowaniem. W związku z tym święty Albert Hurtado powiedział młodym ludziom, że kurs musi być traktowany bardzo poważnie: „Na statku niedbały nawigator zostaje zwolniony natychmiast, bo to, co ma w rękę, jest nazbyt święte. A czy w życiu dbamy o nasz kurs? Jaki jest twój kurs? Gdyby trzeba było dalej rozводить się nad tą ideą, to proszę każdego z was, abyście przypisali jej najwyższą wagę, ponieważ jeśli to się uda, to oznacza to po prostu osiągnięcie sukcesu; porażka w tej dziedzinie jest zwyczajnie klęską”¹⁴¹.

258. To „bycie dla innych” w życiu każdej młodej osoby jest zazwyczaj związane z dwiema podstawowymi kwestiami: stworzeniem nowej rodziny i pracą. Różne ankiety, które zostały przeprowadzone wśród młodych, potwierdzają po raz kolejny, że są to dwie główne kwestie, które ich dotyczą

¹⁴⁰ Św. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 15: AAS 59 (1967), 265.

¹⁴¹ Meditación de Semana Santa para jóvenes, escrita a bordo de un barco de carga, regresando de Estados Unidos, 1946: <https://www.padrealbertohurtado.cl/escritos-2/>.

i niepokoją. Obie muszą być przedmiotem szczególnego rozeznania. Zatrzymajmy się pokrótce nad nimi.

Miłość i rodzina

259. Ludzie młodzi mocno odczuwają powołanie do miłości i marzą o spotkaniu właściwej osoby, z którą mogliby stworzyć rodzinę i razem budować życie. Bez wątpienia jest to powołanie, które sam Bóg proponuje poprzez uczucia, pragnienia, marzenia. Na ten temat zastanawiałem się intensywnie w Adhortacji *Amoris laetitia* i zapraszam wszystkich młodych do przeczytania, zwłaszcza rozdziałów 4 i 5.

260. Lubię myśleć, że „dwoje chrześcijan, którzy zawierają związek małżeński, rozpoznało w swojej historii miłości wezwanie Pana, powołanie do tego, aby z dwojga, z mężczyzny i kobiety, utworzyć jedno ciało, jedno życie. A sakrament małżeństwa obejmuje tę miłość łaską Boga, zakorzenienia ją w samym Bogu. Z takim darem, mając pewność tego powołania, można wyruszyć w drogę, nie lękając się niczego, można stawić czoła wszystkiemu, razem!”¹⁴².

261. W tym kontekście przypominam, że Bóg stworzył nas jako istoty płciowe. On sam „stworzył płciowość, która jest wspaniałym darem dla Jego stworzeń”¹⁴³. W ramach powołania do małżeństwa musimy uznać i być wdzięcznymi, że „płciowość, seks, to dar od Boga, bez jakiegokolwiek tabu. To dar Boży, dar, którym obdarza nas Pan. Ma dwa cele: wzajemną miłość i rodzenie życia. To pasja, namiętna miłość. Prawdziwa miłość jest namiętna. Miłość między mężczyzną a kobietą, gdy jest namiętna, prowadzi cię do dania życia na zawsze. Zawsze. I do oddania go z ciałem i duszą”¹⁴⁴.

262. Synod podkreślił, że „rodzina nadal jest dla ludzi młodych głównym punktem odniesienia. Dzieci doceniają miłość i troskę rodziców, zależy im na więziach rodzinnych i mają nadzieję, że im samym uda się stwo-

¹⁴² Spotkanie z młodzieżą Umbrii w Asyżu (4 października 2013): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 11 (357)/2013, s. 16.

¹⁴³ Posynodalna Adhort. apost. *Amoris laetitia* (19 marca 2016), 150: AAS 108 (2016), 369.

¹⁴⁴ Audiencja dla grupy młodych z diecezji Grenoble-Vienne (Francja), (17 września 2018): *L'Osservatore Romano*, 19 września 2018, 8.



rzyć rodzinę. Niewątpliwie wzrost liczby separacji, rozwodów, powtórnych związków i rodzin niepełnych może powodować u młodych wielkie cierpienia i kryzysy tożsamości. Czasami muszą podjąć obowiązki, które nie są proporcjonalne do ich wieku i zmuszają ich do przedwczesnego stawiania się dorosłymi. Dziadkowie często mają decydujący wpływ na uczucia i wychowanie religijne: dzięki swojej mądrości są decydującym ogniwem w relacjach międzypokoleniowych”¹⁴⁵.

263. To prawda, że trudności, z którymi borykają się w swojej rodzinie, prowadzą rzecz jasna wielu ludzi młodych do zastanawiania się, czy warto założyć nową rodzinę, być wiernymi, hojnymi. Chcę wam powiedzieć, że tak, że warto postawić na rodzinę i że w niej znajdziecie najlepsze bodźce do dojrzewania i najpiękniejsze radości do dzielenia się. Nie pozwólcie, by ukradziono wam możliwość kochania na serio. Nie dajcie się zwieść tym, którzy proponują życie indywidualistycznego rozpasania, które w ostatecznym rachunku prowadzi do izolacji i najgorszej samotności.

264. Dzisiaj panuje kultura tymczasowości, która jest złudzeniem. Wiara, że nic nie może być ostateczne, to oszustwo i kłamstwo. Często „niektórzy twierdzą, że małżeństwo dziś «wyszło z mody» [...] W kulturze tymczasowości, względności wielu głosi, że trzeba «cieszyć się» chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych [...] Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście szli pod prąd; tak, proszę, abyście w tym względzie buntowali się przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie myśli, że nie jesteście zdolni do odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać”¹⁴⁶. Ja mam natomiast do was zaufanie i dlatego zachęcam was do obrania małżeństwa.

265. Konieczne jest przygotowanie się do małżeństwa, a to wymaga wychowania siebie samego, rozwijania najlepszych cnót, przede wszystkim miłości, cierpliwości, zdolności do dialogu i służby. Obejmuje ono również wychowywanie swojej seksualności, aby coraz mniej stawała się narzędziem

¹⁴⁵ DK 32.

¹⁴⁶ Spotkanie z wolontariuszami XXVIII Światowego Dnia Młodzieży w Rio de Janeiro (28 lipca 2013): Insegnamenti 1-2 (2013), 125.

wykorzystywania innych, a coraz bardziej zdolnością do całkowitego dania siebie drugiej osobie, w sposób wyłączny i wielkoduszny.

266. Biskupi kolumbijscy nauczali nas, że „Chrystus wie, że małżonkowie nie są doskonali i że muszą przezwyciężyć swoją słabość i niestałość, aby ich miłość mogła wzrastać i trwać. Dlatego udziela małżonkom łaski, która jednocześnie jest światłem i siłą, pozwalającą im realizować ich plan życia małżeńskiego zgodnie z zamysłem Bożym”¹⁴⁷.

267. Tym, którzy nie są powołani do małżeństwa albo życia konsekrowanego, trzeba zawsze przypominać, że pierwszym i najważniejszym powołaniem jest powołanie chrzcielne. Osoby niebędące w małżeństwie, również nie z wyboru, mogą w sposób szczególny stać się świadkami tego powołania na drodze ich osobistego wzrastania.

Praca

268. Biskupi Stanów Zjednoczonych wyraźnie wskazali, że wejście młodych w dorosłość „często oznacza wkroczenie danej osoby w świat pracy. Stałym tematem rozmowy jest pytanie: «W jaki sposób zarabiasz na życie?», ponieważ praca jest większą częścią ich egzystencji. Dla młodych dorosłych to doświadczenie jest bardzo płynne, ponieważ przechodzą z jednej pracy do drugiej, a nawet zmieniają zawód z jednego na drugi. Praca może dyktować im sposób wykorzystania czasu i może określić, na co mogą sobie pozwolić lub co mogą kupić. Może również określić jakość i ilość czasu wolnego. Praca określa i wpływa na tożsamość i samoocenę młodego dorosłego i jest głównym miejscem, w którym rozwijają się przyjaźnie oraz inne relacje, ponieważ generalnie nie jest wykonywana samodzielnie. Młodzi, mężczyźni i kobiety, mówią o pracy jako o pełnieniu funkcji i jako o czymś, co zapewnia znaczenie. Praca pozwala młodym dorosłym zaspokoić ich potrzeby praktyczne, a co ważniejsze, szukać sensu i spełnienia swoich marzeń i wizji. Chociaż praca może nie pomóc w spełnieniu ich marzeń, ważne jest, aby młodzi dorośli pielęnowali wizję, nauczyli się pracować w sposób prawdziwie osobisty i życiodajny, i stale

¹⁴⁷ Conferencia Episcopal de Colombia, Mensaje Cristiano sobre el matrimonio (14 maja 1981).



rozeznawali Boże powołanie”¹⁴⁸.

269. Zachęcam młodych, by nie oczekiwali, że będą żyć, nie pracując, będąc uzależnionymi od pomocy innych. To nie jest dobre, ponieważ „praca jest koniecznością, częścią sensu życia na tej ziemi, sposobem dojrzewania, ludzkiego rozwoju i osobistego spełnienia. Z tego względu finansowa pomoc ubogim powinna być zawsze rozwiązaniem doraźnym, aby zaradzić pilnym potrzebom”¹⁴⁹. Wynika stąd, że „duchowość chrześcijańska wraz z kontemplacyjnym zadziwieniem stworzeniami, jakie znajdujemy u świętego Franciszka z Asyżu, rozwinęła także bogate i właściwe rozumienie pracy, jak to widać na przykład w życiu błogosławionego Karola de Foucauld i jego uczniów”¹⁵⁰.

270. Synod podkreślił, że świat pracy to obszar, w którym młodzi ludzie „doświadczają form wykluczenia i marginalizacji. Pierwszą i najpoważniejszą z nich jest bezrobocie wśród młodzieży, które w niektórych krajach osiąga poziom horrendalny. Brak pracy nie tylko powoduje ubóstwo, ale także ogranicza zdolność młodych do marzeń i nadziei oraz pozbawia ich możliwości przyczynienia się do rozwoju społeczeństwa. W wielu krajach sytuacja ta spowodowana jest tym, że niektóre warstwy młodzieży nie mają odpowiednich umiejętności zawodowych, także z powodu braków systemu wychowawczego i formacyjnego. Często brak perspektyw zawodowych, dotyczący młodych ludzi, jest wynikiem interesów ekonomicznych, polegających na wyzysku pracy”¹⁵¹.

271. Jest to kwestia bardzo delikatna, którą polityka powinna traktować jako zagadnienie priorytetowe, szczególnie teraz, kiedy prędkość zmian technologicznych wraz z obsesją zmniejszenia kosztów pracy może szybko doprowadzić do zastąpienia licznych miejsc pracy urządzeniami mechanicznymi. Idzie o kwestię fundamentalną dla społeczeństwa, ponieważ praca dla człowieka młodego nie jest po prostu działalnością zmierzającą do wytworzenia dochodu. Jest wyrazem ludzkiej godności, jest drogą dojrzewania i integracji społecznej, jest stałym bodźcem do wzrastania w odpowiedzialności i kre-

¹⁴⁸ United States Conference of Catholic Bishops, Sons and Daughters of Light: A Pastoral Plan for Ministry with Young Adults, November 12, 1996, Part One, 3.

¹⁴⁹ Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 128: AAS 107 (2015), 898.

¹⁵⁰ Tamże, 125: 897.

¹⁵¹ DK 40.

atywności, jest zabezpieczeniem przed skłonnością do indywidualizmu i wygody, i jest także oddawaniem chwały Bogu poprzez rozwój swoich zdolności.

272. Nie zawsze osoba młoda ma możliwości decydowania na co chce poświęcić swoje wysiłki, na jakie zadania będzie wykorzystywała swoją energię i swoją zdolność do innowacji. Niezależnie bowiem od własnych pragnień, i znacznie bardziej niż zdolności i rozeznanie, istnieją twarde granice rzeczywistości. To prawda, że nie możesz żyć bez pracy i że czasami musisz zaakceptować to, co znajdziesz, ale nigdy nie porzucaj swoich marzeń, nigdy nie zakopuj definitywnie powołania, nigdy się nie poddawaj. Zawsze szukaj przynajmniej częściowych lub niedoskonałych sposobów życia tym, co w twoim rozeznaniu uznajesz jako prawdziwe powołanie.

273. Kiedy ktoś odkrywa, że Bóg go do czegoś wzywa, że na to został stworzony – może to być pielęgniarstwo, stolarka, komunikacja, inżynieria, nauczanie, sztuka lub jakakolwiek inna praca – to będzie wówczas zdolny do wydobycia swoich najlepszych umiejętności, ofiarności, hojności i poświęcenia się. Świadomość, że nie robisz rzeczy, po to by je robić, ale mają one sens, jako odpowiedź na powołanie rozbrzmiewające w głębi twojej istoty, aby dać coś dla innych, sprawia, że działalność ta daje naszemu sercu szczególne doświadczenie pełni. To właśnie mówiła starożytna biblijna Księga Koheleta: „zobaczyłem więc, iż nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swoich dzieł” (Koh 3, 22).

Powołania do szczególnej konsekracji

274. Jeśli wyjdziemy z przekonania, że Duch Święty nadal budzi powołania do kapłaństwa i życia zakonnego, to możemy „ponownie zarzucić sieć” w imię Pana, z całą ufnością. Możemy i musimy odważyć się, by powiedzieć każdemu młodemu człowiekowi, by zastanowił się nad możliwością pójścia tą drogą.

275. Czasami przedstawiałem tę propozycję ludziom młodym, którzy odpowiadali mi niemal kpina: „Nie, naprawdę nie pójde w tę stronę”. Jednak kilka lat później niektórzy z nich byli w seminarium duchownym. Pan nie może nie dotrzymać swojej obietnicy, że nie opuści Kościoła pozbawionego pasterzy, bez których nie mogłby żyć ani wypełniać swojej misji. A jeśli nie-



którzy księży nie dają dobrego świadectwa, to z tego powodu Pan nie przestanie powoływać. Wręcz przeciwnie, podwaja stawkę, ponieważ nie przestaje troszczyć się o swój umiłowany Kościół.

276. W rozeznawaniu powołania nie można wykluczać możliwości poświęcenia się Bogu w kapłaństwie, w życiu zakonnym lub w innych formach konsekracji. Dlaczego to wykluczać? Bądź pewien, że jeśli rozpoznasz powołanie Boże i pójdziesz za nim, to będzie to tym, co nada pełnię twojemu życiu.

277. Jezus idzie między nami, tak jak to czynił w Galilei. Przechodzi przez nasze ulice, zatrzymuje się i patrzy nam w oczy, bez pośpiechu. Jego powołanie jest pociągające i fascynujące. Ale dzisiaj niepokój i szybkość tak wielu bodźców, które nas bombardują, sprawiają, że nie ma miejsca na tę ciszę wewnętrzną, w której dostrzegamy spojrzenie Jezusa i słyszymy Jego wołanie. W międzyczasie otrzymasz wiele propozycji dobrze opakowanych, które wydają się piękne i intensywne, choć z czasem zostawiają cię tylko pustym, zmęczonym i samotnym. Nie pozwól, aby tak ci się przydarzyło, ponieważ turbina tego świata wciąga cię w bezsensowny bieg, bez ukierunkowania, bez jasnych celów. W ten sposób zmarnuje się wiele twoich wysiłków. Lepiej szukaj tych przestrzeni spokoju i ciszy, które pozwolą ci się zastanowić, pomodlić, spojrzeć lepiej w otaczający cię świat, a wtedy wraz z Jezusem będziesz w stanie rozpoznać, jakie jest twoje powołanie na tej ziemi.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Rozeznawanie

278. Nad ogólnie rozumianym tematem rozeznawania zatrzymałem się już w Adhortacji apostolskiej *Gaudete et exsultate*. Pozwólcie, że teraz podejmę niektóre z tych refleksji, odnosząc je do rozeznawania własnego powołania w świecie.

279. Przypominam, że wszyscy, ale „szczególnie młodzi ludzie, są narażeni na nieustanny zapping [skakanie po kanałach]. Można poruszać się w dwóch lub trzech przestrzeniach jednocześnie i uczestniczyć w tym samym czasie w różnych wirtualnych wydarzeniach”¹⁵². A rozeznawanie jest „szczególnie ważne,

¹⁵² Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 167.

kiedy w naszym życiu pojawia się nowość, a zatem kiedy trzeba rozeznąć, czy jest ona «nowym winem», które pochodzi od Boga, czy też zwodniczą nowością ducha tego świata lub ducha diabła¹⁵³.

280. To rozeznawanie, „choć obejmuje rozum i roztropność, to je przewyższa, bo chodzi w nim o dostrzeżenie tajemnicy jedynego i niepowtarzalnego planu, jaki Bóg ma dla każdego. [...] Stawką jest sens mojego życia wobec Ojca, który mnie zna i kocha, ten prawdziwy sens, dla którego mogę poświęcić me życie, a którego nikt nie zna lepiej niż On”¹⁵⁴.

281. W tym kontekście, zawiera się kształtowanie sumienia, które pozwala, by rozeznawanie dojrzewało w swojej głębi i wierności Bogu: „Formowanie sumienia jest procesem obejmującym całe życie, w którym uczy się żywić te same uczucia jak Jezus Chrystus, przyjmując kryteria Jego wyborów i intencje Jego działania (por. Flp 2, 5)”¹⁵⁵.

282. Formacja ta oznacza gotowość, by dać się przekształcać Chrystusowi, a zarazem „regularne praktykowanie dobra, sprawdzane w rachunku sumienia: chodzi w nim nie tylko o rozpoznanie grzechów, ale także dzieła Boga w naszym codziennym doświadczeniu, w wydarzeniach historii i kultur, w których żyjemy, w świadectwie wielu innych mężczyzn i kobiet, którzy nas poprzedzili lub towarzyszyli nam swoją mądrością. Wszystko to pomaga wzrastać w cnocie roztropności, wyrażając ogólny kierunek życia konkretnymi decyzjami, mając pogodną świadomość własnych darów i ograniczeń”¹⁵⁶.

Jak rozpoznać swoje powołanie

283. Wyrazem rozeznawania jest wysiłek wkładany w rozpoznawanie własnego powołania. Jest to zadanie, które wymaga przestrzeni samotności i ciszy, ponieważ jest to bardzo osobista decyzja, której nikt inny nie może za nas podjąć: „Chociaż Pan przemawia do nas na bardzo różne sposoby, podczas naszej

¹⁵³ Tamże, 168.

¹⁵⁴ Tamże, 170.

¹⁵⁵ DK 108.

¹⁵⁶ Tamże.



pracy, poprzez innych ludzi i w każdej chwili, nie można pominąć milczenia dłuższej modlitwy, potrzebnej, aby lepiej postrzegać ten język, by zinterpretować rzeczywiste znaczenie natchnień, które naszym zdaniem otrzymaliśmy, aby uspokoić lęki i scalić całe nasze życie w Bożym świetle”¹⁵⁷.

284. To milczenie nie jest formą izolacji, bo „trzeba pamiętać, że rozeznanie modlitewne wymaga wyjścia od gotowości do słuchania: Pana Boga, innych osób, samej rzeczywistości, która za każdym razem na nowe sposoby stawia przed nami wyzwania. Tylko ten, kto jest gotów słuchać, posiada wolność wyrzeczenia się swojego niepełnego i niewystarczającego punktu widzenia. [...] W ten sposób jest on naprawdę gotów do przyjęcia takiego wezwania, które przełamuje jego poczucie pewności, ale prowadzi go do lepszego życia, ponieważ nie wystarczy, by wszystko działało się pomyślnie, aby wszystko było spokojne. Może się zdarzyć, że Bóg daje nam coś więcej, ale w naszym wygodnym roztargnieniu tego nie rozpoznajemy”¹⁵⁸.

285. Jeśli chodzi o rozeznanie powołania, konieczne jest zadanie sobie kilku pytań. Nie należy rozpoczynać od zastanawiania się, gdzie można by było więcej zarobić lub zdobyć więcej sławy i prestiżu społecznego, ale nie powinno się też zaczynać od zastanawiania się, jakie zadania przyniosłyby więcej przyjemności. Aby uniknąć błędów, należy zmienić perspektywę i zadać sobie pytanie: czy znam siebie samego poza moimi pozorami i odczuciami? Czy wiem, co przynosi radość mojemu sercu, a co je zasmuca? Jakie są moje mocne, a jakie słabe strony? W ślad za nimi, natychmiast pojawiają się kolejne pytania: jak mogę służyć lepiej i być bardziej użyteczny dla świata i Kościoła? Jakie jest moje miejsce na ziemi? Co mogę zaoferować społeczeństwu? Za tymi pytaniami przychodzą kolejne, bardzo realistyczne: czy mam umiejętności potrzebne do świadczenia tej służby, czy mogę je nabyć lub rozwinąć?

286. Pytania te muszą być postawione nie tyle w odniesieniu do siebie i własnych skłonności, ale raczej w relacji do innych, wobec nich, aby rozeznanie umiejscawiało własne życie w relacji do innych. Dlatego też chciałbym przypomnieć, jak brzmi to wielkie pytanie: „Wiele razy w życiu marnujemy czas, pytając siebie: «Kim jestem?» Możesz zadawać sobie pytanie, kim jesteś, i spę-

¹⁵⁷ Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 171.

¹⁵⁸ Tamże, 172.

dzić całe życie, szukając tego, kim jesteś. Ale zadaj sobie pytanie: «Dla kogo jestem?»¹⁵⁹. Jesteś niewątpliwie dla Boga. Ale On chciał, abyś był także dla innych, i wyposażył cię w wiele cech, skłonności, darów i charyzmatów, które nie są dla ciebie, ale dla innych.

Przyjacielskie wezwanie

287. Aby rozeznąć własne powołanie, należy wpięrow uznać, że jest ono wezwaniem przyjaciela: Jezusa. A kiedy sprawia się prezent przyjacielom, podarowuje się im to, co najlepsze. Niekoniecznie musi to być rzecz najdroższa albo trudna do znalezienia, ale taka, o której wiemy, że sprawi drugiej osobie radość. Przyjaciel ma co do tego taką jasność, że może wyobrażać sobie uśmiech przyjaciela, kiedy ten otwierać będzie otrzymany podarunek. To rozeznawanie przyjaźni jest tym, co proponuję jako wzór dla młodych ludzi, jeśli pragną zrozumieć wolę Boga względem swojego życia.

288. Chcę, abyście wiedzieli, że kiedy Pan myśli o każdym z nas, o tym, co chciałby mu podarować, myśli o nim jako o swoim osobistym przyjacielu. A jeśli zdecydował się podarować ci łaskę, charyzmat, który pozwoli Ci żyć pełnią życia i przemieni cię w osobę pożyteczną dla innych, w kogoś, kto pozostawi ślad w historii, z pewnością pojawi się coś, co cię uszczęśliwi w twym najskrytszym wnętrzu i będzie ekscytować cię bardziej niż cokolwiek innego na tym świecie. Nie dlatego, że to, co ma zamiar ci podarować, to niezwykle lub rzadki charyzmat, ale dlatego, że będzie to na twoją miarę, na miarę całego twojego życia.

289. Dar powołania niewątpliwie będzie wymagającym darem. Dary Boże zakładają interakcję i aby się nimi cieszyć, musisz dużo włożyć, musisz podjąć ryzyko. Ale nie będzie to wymaganie obowiązku nałożonego przez kogoś z zewnątrz, ale coś, co pobudzi cię do wzrostu i dokonywania wyborów, które sprawią, że ten dar dojrzeje i stanie się darem dla innych. Kiedy Pan wzbudza powołanie, nie tylko myśli o tym, kim jesteś, ale o tym wszystkim, czym wraz z Nim i innymi możesz się stać.

¹⁵⁹ Przemówienie podczas czuwania modlitewnego w ramach przygotowania do Światowego Dnia Młodzieży, Basilica di S. Maria Maggiore (8 kwietnia 2017): AAS 109 (2017), 447.



290. Moc życia i siła własnej osobowości ubogacają się wzajemnie we wnętrzu każdej młodej osoby i nakłaniają ją do przekraczania wszelkich ograniczeń. Brak doświadczenia pozwala, aby to się działo, nawet jeśli prędko przekształca się w doświadczenie, często bolesne. Ważne jest, aby nawiązać kontakt pomiędzy tym pragnieniem „nieskończonego początku niepoddanego jeszcze próbie”¹⁶⁰ a bezwarunkową przyjaźnią, którą Jezus nam ofiaruje. Wybór, który proponuje nam Jezus, ponad każdym prawem i każdym obowiązkiem, to podążanie za Nim, na wzór przyjaciół, którzy szukają siebie, podążają za sobą i odnajdują się ze względu na czystą przyjaźń. Wszystko inne pojawia się później, a nawet niepowodzenia życia mogą być nieocenionym doświadczeniem dla tej przyjaźni, która nigdy się nie zrywa.

Słuchanie i towarzyszenie

291. Istnieją kapłani, zakonnicy i zakonnice, świeccy, profesjonalści, a także wykwalifikowani młodzi ludzie, którzy mogą towarzyszyć innym młodym w rozważaniu ich powołania. Kiedy musimy pomóc drugiemu rozpoznać ścieżkę jego życia, pierwszą powinnością jest słuchanie go. A słuchanie obejmuje trzy różne i uzupełniające się wrażliwości lub uwagi.

292. Pierwsza wrażliwość lub uwaga skierowana jest na osobę. Chodzi o słuchanie drugiego, który oddaje siebie w swoich słowach. Znakiem tego słuchania jest czas poświęcony drugiemu. Nie chodzi o ilość, ale o to, że mój czas jest jego czasem: potrzebuje mnie, aby wyrazić wobec mnie to, co pragnie wyrazić. Musi czuć, że słucham go bezwarunkowo, bez obrażania się, bez skandalu, bez zwracania głowy, bez zmęczenia. W taki sposób słucha Pan, podążając wraz z uczniami z Emaus, towarzysząc im przez długi odcinek drogi, wiodącej w przeciwnym kierunku niż właściwy (por. Łk 24, 13-35). Kiedy Jezus daje do zrozumienia, że zamierza iść dalej, podczas gdy ci dwaj uczniowie doszli już do domu, wówczas rozumieją oni, że on podarował im swój czas i oni także ofiarowują mu swój czas, proponując gościnę. To uważne i bezinteresowne słuchanie wskazuje na wartość, jaką ma dla nas druga osoba, ponad jej pomysłami i wyborami życiowymi.

¹⁶⁰ Romano Guardini, *Le età della vita*, w: *Opera omnia* IV, 1, Morcelliana, Brescia 2015, 209.

293. Drugą wrażliwością lub uwagą jest rozeznawanie. Chodzi o uchwycenie właściwego momentu, w którym dostrzega się łaskę lub pokusę. Ponieważ czasami sprawy, które przekraczają naszą wyobraźnię, są tylko pokusami, które odciągają nas od naszej prawdziwej ścieżki. Tutaj muszę zadać sobie pytanie, co dokładnie ta osoba mi mówi, co chce mi powiedzieć, co chce, abym zrozumiał, co się z nią dzieje? Są to pytania, które pomagają zrozumieć, w jaki sposób pewne kwestie są ze sobą wzajemnie powiązane, a także poczuć ciężar i rytm wynikających z nich uczuć. To słuchanie jest ukierunkowane na rozeznawanie zbawczych słów dobrego Ducha, który oferuje nam prawdę o Panu, ale także rozeznawanie pułapek złego ducha – jego oszustw i jego uwodzenia. Musisz mieć odwagę, czułość i delikatność, które są niezbędne, aby pomóc drugiemu rozróżnić prawdę oraz oszustwa lub wymówki.

294. Trzecia wrażliwość lub uwaga polega na słuchaniu impulsów, których inni doświadczają „z wyprzedzeniem”. To jest głębokie wsłuchiwanie się w to, „dokąd ten drugi naprawdę chce iść”. Poza tym, co czujesz i myślisz w teraźniejszości i co robiłeś w przeszłości, uwaga skupiona jest na tym, czym chciałbyś być. Czasami oznacza to, że dana osoba nie zwraca zbyt uwagi na to, co lubi, na swoje powierzchowne pragnienia, ale na to, co najbardziej podoba się Panu, na Jego projekt dla życia, który wyraża się w natchnieniach serca, poza powłoką gustów i uczuć. W tym słuchaniu zwraca się uwagę na ostateczną intencję, która decyduje o kształcie życia, ponieważ istnieje ktoś taki jak Jezus, który rozumie i ceni tę ostateczną intencję serca. Dlatego zawsze chętnie pomaga każdemu ją rozpoznawać i wystarczy, aby ktoś powiedział: „Panie, ratuj mnie! Miej dla mnie miłosierdzie!”.

295. Tylko w taki sposób rozeznawanie staje się narzędziem walki, do lepszego podążania za Panem¹⁶¹. Tak więc pragnienie rozpoznania własnego powołania zyskuje najwyższą intensywność, inną jakość i wyższy poziom, który dużo bardziej koresponduje z godnością samego życia. Ponieważ ostatecznie dobre rozeznawanie jest drogą wolności, która wydobywa to, co unikalne z każdej osoby, to, co jest tak indywidualne, tak osobiste, że zna to tylko Bóg. Pozostali nie mogą w pełni zrozumieć ani przewidzieć z zewnątrz, jak się to rozwinię.

¹⁶¹Por. Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 169.



296. Dlatego gdy ktoś słucha w ten sposób drugiego, musi w pewnym momencie zniknąć, aby pozwolić mu podążać tą ścieżką, którą odkrył. Znika, jak Pan zniknął sprzed oczu swoich uczniów, pozostawiając ich samymi z ich żarliwością serc, która stała się nieodpartym impulsem do wyruszenia w drogę (Łk 24, 31-33). Po powrocie do wspólnoty uczniowie z Emaus otrzymują potwierdzenie, że Pan naprawdę zmartwychwstał (Łk 24, 34).

297. Ponieważ „czas przewyższa przestrzeń”¹⁶², powinniśmy pobudzać procesy i im towarzyszyć, a nie narzucać drogę. I są to procesy osób, które są zawsze wyjątkowe i wolne. Dlatego trudno jest stworzyć właściwe recepty, nawet jeśli wszystkie znaki są pozytywne, ponieważ „należy poddać czynniki pozytywne uważnemu rozeznaniu, aby nie pozostały w izolacji, ani się sobie nie przeciwstawiały, absolutyzując swą wartość i nawzajem się zwalczając. To samo trzeba powiedzieć o zjawiskach negatywnych. Nie można wszystkich ich bezwarunkowo odrzucać, ponieważ w każdym z nich może być ukryta jakaś wartość, której prawda czeka na pełne wydobyście”¹⁶³.

298. Ale aby towarzyszyć innym na tej ścieżce, najpierw musisz mieć doświadczenie podążania nią samemu. Zrobiła to Maryja, mierząc się ze swoimi pytaniami i własnymi trudnościami, gdy była bardzo młoda. Niech Ona odnowi waszą młodość mocą swojej modlitwy i zawsze towarzyszy wam Jej obecność jako Matki.

* * *

I na koniec... życzenie

299. Drodzy młodzi, będę szczęśliwy, widząc, że biegniecie szybciej niż ci wolni i lękliwi. Biegnijcie „pociągani przez to Oblicze, tak bardzo umiłowane, które adorujemy w świętej Eucharystii i rozpoznajemy w ciele cierpiącego brata. Niech was ponagla Duch Święty do tego biegu naprzód. Kościół potrzebuje waszego zapалу, waszych intuicji, waszej wiary. Potrzebujemy

¹⁶² Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 222: AAS 105 (2013), 1111.

¹⁶³ Św. Jan Paweł II, *Posynodalna Adhort. apost. Pastores dabo vobis* (25 marca 1992), 10: AAS 84 (1992), 672.

tego! A kiedy dojdziecie tam, gdzie my jeszcze nie dotarliśmy, miejcie cierpliwość, żeby na nas poczekać”¹⁶⁴.

Loreto, w Sanktuarium Świętego Domku, 25 marca 2019, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, siódmego roku mojego pontyfikatu.

68

Wielkanocne orędzie „Urbi et orbi”

Drodzy bracia i siostry, dobrych Świąt Paschalnych!

Dzisiaj Kościół ponawia przepowiadanie pierwszych uczniów: „Jezus zmartwychwstał!”. I z ust do ust, z serca do serca rozbrzmiewa zachęta do uwielbienia: „Alleluja! ... Alleluja!”. W ten poranek wielkanocny będący odwieczną młodością Kościoła i całej ludzkości, pragnę przekazać każdemu z was pierwsze słowa niedawnej adhortacji apostołskiej poświęconej w szczególności młodzieży:

„Chrystus żyje. On jest naszą nadzieją, jest najpiękniejszą młodością tego świata. Wszystko, czego dotknie, staje się młode, staje się nowe, napętnia się życiem. Tak więc pierwsze słowa, które pragnę skierować do każdego z młodych chrześcijan, brzmią: On żyje i chce, abyś żył! On jest w tobie, jest z tobą i nigdy cię nie opuszcza. Niezależnie od tego, jak bardzo byś się oddalił, Zmartwychwstały jest obok ciebie, wzywa cię i czeka na ciebie, abyś zaczął od nowa. Kiedy czujesz się stary z powodu smutku, urazów, lęków, wątpliwości lub porażek, On będzie przy tobie, aby na nowo dać ci siłę i nadzieję” („Christus vivit”, 1-2).

Drodzy bracia i siostry, to orędzie jest skierowane zarówno do każdej osoby, jak i do świata. Zmartwychwstanie Chrystusa jest początkiem nowego życia dla każdego mężczyzny i każdej kobiety, ponieważ prawdziwa odnowa zawsze zaczyna się od serca, od sumienia. Ale Wielkanoc jest także początkiem nowego świata, wyzwolonego z niewoli grzechu i śmierci: świata ostatecznie otwartego na królestwo Boże, królestwo miłości, pokoju i braterstwa.

¹⁶⁴ Rozważanie na zakończenie czuwania modlitewnego młodzieży włoskiej na Circo Massimo w Rzymie (11 sierpnia 2018): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 8/9 (405)/2018, s. 30.



Chrystus żyje i trwa z nami. Ukazuje On światło swojego oblicza Zmartwychwstałego i nie opuszcza tych, którzy przeżywają trudne doświadczenia, cierpienie i żalobę. Niech On, Żyjący będzie nadzieją dla umiłowanego narodu syryjskiego, ofiary przeciągającego się konfliktu, grożącego nam, że będziemy coraz bardziej zrezygnowani, a nawet obojętni. Nadeszła natomiast chwila, by ponowić starania o rozwiązanie polityczne, które odpowiadałoby słusznym dążeniom do wolności, pokoju i sprawiedliwości, które zmierzyło by się z kryzysem humanitarnym i sprzyjało bezpiecznemu powrotowi osób wysiedlonych, a także tych, które schroniły się w krajach sąsiadujących, zwłaszcza w Libanie i w Jordanii.

Wielkanoc prowadzi nas do skierowania spojrzenia na Bliski Wschód, rozdarty nieustannymi podziałami i napięciami. Niech chrześcijanie w tym regionie nie przestają być z cierpliwą wytrwałością świadkami zmartwychwstałego Pana i zwycięstwa życia nad śmiercią. Szczególną myśl kieruję do mieszkańców Jemenu, a zwłaszcza do dzieci, wyczerpanych głodem i wojną. Niech światło wielkanocne oświeci wszystkich rządzących oraz narody Bliskiego Wschodu, poczynając od Izraelczyków i Palestyńczyków, i pobudzi ich do ulżenia wielu cierpieniom oraz dążenia ku przyszłości pokoju i stabilności.

Niech broń przestanie zraszać krwią Libię, gdzie w minionych tygodniach ponownie umierają bezbronne osoby, a wiele rodzin jest zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Zachęcam zaangażowane strony, by wybrały dialog, a nie prześladowanie, unikając ponownego otwarcia ran dekady konfliktów i niestabilności politycznej.

Niech żyjący Chrystus obdarza swoim pokojem cały umiłowany kontynent afrykański, w którym wciąż powszechne są napięcia społeczne, konflikty a niekiedy brutalne ekstremizmy, pozostawiające niepewność, zniszczenie i śmierć, zwłaszcza w Burkina Faso, Mali, Nigrze, Nigerii i Kamerunie. Moje myśli biegają także ku Sudanowi, który przeżywa niepewną sytuację polityczną. Życzę, aby wszystkie zaangażowane strony mogły tam się wypowiedzieć, a każda podjęła starania, by kraj mógł odnaleźć wolność, rozwój i dobrobyt, do którego dąży od dawna.

Niech Zmartwychwstały Pan prowadzi wysiłki władz cywilnych i religijnych Sudanu Południowego, wsparte owocami rekolekcji, które odbyły się kilka dni temu w Watykanie. Niech w historii kraju otworzy się nowa karta, w której wszystkie siły polityczne, społeczne i religijne aktywnie zaangażują się na rzecz dobra wspólnego i pojednania narodu.

Niech w tę Wielkanoc znajdą pocieszenie mieszkańcy wschodnich regionów Ukrainy, którzy nadal cierpią z powodu ciągle trwającego konfliktu. Niech Pan zachęca do inicjatyw humanitarnych i mających na celu osiągnięcie trwałego pokoju.

Niech radość Zmartwychwstania napełni serca osób na kontynencie amerykańskim, cierpiących z powodu następstw trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Myślę szczególnie o narodzie wenezuelskim: o wielu ludziach pozbawionych minimalnych warunków niezbędnych do godnego i bezpiecznego życia z powodu kryzysu, który trwa i się pogłębia. Niech Pan da tym, którzy niosą odpowiedzialność polityczną, by starali się o położenie kresu niesprawiedliwościom społecznym, nadużyciom i przemocy oraz podjęli konkretne kroki umożliwiające usunięcie podziałów i zaoferowanie mieszkańcom potrzebnej pomocy.

Niech Zmartwychwstały Pan oświeci wysiłki podejmowane w Nikaragui, aby jak najszybciej znaleźć pokojowe i wynegocjowane porozumienia z korzyścią dla wszystkich Nikaraguańczyków.

Niech w obliczu wielu cierpień naszych czasów Pan życia nie zastanie nas zimnych i obojętnych. Niech nas uczyni budowniczymi mostów, a nie murów. Niech On, który obdarza nas swoim pokojem powstrzyma szczęk broni, zarówno w sytuacjach wojny, jak i w naszych miastach i natchnie przywódców narodów do pracy na rzecz zakończenia wyścigu zbrojeń i niepokojącego rozprzestrzeniania broni, zwłaszcza w krajach najbardziej zaawansowanych gospodarczo. Niech Zmartwychwstały, który otworzył na oścież bramy grobu, otwiera nasze serca na potrzeby cierpiących biedę, bezbronnych, ubogich, bezrobotnych, usuniętych na margines, osób pukających do naszych drzwi w poszukiwaniu chleba, schronienia i uznania swej godności.

Drodzy bracia i siostry, Chrystus żyje! On jest nadzieją i młodością dla każdego z nas i dla całego świata. Pozwólmy się odnowić przez Niego! Dobrych Świąt Paschalnych!

Franciszek

Papieska medytacja na zakończenie Drogi Krzyżowej w Kolo-seum

Panie Jezu, pomóż nam zobaczyć w Twoim Krzyżu wszystkie krzyże świata:

krzyż ludzi spragnionych chleba i miłości;
krzyż osób samotnych i opuszczonych nawet przez własne dzieci i krewnych;

krzyż ludzi spragnionych sprawiedliwości i pokoju;
krzyż ludzi, którzy nie mają pociechy płynącej z wiary;
krzyż osób starszych, uginających się pod ciężarem lat i samotności;
krzyż migrantów, napotykających drzwi zamknięte z powodu lęku i serc „opancerzonych” kalkulacjami politycznymi;

krzyż małuczkich, zranionych w swej niewinności i czystości;
krzyż ludzkości, błędzącej w ciemnościach niepewności i w morkach kultury tego, co chwilowe;

krzyż rodzin rozdartych przez zdradę, przez pokusy złego ducha lub przez zabójczą lekkomyślność i egoizm;

krzyż osób konsekrowanych, które niestrudzenie starają się zanieść Twoje światło w świat, a czują się odrzucone, wyszydzone i upokorzone;

krzyż osób konsekrowanych, które po drodze zapomniały o swojej pierwszej miłości;

krzyż twoich dzieci, które wierząc w Ciebie i starając się żyć zgodnie z Twoim słowem, są usuwane na margines i odrzucane nawet przez swoich krewnych i rówieśników;

krzyż naszych słabości, naszej obłudy, naszych zdrad, naszych grzechów i naszych licznych złamanych obietnic;

krzyż Twego Kościoła, który wierny Twojej Ewangelii, stara się wnieść Twoją miłość nawet pomiędzy samych ochrzczonych;

krzyż Kościoła, Twojej oblubienicy, która czuje się nieustannie atakowana od wewnątrz i od zewnątrz;

krzyż naszego wspólnego domu, który poważnie usycha na naszych samolubny oczach, zaślepionych chciwością i władzą.

Panie Jezu, ożyw w nas nadzieję zmartwychwstania i Twego ostatecznego zwycięstwa nad wszelkim złem i wszelką śmiercią. Amen!

Benedykt XVI
„Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego”
11 kwietnia 2019 r.

(pełny tekst polski)



Od 21 do 24 lutego 2019 roku, na zaproszenie papieża Franciszka, przewodniczący wszystkich konferencji biskupów świata zgromadzili się w Watykanie, aby dyskutować o kryzysie wiary i Kościoła, który odczuwalny jest na całym świecie po wstrząsających doniesieniach o nadużyciach ze strony duchownych wobec nieletnich. Skala i waga informacji o tych wydarzeniach głęboko wstrząsnęły kapłanami i świeckimi, a dla wielu zakwestionowały samą wiarę Kościoła. Dlatego potrzebny był mocny sygnał i poszukiwanie nowego wyjścia, by na nowo uczynić Kościół prawdziwie wiarygodnym jako światło pośród narodów i pomocną siłę przeciwko siłom zniszczenia.

Ponieważ sam piastowałem odpowiedzialną funkcję pasterza w Kościele w momencie publicznego wybuchu kryzysu i jego narastania, musiałem postawić sobie pytanie – nawet jeśli jako emeryt nie ponoszę już bezpośredniej odpowiedzialności – w jaki sposób, spoglądając wstecz, mogę przyczynić się do nowego początku. Zatem od ogłoszenia spotkania przewodniczących konferencji biskupów aż do jego odbycia się, przygotowałem notatki, dzięki którym mogę wnieść kilka uwag, aby dopomóc w tej trudnej godzinie. Po kontaktach z sekretarzem Stanu kardynałem Parolinem i samym Ojcem Świętym, wydaje mi się słuszne opublikowanie w ten sposób powstałego tekstu w „Klerusblatt”.

Moja praca składa się z trzech części. W pierwszym punkcie próbuję pokrótce przedstawić ogólny kontekst społeczny kwestii, bez którego nie da się zrozumieć problemu. Staram się pokazać, że w latach 60-ych nastąpił potworny proces, który na taką skalę nigdy nie miał miejsca w historii. Można powiedzieć, że w przeciągu 20 lat, od 1960 do 1980 roku, dotychczas obowiązujące standardy w kwestiach seksualności całkowicie się załamały i pojawił się brak norm, któremu w międzyczasie starano się zaradzić.

W drugim punkcie staram się wskazać następstwa tej sytuacji na formację kapłańską i życie księży.



Wreszcie, w trzeciej części, chciałbym rozwinąć pewne perspektywy prawidłowej odpowiedzi Kościoła.

I. Ogólny kontekst społeczny

1. Sprawa zaczyna się od wprowadzania dzieci i młodzieży w naturę seksualności zgodnie z zaleceniami i poparciem państwa. W Niemczech, z inicjatywy minister zdrowia, pani Strobel, został nakręcony film, w którym w celach edukacyjnych zostało zaprezentowane wszystko to, co wcześniej nie mogło być pokazywane publicznie, w tym stosunki seksualne. To, co początkowo było przeznaczone wyłącznie do edukacji młodzieży, zostało następnie przyjęte, jakby w oczywisty sposób, jako ogólna możliwość.

Podobne skutki osiągnęła „Sexkoffer” (walizka seksu) wydana przez rząd Austrii. Filmy erotyczne i pornograficzne stały się rzeczywistością do tego stopnia, że były pokazywane w kinach dworcowych. Do tej pory pamiętam, jak pewnego dnia w Ratyzbonie, przechodząc obok dużego kina, zobaczyłem tłum ludzi, którzy stali tam i czekali; coś, co wcześniej doświadczaliśmy tylko w czasie wojny, kiedy spodziewano się jakiegoś szczególnego przydziału. Pozostało mi również w pamięci, jak w Wielki Piątek 1970 roku przyjechałem do miasta i zobaczyłem, że wszystkie słupy ogłoszeniowe oklejone były dużego formatu plakatami prezentującymi dwie kompletnie nagie osoby w ścisłym objęciu.

Jedną ze swobód, które rewolucja z 1968 roku chciała wywalczyć, była całkowita wolność seksualna, która nie dopuszczała już żadnych norm. Skłonność do stosowania przemocy, która charakteryzowała te lata, jest ściśle związana z załamaniem duchowym. Istotnie, w samolotach nie były dozwolone filmy erotyczne, gdyż w małej społeczności pasażerów wybuchała agresja. Ponieważ ekscesy w dziedzinie ubioru wywoływały również agresję, dyrektorzy szkół starali się wprowadzić mundurki szkolne, które miały sprzyjać atmosferze nauki.

Do fizjonomii rewolucji '68 roku przynależą również to, że pedofilia została zdiagnozowana jako dozwolona i właściwa. Przynajmniej dla młodych ludzi w Kościele, ale nie tylko dla nich, był to bardzo trudny czas pod wieloma względami. Zawsze zastanawiałem się, w jaki sposób w tej sytuacji młodzi ludzie mogą zbliżyć się do kapłaństwa i podjąć je ze wszystkimi jego konsekwencjami. Powszechne załamanie się powołań do kapłaństwa w tamtych latach i nadmierna liczba zwolnień ze stanu duchownego były konsekwencją wszystkich tych wydarzeń.

2. Niezależnie od tego rozwoju nastąpił jednocześnie upadek katolickiej teologii moralnej, który uczynił Kościół bezbronny wobec procesów społecznych. Postaram się pokrótce opisać przebieg tego procesu. Aż do Soboru Watykańskiego II katolicka teologia moralna opierała się w dużej mierze na prawie naturalnym, podczas gdy Pismo Święte było przytaczane jedynie jako tło lub uzasadnienie. W zmaganiach Soboru o nowe rozumienie Objawienia, opcja prawa naturalnego została w dużej mierze odrzucona, a domagano się teologii moralnej opartej całkowicie na Biblii. Wciąż pamiętam, jak wydział jezuicki we Frankfurcie przygotował utalentowanego młodego kapłana (Schüller) do opracowania moralności opartej całkowicie na Piśmie Świętym. Piękna rozprawa ojca Schüllera pokazuje pierwszy krok w kierunku budowania moralności opartej na Piśmie Świętym. Ojciec Schüller został następnie wysłany na dalsze studia do Ameryki i wrócił ze świadomością, że nie można przedstawić moralności w sposób systematyczny wychodząc jedynie od Biblii. Następnie próbował bardziej pragmatycznej teologii moralnej, nie będąc jednak w stanie udzielić odpowiedzi na kryzys moralności.

Wreszcie przeważała w dużej mierze teza, że moralność może być określona wyłącznie przez cele ludzkiego działania. Choć stare powiedzenie „cel uświęca środki” nie zostało potwierdzone w tej prymitywnej formie, to jednak jego sposób myślenia stał się decydujący. Tak więc nie mogło być niczego absolutnie dobrego, ani tak samo zawsze złego, ale tylko względne oceny. Nie było już dobra, ale tylko to, co w danej chwili i w zależności od okoliczności względnie lepsze.

Kryzys w uzasadnieniu i przedstawieniu moralności katolickiej osiągnął dramatyczne formy pod koniec lat 80-ych i 90-ych XX wieku. 5 stycznia 1989 roku ukazała się „Deklaracja Kolońska”, podpisana przez 15 katolickich profesorów teologii, która skupiała się na różnych punktach kryzysowych między nauczaniem biskupim a zadaniem teologii. Reakcje na ten tekst, które początkowo nie wykaczały poza zwykły poziom protestów, szybko przerosły w oburzenie przeciwko Magisterium Kościoła i osiągnęły w sposób widoczny i słyszalny potencjał protestu, który podniósł się na całym świecie przeciwko oczekiwany tekstom doktrynalnym Jana Pawła II¹.

Papież Jan Paweł II, który bardzo dobrze znał sytuację teologii moralnej i śledził ją z uwagą, zlecił wtedy pracę nad encykliką, która miała na powrót uporządkować te sprawy. Ukazała się ona 6 sierpnia 1993 roku pod tytułem

¹ Por. D. Mieth, Kölner Erklärung, LThK, VI3, 196.



„Veritatis splendor” i wywołała gwałtowny sprzeciw ze strony teologów moralnych. Wcześniej to właśnie „Katechizm Kościoła Katolickiego” przedstawiał przekonująco, w sposób systematyczny, moralność głoszoną przez Kościół.

Nie mogę zapomnieć, jak jeden z ówczesnych czołowych niemieckich teologów moralnych, Franz Böckle, wróciwszy do swojej szwajcarskiej ojczyzny po przejściu na emeryturę, powiedział – w odniesieniu do ewentualnych decyzji Encykliki „Veritatis splendor” – że jeśli encyklika miałaby zadecydować, iż istnieją działania, które są zawsze i we wszelkich okolicznościach złe, będzie podnosił przeciwko niej głos ze wszystkich dostępnych mu sił. Miłosierny Bóg oszczędził mu wykonania tego postanowienia; Böckle zmarł 8 lipca 1991 roku. Encyklika została opublikowana 6 sierpnia 1993 roku i rzeczywiście zawierała decyzję, że istnieją działania, które nigdy nie będą dobre. Papież był w pełni świadomy wagi tej decyzji w ówczesnej chwili i właśnie do tej części swojego dokumentu zasięgnął ponownie konsultacji pierwszorzędných specjalistów, którzy nie uczestniczyli w redagowaniu encykliki. Nie mógł i nie wolno mu było pozostawić wątpliwości co do tego, że moralność związana z wyważeniem dóbr musi respektować ostateczną granicę. Są dobra, którymi nigdy nie można handlować. Są wartości, których nigdy nie wolno poświęcić w imię jeszcze wyższej wartości i które stoją również ponad zachowaniem życia fizycznego. Jest męczeństwo. Bóg znaczy więcej niż przetrwanie fizyczne. Życie, które zostałoby kupione za cenę zaparcia się Boga, życie oparte na ostatecznym kłamstwie, jest nie-życiem. Męczeństwo jest podstawową kategorią chrześcijańskiej egzystencji. To, że w teorii prezentowanej przez Böckle’a i wielu innych zasadniczo nie jest ono już moralnie konieczne, pokazuje, że stawką jest tutaj istota samego chrześcijaństwa.

W międzyczasie w teologii moralnej pilna stała się jednak kolejna kwestia: powszechnie zapanowała teza, że Magisterium Kościoła przysługuje ostateczna kompetencja („nieomyślność”) jedynie w sprawach wiary, podczas gdy kwestie moralności nie mogą być przedmiotem nieomyślnych decyzji Magisterium Kościoła. W tezie tej jest z pewnością coś słusznego, co zasługuje na dalsze omówienie. Istnieje jednak morale minimum, które jest nierozdzielnie związane z podstawową decyzją wiary i którego należy bronić, jeśli wiara nie ma być sprowadzana do teorii, ale uznana w jej odniesieniu do konkretnego życia. Wszystko to ukazuje jasno, jak autorytet Kościoła w kwestiach moralności został zasadniczo poddany w wątpliwość. Ten kto odmawia Kościołowi ostatecznej kompetencji doktrynalnej w tej dziedzinie, zmusza go do milczenia właśnie tam, gdzie chodzi o granicę między prawdą a kłamstwem.

Niezależnie od tej kwestii, w szerokich kręgach teologii moralnej została rozwinięta teza, jakoby Kościół nie miał i nie mógł mieć żadnej własnej moralności. Zwraca się przy tym uwagę, jakoby wszystkie tezy moralne miały również paralele w innych religiach, a zatem chrześcijańskie *proprium* nie może istnieć. Jednak na kwestię *proprium* moralności biblijnej nie można odpowiedzieć tym, że dla każdego zdania można znaleźć paralelę w innych religiach. Chodzi raczej o całość moralności biblijnej, która jako taka jest nowa i różna względem poszczególnych części. Nauczanie moralne Pisma Świętego ma swoją osobliwość w zakotwiczeniu w obrazie Bożym, w wierze w jedynego Boga, który ukazał się w Jezusie Chrystusie i który żył jako człowiek. Dekalog jest zastosowaniem biblijnej wiary w Boga w ludzkim życiu. Obraz Boga i moralność należą do siebie, tworząc w ten sposób szczególną nowość chrześcijańskiego stosunku do świata i życia ludzkiego. Nawiaseł mówiąc, chrześcijaństwo od początku było opisywane słowem *hodós*. Wiara jest drogą, sposobem życia. W pierwotnym Kościele katechumenat został ustanowiony w odpowiedzi na coraz bardziej zdemoralizowaną kulturę jako przestrzeń życiowa, w której praktykowano specyficzny i nowy sposób życia chrześcijańskiego, a jednocześnie chroniono go przed ogólnym sposobem życia. Myślę, że nawet dzisiaj konieczne są takie wspólnoty katechumenalne, aby życie chrześcijańskie mogło się w ogóle utrzymać w swej specyfice.

II Pierwsze reakcje kościelne

1. Długo przygotowywany i trwający proces rozpadu chrześcijańskiej koncepcji moralności – jak próbowałem pokazać – doświadczył w latach 60-ych radykalności, jakiej nigdy wcześniej nie było. Ten rozpad moralnego autorytetu nauczycielskiego Kościoła siłą rzeczy musiał mieć wpływ na jego różne przestrzenie życiowe. W kontekście spotkania przewodniczących konferencji biskupów z całego świata z papieżem Franciszkiem, kwestia życia kapłańskiego jest szczególnie interesująca, podobnie jak kwestia seminariów. Problem przygotowania do posługi kapłańskiej w seminariach wiąże się w rzeczywistości z szerokim załamaniem się dotychczasowej formy tego przygotowania.

W różnych seminariach powstały kluby homoseksualne, które działały mniej lub bardziej otwarcie i znacząco zmieniły klimat w seminariach. W seminarium w południowych Niemczech mieszkali razem kandydaci do kapłaństwa i kandydaci do świeckiej posługi referenta duszpasterstw. W czasie



wspólnych posiłków seminarzyści przebywali razem z żonatymi referentami duszpasterstw, którym niekiedy towarzyszyła żona i dziecko, a czasami ich dziewczyny. Klimat w seminarium nie mógł pomóc w przygotowaniu do posługi kapłańskiej. Stolica Apostolska wiedziała o takich problemach, nie będąc o nich informowana szczegółowo. Pierwszym krokiem było zorganizowanie wizytacji apostolskiej w seminariach w Stanach Zjednoczonych.

Ponieważ po Soborze Watykańskim II zmieniły się również kryteria wyboru i mianowania biskupów, stosunek biskupów do ich seminariów również był różny. Jako kryterium mianowania nowych biskupów była teraz przede wszystkim ich „koncyliaarność”, którą oczywiście można było rozumieć na różne sposoby. W rzeczywistości w wielu częściach Kościoła usposobienie soborowe rozumiano jako postawę krytyczną lub negatywną wobec obowiązującej do tej pory tradycji, którą teraz należało zastąpić nowym, radykalnie otwartym stosunkiem do świata. Pewien biskup, który wcześniej był rektorem seminarium, zorganizował dla seminarzystów pokaz filmów pornograficznych, rzekomo z zamiarem uodpornienia ich na zachowania sprzeczne z wiarą. Byli – nie tylko w Stanach Zjednoczonych Ameryki – pojedynczy biskupi, którzy całkowicie odrzucili katolicką tradycję i dążyli do rozwinięcia w swoich diecezjach pewnego rodzaju nowej, nowoczesnej „katolickości”. Być może warto zauważyć, że w niemałej liczbie seminariów studenci przyłapani na czytaniu moich książek uważani byli za niezdolnych do kapłaństwa. Moje książki były ukrywane jako zła literatura i czytane po kryjomu.

Wizytacja, która potem nastąpiła, nie przyniosła żadnych nowych spostrzeżeń, gdyż najwidoczniej różne siły połączyły się, by ukryć prawdziwą sytuację. Zarządzono drugą wizytację, która przyniosła znacznie więcej informacji, ale pozostała na ogół bez konsekwencji. Niemniej jednak od lat 70. XX wieku sytuacja w seminariach ogólnie poprawiła się. A jednak nastąpiło tylko sporadyczne umocnienie powołań kapłańskich, ponieważ ogólna sytuacja uległa zmianie.

2. O ile pamiętam, kwestia pedofilii stała się palącą dopiero w drugiej połowie lat 80-ych. Była już problemem publicznym w Stanach Zjednoczonych, więc biskupi w Rzymie szukali pomocy, ponieważ prawo kościelne, tak jak zostało opracowane w nowym kodeksie, nie wydawało się wystarczające do podjęcia niezbędnych działań. Rzym i rzymscy kanoniści początkowo zmagali się z tą sprawą; ich zdaniem, tymczasowe zawieszenie w posłudze kapłańskiej musiało być wystarczające dla dokonania oczyszczenia i wyjaśnienia. Biskupi amerykańscy nie mogli tego zaakceptować, ponieważ kapła-

ni pozostawali tym samym w służbie biskupa, a zatem byli uznani za osoby bezpośrednio z nim związane. Zaczęła się powoli kształtować odnowa i pogłębienie umyślnie luźno skonstruowanego prawa karnego nowego Kodeksu.

Do tego doszedł podstawowy problem w odbiorze prawa karnego. Tylko tak zwany gwarantyzm obowiązywał jako „koncyliański”. Oznacza to, że przede wszystkim należało zagwarantować prawa oskarżonych i to do tego stopnia, że w rzeczywistości wykluczono jakiegokolwiek skazanie. Jako przeciwwagę dla często niewystarczających możliwości obrony oskarżonych teologów, ich prawo do obrony w ujęciu gwarantyzmu zostało rozszerzone do tego stopnia, że skazania były praktycznie niemożliwe.

Pozwolę sobie w tym momencie na krótką dygresję. Biorąc pod uwagę rozmiar pedofilskich wykroczeń, przychodzi ponownie na myśl słowo Jezusa, który mówi: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” (Mk 9, 42). To słowo w pierwotnym znaczeniu nie mówi o seksualnym uwodzeniu dzieci. Słowo „mały” w języku Jezusa oznacza prostych wierzących, których wiara może być zachwiana poprzez intelektualną pychę tych, którzy uważają się za inteligentnych. Tak więc Jezus chroni tutaj dobro wiary stanowiącą groźbą kary dla tych, którzy je krzywdzą. Współczesne użycie zdania samo w sobie nie jest błędne, ale nie może przesłaniać pierwotnego znaczenia. Tym samym staje się jasne, wbrew wszelkiemu gwarantyzmowi, że nie tylko prawo oskarżonego jest ważne i wymaga gwarancji. Równie ważne są wysokie dobra, takie jak wiara. Zrównoważone prawo kanoniczne, które odpowiada całemu przesłaniu Jezusa, musi zatem dostarczać gwarancji nie tylko oskarżonemu, wobec którego szacunek jest dobrem prawnym. Musi także chronić wiarę, która jest również ważnym dobrem prawnym. Właściwie skonstruowane prawo kanoniczne musi zatem zawierać podwójną gwarancję – prawną ochronę oskarżonego, prawną ochronę zagrożonego dobra. Kiedy ktoś przedstawia dzisiaj tę ze swej natury jasną koncepcję, w kwestii ochrony wiary jako dobra prawnego na ogół trafia w próżnię. Wiara, w ogólnej świadomości prawa, nie wydaje się już mieć rangi dobra wymagającego ochrony. Jest to niepokojąca sytuacja, którą pasterze Kościoła powinni przemyśleć i poważnie potraktować.

Do tych krótkich spostrzeżeń o sytuacji formacji kapłańskiej w momencie publicznego wybuchu kryzysu chciałbym teraz dodać kilka wskazówek odnośnie rozwoju prawa kanonicznego w tej kwestii. Za przestępstwa popełnione przez księży odpowiada zasadniczo Kongregacja ds. Duchowieństwa.



Ale ponieważ w tym czasie gwarantyzm zdominował w dużej mierze sytuację, zgodziłem się z papieżem Janem Pawłem II, że właściwe było przydzielenie kompetencji w przypadku tych przestępstw Kongregacji Nauki Wiary pod tytułem „*Delicta maiora contra fidem*”. Dzięki tym ustaleniom możliwa była najwyższa kara, czyli wykluczenie z duchowieństwa, która nie mogła być nałożona w ramach innych tytułów prawnych. Nie był to wybieg, aby móc nakładać maksymalną karę, ale konsekwencja znaczenia wiary dla Kościoła. Istotnie, ważne jest dostrzeżenie, że takie złe prowadzenie się duchownych ostatecznie szkodzi wierze: tylko tam, gdzie wiara nie określa już działania człowieka, takie wykroczenia są możliwe. Surowość kary zakłada jednak wyraźny dowód przestępstwa – obowiązuje tu treść gwarantyzmu. Innymi słowy, aby zgodnie z prawem nałożyć maksymalną karę, konieczny jest prawdziwy proces karny. Jednak zarówno diecezje, jak i Stolica Apostolska zostały tym przytłoczone. Sformułowaliśmy zatem minimalną formę postępowania karnego i pozostawiliśmy otwartą możliwość, aby sama Stolica Apostolska przejmowała proces tam, gdzie diecezja lub metropolia nie są w stanie tego zrobić. W każdym przypadku proces musiałby być zweryfikowany przez Kongregację Nauki Wiary w celu zagwarantowania praw oskarżonego. Ostatecznie, w Feria IV (t.j. w zgromadzeniu członków Kongregacji), utworzyliśmy instancję apelacyjną, aby dać możliwość odwołania się od procesu. Ponieważ wszystko to w rzeczywistości wykraczało poza możliwości Kongregacji Nauki Wiary i w ten sposób powstawały opóźnienia, którym należało zapobiec w związku z naturą sprawy, papież Franciszek przedsięwziął dalsze reformy.

III. Perspektywy co do prawidłowej odpowiedzi

1. Co należy zrobić? Czy musimy stworzyć inny kościół, aby wszystko było w porządku? Tyle tylko, że taki eksperyment został już podjęty i się powiódł. Jedynie posłuszeństwo i miłość do naszego Pana Jezusa Chrystusa mogą wskazać właściwą drogę. Spróbujmy więc najpierw zrozumieć na nowo i od wewnątrz, czego Pan chciał i chce wobec nas.

Na początku powiedziałbym, że jeśli chcielibyśmy naprawdę krótko podsumować treść wiary opartej na Biblii, moglibyśmy powiedzieć: Pan rozpoczął historię miłości z nami i chce objąć w niej całe stworzenie. Przecistawienie się złu, które zagraża nam i całemu światu, może ostatecznie polegać tylko na poddaniu się tej miłości. Takie jest prawdziwe antidotum na zło. Moc zła wynika z naszej odmowy kochania Boga. Odkupiony jest ten, kto powie-

rza się miłości Boga. Nasze nieodkupienie opiera się na niemożności kochania Boga. Nauka kochania Boga jest zatem drogą odkupienia ludzi.

Spróbujmy trochę bardziej rozwinąć tę zasadniczą treść Bożego objawienia. Wtedy możemy powiedzieć, że pierwszym podstawowym darem, jaki ofiarowuje nam wiara, jest pewność, że Bóg istnieje. Świat bez Boga może być tylko światem bez znaczenia. Bo skąd pochodzi wszystko, co jest? W każdym razie nie miałoby żadnej podstawy duchowej. Po prostu jest i nie ma ani celu ani sensu. Nie ma wtedy żadnych standardów dobra czy zła. Wtedy przeważa tylko to, co jest silniejsze od drugiego. Władza jest wtedy jedyną zasadą. Prawda się nie liczy, praktycznie nie istnieje. Tylko wówczas, gdy rzeczy mają przyczynę duchową, gdy są chciane i zamierzone, tylko wówczas, gdy istnieje Bóg Stwórca, który jest dobry i chce dobra, również ludzkie życie może mieć sens.

To, że istnieje Bóg jako Stwórca i miara wszystkich rzeczy, jest przede wszystkim pierwotnym wymogiem. Jednak Bóg, który w ogóle nie wyrażałby siebie, nie dałby się poznać, pozostałby przypuszczeniem, a więc nie mógłby określać kształtu naszego życia. Aby Bóg był prawdziwie Bogiem w świadomym stworzeniu, musimy oczekiwać, że w jakiś sposób wyrazi On siebie. Uczynił to na wiele sposobów, ale przede wszystkim w wołaniu, które dotarło do Abrahama i dało ludziom orientację w poszukiwaniu Boga, wykraczającą poza wszelkie oczekiwania: sam Bóg staje się stworzeniem, mówi jako człowiek z nami, ludźmi.

Tak więc zdanie „Bóg jest” staje się w końcu naprawdę dobrą nowiną, ponieważ jest czymś więcej niż poznaniem, ponieważ stwarza miłość i jest miłością. Przywrócenie tego ludzkiej świadomości jest pierwszym i podstawowym zadaniem powierzonym nam przez Pana.

Spółeczeństwo, w którym Bóg jest nieobecny – społeczeństwo, które Go nie zna i traktuje Go jakby nie istniał, jest społeczeństwem, które traci swoją miarę. Kiedy Bóg umiera w społeczeństwie, staje się ono wolne – zapewniano nas. W rzeczywistości śmierć Boga w społeczeństwie oznacza także koniec wolności, ponieważ umiera cel, który daje ukierunkowanie. I ponieważ znika miara, która wskazuje nam kierunek, ucząc nas odróżniania dobra od zła. Społeczeństwo Zachodu jest społeczeństwem, w którym Bóg jest nieobecny w sferze publicznej i który nie ma mu nic do powiedzenia. I dlatego jest to społeczeństwo, w którym coraz bardziej zatracą się miara człowieczeństwa. W poszczególnych punktach staje się nagle jasne, że to, co jest złe i co niszczy człowieka, stało się całkiem oczywiste. Tak jest w przypadku pedofilii. Jeszcze niedawno teoretyzowano o niej jako o czymś całkiem prawidłowym, podczas gdy ona rozprzestrzeniała się coraz bardziej. A teraz uświadamiamy



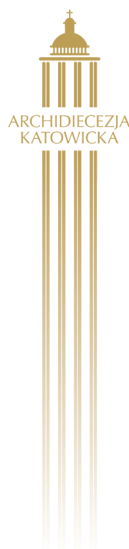
sobie z szokiem, że naszym dzieciom i młodym ludziom przytrafiają się rzeczy, które grożą ich zniszczeniem. To, że mogło się to rozprzestrzenić także w Kościele i pośród księży, musi nami szczególnie wstrząsać.

Dlaczego pedofilia mogła osiągnąć takie rozmiary? Ostatecznie powodem jest brak Boga. Także my, chrześcijanie i księża, wolimy nie mówić o Bogu, ponieważ taka mowa nie wydaje się praktyczna. Po wstrząsie drugiej wojny światowej, my, w Niemczech, zaznaczyliśmy w naszej Konstytucji jeszcze bardziej stanowczo odpowiedzialność przed Bogiem będącym zasadą przewodnią. Pół wieku później nie było już możliwe przyjęcie w konstytucji europejskiej odpowiedzialności przed Bogiem jako zasadą przewodnią. Bóg jest postrzegany jako partyjna sprawa małej grupy i nie może już stanowić zasady przewodniej dla wspólnoty jako całości. W tej decyzji odzwierciedla się sytuacja Zachodu, gdzie Bóg stał się prywatną sprawą mniejszości.

Pierwsze zadanie, które musi wypływać z moralnych wstrząsów naszych czasów, polega na tym, byśmy ponownie zaczęli żyć Bogiem i skierowani ku Niemu. My sami musimy się przede wszystkim ponownie nauczyć uznawać Boga za fundament naszego życia, zamiast pomijać Go jak jakiś nierealny frazes. Nigdy nie zapomnę ostrzeżenia, jakie kiedyś napisał do mnie wielki teolog Hans Urs von Balthasar na jednej ze swoich pocztówek. „Boga w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego nie zakładać, ale wskazywać!”. Istotnie, także w teologii Bóg jest często traktowany jako oczywistość, ale konkretnie nikt się Nim nie zajmuje. Temat Boga wydaje się tak nierealny, tak oddalony od rzeczy, które nas zajmują. A jednak wszystko staje się inne, kiedy nie zakłada się z góry Boga, ale Go wskazuje. Kiedy nie zostawia się Go jakoś w tle, ale uznaje za centrum naszego myślenia, mówienia i działania.

2. Bóg stał się dla nas człowiekiem. Stworzenie-człowiek jest przez Niego tak miłowany, iż zjednoczył się z nim i w ten sposób wkroczył bardzo konkretnie w ludzką historię. Rozmawia z nami, żyje z nami, cierpi z nami i wziął na siebie za nas śmierć. Mówimy o tym szczegółowo w teologii za pomocą uczonych słów i myśli. Ale właśnie w ten sposób powstaje ryzyko, że staniemy się panami wiary, zamiast pozwolić się odnowić i opanować wierze.

Zastanówmy się nad tym w odniesieniu do centralnego punktu, jakim jest sprawowanie Najświętszej Eucharystii. Nasze podejście do Eucharystii może jedynie budzić niepokój. Sobór Watykański II słusznie skupił się na przywróceniu tego sakramentu Obecności Ciała i Krwi Chrystusa, Obecności Jego Osoby, Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania do centrum życia chrze-



ścijańskiego i samej egzystencji Kościoła. Częściowo tak się też stało i chcemy być za to Panu całym sercem wdzięczni.

Nadal dominująca jest jednak inna postawa: To nie głęboki szacunek dla obecności śmierci i zmartwychwstania Chrystusa przeważa, ale sposób postępowania z Nim, który niszczy wielkość tajemnicy. Malejące uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii pokazuje, jak mało my, współcześni chrześcijanie, doceniamy wielkość daru, który polega na Jego rzeczywistej obecności. Eucharystia zostaje zdeprecjonowana do ceremonialnego gestu, kiedy uważa się za oczywistość, że grzeczność wymaga, aby udzielić jej na rodzinnych uroczystościach czy przy takich okazjach jak śluby i pogrzeby wszystkim tym, którzy zostali zaproszeni z powodów rodzinnych. Oczywistość, z jaką gdzieś tam obecni przyjmują Najświętszy Sakrament w komunii pokazuje, że ludzie postrzegają komunię jako gest wyłącznie ceremonialny. Zatem, kiedy zastanowimy się nad tym co należałoby uczynić, będzie jasne, że nie potrzebujemy innego, wymyślonego przez nas Kościoła. Konieczna jest dużo bardziej odnowa wiary w realność Jezusa Chrystusa danego nam w Najświętszym Sakramencie.

W rozmowach z ofiarami pedofilii bardzo mocno uświadomiłem sobie tę konieczność. Młoda kobieta, która usługiwała przy ołtarzu jako ministrantka, opowiedziała mi, że kapelan, jej zwierzchnik jako ministrantki, zawsze inicjował wykorzystywanie seksualne, jakiego dopuszczał się wobec niej, słowami: „To jest ciało moje, które będzie za ciebie wydane”. To oczywiste, że ta kobieta nie może już słuchać słów konsekracji bez strasznego doświadczania w sobie tego całego cierpienia wykorzystywania. Tak, musimy pilnie błagać Pana o przebaczenie i przede wszystkim musimy Go wzywać i prosić Go, aby nauczył nas wszystkich na nowo rozumieć wielkość Jego Męki, Jego ofiary. I musimy zrobić wszystko, aby chronić dar Najświętszej Eucharystii przed nadużyciami.

3. I na końcu mamy Misterium Kościoła. Niezapomniane pozostaje zdanie, którym niemal sto lat temu Romano Guardini wyraził radosną nadzieję, jaka została wzbudzona w nim i w wielu innych: „Rozpoczęło się wydarzenie o nieocenionym znaczeniu; Kościół budzi się w duszach”. Chciał przez to powiedzieć, że nie doświadczano już Kościoła i nie postrzegano go jak wcześniej jedynie jako aparatu wkraczającego z zewnątrz w nasze życie, jako pewnego rodzaju urzędu, ale że zaczął on być postrzegany jako ten, który jest uobecniany w ludzkich sercach – jako coś nie tylko zewnętrznego, ale



poruszającego nas od wewnątrz. Około pół wieku później, rozważając ten proces i spoglądając na to, co się wydarzyło, miałem pokusę, by zmienić to zdanie: „Kościół umiera w duszach”. Istotnie Kościół dzisiaj jest powszechnie postrzegany jako pewnego rodzaju aparat polityczny. Mówi się o nim niemal wyłącznie w kategoriach politycznych, a dotyczy się to nawet biskupów, którzy formułują swoje wyobrażenia Kościoła jutra niemal wyłącznie w kategoriach politycznych. Kryzys spowodowany wieloma przypadkami nadużyć ze strony duchownych skłania nas do postrzegania Kościoła jako czegoś nieudanego, co teraz musimy ponownie wziąć w swoje ręce i ukształtować na nowo. Ale własnoręcznie skonstruowany przez nas Kościół nie może stanowić nadziei.

Sam Jezus porównał Kościół do sieci, w której znajdują się dobre i złe ryby, które na końcu muszą być oddzielone jedne od drugich przez samego Boga. Jest także przypowieść o Kościele jako polu, na którym rośnie dobre ziarno, które posiał sam Bóg, ale także chwasty, które zasiał na nim potajemnie „nieprzyjaciół”. Istotnie chwasty na Bożym polu, Kościele, są aż nadto widoczne, a złe ryby w sieci także pokazują swoją siłę. A jednak pole pozostaje Bożym polem, a sieć Bożą siecią. I przez wszystkie czasy są nie tylko chwasty i złe ryby, ale także Boży siew i dobre ryby. Głoszenie obu tych rzeczy z naciśkiem nie jest fałszywą apologetyką, ale konieczną służbą Prawdzie.

W tym kontekście konieczne jest odwołanie się do ważnego tekstu w Apokalipsie św. Jana. Diabeł określany jest tu jako oskarżyciel, który oskarża naszych braci przed Bogiem dniem i nocą (Ap 12,10). W ten sposób Apokalipsa św. Jana podejmuje myśl, która stanowi ramy narracji Księgi Hioba (Hi 1 i 2, 10; 42,7-16). Jest tam mowa o tym, że diabeł starał się umniejszyć prawość Hioba przed Bogiem jako coś jedynie zewnętrznego. Chodzi dokładnie o to co mówi Apokalipsa: Diabeł chce udowodnić, że nie ma prawych ludzi; że wszelka prawość ludzi jest tylko pokazana na zewnątrz. Jeśli się jej przyjrzeć z bliska, wówczas pozór prawości szybko znika. Opowieść zaczyna się od dysputy między Bogiem a diabłem, w której Bóg wskazał na Hioba jako prawdziwie prawego człowieka. Teraz zostanie na nim sprawdzone, kto ma rację. Zabierz mu to co posiada, a zobaczysz, że nic nie pozostanie z jego pobożności – argumentuje diabeł. Bóg pozwala mu na tę próbę, którą Hiob przechodzi pozytywnie. Ale diabeł naciska dalej i mówi: „Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. Wyciągnij, proszę rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie zlorzeczył” (Hi 2,4-5). Zatem Bóg przyznaje diabłu drugą rundę. Może on dotknąć także skóry Hioba. Nie wolno mu tylko go zabić. Dla chrześcijan jest jasne, że tym Hiobem, który stoi przed

Bogiem jako przykład dla całej ludzkości, jest Jezus Chrystus. W Apokalipsie św. Jana został nam przedstawiony dramat ludzkości w całej swojej rozciągłości. Naprzeciwko Boga Stwórcy stoi diabeł, który mówi źle o całej ludzkości i całym stworzeniu. Mówi nie tylko do Boga, ale przede wszystkim do ludzi: Spójrzcie, co ten Bóg zrobił. Pozornie dobre stworzenie. A w rzeczywistości jest ono pełne nędzy i obrzydzenia. To zniesławianie stworzenia jest w rzeczywistości zniesławianiem Boga. Ma ono dowieść, że sam Bóg nie jest dobry i w ten sposób odciągnąć nas od Niego.

Aktualność tego, o czym mówi nam tutaj Apokalipsa, jest oczywista. W obecnym oskarżaniu Boga chodzi nade wszystko o to, by zdyskredytować Jego Kościół w całości i w ten sposób odciągnąć nas od niego. Idea lepszego Kościoła stworzonego przez nas samych jest w rzeczywistości propozycją diabła, za pomocą której chce nas odciągnąć od Boga żywego, poprzez kłamliwą logikę, na którą zbyt łatwo dajemy się nabierać. Nie, nawet dzisiaj Kościół nie składa się tylko ze złych ryb i chwastów. Kościół Boży istnieje także dzisiaj i także dzisiaj jest on właśnie narzędziem, za pomocą którego Bóg nas zbawia. Bardzo ważne jest przeciwstawianie kłamstwu i półprawdom diabła pełnej prawdy: Tak, w Kościele jest grzech i zło. Ale także dzisiaj jest święty Kościół, który jest niezniszczalny. Także dzisiaj jest wielu ludzi, którzy pokornie wierzą, cierpią i kochają, w których ukazuje się nam prawdziwy Bóg, kochający Bóg. Bóg ma także dzisiaj swoich świadków („martyres”) na świecie. Musimy tylko być czujni, by ich zobaczyć i usłyszeć.

Słowo męczennik jest wzięte z prawa procesowego. W procesie przeciwko diabłu Jezus Chrystus jest pierwszym i prawdziwym świadkiem Boga, pierwszym męczennikiem, za którym od tamtego czasu poszła niezliczona rzesza. Dzisiejszy Kościół jest bardziej niż kiedykolwiek Kościołem męczenników i w ten sposób świadkiem Boga żywego. Jeśli z czujnym sercem rozglądamy się wokół i słuchamy, możemy dzisiaj wszędzie, szczególnie wśród zwykłych ludzi, ale także w wysokich rangach Kościoła, odnaleźć świadków, którzy swoim życiem i cierpieniem stają w obronie Boga. Lenistwo serca sprawia, że nie chcemy ich dostrzec. Jednym z wielkich i zasadniczych zadań naszej ewangelizacji jest – na tyle, na ile możemy – ustanowienie przestrzeni życiowych dla wiary, a nade wszystko znalezienie ich i rozpoznanie.

Mieszkam w domu, w małej wspólnocie ludzi, którzy odkrywają takich świadków Boga żywego w codziennym życiu i radośnie wskazują na to również mnie. Widzieć i odnaleźć żywy Kościół jest cudownym zadaniem, które wzmacnia nas samych i pozwala nam ciągle na nowo weselić się wiarą.



Na zakończenie moich refleksji chciałbym podziękować papieżowi Franciszkowi za wszystko, co robi, by pokazywać nam stale światło Boga, które także dzisiaj nie zaszło. Dziękuję, Ojcze Święty!

Benedykt XVI

EPISKOPAT POLSKI

71

Podjąć misję w mocy Bożego Ducha List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2019 roku

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!

Po ubiegłorocznym zaproszeniu, by duchowo wejść do Wieczernika, w tym roku wyjdźmy z niego z całym bogactwem darów, aby podjąć naszą posługę w mocy Ducha Świętego. Co to oznacza, podpowiada nam księga Dziejów Apostolskich, ukazująca przemienionych Dwunastu, gdy odważnie opuszczają Wieczernik, by podjąć misję w mocy Bożego Ducha.

Napełnieni Duchem Świętym z Jego mocą głoszą Ewangelię

Apostołowie zostali powołani przez Jezusa do pójścia za Nim oraz naśladowania Jego życia i wypełniania Jego słów. Byli świadkami znaków, które wskazywały, że to On jest oczekiwanym Mesjaszem i Panem, który miał przyjść na świat. Oglądali na własne oczy cuda, które potwierdzały Jego naukę i zapowiadały Jego zwycięstwo nad chorobą, śmiercią, grzechem i Szatanem. Piotr zaś w okolicach Cezarei Filipowej wyznał swemu Mistrzowi: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

Jednak w dniach osaczania Jezusa, Jego pojmania i skazania, a zwłaszcza ukrzyżowania i śmierci, Jego uczniowie zwątpili w Niego i zdezorientowani mogli tylko powtarzać: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela” (Łk 24, 21). Nie pomogły nawet pusty grób i ukazywanie się Jezusa kobietom, apostołom i uczniom, a nawet tłumowi liczącemu ponad pięćset osób (1 Kor 15, 4–7). Co może głosić apostoł, gdy przeciwnicy jego

Mistrza tryumfują, nie wiadomo nawet, gdzie jest ciało Pana, a sam uczeń nie widzi sensu misji, do której, zdawałoby się, został powołany. W takiej sytuacji najbezpieczniej zamknąć się „z obawy przed Żydami” (J 20, 19) albo opuścić Jerozolimę i wrócić do swojej ojczyzny, jak robią to dwaj uczniowie wyruszający do Emaus (Łk 24, 13).

Ukazywanie się Zmartwychwstałego ma przekonać apostołów, że On żyje, ostatnie zaś spotkanie z Nim przed wniebowstąpieniem kończy się posłaniem i błogosławieństwem. Apostołowie mają iść aż na krańce świata i pośród wszystkich narodów głosić dobrą nowinę, by ci, którzy uwierzą, stawali się uczniami Jezusa (Mt 28, 19–20). Brakuje tylko jednego – Ducha Świętego, który zstąpi na nich, „wszystkiego ich nauczyci i przypomni” słowa Jezusa (J 14, 25). Dlatego posłuszni Zmartwychwstałemu udają się do Wieczernika, by wraz z Maryją czuwać na modlitwie do dnia, w którym zostaną napełnieni Mocą z wysoka (Łk 24, 49). Zamykają się i przebywają razem, już nie z lęku, ale dla wyproszenia Ducha Świętego i Jego darów.

Gdy nadchodzi dzień Pięćdziesiątnicy, zgromadzeni zostają napełnieni Duchem Świętym i stają się nie tylko uczniami, ale i świadkami. Wiedzą, co mają głosić, są też przekonani do prawdy Ewangelii, gotowi świadczyć o Jezusie, nawet za cenę niesławy, zagrożenia czy śmierci. Napełnieni Duchem Świętym nie będą się lękać, ale zaczną z odwagą głosić zbawienie przez wiarę w Jezusa jako Pana, Mesjasza i Zbawiciela. Tak przemieniony Piotr wygłasza pierwsze słowa do zgromadzonych przy Wieczerniku: „Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów!” (Dz 2, 15–16).

W podobny sposób Duch Święty jest w stanie przemienić alumna, diakona czy prezbitera do tego, by nie pozostawał zamknięty, zastraszonego czy obojętny. By w mocy Ducha Świętego podejmował posługę, która wypływa z powołania i łaski przyjętych święceń. By miał odwagę wychodzić do ludzi, także i tych, którzy są uprzedzeni i nieskorzy do słuchania. By posłuszny Duchowi Świętemu głosił owocnie zbawienie, by umiał, w zależności od sytuacji, upomnieć i zachęcić. By pamiętał – jak przypominał w Panamie kapłanom papież Franciszek – że nie wolno nam nadać „obywatelstwa” jednej z najgorszych możliwych herezji naszych czasów: myśleniu, że Pan i nasze wspólnoty nie mają już nic do powiedzenia czy dania temu nowo rodzącemu się światu¹.

¹ Por. Ewangelii gaudium, 83.



Przede wszystkim prawda i słowo Boże

Mówienie w językach jest znakiem napełnienia Duchem Świętym. Znak ten w przypadku jednych świadków wzbudza pytania, dla innych staje się okazją do drwin i insynuacji o upiciu się młodym winem (Dz 2, 12–13). Nie jest to odpowiedni klimat do wygłaszania orędzia religijnego, gdy część słuchaczy patrzy podejrzliwie na Piotra i pozostałych uczestników czuwania w Wieczerniku. Jednakapostół nie zamierza milczeć ani odpowiadać oskarżeniem na oskarżenie, choć później będzie wzywał słuchaczy do uznania własnych grzechów (Dz 2, 38), a nawet obwiniał ich o śmierćadaną Jezusowi przez pogan (Dz 2, 23).

Piotr wygłasza orędzie o zbawieniu i wzywa do nawrócenia, bynajmniej nie przemilczając usłyszanych insynuacji. Znak glosolalii, który stał się powodem do drwin i utraty zaufania, wyjaśnia według Bożego słowa. Przywołane słowa proroka Joela, tłumaczące znaczenie wylania Ducha prorocstwa, mają doprowadzić słuchaczy do przekonania o charakterze czasu, w którym żyją. Jest to czas Bożej interwencji dla zbawienia i sądu, ale przede wszystkim dla przyjęcia zbawienia, które Bóg daje przez Jezusa (Dz 2, 17–18). Piotr zaczyna więc przemawiać, przekonując tłumy: „Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, ale spełnia się przepowiednia proroka Joela” (Dz 2, 15–16).

Apostół świadomy misji i napełniony Duchem Świętym nie milczy. Nie daje się zastraszyć ani zawstydić. Rozpoczynając mowę, nie tylko wzywa do uważnego słuchania, ale chce uwiarygodnić siebie i pozostałych apostołów oraz uczniów. Wyklucza wprost i jasno upicie się winem, wskazując na powszechny zwyczaj używania tego napoju dopiero do wieczornego posiłku (Dz 2, 15). Najprostsze, wiarygodne i zgodne z prawdą ustosunkowanie się do zarzutu czy insynuacji, to jedyne co można zrobić w tej sytuacji. Jest to wręcz konieczne, by móc głosić orędzie zbawienia, które wymaga nawrócenia i uznania własnej grzeszności przez słuchaczy głoszonej Ewangelii.

Dziś, gdy docierają do nas doniesienia na temat krzywd, jakie niektórzy nasi bracia w kapłaństwie wyrządzili dzieciom lub młodzieży, musimy uznać wiarygodne i potwierdzone fakty. Naszą odpowiedzią musi być na pierwszym miejscu wrażliwa troska o pokrzywdzonych oraz uznanie winy przez sprawców, a także pokuta i zadośćuczynienie oraz modlitwa.

Pamiętajmy jednak, że nie wolno nam zaprzestać głoszenia Ewangelii ani powstrzymywać się od tego, co jest misją kapłana wobec młodzieży czy dzieci. Wypełniamy nasze obowiązki z konieczną ostrożnością i wrażliwością, mając na uwadze wszelkie przewidziane przez Kościół zasady prewencji. Będzie to nieraz trudne, także z tego powodu, że być może trzeba będzie przełamać uprzedzenia i swoim życiem przekonywać, że nie jesteśmy tymi, których przedstawiają – wykorzystujące mechanizm uogólnienia – niektóre przekazy medialne. Ufamy, że pasterz, który jest zjednoczony z Jezusem i żyje blisko owiec, zdobędzie ich zaufanie i będzie przyjęty przez tych, do których idzie z Ewangelią i gorliwą posługą.

Droży Bracia, gdy będzie nam ciężko przyjąć oskarżenia wypowiedziane pod adresem całego Kościoła i wszystkich kapłanów, przypomnijmy sobie, że tego typu osąd jest przecież w pewien sposób wpisany w bycie naśladowcą Chrystusa i może nam pomóc w oczyszczeniu i wydoskonaleniu miłości pasterskiej. Warto też wziąć sobie do serca słowa Piotra do tych, którzy zostali niesprawiedliwie potraktowani: „Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? – Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami” (1 P 2, 20–21).

Aby była głoszona z mocą cała Ewangelia

Piotr, pełen Ducha Świętego, z mocą proklamuje Ewangelię o tym, co Jezus czynił i co głosił, a przede wszystkim, jak „przeszedł z tego świata do Ojca” (J 13, 1). Mówi o publicznym wystąpieniu Jezusa z Nazaretu, „którego posłannictwo Bóg potwierdził niezwykłymi czynami, cudami i znakami” (Dz 2, 22). Owo „przejście z tego świata do Ojca” przez wydanie Jezusa, ukrzyżowanie i śmierć krzyżową były przewidziane przez Boga i zapowiedziane przez proroków jako ofiara za grzechy całego świata, zmartwychwstanie zaś jako znak Jego zwycięstwa nad każdą śmiercią (Dz 2, 23–24).

Ponieważ skazanie na śmierć Jezusa przez przywódców religijnych Izraela i Rzymian oraz Jego haniebną śmierć na krzyżu stanowi zgrzeszenie i przeskodę w przyjęciu takiego Zbawiciela, dlatego Piotr Apostoł musi uzasadnić orędzie o takim sposobie zbawienia. Pierwszym argumentem jest świadectwo wiary apostołów, którzy widzieli Jezusa po Jego zmartwychwstaniu i wyznawali Go jako Pana (Dz 2, 32). Drugim powodem do przyjęcia z wiarą głosz-



nej Ewangelii jest objawienie się w dniu Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego, obiecanego na czasy ostateczne, a którego Jezus, „wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca” (Dz 2, 33) i zesłał na zgromadzonych w Wieczerniku. Żydowskich słuchaczy najbardziej przekonuje starotestamentalna zapowiedź niezwykłego wyniesienia posłanego od Boga Mesjasza: „Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek stóp Twoich” (Dz 2, 34–35; por. Ps 110, 1).

Jak przysłało na kerygmat wzywający do przyjęcia z wiarą zbawienia w Jezusie, Piotr zwraca się z mocą do słuchaczy: „Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz 2, 36). Choć jego słuchacze stanowią tylko małą część mieszkańców Jerozolimy i pielgrzymów z zewnątrz, przybyłych na święto żydowskie, przecież pragnie, by cały Izrael uwierzył, że tego Jezusa, który został nie tak dawno w Jerozolimie ukrzyżowany i wskrzeszony z martwych, uczynił Bóg Mesjaszem i Panem.

To orędzie, adresowane do ludu przymierza i proroków, będzie głoszone do końca świata, ale obok niego Paweł Apostoł zacznie głosić Ewangelię przeznaczoną dla wszystkich, którzy nie należą do Izraela. W ten sposób będzie się wypełniać ostatnie i zarazem najważniejsze polecenie Jezusa przekazane apostołom: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19–20).

W Kościele, obejmującym wiele narodów, głosimy naukę otrzymaną od apostołów – całą naukę, ale zarazem dostosowaną do tych, do których zostaliśmy posłani. Równocześnie zawsze grozi nam uszczuplenie tej całej prawdy. Ktoś położy nacisk na wymagania moralne i przestrzeganie prawa, a zapomni o miłosierdziu lub głoszeniu kerygmatu. Inny zachwyci się tylko tym, co pozytywne i łatwe, nie będzie głosił prawdy o krzyżu i o naśladowaniu Jezusa cierpiącego. Dlatego właśnie potrzeba nieustannego rozeznawania sytuacji tych, którym służymy, następnie ich potrzeb, które winniśmy zaspokoić jako pasterze, wreszcie, rozeznawania tego, jak głosić całą Ewangelię, by wiernie prowadzić powierzoną nam wspólnotę.

Jako słudzy słowa doświadczamy nieustannie tego, co przypomniał II Sobór Watykański w Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym: „Tak wielka zaś tkwi w słowie Bożym moc i potęga, że jest ono dla Kościoła podporą i siłą żywotną, a dla synów Kościoła utwierdzeniem wiary, pokarmem

dustry oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego”². Dlatego potrzeba wciąż prosić Ducha Świętego, abyśmy przez Niego umocnieni z odwagą i wiaręgodnie głosili słowo Boże, by jego adresaci powtarzali za słuchaczami z dnia Pięćdziesiątnicy: „Cóż mamy czynić, bracia?” (Dz 2, 37).

Posłani, by szukać i wzywać do nawrócenia i wiary

Na pytanie, co mają czynić, słuchacze Piotra usłyszeli: „Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). Ponieważ to oni zbiegli się w pobliże Wieczernika i oni mieli sposobność słuchać orędzia Piotra, więc są tymi, których Bóg powołuje jako pierwowciny ewangelizacji. Ta sama obietnica zbawienia będzie głoszona w kolejnych dniach i latach, poczynając od Jerozolimy aż do najdalszych stron świata (Dz 2, 39).

Słuchacze pierwszego głoszenia Ewangelii właśnie w tym dniu mają „ratować się z tego przewrotnego pokolenia” (Dz 2, 40). Tak określone „pokolenie” to w każdej epoce i środowisku ci, którzy jeszcze nie słyszeli o zbawieniu za cenę Krwi Ukrzyżowanego. Osoby, które jako pierwsze usłyszały dobrą nowinę o ocaleniu od potępienia, poruszone dogłębnie pytają Piotra: „co mamy czynić?” (Dz 2, 37). To pytanie powtarzać będą słuchacze Ewangelii w: Jerozolimie, Samarii, Antiochii Syryjskiej i Pizydyjskiej, Filipi, Koryncie czy Rzymie. „Ratować się będą z tego przewrotnego pokolenia”, wyznając wiarę w Jezusa w synagogach i na ulicach miast Cesarstwa Rzymskiego, na dworach królewskich i książęcych Europy, przy klasztorach i ośrodkach misyjnych Afryki, Azji i Ameryki. Wszędzie odpowiedź apostoła, biskupa, kapłana czy misjonarza będzie brzmiała podobnie: „nawróć się, uwierz i przyjmij chrzest” z obietnicą „dla odpuszczenia grzechów”, aby otrzymać „dar Ducha Świętego” (Dz 2, 37–38). W kolejnych pokoleniach to rodzice będą prosili o chrzest swojego dziecka, zapewniając, że będą je wychowywać w wierze do coraz bardziej dojrzałej decyzji przyjęcia słowa Bożego i sakramentów.

Mając udział w kapłaństwie przekazywanym od apostołów, głosimy dobrą nowinę, która ma docierać do wszystkich, którzy jeszcze nie słyszeli o Chrystusie albo nie mają już wiary, choć zostali ochrzczeni, a nawet uczęszczali na lekcje religii. Czynimy to w Kościele, który wciąż przekazuje wiarę kolejnym pokoleniom chrześcijańskich rodzin, podejmujemy nową ewangeli-

² Dei Verbum, 21.



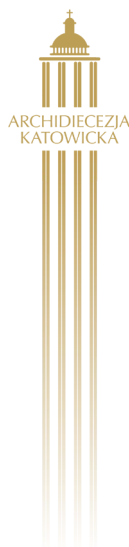
zację w krajach, gdzie wyznawcy Chrystusa stają się coraz mniejszą, niekiedy zalęknioną społecznością czy udajemy się w odległe miejsca, by w obcych językach i dialektach przepowiadać zbawienie według Ewangelii. Coraz bardziej natarczywe staje się jednak pytanie o to, jak głosić powierzoną nam dobrą nowinę, by dotrzeć do wszystkich, a zwłaszcza do tych, którzy są ochrzczeni, ale coraz bardziej zasługują na określenie „nominalni chrześcijanie”.

W naszej ojczyźnie i wśród Polaków za granicą coraz częściej obserwujemy braki w przekazywaniu wiary w rodzinie, problemy w przygotowaniu rodziców do chrztu ich potomstwa, ale także narastające trudności w przygotowaniu dzieci do I Komunii świętej i młodzieży do bierzmowania. Do tego wciąż rośnie w Polsce liczba tych, którzy już nie przychodzą na niedzielą Eucharystię i nie przyjmują księdza po kolędzie. Asekuracyjna zasada, by chronić zastany „stan posiadania” albo złudne przekonanie, że „mała trzódka” będzie bardziej pogłębiona w swojej wierze niż masowy Kościół ludowy, jest dalekie od zamiarów Jezusa, który nas posyła aż „na krańce świata i do wszystkich narodów” (Mt 28, 19–20). To za Jezusem Piotr chce głosić Ewangelię dla wszystkich, „którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz” (Dz 2, 39), zaś Paweł jest gotów głosić prawdę Ewangelii nie tylko Żydom, ale i poganom w Cesarstwie Rzymskim, a nawet barbarzyńcom poza granicami (Rz 1, 14).

Dlatego wzywajmy Ducha Świętego, aby to On w nas „rozpałił na nowo charyzmat Boży” (2 Tm 1, 6), który otrzymaliśmy przez włożenie rąk biskupa. Abyśmy w mocy Ducha Świętego wychodzili do tych, którzy są przeznaczeni przez Boga na to, aby z naszych ust usłyszeli dobrą nowinę, choćby byli daleko od Kościoła czy znajdowali się na jego peryferiach. Prośmy o to, abyśmy umieli rozpoznać porę i okoliczności wzywania do nawrócenia i pokuty tych, których Bóg stawia na drodze naszej kapłańskiej posługi.

Ku wspólnocie głoszącej dobrą nowinę

Pierwszy dzień głoszenia Ewangelii w mocy Ducha Świętego przynosi wymierne owoce. Na wezwanie do nawrócenia, przyjęcia wiary i chrztu odpowiedziało trzy tysiące słuchaczy (Dz 2, 41). W ten sposób dołączają oni do tych, którzy do tego dnia czuwali w Wieczerniku na modlitwie z Maryją, apostołami, uczniami i niewiastami. Ten styl głoszenia dobrej nowiny przez Piotra i apostołów wyznacza kierunek wszelkiej ewangelizacji: zarówno ku zrodzonej w Wieczerniku wspólnocie Kościoła, jak i do ludu Bożego wędru-



jącego przez wieki, dla włączenia w Ciało Chrystusa, którego żywymi członkami są ochrzczeni, a zjednoczeni i owocujący dzięki łączącej ich miłości.

Do takiego kapłaństwa zostaliśmy powołani, aby głosić Ewangelię, sprawować sakramenty i włączać do Kościoła. Wszystko to zaś po to, aby trwać w nauce apostołów i wspólnocie, która ma swój początek w dniu Pięćdziesiątnicy. Znakiem wymownym pełnej przynależności do tej wspólnoty jest sprawowana Eucharystia i zgodna modlitwa, która w sposób szczególnie uobecnia Pana, gdy nawet dwaj albo trzej gromadzą się w Jego imię (Mt 18, 20).

Naszą posługę podejmujemy w mocy Ducha Świętego, zarówno wtedy, gdy głosimy zbawienie, jak i wówczas, gdy sprawujemy sakramenty i objaśniamy ich znaczenie. W mocy Ducha Świętego jesteśmy także sługami wspólnoty, stającymi na straży jedności, ale i pojednania. To dzięki naszemu posługiwaniu, gdy w imię Chrystusa prosimy: „pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5, 20), włączają się do wspólnoty Kościoła nowi członkowie albo powracają do niej ci, którzy się oddalili.

W tej trosce o stan wspólnoty, zarówno „ilościowy”, jak i „jakościowy”, wciąż dorastamy do zaszczytnego tytułu „pasterz”, bo też niedościgłym wzorem jest ten Dobry Pasterz, który oddał swoje życie za owce (J 10, 11. 15). Coraz bardziej doświadczamy, jak bardzo ważny jest przykład życia pasterza, który troszczy się o wiernych, szuka zagubionych i marnotrawnych, wspiera ubogich i chorych. Świadcstwo życia to coraz bardziej donośny i przekonujący sposób głoszenia Ewangelii i konieczne przygotowanie do skutecznej ewangelizacji.

W tym pierwszym dniu ewangelizacji w Jerozolimie apostołowie dają swym życiem takie świadectwo, że inni pragną się do nich przyłączyć. W ten sposób wzrasta wspólnota tych, którzy uwierzyli i przyjęli chrzest. Wspólnota ta przez sam styl życia zaprasza do wiary w Jezusa i do przyłączenia się do tych, którzy żyją według Ewangelii, miłują się wzajemnie, gromadzą się na Eucharystii i na modlitwie. W naszej codziennej posłudze powracamy do słów opisujących pierwszy dzień ewangelizacji i wzorcową wspólnotę Kościoła Jerozolimskiego: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga,



a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 42–47).

Słowa te niech będą zachętą do naszego trwania na modlitwie i gromadzenia naszych wspólnot na Eucharystii. Powracajmy do dnia przyjęcia sakramentu święceń i prośmy o ożywienie charyzmatów, którymi zostaliśmy obdarowani dla owocnego budowania Kościoła. Dla siebie i dla naszych wspólnot szukajmy światła w słowie Bożym, Duch Poczieszyciel zaś niech daje moc i odwagę do dawania świadectwa.

Droży Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, dziękujemy Bogu za dar powołania każdego z Was i za wszystkie dni Waszej wiernej służby Jemu same-mu oraz Jego ludowi. Mamy świadomość, iż w naszej kapłańskiej wspólnocie są bracia, którzy słabną w powołaniu czy nawet upadają lub przeżywają różnorodne trudne chwile i pragniemy otaczać ich naszą szczególną pasterską troską. Jednocześnie z szacunkiem i wdzięcznością patrzymy na tych, którzy pomimo życiowych przeciwności i utrapień dnia codziennego, w cichości i prawości serca, wiernie i z oddaniem, realizują swoją kapłańską misję. Modlimy się o umocnienie każdego z Was w służbie Jedynek i Wiecznego Kapłana. Prosimy Ducha Świętego o moc do posługi i radość płynącą z wiary. Niech też nieustannie wspiera Was Maryja, pierwsza Uczennica Pana i troskliwa Matka Kapłanów.

Podpisali: *Pasterze Kościoła w Polsce*
obecni na 382. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 14 marca 2019 r.

72

Wolontariat w służbie miłosierdzia **List Pasterski Episkopatu Polski** **na Niedzielę Miłosierdzia 2019 r.**

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Teksty biblijne, które dziś, w Święto Miłosierdzia Bożego rozważamy, prowadzą nas do spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym, a także przybliżają nam początki misji Kościoła, w którym wiodącą rolę pełnią Apostołowie. Misja Kościoła jest kontynuacją misji samego Jezusa. Wskazują na to słowa,

które usłyszeliśmy w Ewangelii: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak Ja was posyłam” (J 20,21). Apostołowie, w mocy otrzymanego Ducha Świętego, głoszą Słowo Boże, odpuszczają grzechy, wyrzucają złe duchy, niosą pomoc chorym.

Przedstawione w dzisiejszych czytaniach działania Kościoła można – kierując się słowami Papieża Benedykta XVI – sprowadzić do trzech zadań. Są nimi: głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów i posługa miłości. Zadania te, jak pisał Papież, „są ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone”. Ponadto dodał: „Caritas nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą można by powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty”¹. Kościół, mając to na uwadze, od początku prowadzi działalność charytatywną, której celem jest niesienie pomocy potrzebującym.

Szczególną rolę w służbie miłosierdzia pełni wolontariat. Jest on dobrowolną, świadomą oraz bezpłatną działalnością na rzecz innych. Natomiast w znaczeniu chrześcijańskim wolontariat to dobrowolne świadczenie miłosierdzia bliźnim ze względu na wiarę w Jezusa, który utożsamia się z każdym, kto potrzebuje pomocy: „Wszystko, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Jeśli ktoś pomaga potrzebującemu, to służy samemu Jezusowi. A Jezus zapewnia: „Jeśli ktoś mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12,26). Czyż może nas ktoś bardziej uczyć niż Bóg?

Znamienną cechą niesienia pomocy jest radość, która towarzyszy zarówno temu, kto pomaga, jak i temu, kto tej pomocy doświadcza. Źródłem tej radości jest Bóg – „Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga” (2 Kor 1,3-4). Dzisiaj z tą samą myślą św. Pawła Apostoła zwraca się do wolontariuszy Ojciec Święty Franciszek, który mówi: „Przez uśmiech każdego z was, uprzejmość, gotowość posługi udowodniliście, że «Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu» (Dz 20,35)”². Ostatni Synod Biskupów docenia fakt, że „wielu młodych aktywnie uczestniczy w wolontariacie i znajduje sposób na spotkanie z Panem w służbie. W ten sposób poświęcenie się najbardziej potrzebującym naprawdę staje się praktyką wiary, w której uczymy się tej miłości (...), która jest w centrum Ewangelii i która jest fundamentem całe-

¹ Deus caritas est, 25.

² XXVIII ŚDM Rio de Janeiro 2013.



go życia chrześcijańskiego”³. A zatem wolontariat to wiara, która wyraża się przez miłość, ale to też miłość, która staje się wiarą.

Pragniemy, aby dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu w czyny miłosierdzia, przemieniało się otoczenie każdego człowieka – w parafii, w szkole, w miejscu pracy i wypoczynku. Niech wszędzie znajdują się dynamiczni liderzy dzieł miłosierdzia, którzy jako osoby uczciwe, żyjące według chrześcijańskich zasad i zdolne do gromadzenia wokół siebie ludzi, pełnią posługę charytatywną wraz z innymi (por. 1 Tm 3,2-7).

Warto zaznaczyć, że w animowaniu działań społecznych nie wystarczy być ambitnym i forsować własne pomysły, deprymując cudze. Trzeba słuchać innych i ofiarować im swój czas. Przez swoje zdolności organizacyjne oraz przez zapał do działania udzielający się pozostałym, niech liderzy nie ustają w pełnieniu posługi. Poszukując chętnych do odpowiedzialnego inicjowania dzieł charytatywnych, zachęcamy, by w tę rolę wdrażali się również ci, którzy chcą czynić dobro i już odkrywają w sobie podobne predyspozycje. Prosimy duszpasterzy, przedstawicieli Parafialnych Rad Duszpasterskich, a także członków ruchów i stowarzyszeń w parafiach, nauczycieli i wychowawców, samorządowców, a nawet pracodawców o tworzenie przestrzeni do aktywności charytatywnej i okazanie wsparcia powstałym grupom. Zachęcamy, aby kapłani oraz koordynatorzy wolontariatu wraz z Caritas w diecezjach i parafiach uczestniczyli w powoływaniu liderów wolontariatu oraz zapewnili im podstawową formację.

Kościół w Polsce podkreśla znaczenie zaangażowania wolontariuszy, którzy – inspirowani przykładem Jezusa oraz kierując się katolicką wiarą – podejmują wiele działań, ukierunkowanych na bezinteresowną pomoc innym ludziom. Wolontariat w Kościele przybiera formę zorganizowanego i aktywnego uczestnictwa w życiu parafialnym. Równoległe do tego zjawiska rozwijają się liczne stowarzyszenia, fundacje i ruchy, które prowadzą działalność charytatywną, religijną, kulturową, oświatową czy sportową. W kontekście posługi osobom najbardziej niebezpiecznym, bezdomnym, chorym i dotkniętym innymi przeciwnościami życiowymi, na szczególną uwagę zasługuje działalność wolontariuszy zrzeszonych w Parafialnych Zespołach Caritas, Szkolnych Kołach Caritas oraz Centrach Wolontariatu i w grupach wspierających placówki charytatywne. To oni dają świadectwo swojej wiary i miłości poprzez prowadzone zbiórki żywności na rzecz ubogich, odwiedziny chorych i niepełnospraw-

³ Dokument końcowy Synodu Biskupów o młodzieży, 137.

nych, zbiórki pieniężne na rzecz poszkodowanych wskutek zdarzeń losowych jak pożar czy powódź. To oni wspierają podopiecznych hospicjów i domów dziecka, troszczą się o osoby starsze i samotne. Są obecni podczas dużych akcji ogólnopolskich, ale również podczas lokalnych wydarzeń o charakterze społecznym. Włączają się także w programy wykraczające poza granice Polski.

Dziękujemy za każdy gest miłosierdzia i zachęcamy nowych wolontariuszy do realizacji miłosierdzia w formie powszechnie znanej i wyczekiwanej przez potrzebujących. Ponadto, odpowiadając na wezwanie Papieża Franciszka, wolontariusze działający w społecznościach lokalnych mogą w duchu zintegrowanej ekologii podejmować kolejne działania: wzywać do nawrócenia ekologicznego i skromnego życia opartego na miłości, a nie na konsumpcji; przeciwdziałać marnowaniu żywności i przekazywać jej nadwyżki potrzebującym; promować wiedzę o racjonalnym gospodarowaniu odpadami; dbać o naturę i zabiegać o funkcjonowanie zielonych przestrzeni; zachęcać do ograniczania zużycia plastiku; szerzyć wiedzę o zmianach klimatu i ich przyczynach; motywować polityków do przeciwdziałania zmianom klimatu; promować stosowanie odnawialnych źródeł energii; prowadzić zbiórki odpadów trudnych do recyklingu, np. zużytych świetlówek, telefonów komórkowych; budować świadomość realnego zagrożenia smogiem, np. przez stworzenie lokalnych sieci pomiaru skażenia. Warto tutaj docenić darczyńców oraz pracę ponad 20 tys. wolontariuszy Caritas przy zbiórkach żywności organizowanych kilka razy w roku z korzyścią dla 90 tysięcy podopiecznych. Ponadto Caritas Polska zainicjowała angażowanie wolontariatu wokół wydarzenia, jakim jest Niedziela św. Franciszka oraz zachęca do modlitwy o ochronę stworzenia, zmierzając do kształtowania postaw odpowiedzialności za świat.

Dzisiaj, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego przypada też Święto Patronalne Caritas. Jest to szczególna okazja, aby podziękować Bogu za wszystkich, którzy na różne sposoby pielęgnują i praktykują wyobraźnię miłosierdzia, a zwłaszcza 100 tysiącom wolontariuszy, którzy działają w Polsce. Na przestrzeni lat stałe zaangażowanie wolontariatu Caritas wpływa na sukces najbardziej rozpoznawalnej w Polsce akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. To nie tylko płomień 3 milionów świec na stole wigilijnym, ale przede wszystkim uwrażliwianie na potrzeby dzieci i realna pomoc w świetlicach socjoterapeutycznych oraz podczas zimowego i letniego wypoczynku. Łączący pokolenia i skuteczny okazał się nowy program Caritas w postaci karty „Na codzienne zakupy”, w którym 5 tysięcy osób ubogich, samotnych i niepełnosprawnych, poza pomocą finansową, otrzymuje pomoc wolontariusza wspie-



rającego podczas zakupów i spotkań integrujących. Działanie Caritas Polska doprowadziło do przeprowadzenia największego społecznego programu pomocy ofiarom wojny w Syrii pod nazwą „Rodzina Rodzinie”. Jego rezultatem było nie tylko przekazanie wymiernej pomocy w postaci 40 milionów zł, ale również połączenie ok. 20 tysięcy darczyńców z Polski z 9 tysiącami rodzin syryjskich. Dodatkowo przyniósł on wartość dodaną w postaci zaangażowania wolontariuszy w Syrii, którzy służą ludziom przez zorganizowany system dystrybucji pomocy oraz centrum nadzorujące Hope Center.

Z szacunkiem i wdzięcznością pamiętamy o tysiącach osób, które na stałe pracują w szeregach Caritas Diecezjalnych. Ich pełna oddania praca, wrażliwość serca powodują, że wolontariat jest możliwy i skuteczny. Oni wytrwale wykonują swą posługę w domach pomocy społecznej, świetlicach dla dzieci, hospicjach, placówkach dla osób niepełnosprawnych, pośród seniorów i wśród wielu innych.

Siostry i Bracia, Bogu niech będą dzięki za wasze wrażliwe serca, za wasze pomocne dłonie, za wasze oczy, które widzą potrzeby innych; za wasze uszy, które słyszą prośby, nawet te niewypowiedziane. Niech wstawiennictwo Maryi, Matki Miłosierdzia, przymnaża światu apostołów miłosierdzia, aby w całej rodzinie ludzkiej mogła urzeczywistniać się braterska wspólnota dóbr.

Wszystkim Wam udzielamy pasterskiego błogosławieństwa.

Podpisali: *Pasterze Kościoła w Polsce*
obecni na 382. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 14 marca 2019 r.

73

Oświadczenie w sprawie ingerowania organów prowadzących w organizację zajęć edukacyjnych w szkołach

W związku z pojawiającymi się coraz częściej próbami utrudniania organizowania zajęć z religii przez niektóre samorządy (organy prowadzące) informujemy, że:

1. Nauczanie religii w publicznych przedszkolach i szkołach odbywa się na podstawie obowiązujących przepisów prawa (Konstytucja RP, Konkordat, Ustawa Prawo oświatowe). Szczegółowe kwestie reguluje Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz. U. Nr 36, poz. 155, z późn. zm.). Należy podkreślić, że organizowanie zajęć z religii jest sprawą uznaniową.

2. Nauczanie religii odbywa się w ramach tygodniowego rozkładu zajęć szkolnych w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Nie ma żadnych podstaw prawnych do organizowania zajęć z religii wyłącznie na pierwszych bądź tylko ostatnich godzinach lekcyjnych. Uczniom, którzy nie uczęszczają na lekcje religii, szkoła ma zapewnić opiekę na czas trwania tych zajęć.

2. Organizacja zajęć z religii jest wyłączną kompetencją dyrekcji placówek oświatowych, dlatego ingerowanie w układanie planu zajęć w placówce przez władze samorządowe jest jawnym naruszeniem prawa. Dotyczy to m.in. narzucania dyrektorom, by zajęcia z religii planowali wyłącznie na pierwszych lub na ostatnich godzinach lekcyjnych. Obowiązujące prawo nie daje zatem w tym zakresie kompetencji organom samorządu terytorialnego.

3. Podobnie jest z nakazywaniem organizowania zajęć z religii w grupach międzyoddziałowych, mimo że w zajęciach religii uczestniczy wymagana prawem grupa uczniów nie mniejsza niż siedem osób.

4. Religia nie jest przedmiotem dodatkowym. Jest to przedmiot do wyboru, który staje się obowiązkowy po złożeniu stosownego oświadczenia przez rodziców lub pełnoletnich uczniów.

ks. dr Marek Korgul

Sekretarz Komisji Wychowania Konferencji Episkopatu Polski



Komisja Wychowania Katolickiego z okazji Światowego Dnia Autyzmu

„Katecheza osób ze spektrum autyzmu wymaga stałego przygotowywania i modyfikowania indywidualnych programów katechetycznych. Istotne jest, aby katecheci – na miarę swych możliwości – dobrze poznali specyfikę spektrum autyzmu” (Konferencja Episkopatu Polski, Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce, Częstochowa 2018, s. 157-158). To szczególne zobowiązanie warto przypomnieć katechetom z okazji przypadającego 2 kwietnia Światowego Dnia Świadomości Autyzmu.

Uczniów ze spektrum autyzmu można dziś spotkać w większości szkół, a co za tym idzie – również na lekcjach religii. Ten odmienny, indywidualny sposób rozwoju jest współcześnie coraz częściej diagnozowany. Z tego względu każdy uczeń z autyzmem pozostaje dla katechety zadaniem, by poważnie potraktować jego trudności, odnaleźć mocne strony i na nich budować współpracę.

Pierwszym krokiem, który należy poczynić w kierunku udanej współpracy z uczniem ze spektrum autyzmu, jest poszerzanie wiedzy na temat zaburzeń rozwojowych, zarówno poprzez specjalistyczną lekturę, jak i warsztaty czy konferencje poświęcone temu zagadnieniu. Mając na uwadze specyfikę przedmiotu, jakim jest religia, wydaje się słuszne organizowanie szkoleń adresowanych specjalnie do katechetów. Istotną rolę w tej kwestii mają do spełnienia osoby odpowiedzialne za katechezę w poszczególnych diecezjach.

W celu odpowiedzi na specjalne potrzeby edukacyjne ucznia ze spektrum autyzmu nie wystarczy ogólna świadomość dotycząca rozmaitych zaburzeń, ale konieczne jest zapoznanie się z zaleceniami do pracy z konkretnym uczniem, zawartymi w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego czy w innych dokumentach przedłożonych zespołowi wychowawczemu. Potwierdzeniem znajomości tychże wskazań będzie osobiste włączenie się katechety w opracowywanie Indywidualnego Programu Edukacyjno-Terapeutycznego (IPET) i zredagowanie dostosowania wymagań edukacyjnych z religii. W trosce o dobro ucznia nie należy godzić się na proponowane czasem przez przedstawicieli zespołów wychowawczych zwolnienie katechety z prac nad wspomnianymi dokumentami i ograniczenie jego roli do złożenia podpisu na opracowaniu przygotowanym przez innych nauczycieli i specjalistów.

Mimo pewnych objawów charakterystycznych dla spektrum autyzmu warto pamiętać, że brak niektórych z nich nie przesądza o diagnozie. Ponadto zaburzeniu mogą towarzyszyć inne trudności, co sprawia, że każdy uczeń z autyzmem stanowi dla katechety indywidualne wyzwanie. Powinien on poznać tę jedyną i niepowtarzalną osobę oraz jej specjalne, czyli wyjątkowe potrzeby w obszarze komunikacji społecznej, interakcji, zachowań oraz aktywności.

W trosce o owocność podejmowanych działań, w razie jakichkolwiek pytań czy wątpliwości odnośnie do pracy z konkretnym uczniem, katecheta winien szukać pomocy u szkolnych specjalistów, wychowawców lub nauczycieli współorganizujących proces kształcenia. Nade wszystko skarbnicą wiedzy na temat ucznia są jego rodzice. Regularny kontakt z rodzicami, dokonujący się w atmosferze życzliwości i autentycznej troski o młodego człowieka, pozwoli katechece reagować adekwatnie do sytuacji i potrzeb, a także dokonywać bieżącej ewaluacji własnych działań. Jednocześnie w żadnym wypadku jakiegokolwiek trudności katechety czy brak umiejętności pracy z uczniem ze spektrum autyzmu, nie dają podstaw do oczekiwań czy choćby sugestii co do wypisania dziecka z religii. Skoro rodzice wyrazili pragnienie udziału dziecka w tych zajęciach, to zadaniem katechety jest takie zaplanowanie działań dydaktycznych i zorganizowanie nauczania, poprzez które umożliwi się temu uczniowi poznanie i zrozumienie głoszonego orędzia chrześcijańskiego.

Jak przypomniał w 2013 roku przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia i Chorych, „trzeba być otwartym na dzieci autystyczne w różnych dziedzinach działań społecznych, edukacyjnych, katechetycznych, liturgicznych, odpowiednio do ich zdolności relacji”¹.

O ile katecheta w warunkach szkolnych wie, którzy uczniowie potrzebują specjalistycznego wsparcia i ma do dyspozycji różnorodne narzędzia czy sposoby ułatwiające mu pracę z uczniem z autyzmem, o tyle na gruncie parafii bywa pozbawiony tej wiedzy. Zdarza się więc, że katecheza parafialna przygotowująca do sakramentów jest czasem przykrych doświadczeń, zarówno dla samego katechizowanego, jak i dla jego najbliższych. Potrzebna jest większa wrażliwość i otwartość osób odpowiedzialnych za katechezę w parafii, a także zachęcanie rodziców do zgłaszania indywidualnych potrzeb dziecka czy trudności w zrealizowaniu wymagań stawianych pozostałym katechizowanym.

¹ Przesłanie na VI Światowy Dzień Wiedzy na Temat Autyzmu.



Współpraca z rodzicami dziecka ukierunkowana na jak najlepsze przygotowanie do sakramentów jest dobrą okazją do duchowego wsparcia bliskich katechizowanego. Zrozumienie, gotowość pomocy i modlitewna opieka okazywane tym rodzinom są niezmiennie ważne i potrzebne w świecie, w którym wciąż brakuje należytej świadomości na temat autyzmu. Chrystus Pan zachęcał swoich uczniów: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im” (Mk 10,14). To właśnie głosiciele i słudzy Słowa powinni nieustannie odczytywać je jako swoje prawo dzieci z autyzmem i ich rodzin do szeroko rozumianej katechizacji, a jednocześnie obowiązek spoczywający na katechetach.

W imieniu Komisji Wychowania Katolickiego KEP

† bp Marek Mendyk

Warszawa, 2 kwietnia 2019 r.

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

**ABP WIKTOR SKWORC
METROPOLITA KATOWICKI**

HOMILIE I LISTY

75

List Metropolity Katowickiego do Księży (w sprawie Gościa Niedzielnego i materialnych ofiar z adoracji krzyża)

Księżu Proboszczu,
Księżu Administratorze!

1. Wierni powierzeni naszej duszpasterskiej pieczy mają prawo otrzymywać od nas pomoce z duchowych dóbr Kościoła (por. kan. 213 KPK). Istotnym elementem odpowiedzialności złożonej w nasze ręce jest umożliwienie im dostępu do ważnych treści służących nie tylko religijnej formacji, lecz ukazujących także właściwy, zgodny z Bożym zamysłem i nauczaniem Ko-

ścioła, obraz rzeczywistości. Na tym polu należy zaakcentować rolę mediów katolickich, w tym naszego archidiecezjalnego Radia eM, a przede wszystkim tygodnika „Gość Niedzielny”. Dziękuję Księdzu Proboszczowi i Współpracownikom – duchownym i świeckim – za wkład w ich popularyzowanie i parafialny kolportaż. Szczególną okazją do tego będą nadchodzące Święta Wielkanocne, a przed nimi dni Triduum Paschalnego. Ponieważ w tym okresie więcej wiernych nawiedza nasze kościoły i uczestniczy w liturgii, słusznym będzie zamówienie dla parafii większej liczby egzemplarzy „Gościa Niedzielnego” (np. o 10–25%) niż w inne niedziele. Niech w tym czasie w naszych kościołach nie zabraknie tygodnika, tak bardzo pomocnego w stałej formacji wiernych. Nieodzownym elementem niech będzie również zachęta ze strony duszpasterzy w trakcie ogłoszeń duszpasterskich oraz informowanie wiernych o istotnej treści każdego numeru.

Przypominam przy okazji, że egzemplarze niesprzedane podlegają zwrotowi lub mogą być przekazane przez parafię do instytucji edukacyjnych i innych, lub też zaniezione chorym przez nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

Drogi Księżu!

2. Przypominam także, że ofiary składane przez wiernych w Wielki Piątek i Wielką Sobotę podczas adoracji Krzyża świętego przeznaczone są na Boży Grób w Jerozolimie i chrześcijan w Ziemi Świętej (zastępują one dotychczasową kolektę w czasie liturgii Wielkiego Piątku). Inicjatywa ta, wprowadzona została w 1974 roku przez papieża św. Pawła VI, który w adhortacji apostoelskiej *Nobis in animo* napisał: „warunkiem utrzymania obecności chrześcijańskiej w Ziemi Świętej jest hojność chrześcijan z całego świata, którzy będą wspierali Kościół Jerozolimski modlitwą, zrozumieniem i konkretnym gestem solidarności i miłości”. Zebrane ofiary należy przekazać tak jak kolekty i zbiórki – z podaniem tytułu wpłaty.

Życzę wytrwałości w udzielaniu sakramentu pokuty, działania w mocy Bożego Ducha oraz błogosławionych Świąt Wielkanocnych i owocnej lektury świątecznego numeru „Gościa Niedzielnego”.

† Wiktor Skworc
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

Katowice, 2 kwietnia 2019 r.
VA I – 7969/19



Tak będzie prawdziwa Wielkanoc. Amen. Alleluja Homilia Arcybiskupa Katowickiego Wielkopostny Dzień Skupienia Świata Akademickiego, Wielki Post 2019

„Zaledwie zimy minęła pogroźka,
W sad nagi wchodzi wiosna, nowicjuszka, [...]
Jakoś inaczej niż zwykle kur pieje,
Dziwnie piotrowo, wieszczco, przedwiosennie,
Budząc niepokój razem i nadzieję”.

(L. Staff)

Któż dzisiaj słyszy jeszcze pianie kura? Ze snu wyrrywają nas budziki, smartfony, hałasy ludzkiej krzątania w domu i za oknem, wycie syreny i klaksony.

Któż jeszcze ma świadomość pasyjnego znaczenia głosu koguta, które najmocniej wybrzmiewa w ewangelii o męce Pańskiej? W Niedzielę Palmową słyszymy o tym, prowadzeni za rękę przez uczniów Jezusa, którzy spisali Jego słowa i czyny aż po te ostatnie, wypowiedziane i dokonane z krzyża. Może wówczas sobie przypomnimy, czując się dziwnie piotrowo, wieszczco, przedwiosennie, czując niepokój i nadzieję...

W wigilię Niedzieli Palmowej i Wielkiego Tygodnia wchodzimy w misterium ostatniej drogi Jezusa, którą przemierzył na tej ziemi, zakończonej spełnieniem życzenia tłumu: „Ukrzyżuj Go!”.

Być może i ktoś z nas doświadcza, doświadczył tego, o czym pisze ks. Jan Twardowski:

„[...] Nas też czasem niesłusznie posądzą.

Nas też dotknie cierpienie i będziemy przewracali się może więcej niż trzy razy.

Nieoczekiwany przyjaciel okaże nam pomoc.

Kobieta uśmiechnie się do nas w naszym cierpieniu.

Obnażą nas, pokażą wszystkim nasze wady; czas obedrze nas ze wszystkich uroków. [...]

Zostanie tylko to, co w naszym życiu było miłością do Boga i do ludzi [...].”

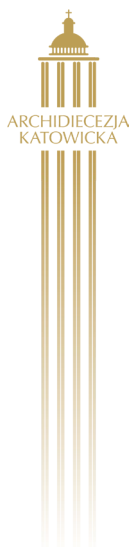
Wszak ostatecznie będziemy sądzeni z miłości i okaże się, czy była ona żywa, bezinteresowna na miarę opisanej przez św. Pawła w 13 rozdziale

I Listu do Koryntian; czy jej brakowało lub reglamentowało się ją, przedkładając nad bezinteresowny (?) dar z siebie własny egoizm. Zauważamy, że ten ostatni coraz bardziej się panoszy, rozrasta jak komórki rakowe... Zanika błogosławione współczucie i chęć dzielenia trosk innych, nawet trosk dzieci czy młodzieży. Mimo coraz większych możliwości komunikacji międzyludzkiej dzięki współczesnym technologiom – zanika zwyczajna rozmowa, karleje kultura spotkania. Nasze relacje zawieszamy na sieci internetowych połączeń snutych poprzez społecznościowe portale. Monadyzacja ludzkich istnień trwa, ale jest przestrzeń, która jej się przeciwstawia, dodajmy, że z trudem. To przestrzeń sacrum, modlitwy, liturgii. To jeszcze przestrzeń chroniona przez Kościół, który zwołuje swoich wiernych do wiecznika na ostatnią wieczerzę (szansę?), aby łączyć ich ze sobą i z Bogiem w communio. Kościół przypomina o korzeniach sięgających tysiącleci historii, wciąż żywej i wciąż ponawianej tu i teraz historii zbawienia.

Trzeba być Bogu wdzięcznym za to, że daje nam taką przestrzeń, wdzięcznym za Kościół – sakrament zjednoczenia i przymierza, dzięki któremu nasze niepokoje, troski i lęki znajdują ukojenie w darze wiary, nadziei i miłości, w świetle Ducha, który swoją mocą prowadzi nas po drogach czasu ku doskonałemu królestwu Boga. Z pewnością trzeba nam pozbyć się wszystkiego, co nas obciąża, nade wszystko grzechu, który przybiera nieraz pozór złocistych dekoracji, jak w tekście Ernesta Brylla na Niedzielę Palmową:

„A to czemu? Kiedyśmy wyszli
Jak się godzi z feretronem, psalmami
To anieli z nieba nie przyszli
Sobie – jesteśmy sami
Cichym światłem pulsuje ziemia
I pieśń wysoko idzie
Ale siły tam wrócić nie masz
Bo jakoś jesteśmy bez skrzydeł
Może lecieć do serca przestrzeni?
Ale to by raczej nie wyszło
Bo jesteśmy strasznie obciążeni
Dekoracją złocistą”.

Bywa, że tą dekoracją są – prócz grzechów – nasze mniemania i opinie zasłyszane o przywilejach, które ma Kościół, a których powinien coraz bardziej się pozbywać, by bez przeszkód struktur i bogatych środków ewangelizacji móc głosić światu człowieczego Boga jedynie ubogim słowem.



Nie możemy stać się także strażnikami Kościoła pojmowanego jako muzeum, które poza historią architektury i sztuki nie ma już nic do powiedzenia współczesnym ludziom. Musimy również pamiętać, że po śladach Zbawiciela, który nas chce prowadzić i prowadzi, idzie „przeciwnik”, proponując nam odmienną drogę:

„Po śladach Jego szedł Zły. Przeinaczał
Ślad delikatnie. Wcale nie zacierał
Pogłębiał raczej
Aby nie uwierał
Nawet kamyk gdy ruszymy tym śladem.

Niech idą lekko, kwiecieście gromady
Niech drogę miękkiej pieśni porosną lewady
Może trochę trujące
Lecz wydmy gorące
Na których Boży ślad był odcisnięty
Trudne są, żmudne
Znak już rozmazany

A może wcale ten znak nie był dany
A może wcale nie tam droga święta
Bo dokąd?
Na wędrówki ludziom są oddane
Proste ścieżki
Omińmy pustynie przekłete

A nawet jeśli. Po co się w nie nurzać?
Ślady pewno zasypały burze
Zresztą On był na chwilę w pustyni lecz wrócił
I trzeba szukać Go w kwiecistych krajach
I w lepszą stronę drogę odwrócić

– A może nie wędrujemy. Tu się zostaje
Śpi i śni...
Ciemny obłok uniósł się nad nami,
Niby baśń, że idziemy wciąż Jego śladami”.

(E. Bryll, Kuszenie [Wedle Cyryllonasa, IV, V wiek])

Piejący kur wstrząsnął Piotrem, który zapłakał nad swoim grzechem i nad zranioną miłością Jezusa. Oby i nam Pan dał wielkopostne nawrócenie, wyjście z „ciemnego obłoku”. Oby i nas wybudził ze snu i zajaśniał swoim życiem i zmartwychwstaniem.

W mocy Bożego Ducha, zginając kolana, chcemy razem ze św. Pawłem wyznawać, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca. Tak będzie prawdziwa Wielkanoc. Amen. Alleluja.

77

**Bądźcie budowniczymi pokoju,
ładu społecznego i dobra wspólnego
Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Dzień skupienia samorządów,
Kokoszyce, 13 kwietnia 2019 r.**

1. W czytaniach mszalnych dnia dzisiejszego słyszymy prorockie słowa. Są one różne, jak różni byli ci, którzy je wypowiadali, jak niepodobne są do siebie sytuacje, jak niepowtarzalni są ludzie i okoliczności, wszelkie uwarunkowania ich egzystencji. Ale słowa te mają też wiele wspólnego.

Słyszeliśmy czytanie z Księgi proroka Ezechiela. Przez niego przemawiał Bóg do swego narodu, żyjącego w rozproszeniu i na wygnaniu. Trzeba było mieć odwagę proroka, aby w takiej sytuacji, w jakiej znalazł się naród, pośród ogólnej frustracji, rezygnacji, niezadowolenia głosić nadzieję i przyznawać się do wiary. Trzeba mieć odwagę proroka, aby głosić taką wizję. Z pewnością także prorocy Starego Testamentu byli dziećmi swego czasu. Używali zrozumiałego dla ludzi języka, pojęć, aby przybliżyć prawdę Bożą.

Słowa Ezechiela były sygnałem nadziei i ukojenia: przyjdzie czas, że Bóg zgromadzi swój lud, uwolni go z grzechów, pojedna ze sobą, obdarzy szczęściem i pokojem. Wszyscy poznają, że On będzie ich Bogiem, a oni Jego ludem. Cóż za wspańska perspektywa, która dopełnia się w Ewangelii.

Tu także słyszymy prorocze słowa, ale innego rodzaju. Kajfasz, który był najwyższym kapłanem tego roku, mówi przed najwyższą radą w sytuacji, kiedy wielu „uwierzyło w Niego”, tzn. w Jezusa, kiedy niebezpieczeństwo uznania Mesjasza w osobie Jezusa wydawało się największe, i stwierdza, że lepiej jest, jeśli jeden człowiek umrze za naród, niż cały naród miałby zginąć.



Wypowiada w ten sposób wyrok śmierci na Jezusa. To były złe słowa, ale równocześnie słowa prorocze, że Jezus odda życie za swój naród, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno.

I tak spotyka się wizja Ezechiela z dziełem Jezusa. Słowo proroka stało się ciałem przez Jezusa. To On poniósł śmierć nie tylko za naród, ale też i po to, aby zgromadzić w jedno rozproszone dzieci Boże!

To działanie Jezusa, budowanie jedności, nie jest dziełem skończonym. Dokonuje się poprzez wszystkie pokolenia i jest ukierunkowane na wszystkich ludzi. Także na nas!

Dziś – innym językiem – mówi Kościół, pełniąc swój prorocki urząd. Mówi językiem katolickiej nauki społecznej: podpowiada szczególnie tym, którzy noszą odpowiedzialność za organizowania życia społecznego, jakimi powinni kierować się zasadami.

2. Przypomnieliśmy je krótko w niedawno wydanym przez KEP liście społecznym (otrzymanie go w prezencie), noszącym tytuł: „O ład społeczny dla wspólnego dobra”, który porusza m.in. następujące zagadnienia: Społeczna misja Kościoła – Spory społeczno-polityczne i konieczność ich przezwyciężenia – Doświadczenie solidarności – Potrzeba nawrócenia i dialogu – Refleksja nad językiem – Istota polityki – Fundamenty ładu społecznego – Ład instytucjonalny państwa – Mądrościowy wymiar polityki – Wezwanie do modlitwy i zaangażowania.

Z racji ograniczonego czasu i charakteru naszego spotkania nie możemy zatrzymać się przy wszystkich tych punktach. Zatrzymajmy się przy dwóch: Potrzeba nawrócenia i dialogu oraz Refleksja nad językiem.

Zwłaszcza w Wielkim Poście uświadamiamy sobie, że trzeba nawrócenia i dialogu. „Szczera gotowość do otwartej, uczciwej rozmowy jest wyrazem umiłowania prawdy, dobra i wolności, a także szacunku dla godności i podmiotowości wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonania czy sympatie polityczne. Nawołując wszystkich uczestników polskiego życia publicznego do nawrócenia i dialogu, jednocześnie zachęcamy – napisali biskupi – do odważnego otwierania się na prawdę, do której każdy uczciwy dialog przybliży i prowadzi.

Chodzi zwłaszcza o prawdę o niezbywalnej godności i prawie do życia każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. Ale także o prawdę o społecznych i ekonomicznych wyzwaniach, którym skutecznie sprostać możemy tylko wspólnie w postawie solidarności. Prawdę o tym, że żadna par-

tia polityczna, niezależnie od swego społecznego poparcia, nie ma monopolu ani na rozwiązania, które skutecznie mogłyby odpowiedzieć na wszystkie potrzeby społeczeństwa, ani cudownej recepty na jego niedomagania. Prawdę o tym, że władzę publiczną uprawomocnia nie tylko demokratyczny wybór, lecz także jej zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra... Prawdę o tym, że prawdziwą miarą odpowiedzialności politycznej jest troska o naszą wspólną przyszłość, a nie koncentrowanie się na bieżących sondażach popularności czy zamykanie się w sporach o trudną przeszłość. Wreszcie prawdę o tym, że miarą wielkości każdego państwa jest sposób, w jaki potrafi wspierać integralny rozwój obywateli: duchowy, intelektualny, kulturalny i gospodarczy, a zwłaszcza to, w jaki sposób potrafi towarzyszyć rodzinie – jako instytucji i fundamentowi wspólnoty – oraz wszystkim ludziom najsłabszym, bezradnym i bezbronny.

I refleksja nad językiem: aby „dialog był możliwy, kluczowa jest refleksja nad językiem, którym posługujemy się w życiu publicznym. (...) wzywamy wszystkich uczestników życia publicznego, zwłaszcza polityków, dziennikarzy, publicystów i użytkowników mediów społecznościowych, ale także zabierających głos w gronie rodzinnym, sąsiedzkim i współpracowników, do głębokiej refleksji nad językiem używanym w rozmowach o sprawach publicznych”.

W dokumencie podkreślamy, że „Odpowiedzialność za język debaty publicznej ponoszą zwłaszcza środki społecznego przekazu”. Wpływ na skalę i głębokość konfliktów oraz na kształt społecznego dialogu mają jednak wszyscy obywatele wolnej Rzeczypospolitej. Dzięki rewolucji informatycznej i rozwojowi mediów społecznościowych każdy może stać się animatorem dyskusji znacznie wykraczających poza zasięg jego najbliższych środowisk.

Dlatego pilnie potrzebny jest „chrześcijański styl obecności w świecie cyfrowym”, który „przyjmuje formę komunikacji szczerzej i otwartej, odpowiedzialnej i szanującej innych”, wolnej od hejtowania. Chrześcijaństwo jest orędziem wiary, nadziei i miłości. Język, którego jako chrześcijanie używamy – także w dziedzinie spraw społecznych i politycznych – powinien być tego orędzia jednoznacznym i czytelnym świadectwem. I do takiego świadectwa wzywam was, drodzy Samorządowcy!

3. I jeszcze jedno: nie możemy zapomnieć, że w grudniu 2018 r. odbył się w Katowicach szczyt klimatyczny. Poprzedziła go encyklika papieża Franciszka *Laudato si* (W trosce o wspólny dom). W tym dokumencie papieskim znajdziemy światła dla działalności samorządowej, będące wyrazem troski o Ziemię – nasz wspólny dom.



Wskażmy na punkty 190 i 191 tego dokumentu. Trzeba pamiętać, że „«nie można zapewnić ochrony środowiska tylko na podstawie finansowej kalkulacji poniesionych kosztów i osiągniętych korzyści. Środowisko naturalne jest jednym z tych dóbr, których mechanizmy rynkowe nie są w stanie odpowiednio promować i chronić» (Kompendium nauki społecznej Kościoła 470). (...) Czy realistyczne jest oczekiwanie, że ten, kto ma obsesję na tle maksymalizacji zysków, zatrzyma się, by pomyśleć o zniszczeniu środowiska naturalnego, jakie pozostawi przyszłym pokoleniom? W ramach schematu przychodów nie ma miejsca, by myśleć o rytmach natury, o okresach jej degradacji i regeneracji, czy o złożoności ekosystemów, które mogą doznać poważnych szkód na skutek ingerencji człowieka. Ponadto, gdy mówimy o różnorodności biologicznej, to w najlepszym razie myślimy o niej jako o rezerwarze zasobów gospodarczych, które można by wykorzystywać, ale nie traktujemy poważnie realnych wartości rzeczy, ich znaczenia dla ludzi i kultur, interesów i potrzeb ubogich” (LS 190).

Bracia i Siostry! „Kiedy poruszamy te kwestie, niektórzy reagują, oskarżając innych o próbę irracjonalnego powstrzymania postępu i rozwoju człowieka. Musimy być jednak przekonani, że spowolnienie pewnego tempa produkcji i konsumpcji może prowadzić do innego rodzaju postępu i rozwoju. Wysiłki na rzecz zrównoważonego wykorzystania zasobów naturalnych nie są wysiłkami zbytecznymi, lecz raczej inwestycją, która może zapewnić inne korzyści ekonomiczne w perspektywie średnioterminowej (...) Chodzi o otwarcie nowych dróg dla różnych możliwości, które nie oznaczają powstrzymywania kreatywności człowieka i jego marzeń o postępie, a raczej ukierunkowują tę energię w nowy sposób” (LS 191).

Bracia i Siostry! Każdy chrześcijanin kierujący się zasadą dobra wspólnego powinien powiedzieć: „ufam tobie i wierzę z tobą” w możliwość współpracy dla realizacji tego dobra. Wszak pokój można budować wyłącznie na fundamencie wzajemnego zaufania.

4. Drodzy Diecezjanie! Każdy może wnieść swój wkład w budowę wspólnego domu. Autentyczne życie społeczno-polityczne, które opiera się na prawie i na szczerym dialogu między stronami, odnawia się z przekonania, że każda osoba ludzka, każde pokolenie zawiera w sobie pewną obietnicę, która może wyzwolić nowe energie relacyjne, intelektualne, kulturowe i duchowe.

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, nasze społeczeństwa potrzebują „budowniczych pokoju”, którzy mogliby być autentycznymi posłańcami i świad-

kami Boga Ojca, który chce dobra i szczęścia rodziny ludzkiej. Bądźcie bu-
downiczymi pokoju, ładu społecznego i dobra wspólnego.

78

Słowo Metropolity Katowickiego na Niedzielę Palmową (specjalne wydanie Gościa Niedzielnego)

Drodzy Młodzi!

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1,38) – te słowa papież Franciszek czyni myślą przewodnią 34. Świątowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Panamie. Maryja wypowiadając je, oświadcza, że jest gotowa do wypełnienia swojego powołania. Doskonale rozumie, że nastał Jej moment, Jej czas, by podjąć Boże wezwanie.

Papież Franciszek zaprosił wszystkich młodych całego świata, by rozważyli tę ewangeliczną scenę i na wzór Maryi zdecydowali się natychmiast pójść za Bożym głosem. Bezczyenne czekanie na właściwy moment, trwanie w niezdecydowaniu, ciągle rozmyślanie o przyszłości lub przeszłości mogą sprawić, że nigdy nie zrealizujemy swojego powołania. Wielu wspaniałych młodych ludzi utknęło w „międzyczasie” i zamiast odważnie ruszyć do przodu, po swoje marzenia, siedzą w miejscu, tłumacząc sobie, że to jeszcze nie ten moment.

„Jesteście Bożym teraz” – mówił papież Franciszek w homilii na zakończenie Świątowych Dni Młodzieży w Panamie – a to oznacza, że tworzycie Kościół nie „kiedyś”, „za jakiś czas”, ale tu i teraz. Dlatego każdy z nas jest odpowiedzialny za Kościół według swojego powołania i możliwości. Gdy słyszymy o jego brakach i wadach, wtedy mamy paść na kolana, bo tylko przez wspólną modlitwę docieramy do Źródła świętości Kościoła – Boga Trójjedyne.

Drodzy Młodzi!

Światowe Dni Młodzieży w Panamie były wielkim świętem wiary, które przeżywał cały Kościół. We Mszy św. na ich zakończenie uczestniczyło ponad 700 tys. młodych ludzi, w tym 170 naszych diecezjan. Nie każdy mógł sobie pozwolić na podróż do dalekiej Ameryki, dlatego Duszpasterstwo Młodzieży Archidiecezji Katowickiej zorganizowało w Jastrzębiu „Panamę na Śląsku”. Tam mogliśmy się spotkać, aby świętować naszą wspólnotę wiary i przynależność do Kościoła. Tam w czasie nocnego czuwania ponad 2600 młodych



wraz ze swoimi duszpasterzami uczestniczyło w Eucharystii, adoracji oraz koncertach: ks. Kuby Bartczaka, niemaGOtu i ONI.

Dziś, w Niedzielę Palmową 2019 r., przeżywamy raz jeszcze Światowy Dzień Młodzieży. To wydarzenie dzieje się „tu i teraz”, w sercu archidiecezji katowickiej, w katedrze pod wezwaniem Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. Do Niego prowadzi nas Maryja, Jego i nasza Matka, zatroskana o nasze losy i losy Ewangelii we współczesnym świecie, często nieprzychylnym Prawdzie, którą jest nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus. Niech spotkanie z Nim każdego i każdą z Was umocni na drodze wiary i wierności, wszak przyjmując bierzmowanie – Ducha Świętego – otrzymaliście Jego dary; możecie – jak Maryja – napelnieni Duchem Świętym – działać w Jego mocy, „wnosząc” światło Ewangelii, samego Jezusa w środowiska waszej nauki, pracy i zabawy. Bądźcie w Waszej codzienności jak Maryja – w służbie Ewangelii – pamiętając o zapewnieniu Jezusa: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10,32).

Na owocny czas spotykania Jezusa w tajemnicy Jego męki, śmierci i zmartwychwstania Wam błogosławie! Niech Zmartwychwstały Pan obdarzy każdego z Was swoim pokojem!

† *Wiktor Skworc*

Arcybiskup

Metropolita Katowicki

Katowice, Niedziela Palmowa 2019

79

Christus vivit – Chrystus żyje Homilia Arcybiskupa Katowickiego Niedziela Palmowa, 14 kwietnia 2019 r.

1. Witam was serdecznie w słonecznym i ciepłym klimacie Panamy. Witam uczestników Światowych Dni Młodzieży w Panamie i w Jastrzębiu Zdroju, i w naszej katedrze (radio).

Z katedry Chrystusa Króla łączymy się z młodymi chrześcijanami na całym świecie. Wspieramy modlitwą tych, którzy żyją w krajach, gdzie po

dziś dzień prześladowuje się Jezusa i Jego uczniów; gdzie głośnie jest wołanie: „Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj ich!”.

Łączymy się z biskupem Rzymu, papieżem Franciszkiem, który na początku tego miesiąca napisał do młodych list po tytule: *Christus vivit – Chrystus żyje*. I choć jest dłuższy niż SMS, warto go przeczytać (zachęcam), bo zawiera wiele dobrych wiadomości dla was. Papież tłumaczy, że „młodość jest czasem błogosławionym”, gdyż „Bóg jest sprawcą młodości i działa w każdym młodym człowieku”.

2. Razem z papieżem Franciszkiem chcę wam, młodym, przypomnieć kilka podstawowych prawd.

„Bóg cię kocha”. Już w chwili waszego chrztu Bóg wypowiedział nad tobą: jesteś moim umiłowanym dzieckiem. Nigdy nie możesz w to wątpić, niezależnie od tego, co ci się przytrafia w życiu. W każdych okolicznościach jesteś nieskończenie miłowany. A miłość Boga nigdy „nie jest smutna, lecz jest czystą radością, która się odnawia, kiedy pozwalamy się Jemu miłować”.

Jest to miłość, „która nie przytłacza, miłość, która nie marginalizuje ani nie ucisza i nie milczy, miłość, która nie upokarza ani nie zniewala. Jest to miłość Pana Jezusa, miłość codzienna, dyskretna i respektująca, miłość wolności i dla wolności, miłość, która leczy i uwzniośla. To miłość ukazana przez Pana, która wie więcej o powstawaniu niż upadkach, o pojednaniu niż zakazach, o dawaniu nowej szansy niż potępieniu, o przyszłości niż przeszłości”.

Młodzi – zachęcam wraz z waszymi duszpasterzami: trzeba się zakochać w miłości i wolności, którą daje wam Jezus.

Prawda druga: Boża miłość zaprasza na drogę zbawienia. Jesteście zaproszeni do podążania tą drogą. „Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji”.

Trzecią prawdą jest fakt, że Jezus wciąż żyje, a nawet staje się obecny w czasie Mszy św. „To jest pewność, jaką mamy. Jezus jest wiecznie żywy. Trzymając się Go, będziemy żyli i bez szkody przejdziemy przez wszystkie formy śmierci i przemocy”.

3. Drodzy Młodzi! W Niedzielę Palmową wchodzimy w tajemnicę ostatniej drogi Jezusa, którą przemierzył na tej ziemi, aby zwyciężyć śmierć, aby swoim zmartwychwstaniem dać nam życie. Na tej drodze Jezusa była obecna Jego Matka, która przedstawiła się kiedyś, w chwili zwiastowania, jako służebnica Pańska i wyraziła gotowość do wypełnienia swego powołania. I swoje



powołanie wypełnia do końca, do tego stopnia, że stała się i naszą matką i teraz nam swoim macierzyństwem towarzyszy.

Wy też jesteście obecni na krzyżowej drodze Jezusa. Może w odruchu miłości stajecie się Weronikami, ocierającymi twarz Jezusa, lub Szymonami, pomagającymi nieść krzyż. Może pomagacie waszym bliźnim i rówieśnikom na ich drodze życia. I tak na drodze krzyżowej odkrywacie swoje powołanie. Bo potrzebne jest „rozpoznanie, po co jestem stworzony, z jakiego powodu chodzę po tej ziemi i jaki jest plan Pana Boga dla mojego życia”. Tylko idąc z Chrystusem i za Chrystusem, odkryjecie sens życia, będziecie zdolni do podjęcia trwałych decyzji.

4. Na pamiątkę naszego spotkania otrzymacie książkę z życiorysami patronów Świątowych Dni Młodzieży w Panamie, aby wam pomogli rozeznaczyć powołanie. Teraz, kiedy wraz z biskupami pomocniczymi udzielamy wam sakramentu Ducha Świętego, wielu z was szuka patrona – ideału – na dalsze życie. Może znajdziecie takiego w tej właśnie książeczce.

5. Drodzy Młodzi! Jesteście „Bożym teraz” – tak kiedyś papież Franciszek o was powiedział. Dziś chciałbym powiedzieć: jesteście Bożym dziś i jutro. Kiedy patrzę na was, to od ołtarza i ambony widzę młodość – reprezentację młodzieży archidiecezji katowickiej. A młodość to przyszłość. Już dziś od was zależą losy waszej rodziny, naszej ojczyzny i losy Kościoła, losy Ewangelii.

Maryja – służebnica Pańska – prowadzi młodzież w czasie Świątowych Dni Młodzieży, a prowadząc, ukazuje, jak wiele zleży od człowieka, od jednego człowieka, który rozpoznaje i przyjmuje swoje powołanie. Maryja wniosła w dzieje ludzkiej rodziny syna Bożego, naszego Zbawiciela.

To jest również wasze zadanie, zadanie i powołanie każdego z nas: wnieść Chrystusa w świat... Wołać: Chrystus żyje i jest z nami. Jest z tobą.

Macie misję do spełnienia na nowym kontynencie mediów społeczno-sciowych. I tam trzeba głosić Dobrą Nowinę!

Kochani – życzę wam pięknej Wielkanocy – niech będzie czasem spotkania z Chrystusem, który żyje w Kościele, w Tobie i dla Ciebie.

Drodzy! Pomóżcie Kościołowi, by pozostał młody świeżością Dobrej Nowiny o Zmartwychwstaniu!

W mocy Bożego Ducha¹
Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Msza św. Krzyżma Świętego, Wielki Czwartek 2019



1. Witam was, Bracia – biskupi, prezbiterzy i diakoni, witam osoby życia konsekrowanego i wszystkich obecnych w katedrze w Wielki Czwartek roku 2019. Wielu z was przybyło do miejsca, gdzie zostaliście ustanowieni diakonami i prezbiterami, gdzie weszliście na drogę kapłańskiego posługiwania. W godzinie kapłańskich święceń zostaliśmy upodobnieni do Chrystusa Kapłana, Nauczyciela i Pasterza. Staliśmy się Jego sługami. W kolejny Wielki Czwartek przypominamy sobie, kim jesteśmy.

Duchowy dar, którego udzielają święcenia prezbiteratu, wyraża piękna modlitwa odmawiana w obrządku bizantyjskim. Biskup, nakładając ręce, mówi: „Panie, napełnij darem Ducha Świętego tego, którego raczyłeś podnieść do godności kapłaństwa, by był godny bez zarzutu stać przy Twoim ołtarzu, głosić Ewangelię Twojego Królestwa, pełnić posługę Twego słowa prawdy, składać Ci dary i ofiary duchowe, odnawiać Twój lud przez kąpiel odrodzenia, tak aby on sam wyszedł na spotkanie naszego wielkiego Boga i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, Twojego jedyne Syna, w dniu Jego powtórnego przyjścia i by otrzymał z Twojej nieskończonej dobroci nagrodę za wierne wypełnianie swojego zadania”.

2. Dary Ducha Świętego w życiu kapłana

Wyświęcony ma więc działać w mocy Bożego Ducha. Program duszpasterski Kościoła w Polsce, który systematycznie realizujemy, uświadamia nam, że jesteśmy napełnieni Duchem Świętym i działamy w Jego mocy, bo otrzymaliśmy siedmiorakie dary Ducha Świętego!

*(Tu septiformis munere,
 Digitus paternae dexteræ,
 Tu rite promissum Patris,
 Sermone ditans guttura).*

¹ W homilii wykorzystano treści z Listu papieża Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 1998 r.



Ty darzysz łaską siedemkroć,
Bo moc z prawicy Ojca masz,
Przez Boga obiecany nam,
Mową wzbogacasz język nasz.

„Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojczel!” (Ga 4,6). Słowa apostoła Pawła przypominają nam, że podstawowym darem Ducha jest łaska uświęcająca (*gratia gratum faciens*), wraz z którą otrzymujemy cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość, oraz wszystkie cnoty wlane (*virtutes infusae*), które usprawniają nas do działania w Duchu Bożym. Oprócz tego, do nadprzyrodzonego wyposażenia należą dary Ducha Świętego.

I tak, przez dar mądrości Duch Święty uczy kapłana patrzeć na wszystko w świetle Ewangelii i pomaga mu dostrzegać we własnym życiu i w doświadczeniach Kościoła tajemniczy zamysł miłości Ojca; przez dar rozumu pomaga mu głębiej wnikać w prawdy objawione i przynagla go, by z mocą i przekonaniem głosił radosną nowinę zbawienia; przez dar rady Duch oświeca sługę Chrystusa, aby umiał kierować swoim działaniem wedle zamysłów Opatrzności, nie zważając na osąd świata; przez dar męstwa wspiera go w trudnościach, jakie niesie jego posługa, i udziela mu odwagi (*parresia*), niezbędnej do głoszenia Ewangelii (por. Dz 4,29.31); przez dar wiedzy uzdalnia go do zrozumienia i akceptacji tajemniczego niekiedy splotu przyczyn wtórnych z pierwszą Przyczyną wydarzeń dokonujących się we wszechświecie; przez dar pobożności ożywia w nim więź wewnętrznej komunii z Bogiem oraz ufne zawierzenie Jego Opatrzności; wreszcie przez dar bojaźni Bożej, ostatni w hierarchii darów, Duch utrwała w kapłanie świadomość jego ludzkiej ułomności oraz nieodzownej roli łaski Bożej, przypominając mu, że „nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg” (1 Kor 3,7).

3. Uniżeni w obecności Ducha Świętego
(*Deo Patri sit gloria,
Et Filio, qui a mortuis Surrexit,
ac Paraclito, In saeculorum saecula.
Amen*).

Niech Bogu Ojcu chwała brzmi,
Synowi, który zmartwychwstał,
I Temu, co pociesza nas,

Niech hołd wieczystych
płynie chwał.



Kiedy dzisiaj, w Wielki Czwartek, rozpamiętujemy nasze narodziny do kapłaństwa, każdy z nas przypomina sobie przejmujący moment leżenia krzyżem na posadzce tej katedry podczas liturgii święceń kapłańskich. Jakże potrzebny był ten gest głębokiego uniżenia i posłusznego otwarcia dla przygotowania naszych dusz na sakramentalne włożenie rąk, poprzez które Duch Święty zstąpił na nas, by dokonać swojego dzieła. Potem, klęcząc przed biskupem, otrzymaliśmy święcenia kapłańskie, a następnie przyjęliśmy od niego namaszczenie rąk do sprawowania najświętszej Ofiary, podczas gdy zgromadzeni wierni śpiewali: „Tyś namaszczeniem naszych dusz, Zdrój żywy, miłość, ognia żar”.

Te symboliczne gesty, wskazujące na obecność i działanie Ducha Świętego, wzywają nas, byśmy codziennie powracali do tego doświadczenia, byśmy utrwalali w sobie Jego dary. Jest bowiem ważne, ażeby On nadal działał w nas, abyśmy działali pod Jego wpływem, a bardziej jeszcze – aby On działał i oddziaływał przez nas i przemieniał oblicze ziemi. A kiedy pokusa staje się natarczywa i brak nam ludzkich sił, wtedy właśnie trzeba żarliwiej przyzywać Ducha, aby pospieszył z pomocą naszej słabości i pozwolił nam być po Bożemu roztroptymi i mężnymi.

4. Drodzy Bracia w kapłaństwie! Całemu Kościołowi papież Franciszek przypomniał w Panamie słowa Maryi: „Oto ja, służebnica Pańska”. I w naszym życiu powinno wybrzmieć echo owego fiat, które Maryja wypowiedziała w chwili zwiastowania. To posłuszeństwo okazane na początku przenika całe Jej ziemskie życie i osiąga szczyt u stóp krzyża.

Kapłan jest powołany, aby swoim fiat nieustannie zbliżał się do wzoru, jaki dała mu Maryja, i tak jak Ona poddawał się przewodnictwemu Ducha. Najświętsza Panna – jak pouczają nas liczne przykłady świętych oraz świeckich i duchownych kandydatów na ołtarze, pomaga wytrwać w ewangelicznym ubóstwie i uczy wsłuchiwać się szczerze i z pokorą w głos siostr i braci, aby w ich dramatach i dążeniach mógł odkrywać „niewysłowione błagania” Ducha (por. Rz 8,26); Maryja daje mu zdolność służenia z mądrą delikatnością dla wychowywania w duchu wartości ewangelicznych; wzbudza w nim wolę gorliwego poszukiwania „tego, co w górze” (Kol 3,1), aby był wiarygodnym świadkiem prymatu Boga. Maryja pomaga mu przyjąć dar czystości jako



wyraz miłości największej, którą Duch w nim wzbudza, aby mógł rodzić do Bożego życia wiele siostr i braci. Poprowadzi go drogami ewangelicznego posłuszeństwa, aby poddając się przewodnictwu Ducha Świętego, umiał wychodzić poza własne plany i podporządkować się całkowicie zamysłom Bożym.

5. Drodzy Bracia, jako archidiecezja katowicka stanowimy częstkę Kościoła powszechnego. Częstkę bogatą swoją różnorodnością. Wśród różnorodności sytuacji, w każdej parafialnej wspólnotcie istnieje zapotrzebowanie na gorliwego i świętego duszpasterza, działającego w mocy Bożego Ducha.

Dlatego wzywamy Ducha Świętego, aby to On w nas „rozpałił na nowo charyzmat Boży” (2 Tm 1,6), który otrzymaliśmy przez włożenie rąk biskupa. Abyśmy w mocy Ducha Świętego wychodzili do tych, którzy są przeznaczeni przez Boga na to, aby z naszych ust usłyszeli dobrą nowinę, choćby byli daleko od Kościoła czy znajdowali się na jego peryferiach. Prosimy o to, abyśmy umieli rozpoznać porę i okoliczności wzywania do nawrócenia i pokuty tych, których Bóg stawia na drodze naszej kapłańskiej posługi; abyśmy umieli ich cierpliwie wysłuchiwać i wytrwale im towarzyszyć!

Po II Synodzie, „Wysłuchani w Ducha Świętego”, zmierzamy do umocnienia eklezjalnej wspólnoty, głoszącej dobrą nowinę. Do duszpasterskich działań angażujemy coraz więcej sprzymierzeńców i pomocników, których wskazuje Duch Święty, architekt Kościoła na całym okręgu ziemi.

Naszą posługę podejmujemy w mocy Ducha Świętego, zarówno wtedy, gdy głosimy zbawienie, jak i wówczas, gdy sprawujemy sakramenty i objaśniamy ich znaczenie. W mocy Ducha Świętego jesteśmy także sługami wspólnoty, stającymi na straży jedności, ale i pojednania. To dzięki naszemu posługiwaniu, gdy w imię Chrystusa prosimy: „pojednajcie się z Bogiem!” (2 Kor 5,20), włączają się do wspólnoty Kościoła nowi członkowie albo powracają do niej ci, którzy się oddalili od czasu i miejsca uczyt Baranka.

Drodzy Bracia! Na koniec przywołuję i czynię swoimi słowa biskupa Rzymu, papieża Franciszka, które wypowiedział na zakończenie spotkania przewodniczących konferencji w sprawie wykorzystywania małoletnich: „Pozwólcie mi, bym serdecznie podziękował wszystkim kapłanom i osobom konsekrowanym, którzy służą Panu wiernie i bez reszty, i którzy czują się pozbawieni czci i zdyskredytowani haniebnymi postawami niektórych swoich współbraci. Wszyscy – Kościół, osoby konsekrowane, lud Boży, a nawet sam Bóg – jesteśmy ich ofiarami. Dziękuję w imieniu całego Kościoła zdecydowanej większości księży, którzy są nie tylko wierni swemu celibatowi,

ale poświęcają się w posłudze, która stała się dzisiaj jeszcze bardziej trudna przez skandale nielicznych (ale wciąż nazbyt wielu) ich współbraci. Dziękuję również wiernym, którzy dobrze znają swoich dobrych pasterzy i stale się za nich modlą i ich wspierają”.

Bracia! Umocnieni łaską i modlitwą wielu, chcemy odnowić nasze kapłańskie przyrzeczenia. Chcemy też prosić, aby święty, wierny lud Boży, podtrzymywany i ożywiany przez Ducha Świętego, budował wraz z nami apostołski i misyjny Kościół w mocy Bożego Ducha.

Amen.

81

Bóg zabiera nam przemijalność: daje nieśmiertelność i zmartwychwstanie Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Wielkanoc 2019

1. W Ewangelii czytanej w uroczystość Zmartwychwstania jako pierwszoplanowe pojawiają się postacie kobiet. Przez „dwóch mężów w lśniących szatach” zostały zapytane: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”. Równocześnie zostały pouczone – my również – o fakcie zmartwychwstania.

Z wiadomością, że Jezusa rzeczywiście zmartwychwstał, biegną do apostołów znane nam z imienia: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba. Lecz przyniesione „nowinki” nie znajdują u nich wiary: „słowa te wydały się im częścią gadaniną” – zapisał ewangelista.

Jako ludzie żłyci z tajemnicą zmartwychwstania musimy zrozumieć i może nawet usprawiedliwić postawę apostołów. Zmartwychwstanie, choć przez Jezusa zapowiadane, nie było przecież samo w sobie czymś oczywistym. Oczywista w życiu człowieka jest śmierć. Należała też do sfery doświadczeń apostołów, którzy jako ludzie byli świadkami umierania, a jako apostołowie świadkami wskrzeszenia zmarłego Łazarza, który jednak musiał ponownie umrzeć.

2. My natomiast, Bracia i Siostry, musimy lepiej „pojąć”, czym jest zmartwychwstanie. Możemy to zrobić, patrząc na Zmartwychwstałego.

Katechizm Kościoła stwierdza: „W swoim zmartwychwstałym ciele Jezus przechodzi ze stanu śmierci do innego życia poza czasem i przestrzenią.



Ciało Jezusa zostaje w zmartwychwstaniu napełnione mocą Ducha Świętego; uczestniczy On w Boskim życiu w stanie chwały, tak że św. Paweł może powiedzieć o Chrystusie, że jest «człowiekiem niebieskim»”. (KKK 646).

A „my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest, zanurzający nas w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca, złączeni z Nim w jedno przez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6,3-5).

Za tą pełną nadziei perspektywą kryje się działanie samego Boga, który jako jedyne źródło i dawca życia pragnie człowiekowi przez Chrystusa – dać udział w swoim nieprzemijającym trwaniu. Bóg – ze swej natury udzielający się – ofiaruje nam nieśmiertelność; daje zmartwychwstanie, a zabiera nam przemijalność, związaną z ziemskim życiem.

Dlatego wobec tajemnicy zmartwychwstania stajemy z radością i nadzieją, nieraz z wątpliwościami i pytaniami, które wydają się tak poważne jak kamień zatoczony na grób Jezusa. Ewangeliczne niewiasty zastały go odsuniętym, co wydaje się być symbolicznym znakiem, że to Bóg swoją łaską usuwa przeszkody na drodze do właściwego odczytania faktu pustego grobu i prowadzi nas do spotkania ze Zmartwychwstałym.

Niewiasty z ewangelii usłyszały słowa: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”. Oznacza to pouczenie: szukacie w niewłaściwym miejscu, „Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał”.

A On pozwala się znaleźć i jako Zmartwychwstały ostatecznie sam objawi się kobietom i swoim uczniom, apostołom. W Wieczerniku podejmie z nimi rozmowę, udzieli im daru pokoju i zapowie dar Ducha Świętego – Pocieszyciela. Te umacniające spotkania stały się fundamentem wiary uczniów, a głoszenie Zmartwychwstałego treścią Dobrej Nowiny, głoszonej po otrzymaniu Ducha Świętego!

3. Bracia i Siostry! Jako wspólnota Kościoła XXI wieku mamy tę samą misję jak ewangeliczne niewiasty i apostołowie: głosić z mocą Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, jako jedyną nadzieję dla człowieka i świata! A to dlatego, że Zmartwychwstały Chrystus otwiera przez nami niezwykłą perspektywę – przebywania, bycia po prawicy Boga. To jest ostateczna, objawiona w zmartwychwstaniu Chrystusa, perspektywa naszego życia.

Apostoł Paweł wie, że ku tej rzeczywistości pielgrzymujemy poprzez ziemię. Nieraz aż nadto doskwiera i towarzyszy nam ta świadomość, wyra-

stająca z trudnych, czasem nieludzkich uwarunkowań lokalnych i globalnych. Dlatego za naszą przyjmujemy modlitwę psalmisty: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4).

Chodząc nieraz „ciemną doliną” życia, nie zapominajmy o Zmartwychwstałym, o „kamieniu węgielnym”, o którym słyszeliśmy w psalmie po pierwszym czytaniu. Zmartwychwstały Chrystus jest kamieniem węgielnym. Już nieraz próbowano Go odrzucić i pokonać: strażami i służbami, kamieniem grobowym i filozoficznym.

Chrystus zmartwychwstał. Jest z nami w tym wieczniku, jest z nami w godzinie eucharystycznej ofiary i będzie z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”!

Dlatego jako świadkowie zmartwychwstania i Zmartwychwstałego wołamy do wszystkich. Nie odrzucajcie Go wy, którzy chcecie konstruować świat dla ludzi, czyli ludzki świat. Nie odrzucajcie Go wy, którzy w swoich sztabach obmyślacie przedwyborcze strategie i chcecie budować świetlane jutro dla kraju i Europy. Wy, którzy tworzycie świat kultury i cywilizacji; świat ekonomii i polityki; świat nauki, medialnej informacji i internetowych portali. Wy, którzy budujecie świat pokoju... lub wojny. Którzy budujecie świat ładu... lub terroru. Świat miłości... lub – świadomie – świat nienawiści.

Nie odrzucajcie Chrystusa: On jest kamieniem węgielnym! Niech fundamentem pozostanie! Nienaruszalnym. Czy trzeba było aż pożaru paryskiej katedry, aby wielu Europejczyków uświadomiło sobie, jak wiele nasza cywilizacja zawdzięcza Chrystusowi, jak wiele z Jego nauki „zasymilowała”, aby się przez to kształtować?

Chrystus zmartwychwstał i objawił się jako kamień węgielny, na którym budują się całe dzieje ludzkości, dzieje Kościoła, naszej ojczyzny i nasze losy.

Umiłowani Bracia i Siostry! Z radością dzielimy się paschalnym orędziem my wszyscy, dla których Chrystus jest kamieniem węgielnym całego budowania. I pamiętajmy o Jego zapewnieniu: „miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat”.

**„O milcząca Hostio biała, na kolanach wielbię cię”
Homilia Arcybiskupa Katowickiego
Dąbrowa Tarnowska, 28 kwietnia 2019 r.**

1. Sala Wieczernika na górze Syjon w Jerozolimie, na którą dziś kierujemy nasze spojrzenia, jest miejscem dwóch decydujących wydarzeń w historii zbawienia. W sali została ustanowiona Eucharystia, w niej Chrystus sam siebie rozdał, by stać się chlebem życia na wieki. Ale w niej także miało miejsce zesłanie Ducha Świętego, pierwsze Zielone Świątki. Oba wydarzenia należą wewnątrznie do tej samej przestrzeni, stanowią jedno nierozłączne wydarzenie, są wspólnymi źródłami Kościoła. Kościół może istnieć tylko dzięki temu, że jest organizmem Chrystusa, że od Niego pochodzi. Ale może istnieć także tylko dlatego, że ten organizm jest natchniony Duchem Bożym. I jeśli my jesteśmy dla Eucharystii, to też winniśmy być narzędziami działania Ducha Świętego, co zakłada osobiste otwarcie na Niego, Jego dary i charyzmaty.

2. Pełni duchowej radości przybywamy dziś do tutejszego kościoła, do tego parafialnego wieczernika, gdzie od dziesięciu lat trwa nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu. U jej początku było pragnienie, zrodzone w sercach wiernych po parafialnych rekolekcjach. Tutejszy proboszcz wraz z grupą parafian przybył do ówczesnego biskupa tarnowskiego z prośbą – postulatem: pragniemy całodobowej, permanentnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Odpowiedź nie mogła być inna jak tylko pozytywna, kierująca się zasadą: „Ducha nie gaście” (1 Tes 5,19). W tej niezwyklej sytuacji trzeba też było zachować poczucie chrześcijańskiego realizmu i stopniować przyjmowanie zobowiązania, np. według modelu zakonnych ślubów, po prostu poddać inicjatywę próbie czasu. Wasza parafialna, adorująca Najświętszy Sakrament wspólnota próbę czasu zdała i cieszy się przywilejem adoracji już od dziesięciu lat. W naszej radości i dziękczynieniu uczestniczą wspólnoty adorujących Najświętszy Sakrament z całej Polski.

Drodzy Przyjaciele eucharystycznego Jezusa! Serdecznie was witam! Bóg zapłać za świadectwo wiary i za pielgrzymowanie do tego miejsca.

Razem dziękujemy dziś Bogu przez Chrystusa w Duchu Świętym za dzieło naszego stworzenia i zbawienia dokonane na drzewie krzyża. Dziękujemy za dar ofiary mającej swój początek w jerozolimskim Wieczerniku,



dziękujemy za gesty i słowa tam wypowiedziane przez Mistrza z Nazaretu nad chlebem i winem. W naszej wspólnocie celebrujemy – uobecniamy – pamiętkę męki i śmierci Chrystusa, uobecniamy Jego ofiarę. Już w czasie Mszy św. zaraz po przeistoczeniu dokonujemy adoracji Jezusa Chrystusa.

3. Drodzy! Całodobowa Adoracja Najświętszego Sakramentu – to naśladowanie samego Jezusa, który był wzorem modlitwy do Ojca, i spełnienie niezrealizowanego marzenia Jezusa o uczniach, którzy trwają z Nim na modlitwie. Was, Bracia i Siostry, nie dotyczy zarzut postawiony Piotrowi w Ogroju: „Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?” (Mt 26,41). Z czuwaniem wiąże się w ścisły sposób wejście w postawę ucznia, w postawę formowania przez słuchanie Słowa Bożego i trwanie w Jego obecności.

Praktykowana przez was, przez nas, adoracja Najświętszego Sakramentu jest przede wszystkim wyrazem wiary w rzeczywistość i trwałą obecność Chrystusa. Adoracja odpowiada logice wcielenia, którego eucharystyczne Ciało i Krew są konsekwencjami. Bóg stał się człowiekiem, tym samym umożliwił przebywanie w swojej obecności w określonym miejscu i czasie. Świadomość realnej obecności Chrystusa może stanowić pomoc w skupieniu, w rozmowie – modlitwie, takiej jak rozmowa z przyjacielem. Istnieje też niewątpliwie psychologiczna różnica między modlitwą przed Najświętszym Sakramentem w monstrancji a w zamkniętym tabernakulum, bo oczy widzą!

4. Całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu przypomina scenę z Apokalipsy, w której zbawieni oddają cześć Barankowi (por. Ap 5,1-14). To pozwala nam nie tylko pomyśleć o niebie, o wspólnocie zbawionych, ale również przebywać w tej rzeczywistości, niejako antycypować to, już uczestniczyć w tym, co zostało dla nas przygotowane w przyszłym życiu.

Adoracja jest oddawaniem najgłębszej czci Obecności Bożej i zarazem głębokim aktem dziękczynienia, jakie składamy Ojcu za to, że w swoim Synu nawiedził i odkupił swój lud. Jak mówią nam Ewangelie, Jezus spędzał całe noce na modlitwie do Ojca, zwłaszcza wtedy, gdy miał podjąć ważne decyzje. Chrześcijanie, naśladując Chrystusa, przyjmują podczas adoracji postawę dziecięcej ufności oraz otwierają swoje serca i dłonie, aby przyjąć dar od Boga i podziękować Mu za Jego dobrodziejstwa¹. Czynią to również zastępco: za tych, którzy nie wierzą i nie dziękują; nie dziękują, bo nie wierzą

¹ Por. Jan Paweł II, List z okazji 750-lecia święta Bożego Ciała, 1996, nr 4.



w Stworzyciela nieba i ziemi i w Jezusa Chrystusa Jego Syna Jedyne, który obiecał: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,39). Niewątpliwie Eucharystia jest spełnieniem i wypełnieniem tej obietnicy. W adoracji On jest z nami, a my przy Nim!

5. Całodobowa adoracja Najświętszego Sakramentu jako aktywność wiernych świeckich to jednocześnie pewien nowy obszar modlitwy Kościoła. W naszej świadomości funkcjonuje obraz życia kontemplacyjnego, który jest domeną zakonów lub instytutów życia konsekrowanego. Świeccy, którzy podejmują całodobową adorację, stanowią bezsprzecznie mocne wzmocnienie tego nurtu. Są również znakiem dla środowisk, z których się wywodzą lub w których żyją, że kontemplacja jest jednym z warunków skutecznego głoszenia Ewangelii.

W Liście apostolskim na Rok Eucharystii, z 7 października 2004 roku, Jan Paweł II napisał: „Niech wspólnoty zakonne i parafialne podejmą szczególne zobowiązanie do adoracji eucharystycznej poza Mszą św. Pozostawiajmy długo na klęczkach przed Jezusem Chrystusem obecnym w Eucharystii, pogłębiajmy naszą osobistą i wspólnotową kontemplację, posługując się modlitewnikami, które czerpią inspirację ze Słowa Bożego oraz z doświadczenia licznych dawnych i współczesnych mistyków”².

Zwrócił się również do wszystkich wiernych (duchownych i świeckich) z apelem: „Zalecam kapłanom, zakonnikom, siostram zakonnym i wiernym świeckim, by nadal i jeszcze z większym zaangażowaniem starali się ukazywać młodym pokoleniom sens i wartość adoracji oraz pobożności eucharystycznej” (MND, nr 8). „Spędzajmy często długie chwile na adoracji Chrystusa eucharystycznego. Najświętszy Sakrament niech będzie dla nas «szkołą życia»”.

Drodroży! Dostęp do tej szkoły nie może być utrudniony. Kodeks Prawa Kanonicznego zawiera praktyczną dyspozycję: „Jeśli nie stoi na przeszkodzie poważna racja, kościół, w którym jest przechowywana Najświętsza Eucharystia, powinien być otwarty dla wiernych przynajmniej przez kilka godzin dziennie, aby mogli się modlić przed Najświętszym Sakramentem” (kan. 937). Dlatego duszpasterskim zaniedbaniem czy nawet grzechem są kościoły zamknięte, niedostępne, bez życia kontemplacji i modlitwy, bez możliwości wszystkich pozaliturgicznych form ekspresji wiary i modlitwy, a zwłaszcza osobistej adoracji Najświętszego Sakramentu. Niech zatem stąd – z Dąbrowy

² Mane nobiscum Domine, nr 18.

Tarnowskiej – rozlegnie się wołanie, apel do wszystkich: otwórzcie parafialne kościoły i kaplice, aby utrudzeni i obciążeni (por. Mt 11,28) – a jest ich wiele – mogli doświadczyć pokrzepienia!

Niech stąd wybrzmi jeszcze jedno wołanie: dziękczynienie za to, że na adorację – do eucharystycznej szkoły – przybywają dzieci ze szkoły podstawowej. Przychodzą, aby przez pół godziny być z Jezusem i z Nim rozmawiać. Tak spełnia się polecenie Jezusa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im, do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10,14).

6. Adoracja Najświętszego Sakramentu to również jedyna w swoim rodzaju „strata czasu”, która nie pozostawia żadnych wyrzutów sumienia. Co więcej, adorując, uczymy się głębiej poznawać Tego, który oddał samego siebie, w różnych tajemnicach swego Boskiego i ludzkiego życia. W ten sposób stajemy się uczniami i sami włączamy się w ten wielki proces składania i przyjmowania daru, ku chwale Boga i dla zbawienia świata.

Tak, Bracia i Siostry! Przez adorację przyczyniacie się w tajemniczy sposób do radykalnej przemiany świata i do owocowania Ewangelii. Warto pamiętać o tym, iż każdy człowiek, który modli się do Zbawiciela, pociąga za sobą cały świat i podnosi go ku Bogu. Ci, którzy jak wy trwają przed Panem, pełnią bardzo ważną posługę: przedstawiają Chrystusowi tych wszystkich, którzy Go nie znają lub są od Niego oddaleni, w ich imieniu czuwają przed Jego obliczem³.

Podczas adoracji Kościół prosi Go o dary nadprzyrodzone i doczesne, których ustawicznie potrzebujemy, objawia żywą wiarę, z jaką wyznaje, że Boski Oblubieniec jest obecny pod tymi postaciami, oświadcza Mu swą ochotną służbę i korzysta z serdecznej z Nim zażyłości. Kiedy modlimy się w eucharystycznej obecności Chrystusa, nigdy nie jesteśmy sami. Wtedy Jezus zawsze modli się z nami. Wtedy zawsze modli się z nami cały celebrujący Eucharystię Kościół⁴.

W adoracji zawiera się również nasze ludzkie wynagrodzenie za tę Miłość ukrzyżowaną na śmierć: jest naszą „Eucharystią”, czyli naszym dziękczynieniem, uwielbieniem za to, że Chrystus nas odkupił swoją śmiercią i przez swoje zmartwychwstanie dał nam uczestnictwo w życiu nieśmiertelnym.

Droży Braci i Siostry! Umocnieni spotkaniem z Panem głośmy w mocy Bożego Ducha całemu światu słowa najkrótszej katechezy, która znalazła swo-

³ Por. Jan Paweł II, List z okazji 750-lecia święta Bożego Ciała, nr 5.

⁴ Por. J. Ratzinger, Bóg jest blisko nas, s. 102



je miejsce w liturgii: „Chrystus umarł, Chrystus Zmartwychwstał, Chrystus powróci”, a adoracja jest tęsknym wyczekiwaniem na Jego powrót w chwale!

Mocni spotkaniem z Panem idźcie na cały świat i głoscie prawdę o Tym, który był, jest i przychodzi, wszelkiemu stworzeniu! Kościół musi pójść do wszystkich narodów i do każdego człowieka: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”. Dać świadectwo tu, w naszej ojczyźnie – to również nasz patriotyczny obowiązek.

Głosić trzeba najpierw swoim życiem – jeszcze zanim zacznie się nauczać słowami. Jezus wskazał podczas swojego życia drogę, którą należy podążać. Teraz, jako Zmartwychwstały, daje siłę, by nią kroczyć. Ta siła pochodzi z Jego eucharystycznej obecności, rozpoznawanej przez uczniów w godzinie Eucharystii jak w Emaus.

Dlatego powiemy za chwilę jak apostoł Tomasz: „Pan mój i Bóg mój”, a potem pójdziemy, głosząc, bo nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy, co słyszeliśmy w adorującej ciszy, pełnej miłości i bliskości Boga w Chrystusie! Amen.

KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA

83

Zaproszenie mieszkańców Katowic na centralną drogę krzyżową oraz młodzieży na Niedzielę Palmową do katedry Chrystusa Króla w Katowicach

Drodzy Mieszkańcy Katowic! Droga Młodzieży!

Od wielu lat w piątek przed Niedzielą Palmową idziemy z krzyżem i modlitwą ulicami naszego miasta, rozważając tajemnice męki i śmierci Chrystusa. W ten sposób wyznajemy naszą wiarę. Idąc za Jezusem drogą krzyżową, pragniemy w obecnym roku duszpasterskim prosić, aby Duch Święty pozwolił nam z wiarą głosić, że tylko Jezus jest jedynym Panem i Zbawicielem świata. Chcemy również wspólnie prosić Ducha Świętego o dar pokoju w świecie, w naszej Ojczyźnie, w naszych rodzinach i w naszych sercach.

Mieszkańcy Katowic! Tak niedawno zniszczono sakralne figury przy parafii Ojców Franciszkanów w Panewnikach, a także krzyż przy kościele Oj-

ców Oblatów. Sam widok zniszczeń wywołuje smutek i żal. Idąc drogą krzyżową, chcemy manifestować wiarę i nasze przywiązanie do krzyża. Chcemy wpatrywać się w krzyż i przepraszać za te chwile, kiedy człowiek lekceważy cierpiącego Pana i niszczy tak drogie nam symbole. Chcemy wołać: Święty Boże, Święty, Mocny – zmiłuj się nad nami!

Drodzy Bracia i Siostry!

Serdecznie Was wszystkich zapraszam do udziału w tej drodze krzyżowej w piątek, 12 kwietnia. Rozpocznemy ją o godz. 19.00 przy krzyżu obok kopalni „Wujek”. Następnie przejdziemy ulicami: Wincentego Pola, Mikołowską (idziemy pod prąd do ul. kard. Kominka), dalej pod kościół pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, ul. Kopernika, do Pl. Karola Miarki, a następnie ul. Jagiellońską, Sienkiewicza i Powstańców do Katedry.

Po zakończeniu drogi krzyżowej w naszej katedrze katowickiej duszpastarze zapraszają swoich parafian i mieszkańców miasta do skorzystania sakramentu pokuty i pojednania.

Drodzy Młodzi!

„Oto Ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1,38) – te słowa papież Franciszek uczynił myślą przewodnią Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Panamie. Papież Franciszek zaprosił wszystkich młodych całego świata, by rozważyli tę ewangeliczną scenę i na wzór Maryi zdecydowali się natychmiast pójść za Bożym głosem. Czekanie na właściwy moment, trwanie w niezdecydowaniu, ciągle rozmyślanie o przyszłości może sprawić, że nigdy nie zrealizujemy swojego powołania. „Jesteście Bożym teraz” – mówił papież – a to oznacza, że tworzycie Kościół nie „kiedyś”, „za jakiś czas”, ale tu i teraz.

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Serdecznie zapraszam Was w Niedzielę Palmową, 14 kwietnia, na godz. 14.00 do katedry w Katowicach, której patronuje Chrystus Król, na 34. Światowy Dzień Młodzieży. Obowiązkowa jest przede wszystkim obecność wszystkich uczestników Światowych Dni Młodzieży w Panamie, którzy nas tam reprezentowali i po Eucharystii podzielą się z nami swoim doświadczeniem spotkania z papieżem Franciszkiem i młodymi chrześcijanami z całego świata. Liczymy też na obecność tych, którzy to wydarzenie – pod hasłem „Panama na Śląsku” – przeżywali w Jastrzębiu-Zdroju.



Na drogę Waszego pielgrzymowania na Światowy Dzień Młodzieży w katedrze udzielam Wam błogosławieństwa!

† *Wiktor Skworec*

Arceybiskup

Metropolita Katowicki

Katowice, 3 kwietnia 2019 r.

VA I – 7970/19

84

Zaproszenie młodzieży archidiecezji katowickiej na Niedzielę Palmową do katedry Chrystusa Króla w Katowicach

Drodzy Młodzi!

„Oto Ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1,38) – te słowa papież Franciszek uczynił myślą przewodnią 34. Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Panamie. Maryja oświadcza tymi słowami, że jest gotowa do wypełnienia swojego powołania. Doskonale rozumie, że nastał Jej czas, Jej chwila, by podjąć Boże wezwanie.

Papież Franciszek zaprosił wszystkich młodych całego świata, by rozważyli tę ewangeliczną scenę i na wzór Maryi zdecydowali się natychmiast pójść za Bożym głosem. Czekanie na właściwy moment, trwanie w niezdecydowaniu, ciągle rozmyślanie o przyszłości może sprawić, że nigdy nie zrealizujemy swojego powołania. „Jesteście Bożym teraz” – mówił papież – a to oznacza, że tworzycie Kościół nie „kiedys”, „za jakiś czas”, ale tu i teraz. W szczególny sposób będziemy budować wspólnotę Kościoła w zbliżającą się Niedzielę Palmową, gdy w łączności z młodymi na całym świecie, gromadzącymi się w katedrach, dołączymy do tłumu wołającego na cześć Jezusa Chrystusa: „Hosanna Synowi Dawidowemu”. W tym świecie młodego Kościoła naszymi przewodnikami będą Maryja i święci Patroni Światowych Dni Młodzieży, których książkową biografię otrzyma każdy uczestnik liturgii.

Drodzy Młodzi Przyjaciele!

Serdecznie zapraszam Was w Niedzielę Palmową, 14 kwietnia, na godz. 14.00, do katedry w Katowicach, której patronuje Chrystus Król, na 34. Światowy Dzień Młodzieży. To zaproszenie kieruję szczególnie do tych, którzy przygotowują się do przyjęcia sakramentu bierzmowania oraz do wszystkich tworzących w parafiach wspólnoty młodzieżowe: Duszpasterstwa Akademickiego, Ruchu Światło-Życie, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, Służby Liturgicznej i innych. Natomiast obowiązkowa jest obecność wszystkich uczestników Światowych Dni Młodzieży w Panamie, którzy nas tam reprezentowali i po Eucharystii podzielą się z nami swoim doświadczeniem spotkania z papieżem Franciszkiem i młodymi chrześcijanami z całego świata. Liczymy też na obecność tych, którzy to wydarzenie – pod hasłem „Panama na Śląsku” – przeżywali w Jastrzębiu-Zdroju.

Drodzy Młodzi! Proszę Was, abyście dostępnymi wam środkami – również poprzez media społecznościowe – przekazali to zaproszenie swoim rówieśnikom, zachęcając ich do udziału w radości, modlitwie i święcie młodego Kościoła.

Na drogę Waszego pielgrzymowania na Światowy Dzień Młodzieży w katedrze udzielam Wam błogosławieństwa!

† *Wiktor Skworec*
 Arcybiskup
 Metropolita Katowicki

Katowice, 3 kwietnia 2019 r.
 VA I – 7970/19

85

Zaproszenie Metropolity Katowickiego na Mszę Krzyżma Świętego

Drogi Bracie!

Przed nami Wielki Czwartek. W tym dniu, w duchowym klimacie Wiedźmarnika pragniemy gromadzić się w katedrze Chrystusa Króla w wielkiej



wspólnocie prezbiteratu. Chcemy doświadczyć kapłańskiej wspólnoty, podziękować Panu za moc Bożego Ducha i o tę moc prosić na nowo dla każdego z nas.

Zgromadzimy się przy ołtarzu, do którego kiedyś przystąpiliśmy, by przyjąć święcenia prezbiteratu. W tym dniu każdy z nas postanowił „wiernie pełnić urząd posługiwania kapłańskiego w stopniu prezbitera jako gorliwy współpracownik biskupów w kierowaniu ludem Bożym pod przewodnictwem Ducha Świętego”. Chcemy to wspólnie potwierdzić i odnowić przyrzeczenia złożone w dniu święceń.

Dłatego serdecznie zapraszam Cię, drogi Bracie, do katowickiej katedry. Zapraszam do koncelebrowania Mszy Krzyżma i do ponowienia przyrzeczeń kapłańskich przez wypowiedzenie stanowczego „Chcę!”. Niech wspólna celebrowanie tajemnicy Eucharystii, którą rozpoczniemy o godz. 10:00, będzie dziękczynieniem za otrzymane łaski i wyrazem naszej jedności.

Przedłużeniem liturgicznego świętowania będzie braterskie spotkanie po Mszy św. w naszym seminarium duchownym.

Materialny dar ołtarza przeznaczymy na wsparcie dzieła wakacyjnych rekolekcji Ruchu Światło-Życie, Służby Liturgicznej i Dzieci Maryi.

Z pasterskim błogosławieństwem, życząc pobożnego i owocnego przeżywania Świętego Triduum Paschalnego

† *Wiktor Skworc*
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

Katowice, 10 kwietnia 2017 r.
VA I – 7972/19

86

Zaproszenie Metropolity Katowickiego do włączenia się w odbudowę katedry Notre Dame w Paryżu

Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie!
Bracia i Siostry!

Wszyscy jesteśmy poruszeni tragicznymi skutkami pożaru katedry Notre Dame w Paryżu. W grudniu ubiegłego roku we wnętrzu tej świątyni otwarto dla wiernych tzw. kaplicę polską, z kopią wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej i relikwiami św. Jana Pawła II.

W duchu chrześcijańskiej solidarności – jako wspólnota Kościoła katowickiego – stajemy przy naszych siostrach i braciach, wiernych Kościoła w Francji, zwłaszcza archidiecezji paryskiej, z głębokim współczuciem.

Jako duchowieństwo archidiecezji katowickiej – gromadzące się na liturgii Mszy św. Krzyżma Świętego – przekazujemy nasze modlitewne wsparcie, które pragniemy dopełnić ofiarą materialną, którą zbierzemy w czasie tej Mszy św. na rzecz odbudowy katedry Notre Dame, Matki wszystkich paryskich kościołów.

Proszę również, aby wszystkie parafie archidiecezji katowickiej przeznaczyły na ten cel ze swego budżetu symboliczny dar – równowartość 100 euro.

Na czas przeżywania największych tajemnic naszej wiary – zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa z serca Wam błogosławię.

Szczęść Boże!

† *Wiktor Skworc*
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

VA I – 7975/19

Katowice, 17 kwietnia 2019 r.



SPRAWY PERSONALNE

87

PERSONALIA

Kwiecień 2019

Dekrety i nominacje:

ks. Jacek Plech	Opiekun duchowy Stowarzyszenia – Rodzina Błogosławionego Edmunda Bojanowskiego
ks. Dariusz Neterowicz	Kapelan Klubu Sportowego GKS Jastrzębie w Jastrzębiu-Zdroju
ks. Artur Grabiec	Kapelan Domu Pomocy Społecznej Święty Antoni w Świętochłowicach Pomoc duszpasterska w Parafii Świętego Józefa w Świętochłowicach-Zgodzie
ks. Bogdan Kania	Opiekun duchowy Wspólnoty Przymierza rodzin Mamre działającej na terenie Archidiecezji Katowickiej
ks. Adrian Lejta	Kapelan Miejsko-Gminnego Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej RP w Czerwionce-Leszczynach

VARIA

88

Apel Rady ds. Społecznych przy Arcybiskupie Metropolicie Katowickim w Związku z Planowaną Akcją Strajkową Nauczycieli

Zgodnie z nauczaniem moralnym Kościoła poszczególne grupy zawodowe mają prawo do tworzenia związków zawodowych i do obrony praw pracowniczych. Jednym z tych praw jest prawo do strajku.

Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że strajk jest moralnie uprawniony, jeżeli jest środkiem nieuniknionym, a nawet koniecznym, ze względu na proporcjonalną korzyść. Staje się on moralnie nie do przyjęcia, gdy towarzyszy mu przemoc lub też gdy wyznacza mu się cele bezpośrednio niezwiązane z warunkami pracy lub sprzeczne z dobrem wspólnym (KKK 2435). Kompendium nauki społecznej Kościoła podkreśla natomiast, że strajk, chociaż jawi się „jako pewnego rodzaju ultimatum”, powinien być zawsze pokojową metodą przedstawiania postulatów i walki o swoje prawa (KNSK 304). Strajk jest zatem etycznie dopuszczalną formą protestu.

Trzeba jednak pamiętać, że niektóre grupy zawodowe – jak np. strażacy, policjanci, lekarze czy nauczyciele – tworzą środowiska, których praca jest jednocześnie szczególną służbą drugiemu człowiekowi. W ich przypadku strajk jest moralnie dopuszczalny pod warunkiem, że jego negatywne skutki będą jak najmniejsze, a powody są oparte na racjonalnych przesłankach. Na pewno protesty mobilizują rządzących do wdrażania bardziej aktywnego programu poprawy warunków pracy i wynagrodzenia za nią, niemniej jednak dobro uczniów, podobnie jak dobro chorych, poszkodowanych przemocą czy w wyniku klęsk żywiołowych – jest priorytetem.

W związku z planowaną akcją strajkową nauczycieli oraz tymczasowym zawieszeniem rozmów zmierzających do zażegnania sporu, wobec stosowania w sporze strajku głodowego oraz nadmiernej presji politycznej jako członkowie Rady Społecznej przy Arcybiskupie Metropoliecie Katowickiej, a jednocześnie w przeważającej części rodzice i dziadkowie, zwracamy się z apelem do wszystkich mających wpływ na dalszy rozwój sytuacji o roztropne i odpowiedzialne porozumienie, o kierowanie się wymaganiami moralnymi prawego sumienia podczas prowadzonych negocjacji oraz o wzgląd na dobro wspólne. Jest to także okazja do dania młodemu pokoleniu przykładu wychowawczego, jak należy rozwiązywać konflikty w dialogu, ładzie i społecznym pokoju.

Wszystkich wierzących, duchownych i świeckich, prosimy o modlitwę w tej intencji. Matko Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, wyjednaj nam Ducha mądrości i roztropności, męstwa i umiejętności, dobrej rady, pobożności i Bożej bojaźni.

Rada Społeczna przy Arcybiskupie Metropoliecie Katowickiej

Katowice, 4 kwietnia 2019

Podziękowania Penitencjarii Apostolskiej



PAENITENTIARIA APOSTOLICA

Il Reggente

Watykan, dnia 2-go kwietnia 2019 r.

Ekscelencjo,
Najczcigodniejszy Księżu Arcybiskupie,

pragniemy podziękować Waszej Ekscelencji za zaproszenie do przeprowadzenia Dni Skupienia dla kapłanów archidiecezji katowickiej odnośnie sakramentu pokuty i pojednania, działania Penitencjarii Apostolskiej oraz różnych aspektów posługi spowiednika. Na zawsze pozostanie w naszych sercach przepiękna gościna i wszelka życzliwość oraz modlitewna pamięć, tak bezcenna, piękna i potrzebna. Z sercem wypełnionym wdzięcznością powierzamy Dobremu Bogu Księdza Arcybiskupa i wszystkie sprawy złożone w pasterskim sercu Waszej Ekscelencji.

Życzymy także, aby doniosły czas Triduum Paschalnego pomógł ożywić i pogłębić naszą wiarę w Jezusa Chrystusa i abyśmy jeszcze bardziej stali się odważnymi świadkami Zmartwychwstałego Pana.

Zapewniamy o pamięci modlitewnej *ad Altare Dei* i pozostajemy

Szczerze oddani w Panu

Ks. Krzysztof Nykiel
Regens Penitencjarii Apostolskiej

O. Robert Leżohupski OFMConv.

Jego Ekscelencja
Najprzewielebniejszy Ks. Abp **WIKTOR SKWORC**
Metropolita Archidiecezji Katowickiej
skr. poczt. 206
40-950 Katowice, POLONIA

Informacja z Instytutu Pamięci Narodowej

Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Biuro Upamiętniania
Walk i Męczeństwa

ABP WIKTOR SKWORC
METROPOLITA KATOWICKI
Archidiecezja katowicka
Kuria Metropolitalna
40-043 Katowice
ul. Jordana 39

Pismo z dnia:

Znak:

Nasz znak:

Data:

BUWII-904-33 (22)/19/AK

Warszawa, dn. 14.04.2019 r.

Ekscelencjo, Koście Arystokracji,

Uprzejmie informuję, iż w dn. 1 stycznia 2019 r. weszła w życie *Ustawa o grobach weteranów walk o wolność i niepodległość Polski* (Dz.U.2018, poz. 2529), której myślą przewodnią jest „oddanie hołdu przeszłym pokoleniom, które swoją postawą oraz walką o niepodległą i suwerenną Ojczyznę walczyły przyczyniły się do wyzwolenia Narodu Polskiego”. Mając na względzie godne zachowanie w narodowej pamięci poświęcenia tych pokoleń ustawodawca przewidział, że Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu będzie sprawował opiekę nad grobami weteranów, prowadził ich ewidencję oraz udzielał dotacji celowych i świadczeń pieniężnych na pokrycie kosztów związanych z budową, utrzymaniem oraz remontem tych obiektów.

O wsparcie finansowe mogą występować zarówno rodziny będące dysponentem grobu, jak i fundacje, stowarzyszenia, kościoły, związki wyznaniowe, czy urzędy gminy.

Zgodnie z *Ustawą z dn. 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej* realizację zadań, o których mowa w ww. *Ustawie* przypisano do Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa. W celu wypełnienia nałożonej przez ustawodawcę misji związanej z pielęgnacją ww. mogił w pierwszej kolejności wynika potrzeba utworzenia ewidencji grobów weteranów.

#mojaNIEPODLEGŁA.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ – KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWO NARODOWI POLSKIEMU

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa

ul. Wołoska 5, 02-675 Warszawa

adres do korespondencji: ul. Wołoska 7, 02-675 Warszawa

tel. (22) 581-89-66, fax (22) 581-89-10, mail: buwim@ipn.gov.pl

www.ipn.gov.pl



Prowadzona przez IPN ewidencja ma obejmować groby weteranów znajdujące się zarówno na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, jak i poza jej granicami. Do grobów weteranów zaliczać się mają mogiły osób walczących o odzyskanie niepodległości Polski lub w obronie niepodległości i granic suwerennej RP, biorących udział w wojnach, działaniach zbrojnych i niepodległościowych oraz powstaniach narodowych w okresie od 1768 r. do 1963 r., a także groby funkcjonariuszy cywilnych władz powstań narodowych, administracji podziemnego Państwa Polskiego w okresie wojny 1939-1945, członków władz i Rządu RP na uchodźstwie w latach 1939 – 1990, podziemnych niepodległościowych organizacji cywilnych w latach 1945 – 1956.

Z uwagi na fakt, że zdecydowana większość mogił, w których spoczywają szczątki weteranów walczących o w pełni wolną i suwerenną Polskę położona jest na cmentarzach parafialnych, zwracam się do Księdza Arcybiskupa z uprzejmą prośbą o powiadomienie księży proboszczów – administratorów cmentarzy na terenie archidiecezji katowickiej o fakcie, że powyższe mogiły od początku 2019 roku znajdują się pod opieką Państwa Polskiego, i że Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN zbiera informacje na ich temat (zarówno oddziały IPN, jak i Centrala w Warszawie, groby-weterani@ipn.gov.pl).

Jednocześnie przekazuję, że do Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN dochodzą pojedyncze sygnały o likwidacji grobów weteranów położonych na cmentarzach parafialnych. Głęboko wierzymy, że są to jedynie incydenty, a cytowana powyżej ustawa będzie gwarantem zachowania miejsc spoczynku naszych rodaków, którzy w chwili zagrożenia ryzykowali własne życie dla wolnej i niepodległej Polski.

Dyrektor
Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa
Adam Siwek
Adam Siwek



#moja NIEPODLEGŁA.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ – KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWO NARODOWI POLSKIEMU

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa

ul. Wołoska 5, 02-675 Warszawa

adres do korespondencji: ul. Wołoska 7, 02-675 Warszawa

tel. (22) 581-89-66, fax (22) 581-89-10, mail: buwim@ipn.gov.pl

www.ipn.gov.pl

**Katedra Chrystusa Króla w Katowicach
Piątek, 12 kwietnia 2019 roku - godz. 8.00
Homilia na Mszy świętej w intencji
zmarłego Biskupa Herberta Bednorza**

**Solidny, chociaż niezbyt wylewny,
wymagający i skuteczny w działaniu...**

Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie!
Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie Seniorze!
Ekscelencje Księża Biskupi!
Drodzy Księża!
Siostry i Bracia!

1. Porwali kamienie przeciw Prawdzie, przeciw Jezusowi. Porwali kamienie, bo nie chcieli usłyszeć prawdy. Żydzi tłumaczyli to Jezusowi: „Chcemy Cię kamienować za to, że Ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga” (por. J, 10, 33). Jezus nie pasował do ich myślenia. Mógł być wybitną osobą, bratem, przyjacielem, prorokiem. Tylko nie Bogiem.

2. Biskup Herbert Bednorz też nie pasował do myślenia tych, co rządili PRL-em. Owszem, mógł być człowiekiem „zacnym i pobożnym, skromnym i miłym” – jak pisał o nim błogosławiony ks. Emil Szramek. Mógł być „człowiekiem ambitnym i zdolnym” – jak opiniował go ks. Józef Gawlina, jego pierwszy proboszcz. Mógł też być dużej klasy specjalistą w dziedzinie teologii praktycznej i nauki społecznej Kościoła, bo naprawdę na tym się znał. Mógł szczyścić się dysertacjami z doktryny społecznej Lutra i Kalwina oraz konkordatu polskiego z 1925 roku. To jeszcze mógł. Tylko nie mógł bronić dzieci pozbawionych katechizacji i nie mógł być przywódcą robotników. Z tego powodu historia zapisała w jego życiu i areszt, i wysiedlenie, i permanentną inwigilację jego osoby i jego bliskich.

3. Pochodził z Gliwic, z rodziny robotniczej, która po Wielkiej Wojnie - 96 lat temu - optowała za Polską. Wykształcił się w Krakowie, Lowanium i Paryżu. Był uczestnikiem Soboru Watykańskiego II, który określił on sam,



jako „opatrznosciowy i twórczy”. Na Soborze angażował się w działalność Komisji Apostolstwa Świeckich, Prasy i Widowisk. W imieniu tej Komisji zabrał głos na 25. kongregacji generalnej, 23 listopada 1962 roku, w czasie obrad nad schematem dekretu „O środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*”. Mówił wtedy o pozytywnej roli kinematografii, radiofonii i telewizji w ewangelizacyjnym dziele Kościoła. Z kolei na 50. kongregacji generalnej, 18 października 1963 roku, zwrócił on uwagę na konieczność troski o pogłębienie przygotowania narzeczonych do małżeństwa. Te tematy są nadal aktualne. W swojej diecezji zwołał pierwszy jej Synod, aby przyjrzeć się bliżej modlitwie i życiu Kościoła Katowickiego.

4. Należał do najwybitniejszych członków Episkopatu Polski w XX wieku. W niebywały sposób dbał o ludzi pracy, kładł nacisk na ich duszpasterstwo, walczył o robotnicze prawa, w tym także w aspekcie wolności religijnej, walczył o pozwolenia na budowę nowych kościołów, tych, które miały powstać w osiedlach robotniczych Bielska, Jastrzębia, Katowic, Rybnika, Tychów czy Żor, stawał w obronie ofiar stanu wojennego, zwłaszcza po tragedii w kopalni „Wujek” 16 grudnia 1981 roku oraz uwięzionych i internowanych w ramach założonego przez siebie Biskupiego Komitetu.

5. W walce z komunistami miał potężny oręż, którym było piekarskie sanktuarium Matki Bożej Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Tam odważnie mówił o tym, o czym inni nie ośmielali się nawet myśleć. Z piekarskiej ambony jego słowa raziły jak piorun i powodowały, że na pielgrzymki do Piekar Śląskich chodzili wszyscy – wierzący i niewierzący. Ci pierwsi: „Panu Bogu na chwałę”, ci drudzy: „Tym pieronom na złość”. Dla biskupa Bednorza pielgrzymki do Piekar były „zastępczym forum negocjacji z władzami” komunistycznymi. Piekarski fenomen społeczny biskupa Bednorza polegał na tym, że z wielką intuicją i odwagą potrafił odczytywać znaki czasów, w których przyszło mu stać na czele Kościoła katowickiego. Walczył o zniesienie czterobrygadowego systemu pracy w kopalniach, domagał się niedzieli Bożej i naszej, mówił o pokoju społecznym. Przez wiele lat toczył boje o przydział papieru dla wydawnictw katolickich.

6. Był znany z charakterystycznej barwy głosu. Z powiedzenia: Kaj my som! Z częstego powtarzania pozdrowienia: Szczęść Boże! Z określania swojej katedry słowem: monumentalna. W poniedziałek, 20 czerwca 1983 roku,

witał w niej papieża Jana Pawła II, a potem – w obecności miliona trzystu tysięcy wiernych – na lotnisku Muchowiec. Był to dzień jego wielkiego życiowego tryumfu. A miał już wtedy prawie 75 lat. Papież wygłosił sławną homilię o pracy i godności pracownika, nazwaną potem Ewangelią Pracy, czyli mówił o sprawach, które stanowiły credo działalności biskupa Bednorza – o Caritas et Iustitia re sociali – o sprawiedliwości i miłości społecznej jako ładzie moralnym, o podmiotowości pracownika i godności pracy niezależnie od jej charakteru, o godnej zapłacie za pracę, o jej sensie i sprawiedliwym podziale efektów pracy. Biskup Bednorz – tak jak papież – pragnął, ażeby naprawdę miłowany był człowiek, jego rodzina i ojczyzna. Człowiek, rodzina i ojczyzna... .

7. Święty Jan Paweł II zawsze z wdzięcznością myślał o latach ich sąsiedzkiej współpracy w Metropolii Krakowskiej, a przed oczyma miał ciągle żywy obraz rzesz wiernego ludu śląskiego, który na zaproszenie biskupa Herberta Bednorza gromadził się w Piekarach w maju i sierpniu wokół swej Niebieskiej Matki, w „duchowej stolicy Górnego Śląska”, z okazji dobroczynnej pielgrzymki mężczyzn i kobiet. Biskup Herbert Bednorz zyskał uznanie „za wybitne zasługi w inicjowaniu i krzewieniu duszpasterstwa pracujących, za nieustanną troskę o ludzi pracy Śląska i ich ochronę przed zagrożeniami życia moralnego, rodzinnego i społecznego”.

8. Biskup Bednorz wpisał się głęboko w historii archidiecezji katowickiej, Śląska i Polski. Był patriotą i pasterzem o bystrym umyśle i gorącym sercu. Był też surowy w wymaganiu od siebie i innych. W lutym 1989 roku poważnie zaniemógł. Wiedział, że nie jest to zwykła choroba, która nawiedza ludzi, lecz jest to choroba na śmierć. W dniu 25 lutego 1989 roku przyjął sakrament namaszczenia chorych. Trzydzieści lat temu, w dniu 12 kwietnia 1989 roku, umarł w katowickiej klinice przy ulicy Francuskiej. Jak napisano w klepsydrach - w 81. roku życia, w 57. roku kapłaństwa i w 39. roku biskupstwa. Pogrzeb biskupa robotników stał się wielką manifestacją wdzięczności Ślązaków dla swojego duszpasterza. Zgromadził, poza rzeszą wiernych, ponad setkę pocztów sztandarowych zakładów pracy i organizacji związkowych.

9. Bardzo ciekawy i niestereotypowy obraz biskupa Bednorza odnajdujemy przedstawiła w książce Aleksandry Klich pod tytułem Bez mitów, portrety ze Śląska (Racibórz 2007). Życie jego i dwunastu innych, opisywanych w publikacji postaci, łączy wspólna myśl: „Człowiek, który nie ma wrogów, jest nic



nie wart”. Jest to jednocześnie opowieść o osobach odważnych, niepokornych, wizjonerach, ludziach ciężkiej pracy. W przypadku biskupa Herberta Bednorza należy dodać, że jest to opowieść o człowieku, który ze swoimi zaletami i ułomnościami, znalazł się dzięki opatrności Bożej w odpowiednim czasie na właściwym miejscu. Oto kilka cytatów ze wspomnianej książki: „Po raz pierwszy i chyba ostatni ktoś napisał o Herbercie Bednorzu, że był skromny i miły. Później będą o nim mówić: surowy, szorstki, niesympatyczny”. „Niektórzy jeszcze teraz się go boją”. „Do ludzi zwracał się bezosobowo,

do księży mówił księżę albo po nazwisku”. „Nie ujawniał uczuć, wymagał zdyscyplinowania”. „Biskup Bednorz był gwarancją, że na Śląsku będzie spokojnie”. „Region potrzebował stabilizacji, a znani ze swego przywiązania do katolicyzmu górnicy potrzebowali w biskupie mocnego oparcia”. „Górnicy, hutnicy czuli, że mogą milczeć, ktoś za nich mówił”. „Nikt tak nie potrafił porwać robotników jak biskup Bednorz”. „Biskup szantażował czerwonych. Mówił: Jak nie dacie mi pozwolenia na budowę kościoła, to powiem o tym w Piekarach. Zwykle zgodę dawali. Tak się bali”. „Robotnicy go rozumieli, że mówi do nich jak ich sekretarze podstawowych komórek partyjnych”. „Decymer – bo tak mówił biskup Bednorz o zniechodzonemu na Śląsku Zdzisławie Grudniu - godzinami trzymał go pod drzwiami swego gabinetu. Nie zdołał go zniszczyć”.

10. W Katowicach może przytłaczać nas ich surowość i szorstkość, brak czegoś, co obserwuję i przeżywam w innych śląskich miastach, chociażby w Rybniku, Opolu czy we Wrocławiu. Ktoś napisał: „Gdy jestem w Katowicach, to staram się zawsze być w katedrze, moim zdaniem, także surowej i ascetycznej, jednak na swój sposób pięknej. Wydaje się, że miasto, katedra i nieżyjący już biskup Bednorz są podobni do siebie: solidni, chociaż niezbyt piękni i wylewni, wymagający i skuteczni w działaniu, jak Ślązacy, których w opinii biskupa: „trzeba trzymać krótko, tak jak ja siebie trzymam krótko”. Dodać należy, że jak Ślązacy, których biskup bezgranicznie kochał swoją śląską, trochę odmienną, lecz szczerą miłością”.

Dziękujemy biskupowi Bednorzowi za jego szczerą miłość.

Amen!

ks. Henryk Olszar

List Rektora WŚSD na Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy 2019



Siostry i bracia w Chrystusie.

W dzisiejszej liturgii słowa spotykamy świadków głoszących radosną nowinę o Zmartwychwstaniu Jezusa. Piotr razem z Jedenastoma oraz niewiasty nawiedzające grób Jezusa, dzielą się z nami tym, co usłyszeli, ujrzeli i czego dotykały ich ręce (por. 1J 1,1), dzielą się swo-im osobistym doświadczeniem męki i śmierci Jezusa, a potem - pustego grobu i wielu spotkań z Tym, którego Bóg wskrzesił (...), zerwawszy więzy śmierci (Dz 2, 24). Ci świadkowie Zmartwychwstałego Jezusa przemawiają donośnym głosem, świadczą z bojaźnią i wielką radością, są pełni dynamicznej energii, która nie pozwala im zostawić tylko dla siebie tego, czego doświadczyli.

Dzięki takim świadkom, w taki sposób głoszącym Dobrą Nowinę, tę Wspaniałą Wieść, jak nazywa ją papież Franciszek¹, dotarła ona także do każdego z nas. Uwierzyliśmy, że Jezus zmartwychwstał i żyje, i spotkaliśmy Go w naszym życiu. Każdy z nas ma swoje osobiste doświadczenia spotkań z Tym, który zawsze przyjmuje i przebacza, wspiera i ukierunkowuje egzystencję...². Jeżeli nasza osobista więź z Jezusem jest dla nas ważna, jeżeli dzięki niej dostępujemy pokoju wśród tylu niepokojów naszego życia, radości – w tylu smutkach, nadziei – w pokusach rozpacz i światła – w ogarniających nas ciemnościach, to nie możemy o tym milczeć. Podobnie jak ci, dzięki którym sami uwierzyliśmy, i my mamy być świadkami żyjącego Jezusa.

Ale w dzisiejszej liturgii słowa spotykamy również fałszywych świadków. Są to arcy-kapłani i starsi oraz przeplaceni przez nich żołnierze, rozprowadzający fałszywą wieść o tym, że uczniowie Jezusa przyszedli w nocy i wykradli Jego ciało... (por. Mt 28, 12-15). Podobnie bywa i w naszym życiu – nie brakuje fałszywych świadków, którzy zakłamują rzeczywistość i robią wszystko, żebyśmy im uwierzyli. Dlatego nieustannie musimy rozeznawać, krytycznie podchodzić do tego, co słyszymy i dokonywać mądrych, odpowie-

¹ Franciszek, *Christus Vivit*.

² Franciszek, *Lumen Fidei*, 13.



działnych wyborów wiarygodnych świadków, czyli takich, którzy rzeczywiście są godni naszej wiary.

Siostry i bracia.

Proces rozeznawania i podejmowania mądrych, odpowiedzialnych decyzji dokonuje się także w naszym Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach. Młodzi mężczyźni pochodzący z naszych rodzin i parafii rozeznają tutaj swoje powołanie. Jest ono zaproszeniem skierowanym do nas przez Boga, abyśmy byli Jego przyjaciółmi i uczestniczyli w realizacji Jego

planu miłości. Do nas należy rozeznanie, w jakiej konkretnej formie życia będziemy mogli najlepiej odpowiedzieć na to Boże zaproszenie. Ten proces wymaga czasu, wysiłku i pomocy tych, którzy towarzyszą młodym ludziom tak, jak towarzyszył swoim uczniom Pan Jezus.

W minionym tygodniu rozpoczęła się rekrutacja do naszego Seminarium. Wszystkie in-formacje na jej temat są umieszczone na stronie internetowej: www.seminarium.katowice.pl Prosimy o modlitwę w intencji kandydatów do seminarium oraz alumnów, którzy już rozeznają w nim powołanie i przeżywają swoją formację. Ważnym elementem tej formacji są studia teologiczne, które nasi alumni odbywają na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Studiu-ją na nim nie tylko alumni seminarium, ale także ich koleżanki i koledzy, którzy wybrali kształcenie w takich specjalnościach, jak na przykład: Teologia nauczycielska, Teologia w kulturze, Poradnictwo małżeńskie i rodzinne, Opiekun osoby starszej i osoby niepełnosprawnej.

Zarówno Seminarium Duchowne, jak i Wydział Teologiczny mogą dobrze pełnić swoją misję dzięki wsparciu całego naszego lokalnego Kościoła. Za to wsparcie, zarówno duchowe, jak i materialne, za wszelką życzliwość, serdecznie dziękuję! Szczególne słowa wdzięczności kieruję do naszych wiernych przyjaciół zrzeszonych w Towarzystwie Przyjaciół Seminarium oraz tych, którzy wytrwale modlą się o nowe powołania do służby Bożej. Wszystkim składam świąteczne życzenia: Niech radość Zmartwychwstania towarzyszy Wam na co dzień, niech wnosi w wasze życie nadzieję i pokój. Bądźcie radosnymi świadkami życia w przyjaźni z Bogiem!

Szczęść Boże!

ks. dr Marek Panek

Śniadanie wielkanocne przedstawicieli miast i gmin GZM



Przedstawiciele miast i gmin należących do Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii spotkali się we wtorek wielkanocny rano.

Wspólne śniadanie wielkanocne odbyło się w gmachu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Na spotkanie przedstawiciele miast i gmin zaprosił metropolita katowicki abp Wiktor Skworec.

Abp Wiktor odniósł się do zebranych z nadzieją, że istniejąca Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia „poprawi jakość życia mieszkańców miast i gmin”. – Powstała służebna struktura, którą państwo powinni wypełniać treścią. Konstruktwną i pozytywną, której celem działania niech będzie dobro wspólne. To właśnie dobro jest racją uzasadniającą nie tylko powstanie metropolii, ale i jej istnienie w konkretnym kontekście społecznym – powiedział metropolita katowicki na początku spotkania.

Zwracając się do przedstawicieli miast i gmin wyraził prośbę i zachętę do „szukania tego, co łączy, co jest racjonalne i słuszne oraz do przyjmowania za swoją perspektywę metropolitalną”. Abp Skworec odniósł się także do orędzia papieża Franciszka na Światowy Dzień Pokoju. – Każdy kierujący się zasadą dobra wspólnego powinien powiedzieć: „ufam tobie i wierzę z tobą” w możliwość współpracy dla realizacji wspólnego dobra – mówił poruszając jeden z warunków służących realizacji celów metropolii, a którym jest społeczny pokój.

Każdy z uczestników spotkania otrzymał także opracowany przez ks. Arkadiusza Wuwera na podstawie encykliki „Laudato si” papieża Franciszka „Metropolitalny Dekalog Samorządowy”. Autor opracowania podkreślił, że metropolia ma dwa zadania, które powinny być równolegle realizowane. – Pierwsze polega na wzmacnianiu więzi wewnętrznych. Na tworzeniu coraz ściślejszych związków. Równolegle metropolia ma stawać się metropolią w rozumieniu europejskim czy światowym. Czyli ma stawać się mocnym punktem na mapie Europy. Wskazał, że zadania te nie są z pewnością łatwe. Wyraził także nadzieję, że opracowany dokument może być pomocą w realizacji



tych celów. Wśród zasad, które opracował znalazły się m.in. postulaty dotyczące właściwego ustawodawstwa, długowzroczności władzy, realizmu politycznego, ciągłości polityki, która powinna być zdrowa zapewniająca kontrolę społeczną i cechująca się dialogiem i transparentnością w procesach decyzyjnych.

Podczas spotkania głos zabrał także Grzegorz Kwitek, członek zarządu GZM zauważając, że „wszyscy starają się realizować cele, którym ma służyć powstała metropolia”. – Metropolię budujemy nie tylko dla nas, ale także dla przyszłych pokoleń – podkreślał natomiast prezydent Katowic Marcin Krupa. – Dobrze, że poza naszą pracą na rzecz metropolii, mamy także okazję do skorzystania z pomocy naszych duchownych. Kościół ma do odegrania pewną rolę w społeczeństwie i za nią też dziękujemy – dodał.

- Jesteśmy wdzięczni za te spotkania. Także za wskazówki, które dostajemy. Mamy swoje problemy, ale musimy je rozwiązywać (...). Takie spotkania jak to, są próbą przeciwdziałania złym trendom, które dzieją się w naszym otoczeniu – mówił podczas spotkania Zygmunt Frankiewicz, prezydent Gliwic.

Wielkanocne śniadanie przedstawicieli miast i gmin z abp. Wiktorem Skworcem ma wieloletnią tradycję. Początkowo gromadzili się na nim przedstawiciele samorządów tworzących Górnośląski Związek Miast. Obecnie rozszerzyło ono swoją formułę o przedstawicieli gmin i miast tworzących Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię. Spotkanie jest także okazją do wymiany doświadczeń oraz refleksji nad nauczaniem społecznym Kościoła.

ks. Sebastian Kreczmański

94

Droga krzyżowa w Koloseum

Wielki Piątek 2019 Koloseum Z Chrystusem i kobietami na drodze krzyżowej

Wprowadzenie

Minęło już czterdzieści dni od chwili, kiedy wraz z posypaniem głów popiołem rozpoczęliśmy pielgrzymowanie wielkopostne. Dziś na nowo prze-

żyaliśmy ostatnie godziny ziemskiego życia Pana Jezusa aż do chwili, gdy zawieszony na krzyżu, zawołał: „Consummatum est” - „Wykonało się!”. Zgromadzeni na tym świętym miejscu, na którym wiele tysięcy ludzi poniosło w przeszłości męczeństwo za trwanie w wierności Chrystusowi, chcemy teraz przejść tę „drogę krzyżową” razem ze wszystkimi ubogimi, wykluczonymi ze społeczeństwa i nowymi ukrzyżowanymi dzisiejszej historii, ofiarami naszych zamknięć, władzy i prawa, ślepoty i egoizmu, ale przede wszystkim naszego serca znieczulonego obojętnością. Jest ona chorobą, na którą cierpimy również my, chrześcijanie. Oby krzyż Chrystusa, narzędzie śmierci, ale także nowego życia, który jednoczy w objęciach ziemię i niebo, północ i południe, wschód i zachód, oświecał sumienia obywateli, Kościoła, ustawodawców i tych wszystkich, którzy nazywają siebie uczniami Chrystusa, aby do wszystkich dotarła Dobra Nowina odkupienia.

Stacja pierwsza: Jezus na śmierć skazany

„Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie”(Mt 7, 21)

Rozważanie:

Panie, któż bardziej niż Maryja, Twoja Matka potrafił być Twoją uczennicą? Przyjęła wolę Ojca nawet w najbardziej mrocznej chwili swojego życia i z załamaniem serca stała przy Tobie. Ta, która Cię zrodziła, nosiła w łonie, brała w ramiona, karmiła z miłością i towarzyszyła podczas całego życia ziemskiego, nie mogła nie przeżyć tej samej drogi Kalwarii i dzielić z Tobą najbardziej dramatycznej i bolesnej chwili Twojego i jej życia.

Modlitwa:

Panie, ileż matek także dziś przeżywa doświadczenie Twojej Matki i płacze z powodu losu swoich córek i synów? Ileż z nich, po ich poczęciu i urodzeniu widzi, że cierpią i umierają z powodu chorób, braku pożywienia, wody, opieki medycznej oraz szans na życie i przyszłość? Prosimy Ciebie za tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska, aby usłyszeli wołanie ubogich, które wznosi się do Ciebie z całego świata, krzyk tych wszystkich młodych istnień, które na różne sposoby są skazywane na śmierć przez obojętność zrodzoną przez wykluczające i egoistyczne działania polityczne. Niech żadnemu z Twoich dzieci nie zabraknie pracy i tego, co niezbędne dla uczciwego i godnego życia.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, pomóż nam czynić Twoją wolę”

- W chwilach trudności i przynębienia



- W chwilach cierpienia fizycznego i moralnego
- W chwilach mroku i samotności

Stacja druga: Jezus bierze krzyż

„Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (Łk 9, 23)

Rozważanie:

Panie Jezu, łatwo jest nieść krzyż na szyi lub powiesić go jako ornament na ścianach naszych pięknych katedr czy domów, ale nie jest równie łatwo spotkać i rozpoznać nowe krzyże dzisiaj: bezdomnych, młodzieży pozbawionej nadziei, pracy i perspektyw, imigrantów zmuszonych do życia w slumsach na marginesie naszego społeczeństwa, po tym, jak zmierzili się z niesłychanym cierpieniem. Niestety obozy te, bez zabezpieczenia, są spalane i równane z ziemią wraz z marzeniami i nadziejami tysięcy zmarginalizowanych, wyzyskiwanych, zapomnianych mężczyzn i kobiet. Ileż dzieci jest ponadto dyskryminowanych ze względu na swe pochodzenie, kolor skóry lub status społeczny! Ileż matek doznaje upokorzenia, widząc, jak ich dzieci są wyszydzane i wykluczane z szans ich rówieśników i kolegów szkolnych!

Modlitwa:

Dziękujemy Ci, Panie, ponieważ swoim życiem dałeś nam wzór tego, jak przejawia się prawdziwa i bezinteresowna miłość bliźniego, a zwłaszcza wobec nieprzyjaciół czy po prostu wobec tych, którzy nie są tacy, jak my. Panie Jezu, ileż to razy także my, Twoi uczniowie, otwarcie deklarowaliśmy się jako idący za Tobą w chwilach, kiedy dokonywałeś uzdrowień i cudów, kiedy karmiłeś tłum i przebaczałeś grzechy. Ale nie było równie łatwo Cię zrozumieć, kiedy mówiłeś o służbie i przebaczeniu, wyrzeczeniu i cierpieniu. Pomóż nam, byśmy umieli poświęcać swe życie w służbie innym.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, pomóż nam żywić nadzieję”

- Kiedy czujemy się opuszczeni i samotni
- Kiedy trudno nam iść za Tobą
- Kiedy służba dla innych staje się trudna

Stacja trzecia: Jezus upada po raz pierwszy

„On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze bóleści” (Iz 53, 4)

Rozważanie:

Panie Jezu, na stromej drodze prowadzącej na Kalwarię, zechciałeś doświadczyć ludzkiej kruchości i słabości. Czym byłby dzisiaj Kościół bez

obecności i wielkoduszności wielu wolontariuszy, nowych Samarytan trzeciego tysiąclecia? W zimną styczniową noc, na ulicy na przedmieściach Rzymu, trzy Afrykanki, niemal jeszcze dziewczęta, kucając na ziemi rozgrzewały swoje młode półnagie ciała wokół piecyka. Kilku młodych mężczyzn, przejeżdżając samochodem wrzuciło dla rozrywki do ognia materiał łatwopalny, powodując ich poważne poparzenia. W tej samej chwili przechodził jeden z licznych patroli wolontariuszy, który pospieszył im z pomocą, zabierając je do szpitala, aby następnie ugościć je w domu rodzinnym. Ile było i będzie trzeba czasu, aby te dziewczęta uleczyły się nie tylko z oparzeń ich obolałych kończyn, ale także z bólu i upokorzenia spowodowanego okaleczeniem i oszpeceniem ciała na zawsze?

Modlitwa:

Panie, dziękujemy Ci za obecność tak wielu nowych Samarytan trzeciego tysiąclecia, którzy również dzisiaj przeżywają doświadczenie drogi, pochylając się z miłością i współczuciem nad wieloma ranami fizycznymi i moralnymi tych, którzy co noc przeżywają lęk i przerażenie ciemności, samotności i obojętności. Panie, niestety bardzo często nie potrafimy dzisiaj dostrzec osób potrzebujących, zobaczyć poranionych i upokorzonych. Często dochodzimy swoich praw i interesów, ale zapominamy o prawach i interesach ubogich i ostatnich w kolejce. Panie, daj nam łaską, byśmy nie byli niewrażliwi na ich łzy, na ich cierpienia, na ich krzyki bólu, bo poprzez nich możemy się spotkać z Tobą.

Módlmy się razem mówiąc: „Panie, pomóż nam miłować”

- Kiedy niełatwo być Samarytaninem
- Kiedy trudno nam o wybaczenie
- Kiedy nie chcemy widzieć cierpień innych

Czwarta stacja: Jezus spotyka swoją matkę

„Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”
 (Łk 2, 35)

Rozważanie:

Maryjo, starzec Symeon, gdy przedstawiłaś małego Jezusa w świątyni, by dokonać obrzędu oczyszczenia, przepowiedział Ci, że Twoje serce przeniknie miecz. Teraz jest godzina ponowienia Twego fiat, Twojej zgody na wolę Ojca, nawet jeśli towarzyszenie Synowi na stracenie, traktowanemu jak złoczyńca, powoduje przejmujący ból. Panie, zmiłuj się nad wieloma, nazbyt wieloma matkami, które pozwoliły, by ich młode córki wyruszyły do Euro-



py w nadziei, że pomogą swoim rodzinom znajdującym się w skrajnym ubóstwie, gdy tymczasem znalazły upokorzenie, pogardę, a czasem nawet śmierć. Jak młoda Tina, barbarzyńsko zabita na drodze w wieku zaledwie dwudziestu lat, pozostawiając kilkumiesięczną dziewczynkę.

Modlitwa:

Maryjo, w tej chwili przeżywałaś ten sam dramat, co wiele matek, które cierpią z powodu swoich dzieci, które wyjechały do innych krajów w nadziei znalezienia szansy na lepszą przyszłość dla siebie i dla swoich rodzin, ale które niestety, znajdują upokorzenie, pogardę, przemoc, obojętność, samotność, a nawet śmierć. Daj im siłę i odwagę.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, spraw, abyśmy potrafili zawsze dawać pomoc i pociechę, i byli obecni, aby oferować pomoc”

- By pocieszać matki, które oplakują los swoich dzieci
- Tym, którzy stracili w życiu wszelką nadzieję
- Tym, którzy każdego dnia doznają przemocy i pogardy

Piąta stacja: Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi

„Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2)

Rozważanie:

Panie Jezu, w drodze na Kalwarię bardzo odczułeś ciężar i trudność noszenia tego szorstkiego drewnianego krzyża. Na próżno liczyłeś na pomoc przyjaciela, jednego z twoich uczniów, jednej z wielu osób, której cierpienia złagodziłeś. Niestety, tylko nieznan, Szymon z Cyreny, pomógł Ci z obowiązkami. Gdzie są dziś nowi Cyrenejczycy w trzecim tysiącleciu? Gdzie ich znajdziemy? Chciałabym przypomnieć doświadczenie grupy zakonnic różnych narodowości, pochodzenia i przynależności, z którymi od ponad siedemnastu lat co sobotę odwiedzamy ośrodek dla kobiet-immigrantek pozbawionych dokumentów. Kobiet, często młodych, oczekujących na poznanie swojego losu, zawieszonych między wydaleniem a możliwością pozostania. Ileż napotykały cierpienia, ale także jakże wiele radości w tych kobietach, gdy spotykają się z zakonnicami pochodzącymi z ich krajów, mówiących ich językami, ocierających ich łzy, które dzielą chwile modlitwy i święta, które sprawiają, że mniej trudne są długie miesiące spędzane między żelaznymi kratami i cementowymi asfaltami.

Modlitwa:

Za wszystkich Cyrenejczyków naszej historii, żeby nie osłabło ich pragnienie, by Ciebie przyjąć pod postacią ostatnich na ziemi, mających świadomość, że przyjmując ostatnich naszego społeczeństwa, przyjmujemy Ciebie. Niech ci Samarytanie będą rzecznikami tych, którzy nie mają głosu.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, pomóż nam nieść nasz krzyż”

- Kiedy jesteśmy utrudzeni i przygnębieni
- Kiedy czujemy ciężar naszych słabości
- Kiedy nas prosisz o dzielenie cierpień innych osób

Szósta stacja: Weronika ociera twarz Jezusowi

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40)

Rozważanie:

Pomyślmy o dzieciach w różnych częściach świata, które nie mogą chodzić do szkoły i są wyzyskiwane w kopalniach, na polach, w rybołówstwie, sprzedawane i kupowane przez handlarzy żywym towarem, na przeszczepy narządów, a także wyzyskiwane i wykorzystywane na naszych drogach przez wielu, w tym chrześcijan, którzy zatarali poczucie własnej świętości i świętości innych osób. Jak pewna mała dziewczynka o wątłym ciele, napotkana pewnej nocy w Rzymie, którą ludzie w luksusowych samochodach wykorzystywali po kolei. A mogła być w wieku ich córek... Jakie zaburzenia może wywołać ta przemoc w życiu tak wielu młodych dziewcząt, które doświadczają jedynie przemocy, arogancji i obojętności tych, którzy w noc i w dzień ich szukają, używają, wykorzystują, by je potem z powrotem wyrzucić na drogę, na pastwę kolejnego handlarza ludzkim życiem!

Modlitwa:

Panie Jezu, oczyść nasze oczy, byśmy umieli dostrzec Twoje oblicze w naszych braciach i siostrach, zwłaszcza w tych wszystkich dzieciach, które w wielu częściach świata żyją w nędzy i wyniszczeniu. Dzieci pozbawionych szansy na prawo do szczęśliwego dzieciństwa, edukacji szkolnej, niewinności. Istot używanych jako towar o małej wartości, sprzedawanych i kupowanych kiedy się zechce. Panie, miej litość i współczucie dla tego chorego świata i pomóż nam odkryć piękno godności naszej i innych osób, jako istot ludzkich, stworzonych na Twój obraz i podobieństwo.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, pomóż nam dostrzec”

- Twarz niewinnych dzieci proszących o pomoc



- niesprawiedliwości społeczne
- godność, którą każdy człowiek nosi w sobie i która jest znieważana

Siódma stacja: Jezus upada po raz drugi

„Gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie” (1 P 2, 23)

Rozważanie:

Ileż zemsty jest w naszych czasach. Współczesne społeczeństwo straciło wielką wartość przebaczenia, daru, w najpełniejszym sensie tego słowa, leczącego rany, będącego fundamentem pokoju i ludzkiego współżycia. W społeczeństwie, w którym przebaczenie jest przeżywane jako słabość, Ty, Panie, chcesz, abyśmy nie zatrzymywali się na pozorach. I nie czynisz tego słowami, ale dając przykład. Tym, którzy Cię dręczą, odpowiadasz: „Dlaczego Mnie prześladujesz?”, dobrze wiedząc, że prawdziwa sprawiedliwość nigdy nie może opierać się na nienawiści i zemście. Uczyń nas zdolnymi do prośbienia o przebaczenie i obdarzania przebaczeniem.

Modlitwa:

„Ojciec przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Panie, Ty też odczuwałeś ciężar potępienia, odrzucenia, opuszczenia, cierpienia zadanego przez ludzi, którzy Cię spotkali, przyjęli Cię i poszli za Tobą. Będąc pewnym, że Ojciec Cię nie opuścił, znalazłeś siłę, by zaakceptować Jego wolę, przebacząc, kochając i dając nadzieję tym, którzy, tak jak Ty, idą dzisiaj tą samą drogą drwiny, pogardy, szyderstwa, opuszczenia, zdrady i samotności.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, pomóż nam dawać pocieszenie”

- Tym, którzy czują się obrażani i znieważani
- Tym, którzy czują się zdradzeni i upokorzeni
- Tym, którzy czują się osądzeni i potępieni

Stacja ósma: Jezus spotyka niewiasty

„Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!” (Łk 23, 28)

Rozważanie:

Społeczna, ekonomiczna i polityczna sytuacja migrantów i ofiar handlu ludźmi wywołuje w nas pytania i wstrząs. Musimy mieć odwagę, jak podkreśla to z mocą papież Franciszek, demaskować handel istotami ludzkimi jako zbrodnię przeciw ludzkości. My wszyscy, zwłaszcza my, chrześcijanie,

musimy wzrastać w świadomości, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za ten problem i wszyscy możemy i powinniśmy uczestniczyć w jego rozwiązaniu. My wszyscy, ale przede wszystkim my, kobiety, musimy zmierzyć się z wyzwaniem odwagi – odwagi umiejętności dostrzegania i działania, pojedynczo i jako wspólnota. Dopiero, gdy złączymy razem nasze ubóstwo, będzie się ono mogło stać wielkim bogactwem, zdolnym do zmiany sposobu myślenia i ulżenia cierpieniom ludzkości. Człowiek ubogi, cudzoziemiec, inny nie powinien być postrzegany jako wróg, którego należy odrzucić lub zwalczać, ale raczej jako brat lub siostra, którą należy przyjąć i pomóc. Nie są oni problemem, przeciwnie – są cennym zasobem dla naszych opancerzonych twierdz, gdzie dobrobyt i konsumpcja nie przynoszą ulgi rosnącemu zmęczeniu i znużeniu.

Modlitwa:

Panie, naucz nas mieć Twoje spojrzenie; to spojrzenie akceptacji i miłosierdzia, z którym widzisz nasze ograniczenia i nasze lęki. Pomóż nam spoglądać w ten sposób na różnice idei, przyzwyczajęń, poglądów. Pomóż nam czuć się częścią tejże ludzkości i uczynić nas promotorami śmiałych i nowych dróg gościnności dla tego, co odmienne, aby wspólnie tworzyć wspólnotę, rodzinę, parafie i społeczeństwo obywatelskie.

Módlmy się razem, mówiąc: „Pomóż nam dzielić cierpienie innych”:

- Z tymi, którzy cierpią z powodu śmierci bliskich osób
- Z tymi, którym trudniej jest prosić o pomoc i pocieszenie
- Z tymi, którzy doświadczyli nadużyć i przemocy

Stacja dziewiąta: Jezus upada po raz trzeci

„Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony” (Iz 53,7)

Rozważanie:

Panie upadłeś po raz trzeci, wycieńczony i upokorzony, pod ciężarem Twego krzyża. Właśnie tak, jak wiele dziewcząt, zmuszonych do bycia na ulicy przez grupy handlarzy niewolników, dziewcząt, które nie wytrzymują utrudzenia i upokorzenia, gdy widzą swe młode ciało zmanipulowane, wykorzystane, zniszczone wraz ze swymi marzeniami. Te młode kobiety czują się jakby rozdwojone: z jednej strony pożądane i wykorzystywane, a z drugiej – odrzucone i potępione przez społeczeństwo, które nie chce widzieć tego rodzaju wykorzystywania, spowodowanego utrwalaniem się kultury użycia i wyrzucenia. Podczas jednej z wielu nocy, spędzonych na ulicach Rzymu, szukałam młodej dziewczyny przybyłej niedawno do Włoch. Nie widząc jej



w jej grupie, wołałam do niej uporczywie po imieniu: „Mercy!”. W ciemności podeszłam do niej skulonej i śpiącej na skraju drogi. Na moje wołanie obudziła się i powiedziała mi, że już nie może dłużej tak żyć. „Jestem wykończona” – powtarzała... Pomyślałam o jej matce... Gdyby wiedziała, co się wydarzyło jej córce, płakałaby rzewnymi łzami.

Modlitwa:

Panie, ileż to razy zadawałeś nam to niewygodne pytanie: „Gdzie jest twój brat? Gdzie jest twoja siostra?”. Ile razy przypominałeś nam, że ich przejmający krzyk dochodził aż do Ciebie? Pomóż nam dzielić cierpienie i upokorzenie wielu osób, traktowanych jak odpad. Zbyt łatwo jest potępiać ludzi i niewygodne sytuacje, które upokarzają naszą fałszywą wstydlivość, ale nie jest równie łatwo podjąć naszą odpowiedzialność jako jednostki, jako rządy, a także jako wspólnoty chrześcijańskie.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, daj nam siłę i odwagę demaskowania”

- W obliczu wykorzystywania i upokarzania, przeżywanego przez wielu młodych

- W obliczu obojętności i milczenia wielu chrześcijan

- W obliczu niesprawiedliwych praw, pozbawionych humanitaryzmu i solidarności

Stacja dziesiąta: Jezus z szat obnażony

„Obłeczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość” (Kol 3, 12).

Rozważanie:

Pieniądz, dobrobyt, władza – oto idole wszystkich czasów. Również, a nawet przede wszystkim, naszych, które szczycą się ogromnymi postępami, gdy chodzi o uznanie praw osoby ludzkiej. Wszystko można nabyć, łącznie z ciałami małoletnich, odartych z ich godności i przyszłości. Zapomnieliśmy o centralnym miejscu istoty ludzkiej, jej godności, piękna, siły. W czasie, gdy w świecie są wznoszone mury i przeszkody, chcemy przypomnieć i podziękować tym, którzy – pełniąc różne role – w tych ostatnich miesiącach, zaryzykowali swoim własnym życiem, zwłaszcza na Morzu Śródziemnym, aby ratować życie wielu rodzin szukających bezpieczeństwa i szans, istnień ludzkich uciekających przed biedą, dyktaturami, korupcją czy niewolnictwem.

Modlitwa:

Pomóż nam, Panie, odkryć na nowo piękno i bogactwo, jakie każda osoba i każdy naród zawierają w sobie jako Twój jedyny i niepowtarzalny dar,

aby wykorzystać go w służbie dla całego społeczeństwa a nie tylko dla osiągnięcia korzyści osobistych. Prosimy Cię, Jezu, aby Twój przykład i Twoja nauka o miłosierdziu i przebaczeniu, o pokorze i cierpliwości uczyniła nas nieco bardziej ludzkimi, a zatem bardziej chrześcijanami.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, daj nam serce pełne miłosierdzia”

- W obliczu żądy przyjemności, władzy i pieniądza
- W obliczu niesprawiedliwości wyrządzanych ubogim i najsłabszym
- W obliczu złudzeń korzyści osobistych

Stacja jedenasta: Jezus przybity do krzyża

„Ojcie, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34)

Rozważanie:

Nasze społeczeństwo głosi równość praw i godności wszystkich ludzi, ale praktykuje i toleruje nierówność. Akceptuje nawet jej formy najsłabsze. Mężczyźni, kobiety i dzieci są sprzedawani i kupowani jak niewolnicy przez nowych handlarzy ludzi. Ofiary tego handlu są następnie wykorzystywane przez innych osobników. I wreszcie wyrzucone precz jak towar bez wartości. Iluż to wzbogaciło się, pożerając ciało i krew ubogich!

Modlitwa:

Panie, ile osób jeszcze dzisiaj zostało przybitych do krzyża – ofiary nieludzkiego wyzysku, pozbawione godności, wolności, przyszłości. Ich krzyk o pomoc jest wyzwaniem dla nas jako ludzi, rządów, społeczeństwa i Kościoła. Jak to możliwe, że nadal Ciebie krzyżujemy, stając się współnikami handlu ludźmi? Daj nam oczy, aby widzieć, i serce, aby czuć cierpienia tak wielu osób, które jeszcze dziś są przybijane do krzyża przez nasze systemy życia i konsumpcji.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, zmiłuj się”

- Nad nowymi ukrzyżowanymi dzisiaj na całej ziemi
- Nad możnymi i ustawodawcami naszego społeczeństwa
- Nad tymi, którzy nie potrafią przebaczyć i nie umieją kochać

Stacja dwunasta: Jezus umiera na krzyżu

„Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mk 15,34)

Rozważanie:

Również Ty, Panie, odczułeś na krzyżu ciężar wyszydzenia, drwin, obelg, przemocy, opuszczenia, obojętności. Tylko Maryja – Twoja Matka i kilka innych uczennic pozostały tam jako świadkowie Twego cierpienia i Twojej śmierci. Niech ich przykład będzie dla nas inspiracją, by angażować się, żeby



nie czuli osamotnienia konający dzisiaj na jakże wielu Kalwariach, rozrzuconych po całym świecie, w tym w obozach podobnych do łagrów w krajach tranzytowych, na statkach, którym odmówiono zawinięcia do bezpiecznego portu, podczas długich procedur biurowatycznych w celu uzyskania miejsca przeznaczenia, w ośrodkach przetrzymywania, w miejscach zapalnych, w obozach dla pracowników sezonowych.

Modlitwa:

Panie, prosimy Cię: pomóż nam stawać się bliźniami nowych ukrzyżowanych i zropanzonych naszych czasów. Naucz nas ocierać ich łzy, pocieszać ich, jak umiały to czynić Maryja i inne kobiety pod Twoim krzyżem.

Módlmy się razem, mówiąc: „Panie, pomóż nam poświęcać swoje życie”

- Tym, którzy doznali niesprawiedliwości, nienawiści i zemsty
- Tym, którzy zostali niesprawiedliwie oczernieni i skazani
- Tym, którzy czują się samotni, opuszczeni i upokorzeni

Stacja trzynasta: Jezus zdjęty z krzyża

„Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24)

Rozważanie:

Kto pamięta, w tym czasie ulotnych wiadomości, o tych dwudziestu sześciu młodych Nigeryjkach, pochłoniętych przez fale, których pogrzeb odprawiono w Salerno. Ich kalwaria była okrutna i długa. Najpierw przebyły pustynię Sahary stłoczone w przypadkowym autobusie. Później przymusowy pobyt w zastraszających obozach zbiorczych w Libii. I wreszcie skok do morza, gdzie znalazły śmierć u wrót „ziemi obiecanej”. Dwie z nich nosiły w swych łonach dar nowego życia, dzieci, które już nigdy nie ujrzą światła słonecznego. Ale ich śmierć, podobnie jak Jezusa zdjętego z krzyża, nie była daremna. Wszystkie te żywoty powierzamy miłosierdziu Ojca naszego i wszystkich, przede wszystkim jednak Ojca ubogich, zropanzonych i upokorzonych.

Modlitwa:

Panie, w tej godzinie słyszymy jak jeszcze raz rozlega się krzyk, który papież Franciszek przyniósł z Lampedusy – celu jego pierwszej podróży apostołskiej: „Kto płakał?”. A teraz po niezliczonych katastrofach morskich nadal krzyczymy: „Kto płakał?”. Kto płakał – zadajemy sobie pytanie w obliczu tych 26 trumien ustawionych w szeregu, nad którymi górowała biała róża. Tylko pięć z nich zostało zidentyfikowanych. Z imieniem lub bez wszystkie są jednak naszymi córkami i siostrami. Wszystkie zasługują na szacunek i pamięć.

Wszystkie proszą nas, abyśmy czuli się odpowiedzialni: instytucje, władze i także my – z naszym milczeniem i obojętnością.

Modlmy się razem, mówiąc: „Panie, pomóż nam dzielić płacz”

- W obliczu cierpień innych ludzi
- W obliczu wszystkich bezimiennych trumien
- W obliczu płaczu wielu matek

Stacja czternasta: Jezus złożony do grobu

Rozważanie:

Pustynia i morza stały się dziś nowymi cmentarzami. W obliczu tylu zgonów nie ma odpowiedzi, jest jednak odpowiedzialność. Bracia, którzy pozwalają, aby inni bracia umierali. Mężczyźni, kobiety, dzieci, których nie mogliśmy lub nie chcieliśmy uratować. Podczas, gdy rządy dyskutują, zamknięte w pałacach władzy, Sahara zapełnia się szkieletami osób, które nie sprostały trudom, głodowi, pragnieniu. Jak wiele bólu kosztują te nowe wyjścia! Ileż okrucieństwa nęka uciekających: rozpaczliwe podróże, szantaże i tortury, morze, które stało się wodnym grobowcem.

Modlitwa:

Panie, spraw, abyśmy zrozumieli, że wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Ojca. Oby śmierć Twego Syna Jezusa obdarzyła przywódców państw i odpowiedzialnych za ustawodawstwo świadomością ich roli w obronie każdej osoby stworzonej na Twój obraz i podobieństwo.

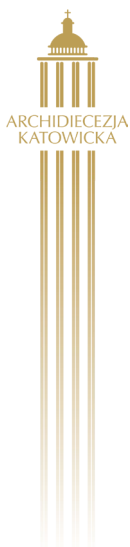
„Wykonało się” (J 19,30)

Zakończenie

Chcielibyśmy przypomnieć historię małej, 9-miesięcznej Favour, która opuściła Nigerię wraz ze swymi młodymi rodzicami w poszukiwaniu lepszej przyszłości w Europie. W czasie długiej i niebezpiecznej podróży przez Morze Śródziemne, mama i tata zmarli wraz z kilkuset osobami, które zaufały handlarzom bez skrupułów, byleby móc dotrzeć do ziemi obiecanej. Tylko Favour przeżyła: także ona, jak Mojżesz, została ocalona z wód. Niech jej życie stanie się światłem nadziei na drodze ku ludzkości bardziej braterskiej.

Modlitwa:

Na zakończenie Twej Drogi Krzyżowej prosimy Cię, Panie, abyś nauczył nas czuć, razem z Twoją Matką i z kobietami, które towarzyszyły Ci na Kalwarii, czekając na Twe zmartwychwstanie. Niech będzie ono latarnią nadziei, radości, nowego życia, braterstwa, gościnności i wspólnoty między



narodami, religiami i prawami. Aby każdy syn i córka człowieka byli uznani prawdziwie w swej godności synem i córką Boga i aby nigdy nie byli traktowani jak niewolnicy.

Spis treści

STOLICA APOSTOLSKA

67	Posynodalna Adhortacja Apostolska, Christus Vivit, Ojca Świętego Franciszka do młodych i całego ludu Bożego	217
68	Wielkanocne orędzie „Urbi et orbi”	311
69	Papieska medytacja na zakończenie Drogi Krzyżowej w Koloseum	314
70	„Kościół a skandal wykorzystywania seksualnego”, 11 kwietnia 2019 r.	315

EPISKOPAT POLSKI

71	Podejmować misję w mocy Bożego Ducha, List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2019 r.	328
72	Wolontariat w służbie miłosierdzia, List Pastorski Episkopatu Polski na Niedzielę Miłosierdzia 2019 r.	336
73	Oświadczenie w sprawie ingerowania organów prowadzących w organizację zajęć edukacyjnych w szkołach	340
74	Komisja Wychowania Katolickiego z okazji Światowego Dnia Autyzmu	342

ARCHIDIECEZJA KATOWICKA

ABP WIKTOR SKWORC

METROPOLITA KATOWICKI

HOMILIE I LISTY

75	List Metropolity Katowickiego do Księży (w sprawie Gościa Niedzielnego i materialnych ofiar z adoracji krzyża)	344
76	Tak będzie prawdziwa Wielkanoc. Amen. Alleluja, Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Wielkopostny Dzień Skupienia Świata Akademickiego, Wielki Post 2019	346
77	Bądźcie budowniczymi pokoju, ładu społecznego i dobra wspólnego, Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Dzień skupienia samorządów, Kokoszyce, 13 kwietnia 2019 r.	349
78	Słowo Metropolity Katowickiego na Niedzielę Palmową (specjalne wydanie Gościa Niedzielnego)	353
79	Christus vivit – Chrystus żyje, Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Niedziela Palmowa, 14 kwietnia 2019 r.	354



- 80** W mocy Bożego Ducha, Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Msza św. Krzyżma Świętego, Wielki Czwartek 2019 r. **357**
- 81** Bóg zabiera nam przemijalność: daje nieśmiertelność i zmartwychwstanie, Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Wielkanoc 2019 r. **361**
- 82** „O milcząca Hostio biała, na kolanach wielbię cię”, Homilia Arcybiskupa Katowickiego, Dąbrowa Tarnowska, 28 kwietnia 2019 r. **364**

ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY

- 83** Zaproszenie mieszkańców Katowic na centralną drogę krzyżową oraz młodzieży na Niedzielę Palmową do katedry Chrystusa Króla w Katowicach **368**
- 84** Zaproszenie młodzieży archidiecezji katowickiej na Niedzielę Palmową do katedry Chrystusa Króla w Katowicach **370**
- 85** Zaproszenie Metropolity Katowickiego na Mszę Krzyżma Świętego **371**
- 86** Zaproszenie Metropolity Katowickiego do włączenia się w odbudowę katedry Notre Dame w Paryżu **372**

SPRAWY PERSONALNE

- 87** Personalia - Kwiecień 2019 **374**

VARIA

- 88** Apel Rady ds. Społecznych przy Arcybiskupie Metropolice Katowickim w Związku z Planowaną Akcją Strajkową Nauczycieli **374**
- 89** Podziękowania Penitencjarii Apostolskiej **376**
- 90** Informacja z Instytutu Pamięci Narodowej **377**
- 91** Katedra Chrystusa Króla w Katowicach, Piątek, 12 kwietnia 2019 roku - godz. 8.00, Homilia na Mszy świętej w intencji zmarłego Biskupa Herberta Bednorza, Solidny, chociaż niezbyt wylewny, wymagający i skuteczny w działaniu... **379**
- 92** List Rektora WSSD na Poniedziałek w Oktawie Wielkanocy 2019 **383**
- 93** Śniadanie wielkanocne przedstawicieli miast i gmin GZM **385**
- 94** Droga krzyżowa w Koloseum, Wielki Piątek 2019 Koloseum, Z Chrystusem i kobietami na drodze krzyżowej **386**



MODLITWA PRZY GROBIE BPA HERBERTA BEDNORZA W 30. ROCZNICĘ ŚMIERCI

ZAKOŃCZENIE DROGI KRZYŻOWEJ ULICAMI KATOWIC



DZIEŃ SKUPIENIA DLA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH



EUCHARYSTIA W NIEDZIELĘ PALMOWĄ W KATOWICKIEJ KATEDRZE





MSZA ŚW. KRZYŻMA ŚWIĘTEGO

OBRZĘD „MANDATUM” PODCZAS MSZY ŚW. WIECZERZY PAŃSKIEJ



**ADORACJA KRZYŻA W WIELKI PIĄTEK
W KATOWICKIEJ KATEDRZE**



WIGILIA PASCHALNA W KATOWICKIEJ KATEDRZE



A group of five people are shown from the chest up, smiling and looking towards the right. From left to right: a man in a dark suit and red tie, a man in a dark suit and white shirt, a man in a dark suit and white shirt, a woman in a dark blazer and pearl necklace, and a man in a dark suit and white shirt. The man in the center is wearing a pink zucchetto and a gold chain. They are all holding yellow and white flowers. The background is blurred, showing green foliage and a wooden wall.

ŚNIADANIE WIELKANOCNE PRZEDSTAWICIELI
GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKIEJ METROPOLII

EUCHARYSTIA Z OKAZJI IMIENIN BPA MARKA SZKUDŁO

